Makary Górzyński

ZABYTKI MIASTA TURKU I POWIATU TURECKIEGO

MIASTO TUREK

BIBLIOTHECA
TURCOVIANA

BIBLIOTHECA
TURCOVIANA

BIBLIOTHECA
TURCOVIANA

NR 9

Makary Górzyński
Zabytki miasta Turku i powiatu tureckiego
tom 1

MAKARY GÓRZYŃSKI

ZABYTKI MIASTA TURKU
i
POWIATU TURECKIEGO

tom pierwszy

MIASTO TUREK

TUREK 2009

Recenzent:
prof. dr hab. Andrzej Piasecki

Konsultanci:
Błażej Dziurzyński, Stanisław Fusiecki

Redakcja:
Stanisława Górzyńska, Wanda Grzeszkiewicz

Korekta i redakcja:
Kamila Neumann

Redakcja techniczna i obróbka zdjęć:
Radosław Nawrot

Projekt okładki:
Radosław Nawrot

Projekt znaku graficznego serii:
Alicja Stawieraj

Tłumaczenie streszczenia:
Leader School: Bartłomiej Stencel

Copyright © by Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna
im. Włodzimierza Pietrzaka w Turku

All rights reserved
Wszelkie prawa zastrzeżone

Rok 2008

ISBN 978-83-925571-6-6

Nakład: 1000 egz.

Druk:
Drukarnia ArtPegaz Ostrów Wielkopolski

Tak trzymać !
Recenzja książki Makarego Górzyńskiego „Zabytki miasta Turku"

Z radością powitałem książkę o zabytkach Turku. Jej powstanie było bardzo potrzebne i dziwić się tylko można, że tak późno do tego doszło. Niemniej oczekiwanie na to opracowanie zostało w pełni nagrodzone. Otrzymaliśmy, bowiem dzieło niezwykle cenne, ważne, wszechstronne, ciekawe, pasjonujące. Jestem przekonany, że „Zabytki miasta Turku" wielu mieszkańców miasta czytać będzie ze wzruszeniem. Domowej lekturze towarzyszyć będą nocne rozmowy Turkowian o ludziach i miejscach tego miasta, o ich znaczeniu w życiu poszczególnych obywateli grodu tura. Każdy, kto się tu wychował lub mieszkał dłużej, zetknął się osobiście z wymienionymi w książce zabytkami, zna nazwiska opisanych tu postaci. A mimo to, w trakcie lektury, wielokrotnie będzie zaskoczony nieznaną faktografią i profesjonalną analizą zjawisk z dziedziny historii sztuki.

Modelowa konstrukcja książki oparta na chronologii uwzględniającej najważniejsze wydarzenia z dziejów miasta zapewnia, że poznamy zabytki Turku zgodnie z historycznym porządkiem. Takie rozłożenie materiału umożliwia szybkie odnalezienie interesującego nas miejsca i człowieka. Docenią to z pewnością młodzi ludzie zaglądający do biblioteki celem błyskawicznego sporządzenia notatki. Również seniorzy znający doskonale historię miasta (choćby na zasadzie obserwacji uczestniczącej) będą zadowoleni, gdyż objętość oraz różnorodność dzieła umożliwi im smakowanie detali.

Obszerna i urozmaicona baza źródłowa jest podstawowym walorem tej książki. „Zabytki miasta Turku" to praca, która pod tym względem mogłaby służyć za wzór dysertacjom naukowym, tak często opartym na jednorodnej literaturze. Tymczasem bibliografia pracy zawiera materiały wydobyte z trudno dostępnych archiwów, nieznane dokumenty urzędowe, zapomniane artykuły prasowe, nowe strony internetowe, opracowania monograficzne, relacje świadków. O tym,

jak trudno zdobyć odpowiednie teksty i ilustracje tak odmiennej proweniencji, wie każdy, kto zmagał się napisaniem pracy licencjackiej, magisterskiej, doktorskiej. Komparatystyczne zestawienie takiej literatury wymaga pieczołowitości i zdolności. Dlatego cały warsztat badawczy i metodologiczny, będący w cieniu tej książki, można ocenić jednoznacznie: ciężka praca i duży talent.

„Zabytki miasta Turku'' to opracowanie nie tylko naukowe, ale i popularne. Sporą sztuką jest napisanie książki w ten sposób, aby uczeń zrozumiał, a profesor nie wyśmiał. Składa się na to głównie język przekazu, ale również harmonijne zostawienie tekstu oraz ilustracji, dygresje we właściwym miejscu, logiczny wykład.

Rolą recenzenta jest również znalezienie niedoskonałości dzieła. Więc zadaję sobie to niewdzięczne pytanie:, co mi się tu nie podoba? I oczywiście mogę dokonać subiektywnej egzemplifikacji domniemanych czy faktycznych niespełnień w związku z tą lekturą. Brakuje mi tu trochę ogólnego tła. Gdy czytam w książce o tym, że Turek ma typową architekturę dla miasteczek byłej kongresówki, to chętnie dowiedziałbym się więcej, czego tym innym (sąsiednim) miastom brakuje, jak na ich tle wypada nasze miasto. W bibliografii i przypisach nie ma śladu po kwerendzie ważnego zespołu akt Urzędu Województwa Łódzkiego 1919-1939 w Archiwum Państwowym w Łodzi. A przecież Turek do 1938 r. był w tym województwie i być może pozostały tam dokumenty związane z tytułowym zagadnieniem. Zapewne też, jak wielu Czytelników, odczuwam niedosyt, w związku z poszczególnymi fragmentami książki, bo przecież zawsze na dany temat można napisać coś więcej...

Ale wystarczy tego malkontenctwa. Pora zadać pytanie kluczowe, a mianowicie: co w związku z książką „Zabytki miasta Turku'' podoba mi się najbardziej? Odpowiem krótko – Autor. Niewiele o nim wiem: on mieszka teraz w Warszawie, ja w Krakowie, rozmawialiśmy bezpośrednio tylko raz, w Turku, w bibliotece w kwietniu 2007 r. Zresztą, ileż mogę napisać superlatywów o początkującym studencie historii sztuki z literackimi inklinacjami, którego CV zapewne jest dużo krótsze niż ta recenzja. Wszystko przed nim. Na razie ta książka jest dla mnie jego najlepszą wizytówką. Jakież to krze-

piące, że w sztafecie pokoleń pasjonatów dziejów Turku, zapoczątkowanej jeszcze w XIX wieku przez Leona Lubomira Kruszyńskiego, w wieku XXI pojawia się tak godny kontynuator. Chciałoby się powiedzieć tylko: tak trzymać Makary! Szukaj, zbieraj, czytaj, notuj, dokumentuj. I nie zapomnij, że na Ziemi Turkowskiej jest jeszcze wiele niezbadanych i nieopisanych miejsc.

Młodym ludziom, podejmującym się realizacji tak mało lukratywnego zajęcia, jakim są badania lokalne, należy się konkretne wsparcie. Pamiętają o tym osoby odpowiedzialne za rozwój samorządowej wspólnoty. Bowiem ta książka powstała również dzięki mądrej polityce kulturalnej i historycznej zasłużonych przedstawicieli władz miasta, a zwłaszcza burmistrza Zdzisława Czapli i jego zastępcy Mirosława Mękarskiego. Inicjatywa „Bibliotheca Turcoviana'' jest nie mniej cenna niż miejskie inwestycje komunalne.

Tak jak wspomniałem na wstępie cieszę się, że mogłem, jako recenzent zapoznać się z tą książką. Jest ona esencją zmian społeczno-ekonomicznych zachodzących w moim rodzinnym mieście w pierwszym okresie integracji Polski z Unią Europejską. Odwiedzając Turek, cieszę się z każdej nowości: z książki, budowli, instytucji, organizacji. Cieszę się, że na własne oczy mogę oglądać te wielkie i pozytywne przemiany, cieszę się, że mogę tym oczom wierzyć. I mam nadzieję, że nie będę ich musiał kiedyś przecierać…

prof. dr hab. Andrzej Piasecki

moim Rodzicom
i naszemu Miastu

TAMTO SPOJRZENIE

Z boku zapatrzyłem się na znane tereny. Z prawej Obrzębin, z lewej Zdrojki. Z daleka widać kirkut, jeszcze dalej wstęga drzew szosy Turek-Konin, tak zwanej alejki. Przede mną zaś z porannej mgły wyłaniał się w całej swej krasie – Turek z majaczącym w oddali kościołem i wieżą magistracką. Na prawo w promieniach wschodzącego słońca lśniły swą czerwienią budynki nowego miasta ze szkołą powszechną, gimnazjum i domem P.W.W.F. (...). Na prawo nad miastem górował komin elektrowni. Na horyzoncie zielony szpaler drzew rosnących przy szosie do Kalisza. Patrzyłem ze wzruszeniem na to miasto, które było moim miastem. Podniosłem do oczu lornetkę i skierowałem ją w stronę, gdzie był mój rodzinny dom. Poznałem go (...). Odkrycie to ucieszyło mnie, ale spoważniałem. Przyszło mi na myśl, że możliwe będę tu musiał zginąć, właśnie tu ze wzrokiem utkwionym w dom, w którym ujrzałem światło dzienne.

Tadeusz Pietrzak,
„Wrześniowe dni.", Turek-Kalisz 2005. str. 76

Potrzeba próby całościowego, syntetycznego spojrzenia na przestrzeń miejską – pełną znaczeń historycznych i kulturowych uzewnętrznia się w tworzonych od wieków zobrazowaniach: mapach, widokach, panoramach. Oglądając je mamy wrażenie, że jednym spojrzeniem jesteśmy w stanie objąć całość; znane ulice, budynki, charakterystyczne punkty. Mówią one wtedy do nas, przywołują minione obrazy, wyzwalają potoki wspomnień. Nawet, jeśli już są tylko przeszłością zawartą na starym obrazie – wciąż powracają. Stojąc dziś na wzgórzu, z którego Tadeusz Pietrzak oglądał we wrześniu 1939 roku swoje miasto - widząc w jego panoramie samego siebie - próbuję zrekonstruować obraz miniony. Patrzę w przeszłość, widzianą mieszanką przedwojennych i okupacyjnych zdjęć, opowieści, ludzi i ich historii, pomieszanych z teraźniejszością.

Jest coś pięknego w tym widoku, coś, co w chwili szczególnej refleksji nad pejzażem pozwala nam na długo wyczekiwany moment zadumy. To ulotne wrażenie posiadania, oswojenia przestrzeni, próby jej zrozumienia – jest wówczas czymś zbliżającym do piękna.

Obraz widziany z daleka, pociąga i zaprasza wędrowca, tak jak historyka, próbującego w nieskładnej powodzi informacji odnaleźć drogę. Stąd i ta książka- z wewnętrznej konieczności opisania i ocalenia, z chęci zmierzenia się z historią, z potrzeby podróży.

Makary Górzyński

WPROWADZENIE

Niniejsze opracowanie jest popularnonaukową próbą nakreślenia panoramy materialnego dziedzictwa Turku, pisaną na podstawie materiałów dostępnych i znanych w pierwszych latach XXI stulecia. Przedmiotem zainteresowania i badań były zabytki – głównie architektury i urbanistyki - znajdujące się, lub istniejące niegdyś na terenie miasta.

Jak każde tego typu przedsięwzięcie, opracowanie niniejsze obarczone jest istotnym „grzechem pierworodnym" – niemożnością pełnego ujęcia wszystkich obiektów i zjawisk. Zarówno znaczna liczba przestrzeni i budowli uznanych za zabytkowe w znaczeniu wartości historyczno-kulturowej, jak i fakt, że praca niniejsza jest pierwszą tego typu próbą w historii miasta - czynniki te w dużej mierze wpłynęły na charakter całości.

Fakt, iż jak dotąd Turek – miasto rzadko pojawiające się w tekstach z dziedziny historii sztuki - nie doczekał się opracowania pisanego z punktu widzenia historii architektury, był jednym z podstawowych powodów decyzji o podjęciu tego tematu. Moje zainteresowanie historią sztuki i architekturą XIX-XX wieku pomogło mi w tym wypadku znaleźć interesujące pole do działania, co legło niejako u podstaw pomysłu stworzenia tego projektu. Za cel postawiłem sobie prezentację Turku, jako miasta zabytkowego, zasobnego w przestrzeń architektoniczną o dużym potencjale. Nie można też w tym miejscu pominąć jeszcze jednej, znamiennej determinacji- mieszkając i dorastając w domu rodzinnym w Turku, od najmłodszych lat obcując ze stopniowo coraz to lepiej poznawanym krajobrazem miasta, rozwijałem swoje pasje i zainteresowania, wiodące mnie powoli w stronę historii sztuki.

Prezentowana Państwu publikacja jest pierwszą częścią kilkuczęściowego opracowania zabytków architektury ziemi tureckiej, w granicach wyznaczonych przez obecny podział administracyjny- powiat turecki. Oczywiście, od razu nasunąć musi się tu uwaga o pewnej umowności takiego podziału terytorialnego. Wynika on jed-

nak z dogodności i praktyczności ujęcia tematu, mającego w tej sytuacji charakter popularnonaukowego przeglądu zabytków.

Tom pierwszy dotyczy w całości znanych obecnie zabytków miasta Turku, w jego współczesnych granicach administracyjnych, z zastrzeżeniem, iż zespoły dworskie dóbr Muchlin i Korytków, wchodzące dziś w skład miasta, opracowano w pierwszej części tomu drugiego - jako obiekty samodzielne, niezwiązane bezpośrednio z tkanką miejską.

Najstarsze zachowane budowle istniejące dziś w Turku – mieście od 1341 roku - pochodzą dopiero z lat 20. i 30. dziewiętnastego wieku; gdyby publikacja nasza miała charakter katalogu, okres ten moglibyśmy przyjąć za początkową cezurę czasową. Tak się jednak nie stało, bowiem zasadą stosowaną w obu tomach jest także opisywanie i odtwarzanie charakteru ważniejszych budowli nieistniejących, mających duże znaczenie dla historii danego miejsca.

W przypadku miasta mowa tu głównie o obiektach sakralnych, sięgających na pewno czternastego, a może i dwunastego stulecia. W ten sposób zdarzy nam się na kartach tej książki poruszać sprawy bardzo odległe, a przez to i dyskusyjne dla historyka, gdy chodzi o wydawanie „ostatecznych" rozstrzygnięć. Zasadniczo jednak będziemy się poruszać po mieście istniejącym, pozostając w XIX-XX stuleciu. Opracowane zostały budowle powstałe przed 1939 rokiem; omówienie okresu ruchu budowlanego lat 1918-1939 zamyka nasze rozważania w sensie czasowym. Nie oznacza to jednak, że w szeregu wypadków, podczas śledzenia historii poszczególnych miejsc i budowli, nie pojawią się obiekty powstałe w czasie drugiej wojny światowej, albo po niej, sięgając aż do lat 90 ubiegłego wieku. Są to jednak wypadki odosobnione, mające ścisłe uzasadnienie w kontekście, w którym zaistnieją. Elementem dodatkowym, o którym należy tu wspomnieć, jest „lista, 1939+" – czyli znajdująca się w aneksie ilustrowana lista obiektów powstałych w Turku po wybuchu ostatniej wojny, które zdaniem autora winny zasługiwać w przyszłości na opracowanie i ochronę konserwatorską. Warto też mieć świadomość, iż na terenie miasta jest jeszcze pewna liczba nieuwzględnionych tu, nie mniej znaczących budynków z racji wieku

zasługujących na przeprowadzenie kolejnych badań i decyzji konserwatorskich.

Nim jednak przejdziemy do uwag dotyczących metody badawczej, winniśmy omówić pokrótce stan badań nad historią i zabytkami miasta Turku.

Pierwszym monografistą miasta był Leon Lubomir Kruszyński, którego „Turek – monografia miasta" ukazała się już w 1892 roku. Z osobą tego autora wiąże się szereg bardzo przydatnych przekazów kronikarskich i obyczajowych, dotyczących charakteru i życia miasta, przełomu wieków i pierwszych dziesięcioleci XX stulecia. Opracowania i zapiski L. L. Kruszyńskiego ukazywały się zarówno, jako samodzielne publikacje, jak i w formie artykułów prasowych. Trudu zbiorczego wydania spuścizny tego badacza podjęli się już współcześnie autorzy publikacji „Zbiór prac" (Turek 2007, Bibliotheca Turcoviana), zawierającej większość wartościowych pism L. L. Kruszyńskiego.

W sferze monografii historycznych miasta dysponujemy szeregiem interesujących opracowań. Z dawniejszej literatury wymienić należy przede wszystkim publikację Wandy Goebel zatytułowaną „Z turem w herbie" z 1966 roku. Najpełniejsze jak dotąd, wręcz monumentalne omówienie historii miasta znalazło się na kartach książki „Dzieje Turku" z 2002, przygotowywanej w latach 1986-2001 przez zespół zasłużonych historyków i regionalistów, nie tylko z terenu miasta; całość redakcją naukową opatrzyli Czesław Łuczak i Edmund Makowski. Niejako w odniesieniu do tej publikacji, w ramach rozwijania zawartych w niej wielu wątków, w 2007 roku ukazały się „Kościelne dzieje Turku" autorstwa Zbigniewa Michalaka.

Poza opracowaniami zbiorczymi, w okresie po 1989 roku ukazało się szereg mniejszych publikacji, dotyczących dziejów jednej instytucji czy wybranych zjawisk historycznych – wspomnijmy tu „Powiat turecki" Andrzeja Piaseckiego (1999), „Dzieje szkoły średniej w Turku. 1912-1939" Tadeusza Rabiegi (2001) i „Turek - moja mała ojczyzna" Emila Medyckiego (2003). Warto przypomnieć również ważne przyczynki do dziejów najnowszej historii miasta i regionu, a mianowicie opracowania szczegółowe prof. dr hab. Andrzeja

Piaseckiego - „Spółdzielnia Mieszkaniowa Tęcza w latach 1958-1998" z 1998 roku i o rok późniejszy album „Kopalnia Węgla Brunatnego Adamów 1959-1999". W latach 90. ubiegłego wieku, środowisko historyków i badaczy lokalnych, między innymi dyrektor Muzeum Rzemiosła Tkackiego w Turku - Grażyna Piasecka, Tadeusz Rabiega, Beata Grzelka - opublikowało szereg artykułów historycznych w prasie lokalnej, szczególnie w tygodniku „Echo Turku". Wspomniane publikacje mają zazwyczaj charakter popularnonaukowy, stanowią też pokaźną i niejednokrotnie bardzo przydatną pomoc w badaniach nad dziejami istniejącej i powstającej w mieście architektury.

Jak dotąd najmniej uwagi poświęcano właśnie zabytkom, szczególnie od strony ich analizy z punktu widzenia historii sztuki. Oczywiście, w przytoczonych wyżej publikacjach kwestie związane z architekturą i sztuką nie zostały pominięte, stanowią one jednak zazwyczaj element dodatkowy, towarzyszący właściwemu wywodowi historycznemu lub pojawiający się epizodycznie.

Opisana tu sytuacja zaczyna się jednak współcześnie zmieniać – dowodzi tego wydany jesienią 2008 roku w serii „Bibliotheca Turcoviana" album „Misterium Józefa Mehoffera w kościele NSPJ w Turku", będący właściwie pierwszą tak obszerną ikonograficznie prezentacją turkowskiej świątyni staromiejskiej. Nie wspomnieliśmy jeszcze o szeregu tekstów niepublikowanych – pracach magisterskich i maszynopisach, przechowywanych w zbiorach Muzeum Rzemiosła Tkackiego, a poświęconych tematyce zabytków, jak np.: „Wystrój wnętrza kościoła NSPJ w Turku według projektu Józefa Mehoffera" autorstwa Barbary Zapaśnik (1993). Bardzo ważną rolę w badaniach nad przeszłością miasta i jego zabytków spełnia – obok kolekcji pocztówek w zbiorach archiwalnych i prywatnych pana Hieronima Krauze, ogromna, obejmująca miasto i jego szeroko pojęty rejon, kolekcja fotografii z lat drugiej wojny światowej - „Archiwum Igły" (w zbiorach Muzeum Rzemiosła Tkackiego).

Podsumowując ten krótki przegląd, wskażmy na fakt, iż ostatnie lata to prawdziwe ożywienie, jeśli chodzi o publikacje regionalne dotyczące Turku. Bez przesady można powiedzieć, że bezpośredni

wpływ na ten stan rzeczy ma działalność Rady Programowej serii wydawniczej „Bibliotheca Turcoviana", której niniejsza książka jest już dziewiątą z kolei publikacją.

W prowadzonych od 2005 roku badaniach uwzględniono zarówno wymienioną powyżej literaturę, jak i rozszerzono ją o szeroką kwerendę archiwalną – wszędzie tam, gdzie już wydane publikacje regionalne nie podejmują tematu związanego z zabytkami, lub traktują go tylko pobieżnie. Poszukiwania objęły między innymi: Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Państwowe w Łodzi, Archiwum Państwowe w Poznaniu Oddział w Koninie, Archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu Delegatura w Koninie. Integralnym elementem zbierania materiału historycznego była też kwerenda czasopism międzywojennych i powojennych, opracowań z dziedziny historii sztuki, niepublikowanych materiałów źródłowych, wreszcie szeroko pojętej ikonografii w zbiorach muzealnych i prywatnych.

W tym miejscu należy szczególnie podkreślić rolę przechowywanego w Muzeum Rzemiosła Tkackiego w Turku zbioru zdjęć, tak zwanego „Archiwum Igły". Szereg wykorzystanych w tym opracowaniu fotografii z niniejszego zespołu dowodzi, jak wiele informacji i studiów porównawczych można przeprowadzić w oparciu o tę bezcenną kolekcję. Drugim, niezmiernie ważnym materiałem do studiów przestrzennych są plany miasta – od najstarszego planu regulacyjnego Zillego z 1823 roku (egzemplarz nr 2 w Archiwum Głównym Akt Dawnych i kopia XX wieczna w Muzeum Rzemiosła Tkackiego), przez ogólne plany dziewiętnastowieczne, do znaczących opracowań szczegółowych - planu z okresu okupacji hitlerowskiej (kopie w Archiwum Państwowym w Poznaniu Oddział w Koninie, jak i w Archiwum Państwowym w Łodzi) i planu miasta z połowy lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku (zbiory Błażeja Dziurzyńskiego).

Jednakże, podstawowym narzędziem badawczym była analiza istniejących obiektów zabytkowych, będąca wyjściowym procesem badań historii sztuki, pozwalająca na pogrupowanie poszczególnych obiektów według kryterium typologicznego i chronologicznego.

Konfrontacja zebranych materiałów, poddanych krytyce i dyskusji, pozwoliła na rozpoczęcie opracowania samej książki - końcowego efektu badań i doboru korpusu ilustracji, grających w założeniu autorskim, niepoślednią rolę w odbiorze całości.

W pracy nad niniejszą publikacją przyjęto założenie, iż najlepszą formą prezentacji zgromadzonego materiału będzie tekst popularnonaukowy, skierowany do szerokiej grupy odbiorców. Stąd też miejscowe ujawnianie się piszącego, nietypowe dla przyjętego ogólnie dyskursu naukowego, jak też pojawiająca się często próba kreowania barwnych narracji opowiadających o danych obiektach, zaopatrzonych w śródtytuły. Refleksja nad formami architektonicznymi została w tej sytuacji poddana pewnemu uproszczeniu i włączeniu w tekst zasadniczy. Tom został wyposażony w zasadniczy aparat naukowy przypisów, literatury i aneksów rozszerzających.

Krótkiego komentarza wymaga też przyjęty układ rozdziałów. Po refleksji nad kryterium uszeregowania zebranego materiału podjęto decyzję o wprowadzeniu systemu, jak najbardziej wygodnego z punktu widzenia Czytelnika, zwiedzającego miasto z książką w ręku. Stąd naszą podróż rozpoczynamy w historycznym centrum, zgrupowanym wokół staromiejskiego rynku i jego dziewiętnastowiecznej zabudowy. Następnie zajmujemy się najcenniejszymi zabytkami miasta, architekturą i sztuką sfery sacrum, po czym kolejne części przenoszą Czytelnika w świat dzielnic tkackich z pierwszej połowy XIX wieku, architektury dwudziestolecia międzywojennego, zabytkowych założeń parkowych, wreszcie historycznych cmentarzy.

Tak rozległa problematyka badawcza powoduje, że publikacja ta nie może rościć sobie prawa do miana wyczerpującej monografii historii architektury i urbanistyki Turku. Niektóre problemy zostały tu jedynie zarysowane, ponadto wybór obiektów, choć w zamierzeniu autorskim wyczerpujący temat, również można poddać krytyce niektórych budowli, szczególnie tych nieistniejących np. o synagodze przy ul. Szerokiej nadal mamy jedynie skrótowe informacje, stąd konieczność prowadzenia dalszych badań i dyskusji. W przypadku zabytków tak imponujących, jak kościół NSPJ, konieczna jest w przyszłości samodzielna monografia, podejmująca zarówno temat

architektury, jak i drobiazgową analizę wystroju wnętrza i wyposażenia.

Autor ma również świadomość, iż niektóre postawione tu tezy mogą zostać w przyszłości poddane w wątpliwość, czy też zakwestionowane i przeformułowane, jeśli tak, to będzie to tylko znaczyło, że dyskusja trwa i nasza wiedza się wciąż rozwija, a do głosu dochodzą kolejni badacze i punkty widzenia.

Kilka słów wymagają też sprawy formalne związane z lekturą książki. Choć pierwotnie planowano umieszczenie na początku opracowania wprowadzenia historycznego dotyczącego miasta, to z różnych względów pomysł ten zarzucono. Zarówno wymienione powyżej, już wydane pozycje, jak i powszechny obecnie dostęp do informacji – choćby w ogólnych opracowaniach internetowych, sprawiają, że materiał taki wydaje się dyskusyjny. Czytelnik, spragniony ogólnego tła historycznego na temat miasta, winien sięgnąć do tych pozycji i ich bibliografii, dalej rozwijając swoje zainteresowanie. Pewne trudności może też budzić stosowana w opracowaniu terminologia z zakresu historii sztuki, pojawiająca się przy opisach obiektów. I tutaj po namyśle autor ufa w samodzielność Czytelnika, który w przypadku trudniejszych elementów terminologii może poszerzyć swoją wiedzę o klarowne wyjaśnienia w Słowniku terminologicznym sztuk pięknych (np. wydanie Warszawa 2007), albo i w encyklopediach internetowych. Na koniec uwaga dotycząca nazw ulic pojawiających się w tekście. Jako że nie jest tu możliwe wymienianie każdorazowo wszystkich istniejących niegdyś nazw historycznych, przyjęto zasadę podawania równorzędnie najwcześniejszej nazwy historycznej i współczesnej, co pozwala na szybkie odniesienie tekstu do rzeczywistości. Problem zmian nazw ulic turkowskich na przestrzeni XIX-XXI wieku jest złożony i jako taki wymaga zresztą samodzielnego opracowania.

W tym miejscu, na zakończenie części wstępnej, chciałbym jak najserdeczniej podziękować wszystkim, których życzliwa pomoc pozwoliła na stworzenie tej publikacji. Moim Rodzicom – Ewie Jacaszek-Górzyńskiej i Andrzejowi Górzyńskiemu, Babci – Stanisławie Górzyńskiej - za pomoc i niesłabnące zainteresowanie tematem; Ra-

dzie Programowej Serii Bibliotheca Turcoviana, Pani Dyrektor Wandzie Grzeszkiewicz za decyzję o realizowaniu projektu i wydaniu książki, pomoc techniczną i finansową, poświęcony czas, życzliwe rady i wsparcie, wreszcie za moc pracy, wykonanej przy opracowywaniu książki i jej promocji. Szczególnie pragnę podziękować Pani Kamili Neumann i Małgorzacie Pawłowskiej, pracownikom Biblioteki – za pomoc w pracach nad książką i szereg rad merytorycznych, a Panu Radosławowi Nawrot za realizację składu technicznego. Życzliwe słowa i wdzięczność należą się pracownikom Muzeum Rzemiosła Tkackiego – za pomoc i dostarczenie znacznej części materiału ilustracyjnego - jak i innym instytucjom i osobom prywatnym udostępniającym swoje zbiory na potrzeby projektu. Oddzielne słowa wdzięczności należą się Piotrowi Kałużnemu – za współpracę, jak i Panu Piotrowi Kibortowi z Muzeum Narodowego w Warszawie za pomoc w poszukiwaniach i dyskusję na temat architektury kościoła NSPJ.

Głębokie słowa wdzięczności kieruję również do wszystkich, którzy poświęcili mi swój czas, dzieląc się swoimi uwagami, szczególnie pragnę wymienić Pana Stanisława Fusieckiego – za krytyczne, a jednocześnie życzliwe uwagi i pomoc; Pana Błażeja Dziurzyńskiego, za wieloletnią współpracę, dyskusje dotyczące dawnego Turku, opracowanie materiałów historycznych i kompleksową analizę roboczej wersji książki, Pana Hieronima Krauze za udostępnienie bogatego archiwum ikonograficznego dotyczącego dawnego Turku i podzielenie się swoją wiedzą. Chciałbym również podziękować Panu Jerzemu Wesołowskiemu, za pomoc i podjęcie działalności informacyjnej na temat zabytków miasta i całego powiatu, w ramach Wydziału Rozwoju Społeczno-Gospodarczego w Starostwie Powiatowym w Turku.

Oddzielne słowa kieruję też do Pana dra Tomasza Grygiela, dziękując za inspiracje, szczególną pomoc i zainteresowanie dla opracowywanego tematu, jak i do Pana prof. dr hab. Andrzeja Piaseckiego, dziękując za szereg wskazówek i rad, jak i za życzliwy stosunek do prowadzonych badań. Nie sposób napisać tu o wszyst-

kich osobach, dzięki którym powstała niniejsza książka, stąd przyjęta koncepcja dodatkowych podziękowań w przypisach.

Przekazując w Państwa ręce niniejszy tom, pragnę zaprosić do spojrzenia na interesujące zabytki Turku, odkrycia w nich rzeczy dotąd nieznanych i na co dzień niezauważonych. Mam nadzieję, że wydanie tego opracowania będzie miało wpływ na rozwój wiedzy o historii Turku, jego mieszkańcach i zabytkowej przestrzeni architektonicznej, którą winniśmy poznać i zachować dla kolejnych pokoleń, jako nieprzemijającą wartość – genius loci.

Makary Górzyński

DZIEWIĘTNASTOWIECZNE ŚRÓDMIEŚCIE

Wprowadzenie

W pierwszym rozdziale zaprosimy Czytelnika do wędrówki po centrum miasta, ograniczonym szkicowo przez dzisiejsze ulice: Kolska, Browarna, Trzeciego Maja, Wąska, Szeroka, Kaliska, Ogrodowa, Placem Sienkiewicza. Omówione zostaną budynki i zespoły zabudowy, powstałe przed 1914 rokiem, z wyłączeniem architektury sakralnej, opracowanej w rozdziale drugim.

Jeśli uzyskanie przez Turek w 1820 roku statusu ośrodka przemysłu tkackiego, uznamy za wydarzenie o znaczeniu przełomowym dla historii miasta, to tym bardziej będziemy musieli podkreślić wagę kolejnej daty, tym razem z drugiej połowy tego samego stulecia. Mowa o roku 1867, kiedy na mocy nowego podziału administracyjnego ziem zaboru rosyjskiego, Turek stał się stolicą dużego powiatu, istniejącego w ramach nowoutworzonej guberni kaliskiej. Powiat turecki początkowo obejmował 3 miasta i 397 wsi o łącznej powierzchni 24.8 mil kwadratowych[1]. Według danych z 1890 roku liczba jego mieszkańców wynosiła 98.638 osób – w tym 87% ludności polskiej[2].

Fakt, iż Turek stał się miastem powiatowym, miał znaczenie decydujące dla jego dalszego rozwoju. Jako lokalny ośrodek administracyjny, handlowy i przemysłowy ulegał w drugiej połowie XIX wieku nieustannej rozbudowie i przemianie do formy niewielkiego miasta „wieku pary i elektryczności". Jeśli w 1860 roku istniały tu 293 budynki, z których 141 miało konstrukcję murowaną, to już w roku 1885 zanotowano 321 murowanych budowli przy 172 obiektach drewnianych, a w 1894 r. –murowanych domów mieszkalnych było już 388 do 156 drewnianych[3]. Pod koniec stulecia zabudowa miasta rozpościerała się przy dwudziestu ulicach zgrupowanych wokół głównego placu miejskiego – rynku. Stale wzrastała też liczba mieszkańców, która w ostatnich latach przed pierwszą wojną światową oscylowała wokół 10 tysięcy.

Porównanie planów miasta z XIX wieku. **Fot. 1.** Szkicowy plan miasta Turku z roku 1858, z zaznaczonym kościołem katolickim, ewangelickim i żydowskim domem modlitwy przy ul. Kolskiej. /AGAD, CWW, vol. 1578. **Fot. 2** Plan miasta z końca XIX stulecia, AGAD, kart.491-85.

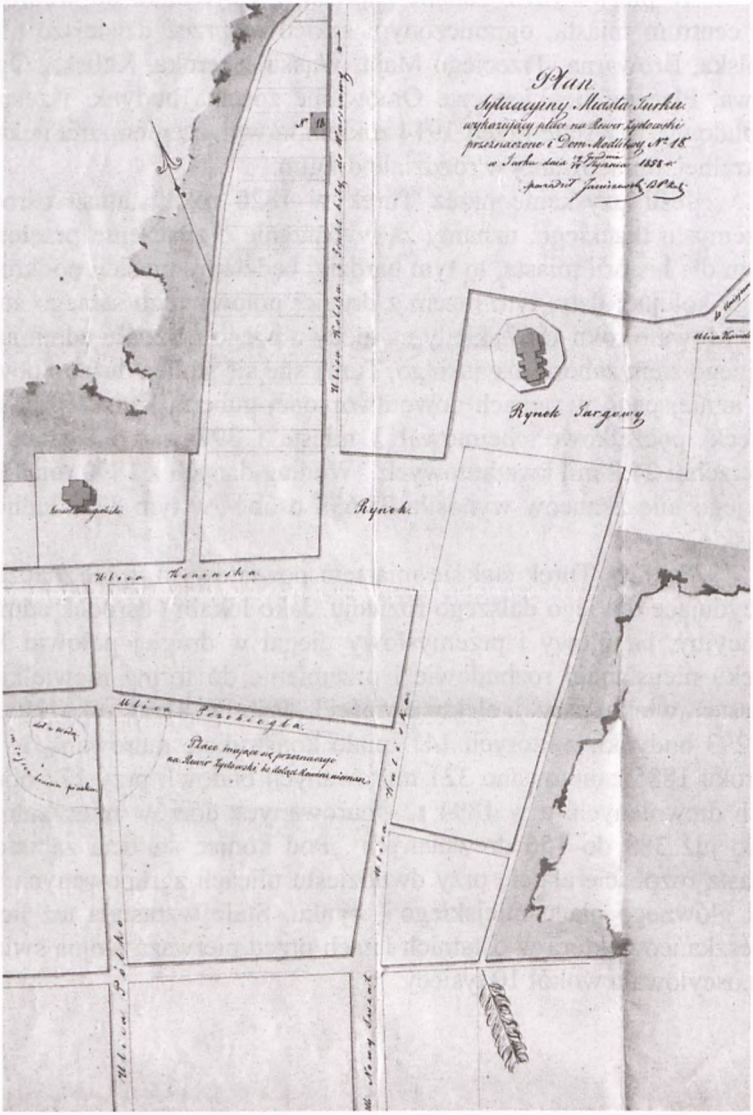

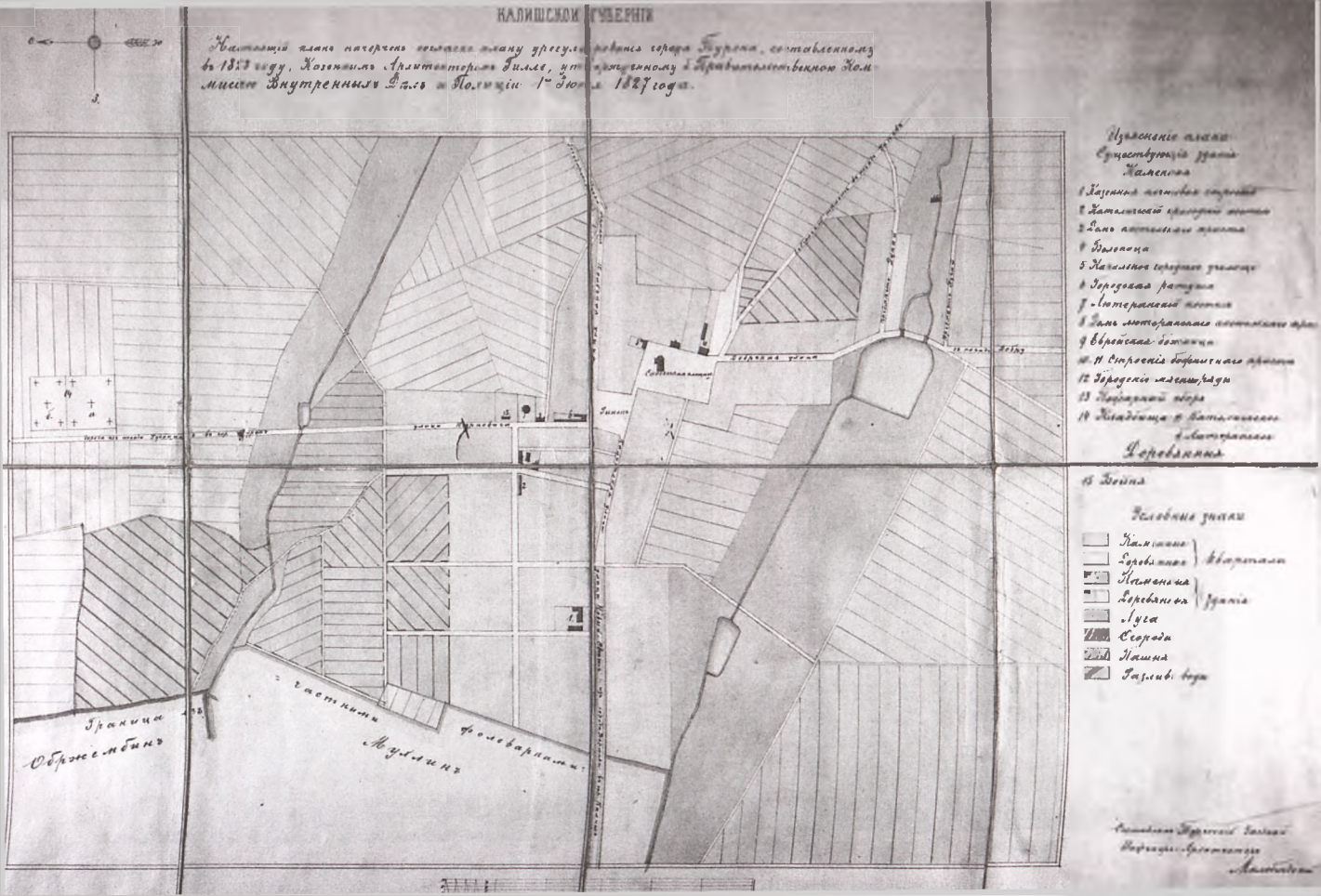
КАЛИШСКОЙ ГУБЕРНІИ
Настоящій планъ начерченъ согласно плану урегулированія города Турона, составленному въ 1823 году, Казеннымъ Архитекторомъ Гилле, утвержденному Правительственною Коммиссіею Внутреннихъ Дѣлъ и Полиціи 1го Іюня 1827 года.
Изъясненіе плана
Существующія зданія
Каменныя
1 Казенныя почтовыя строенія
2 Католическій приходскій костелъ
3 Домъ костельнаго пристава
4 Болотница
5 Начальное городское училище
6 Городская ратуша
7 Лютеранскій костелъ
8 Домъ лютеранскаго костельнаго пристава
9 Еврейская божница
10 11 Строенія божничнаго пристава
12 Городскіе мясные ряды
13 Пожарный сборъ
14 Кладбища Католическое и Лютеранское
Деревянныя
15 Бойня
Условные знаки
Каменные
Деревянные
Кварталы
Каменныя
Деревянныя
Зданія
Луга
Огороды
Пашня
Разливы воды
Граница
Обржембинъ
частными фольварками
Муллинъ

Fot. 3-4. Porównanie dwóch panoram północnej części miasta (przed 1914 rokiem i II wojną światową) pokazuje skalę rozwoju miasta w dwudziestoleciu. Mimo to, ukształtowane w XIX wieku śródmieście Turku zachowało do dziś swoje zasadnicze znaczenie dla życia codziennego i tożsamości miasta./HK / MRzT

Choć nie powiodły się rządowe plany uczynienia z miasta dużego ośrodka przemysłowego, to jednak metodyczne wprowadzanie w życie założeń planu regulacyjnego z 1823 roku dało dobrą podstawę dalszego rozwoju, opartego na rzemiośle i handlu. Najliczniejszą grupę nowych obiektów, obok domów tkackich, stanowiły parterowe i piętrowe domy miejskie, powstające często po niszczycielskich pożarach. Początkowo wznoszono je głównie w obrębie rynku staromiejskiego, z czasem pojawiają się także na przyległych ulicach – Kaliskiej, D.G. Karnowicza (Trzeciego Maja), Kolskiej i Nowym Rynku (Plac Sienkiewicza). W ten sposób z czasem powstały zwarto zabudowane pierzeje. Obok typowych domów, będących modyfikacjami ówcześnie stosowanej, parterowej zabudowy, spotykamy dużą liczbę większych kamienic - przeważnie piętrowych – budowanych szczególnie w ostatnim trzydziestoleciu XIX wieku.

Rozwój Turku wiązał się również z budową szeregu obiektów użyteczności publicznej, niezbędnych dla funkcjonowania ośrodka administracyjnego. W drugiej połowie lat 60 rozpoczęto budowę ratusza, trwającą niemal dziesięć lat; rok 1875 przyniósł budowę remizy strażackiej. Bardzo ważnym budynkiem stał się szpital powiatowy, pomieszczony w zakupionej na ten cel kamienicy, w podobnym systemie funkcjonowały biura Naczelnika Powiatowego. Starano się zadbać o ogólny wygląd miasta, brukując ulice wysadzane szpalerami drzew. W końcu stulecia pojawiło się 76 latarni gazowych oświetlających śródmieście. Zadbano też o stworzenie reprezentacyjnej zieleni miejskiej, ozdobne skwery powstały na Nowym Rynku i w sąsiedztwie remizy strażackiej; dostęp do pobliskiego lasu zapewniła pod koniec wieku, dwukilometrowa promenada spacerowa.

Na wygląd miejskiej przestrzeni wpływ miały też świątynie trzech współistniejących w Turku wyznań: neoklasyczny kościół ewangelicki, nawiązująca do architektury romańskiej synagoga, czy monumentalny, neogotycki kościół rzymskokatolicki. Ten ostatni obiekt zbudowano, co prawda po zburzeniu średniowiecznej świątyni, wnosząc za to do pejzażu kulturowego miasta element wspaniałej dominanty przestrzennej.

W krajobrazie Turku końca XIX wieku odróżniał się też szereg budynków, takich jak: browar, gorzelnia, młyn czy spichlerz. Na obrzeżach długo funkcjonowało kilkanaście drewnianych wiatraków, typowych „koźlaków". Budynki fabryczne, w tym największą fabrykę A. Müller i H. Penther, wznoszono najczęściej z nieotynkowanej cegły, zaś elewacje urozmaicały skromne detale wykonane z tego samego materiału zazwyczaj gzymsy i ozdobne fryzy, charakterystyczne dla przemysłowej architektury Królestwa drugiej połowy XIX wieku.

Obok niekwestionowanych świadectw rozwoju istniały też poważne problemy – ze względu na politykę zaborcy nie udało się wznieść oddzielnego gmachu szkolnego; zbierane na ten cel miejskie pieniądze zostały przejęte przez centralny nadzór oświatowy w Warszawie, który obiecał zwrot funduszy w momencie rozpoczęcia budowy. Jak się okazało, *wybudowano za nie szkołę elementarną na terenie Chełmszczyzny, a protesty mieszkańców Turku pozostały bez odpowiedzi*[4]. Mimo, że niniejszy rozdział dotyczy głównie budowli XIX-wiecznych, warto dodać, iż jedyna w okolicy, późno powstała szkoła średnia – Progimnazjum Męskie, otrzymała w końcu własny budynek, zakupiony w 1912 roku dzięki ofiarności społeczeństwa. W tym samym roku powstała prywatna, żeńska Początkowa Szkoła Handlowa, mieszcząca się początkowo w parterowej oficynie domu przy ul. Pólko (obecnie Żeromskiego 14), przeniesiona w 1916 do kamienicy przy Kolskiej 18[5].Warto dodać, że funkcję dyrektora szkoły w latach 1912-1918 pełniła Tomiła Składkowska, siostra późniejszego premiera RP. Mimo tego wysiłku, spuścizną ery zaborów, był w mieście brak nowoczesnego gmachu szkolnego z prawdziwego zdarzenia; obiekty tego typu wzniesiono dopiero w dwudziestoleciu międzywojennym.

Warto też dodać, że reprezentacyjne fasady miejskich kamienic kryły (i kryją nadal) niehumanitarny system oficyn, których stan sanitarny pozostawał daleki od ideału; kosztem rozwoju było też zniknięcie najstarszego zabytku miasta - średniowiecznej świątyni św. Jana Chrzciciela.

Obserwując historyczne śródmieście Turku można bez przesady stwierdzić, iż dziewiętnasty wiek, tak znamienny dla obrazu wielu europejskich miast, zastał Turek drewniany a zostawił murowany.

PRÓBA TYPOLOGII KAMIENIC TURKOWSKICH

Układy przestrzenne

Na obrazie historycznej części śródmieścia dzisiejszego miasta w zdecydowanym stopniu zaważyły dwa czynniki, spuścizna średniowiecznego układu urbanistycznego i dziewiętnastowieczna regulacja po 1824 roku. Sieć uliczna pozostaje do dziś czytelnym – i w sferze obrazu miasta praktycznie jedynym – śladem historii miasta wcześniejszej niż dziewiętnastowiecznej. Natomiast rozwój Turku, w wieku „pary i elektryczności", przesądził o formie odziedziczonej i zreformowanej sieci urbanistycznej. W okresie po 1824 roku wytyczone zostały nowe dzielnice fabryczne, których dynamika rozwojowa na długi czas rzutowała na przemianę całego miasta. Podobnie jak w innych, większych ośrodkach miejskich Królestwa, plan budowanych w Turku domów ulegał z biegiem lat coraz większemu skomplikowaniu. Za niewątpliwy wzorzec dla I połowy stulecia służył typ domu tkackiego, którego formę przekształcano i redukowano do potrzeb handlowo-mieszkalnych, przykładem niech będzie pierzeja parterowych domów przy starym odcinku ul. Kaliskiej, obecnie jednak silnie zniekształcona. Zgodnie z powszechnym wzorcem regulacyjnym, budynki stawiano frontem do traktów ulicznych, stykając je ścianami szczytowymi, ciekawostką może być fakt, że niekiedy nie tworzono osobnych ścian działowych. Tworzyły się w ten sposób zwarte pierzeje, ulegające z biegiem lat postępującej ewolucji pod względem gabarytów, część domów nadbudowywano lub zastępowano nowymi konstrukcjami. W konsekwencji, poza obszarem pierzei rynkowych i niektórych ulic ścisłego centrum, prowadziło to do powstania nieskoordynowanego gabarytu ulicy.

W miarę rozwoju miasta zwiększał się również stopień wykorzystania działek, które w centrum Turku przybrały kształt wydłużonych prostokątów, krótszymi bokami przylegających do ciągów ulicznych. Ten sposób regulacji rzutował na charakter powstającej zabudowy, dom frontowy plus stopniowo komplikowane zespoły oficyn, dobudowywanych i przebudowywanych w miarę potrzeb i koniunktury. Należy, więc pamiętać, iż ozdobne fasady domów posiadają liczne oficyny i gładkie, utylitarne elewacje podwórzowe, decydujące w dużej mierze o faktycznym charakterze tej zabudowy.

W związku z faktem, iż większość przyrynkowych ulic posiada swoje „odpowiedniki-zaplecza" zapewniające dojazd do domów frontowych – w Turku na większą skalę nie stosowano przejazdów bramnych, pojawiających się tylko w kilku częściach miasta, z racji braku innej możliwości komunikacyjnej. I tak, traktami zapewniającymi dostęp do zaplecza frontowych domów i ich oficyn przy Rynku są od północy - Browarna, od zachodu - Wąska, od południa - Ogrodowa. Od wschodu ciąg taki nigdy nie powstał, stąd pojawienie się przejazdów bramnych w kamienicach tej strony. Przy wymienionych ulicach-zapleczach praktycznie nigdy nie powstała zwarta zabudowa; istnieją tu jedynie pojedyncze oficyny lub ich mniejsze zgrupowania, tworzące chaotyczny pejzaż.

Układ opisywanych tu domów jest najczęściej następujący: dwutraktowy budynek frontowy wraz z dostawioną prostopadle, pojedynczą oficyną, często rozbudowywaną powoli w głąb działki. Z racji niewielkiej szerokości działek, nie występuje w Turku nigdy układ domknięty, tzw. „studnia", ale można go już spotkać w pobliskim Kaliszu. Wraz ze wzrostem populacji miasta i malejącej liczbie wolnych działek starano się zagęszczać zabudowę na już istniejących placach, dobudowując kolejne oficyny do budynków frontowych. Szczególnego wymiaru, proces ten przybrał na terenie dzielnic fabrycznych powstałych po regulacji miasta w I połowie XIX wieku, gdzie obok parterowych, powtarzalnych domów tkackich wyrosły piętrowe, utylitarne w formach budowle sytuowane na dziedzińcach.

Fot. 5-6. Charakterystyczna, zwarta pierzeja kamienic ulicy 3 Maja (dawniej Konińskiej, Karnowicza) urywa się nagle, tworząc wrażenie dysonansu. Poniżej: Fasady domów skrywają chaos przestrzenny podwórek (kwartał między Placem H. Sienkiewicza - dawniej Nowy Rynek - a ul. Kolską), (II wojna światowa)./MRzT.

Fot. 7-8. Nadmierna gęstość zabudowy, w zestawieniu z wąskimi a wydłużonymi działkami, tworzy obraz przypadkowych relacji budynków – oficyn, komórek, warsztatów – skupionych wokół nieregularnych dziedzińców. (II wojna św.) Poniżej: wnętrze podwórka na zapleczu domów 13 i 14 płd. pierzei rynkowej. / MRzT.

Postępujące zagęszczanie zabudowy doprowadziło do wytworzenia takich kwartałów, jak obszar pomiędzy rynkiem staromiejskim a ulicą Szeroką, doskonale demonstrujący nie tylko „fasadowość" ówczesnej architektury, ale i niepokojący obraz dość przypadkowej przestrzeni miejskiej, wymagającej dzisiaj nowych inwestycji i rewaloryzacji.

Stosowane materiały konstrukcyjne

Do połowy dziewiętnastego wieku udział zabudowy murowanej w tkance miasta był niewielki – przeważały konstrukcja drewniana i fachwerk, czyli mur pruski. Jednak w sercu miasta, z czasem dokonano wymiany zabudowy na niemal całkowicie murowaną, ceglaną. Przyczyniły się do tego, obok przepisów - niewątpliwie pożary, nawiedzające Turek w ostatnim trzydziestoleciu dziewiętnastego wieku. Z drewna wykonywano nadal stropy, konstrukcje schodów, ganków i galerii, jak i powszechne komórki. Nowym materiałem stosowanym powszechniej, od drugiej połowy stulecia, stały się też żelazo i żeliwo, wykorzystywane do wzmocnień konstrukcji, wyposażenia i detali architektonicznych schodów, wsporników lamp, balkonów. Dachy pokrywano gontem, dachówką, lub papą, bardzo rzadko blachą miedzianą.

Typy rozwiązań i dekoracja

W efekcie analizy zachowanej zabudowy centrum miasta, możemy przyjąć, iż dominującym rozwiązaniem dla Turku, drugiej połowy dziewiętnastego wieku, był model piętrowej kamienicy o pięcioosiowej elewacji, z tendencją do akcentowania osi symetrii, zwieńczonej dwuspadowym dachem z dachówką lub papą. Pod hasłem „tendencja do akcentowania osi symetrii" kryje się szereg powtarzalnych, typowych rozwiązań, zastosowanie pseudoryzalitów i balkonów, umieszczanie wejść głównych i sieni pośrodku elewacji i całej bryły, rzadko – wyodrębnianie osi szczególnym akcentem deko-

racyjnym, np. naczółkiem, wystawką, attyką. Według tego modelu, różniącego się różnymi propozycjami dekoracji architektonicznej, zabudowano do 1914 roku główne ulice miasta, tworząc w bezpośrednim sąsiedztwie placu rynkowego dość zwarte pierzeje uliczne.

Drugim rozwiązaniem był typ domu dwupiętrowego, reprezentowany w Turku przez nie więcej niż kilkanaście realizacji. W ich przypadku nie możemy jednak mówić o jakimś powszechnym, jednolitym rozwiązaniu - przeważnie (za wyjątkiem zabudowy Placu Sienkiewicza) kamienice tego typu były opracowywane oddzielnie, zachowując tylko pięcioosiową rozpiętość elewacji. Przykłady tego typu zabudowy zachowały się szczęśliwie do dziś, stanowiąc interesujące przełamanie dla kompozycji śródmiejskich ulic; wymienimy tu domy Barskich, Szenfeldów, Mermelsteinów.

Wznoszone w Turku w XIX wieku domy początkowo zdobiono fasadami nawiązującymi do sztuki klasycyzmu, co najlepiej uwidacznia się w kompleksach domków tkackich przy ulicach Pólko i Nowy Świat, jak i w kamienicach zachodniej części południowej pierzei rynkowej. Uniwersalny repertuar form architektonicznych gzymsów, prostych fryzów, pilastrów i lizen, obramień okiennych, plakiet i płycin – trwał w dekoracji domów w Turku aż do I wojny światowej.

Z czasem, w ostatnim trzydziestoleciu XIX wieku, pojawił się bogaty detal nawiązujący do włoskiego renesansu, rzadziej do baroku, zredagowany w formach historyzmu, dostosowanego do prowincjonalnej architektury niewielkiego miasta. Wzbogaceniu ulega repertuar gzymsów, fryzów, obramowań i naczółków okiennych odcinkowych, trójkątnych, segmentowych. Integralną częścią dekoracji staje się też bogata metaloplastyka balkonów. Z tego czasu wyróżnia się szczególnie północna pierzeja rynku staromiejskiego, reprezentacyjny dom Szenfeldów z 1884 rokuw pierzei wschodniej, dom Barskich oraz kamienica Mermelszteinów przy ulicy Kaliskiej, będąca dalekim echem mieszanki renesansu włoskiego i północnego (obecnie detal usunięto). Na podstawie porównań można wysunąć stwierdzenie, iż stosowane na terenie Turku rozwiązania formalne przenikały tutaj z sąsiednich ośrodków – Koła, Kalisza, Konina.

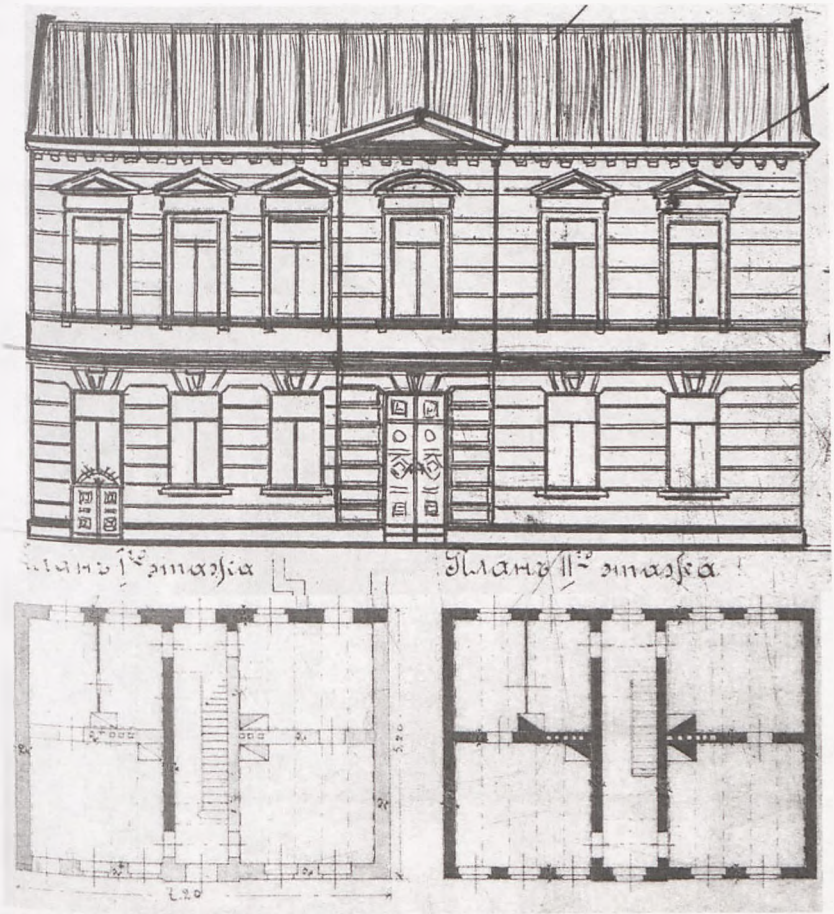

Fot. 9. Przykład turkowskiej kamienicy, której projekt z 1913 roku zachował się w Archiwum Państwowym w Łodzi. Piętrowy dom o stosunkowo bogatej dekoracji w typie neorenesansu włoskiego, miał należeć do Konieczyńskiego. Budynek prawdopodobnie powstał, jednak wystawnej dekoracji fasady nie zrealizowano. Dom obecnie nie istnieje, bowiem odcinek ulicy Trzeciego Maja, na którym znajdowała się działka, to teren utworzonego w czasie II wojny światowej boiska sportowego przy liceum / APŁ, RGK, 8180.
Na kolejnych stronach: neorenesansowe elewacje „typowych" kamienic przy starym rynku.(**Fot. 10, 11**. / MG)

JUMBO
Sports

Plus GSM
Coca-Cola
ZAPRASZAMY:
SHAORMA
GRILL
KEBAB
PIZZA

W okresie bezpośrednio przed I wojną światową, gdy głównym wydarzeniem z punktu widzenia architektury i urbanistyki miasta była budowa nowego kościoła parafialnego, nowopowstające kamienice miejskie np. w rejonie narożnika obecnych ulic Trzeciego Maja i S. Żeromskiego – nie odbiegały zbytnio w formach od budynków stawianych dwie, trzy dekady wcześniej. Nadal obecna stylistyka neorenesansowa i klasycyzująca nie zdradzała praktycznie żadnych wpływów architektury wczesnomodernistycznej (sporadycznie obecnych w większych miastach sąsiednich), która gdyby nie wzniesiony w czasie I wojny światowej gmach elektrowni miejskiej, nie zaznaczyłaby się w Turku praktycznie wcale.

Historyzujący charakter fasad, żeliwne balkony o szczególnie bogatych formach czy pomniejsze detale uliczne, żeliwne pompy wodne, wsporniki lamp, latarnie - wreszcie sam układ przestrzenny domów, przenikały do Turku z większych ośrodków. Tu ulegały pewnym modyfikacjom i dostosowaniu do potrzeb niewielkiego miasta.

Wewnątrz staromiejskich domów często zachowały się przykłady drewnianych, rzadko żeliwnych balustrad schodów i krat okiennych. Dekoracyjnością odznaczały się również detale pieców kaflowych w niektórych domach, zaopatrywanych w neobarokowe czy neorenesansowe zwieńczenia. Alfabet form wraz z dekoracjami fasad i balkonów zamyka tu stolarka drzwi wejściowych, o zazwyczaj skromnych detalach neogotyckich i klasycyzujących.

Podsumowanie

Kończąc te szkicowe rozwiązania, spróbujmy ogarnąć wzrokiem pejzaż architektoniczny dziewiętnastowiecznego śródmieścia. W przypadku Turku mamy do czynienia z dużym skupiskiem zwartej, jednolitej pod względem czasu powstania zabudowy w formach późnego klasycyzmu i dojrzałego synkretyzmu stylowego, współistniejącej na terenie średniowiecznej sieci urbanistycznej.

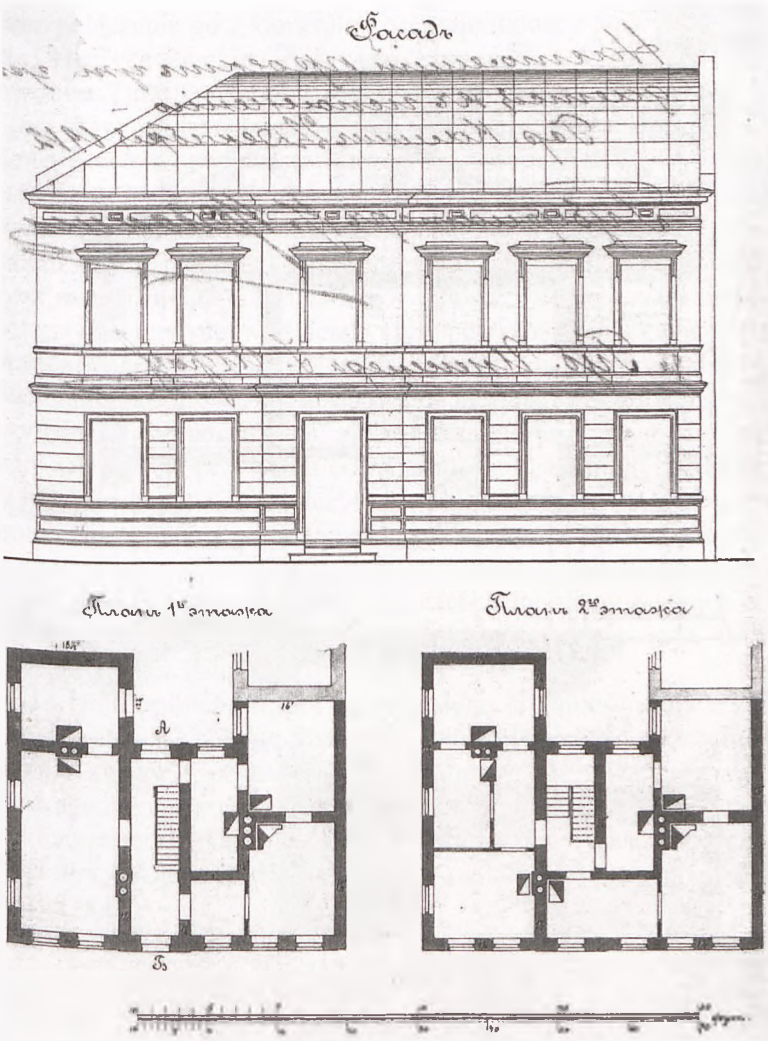

Fot. 12-13.. Kamienica na rogu ulic Trzeciego Maja i S. Żeromskiego, proj. 1913 roku, zrealizowana przy uproszczeniu form i zachowana do dziś. Ciekawy przykład form stosowanych na terenie Turku bezpośrednio przed 1914 rokiem. Nowocześniejsze rozwiązania obserwujemy w samym wnętrzu (stropy).
Fot. zrealizowanej kamienicy na stronie 94./ APŁ, RGK, 2592.

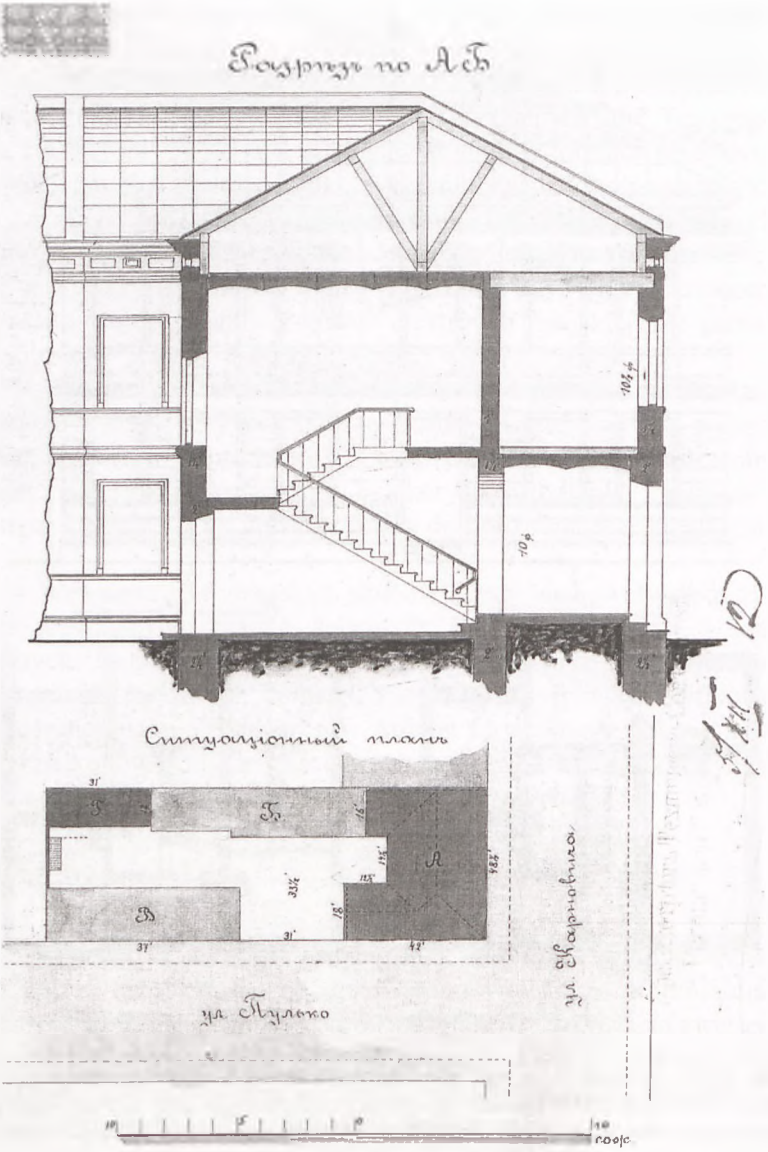
Разрѣзъ по АБ
Ситуаціонный планъ
ул. Пулько
ул. Карновича
А
Б
В
Г
31'
37'
42'
18'
33½'
48½'
16'
10 5 0 10
сажс

Przez połączenie go z kameralną osią widokową z Nowym Rynkiem (Plac Henryka Sienkiewicza) i jego dominantą – kościołem NSPJ – powstał w Turku unikatowy, niezwykle cenny układ przestrzenny.

Również poszczególne ulice śródmiejskie, w dużej mierze zachowały swój dziewiętnastowieczny charakter zabudowy pierzejowej z systemami oficyn. Te ostatnie stanowią jednak poważny problem i wyzwanie konserwatorskie, domagając się w dużej mierze sanacji w skali całych bloków. Doświadczenia ostatnich lat, pozbywanie się przez miasto mienia komunalnego w postaci domów staromiejskich i inwestycje nowych właścicieli każą poważnie zastanowić się nad formułą ochrony konserwatorskiej dla turkowskiego śródmieścia. Problem ten jest poważny, a zapowiedź kierunków przemian obrazuje wschodnia pierzeja rynkowa, gdzie niemal w tym samym czasie prywatni właściciele przystąpili do modernizacji zakupionych kamienic. W jednym przypadku skończyło się to zburzeniem XIX wiecznego domu i zastąpieniem go nowym, historyzującym obiektem („kamienica jubilerska", por. str. 62), w drugim wypadku po kilku latach rewaloryzacji oddano do użytku pieczołowicie odnowiony budynek o dużej wartości historycznej, zmieniając jednocześnie jego funkcję z mieszkalnej na handlową (por. str.58)

Niewątpliwie, zespół turkowskiego śródmieścia obok zabytków sakralnych, dzielnic tkackich i dzielnicy lat 30 – najważniejszy element historycznego pejzażu kulturowego miasta, zasługuje na uwagę i skuteczniejszą ochronę konserwatorską. Jest jednocześnie urokliwym przykładem zwartego zespołu dziewiętnastowiecznej architektury, dostosowanej do potrzeb i możliwości prowincjonalnego miasteczka.

Fot. 14, 15. Strony kolejne: przykłady detali i rozwiązań przestrzennych, stosowanych w kamienicach turkowskiej starówki.
Fot. 16. Elewacja tylna jednej z kamienic przy ulicy 3 Maja, stan z 2004 roku. Powstałe w Turku domy mają przeważnie tylko jedną oficynę, dostawianą prostopadle do budynku frontowego.

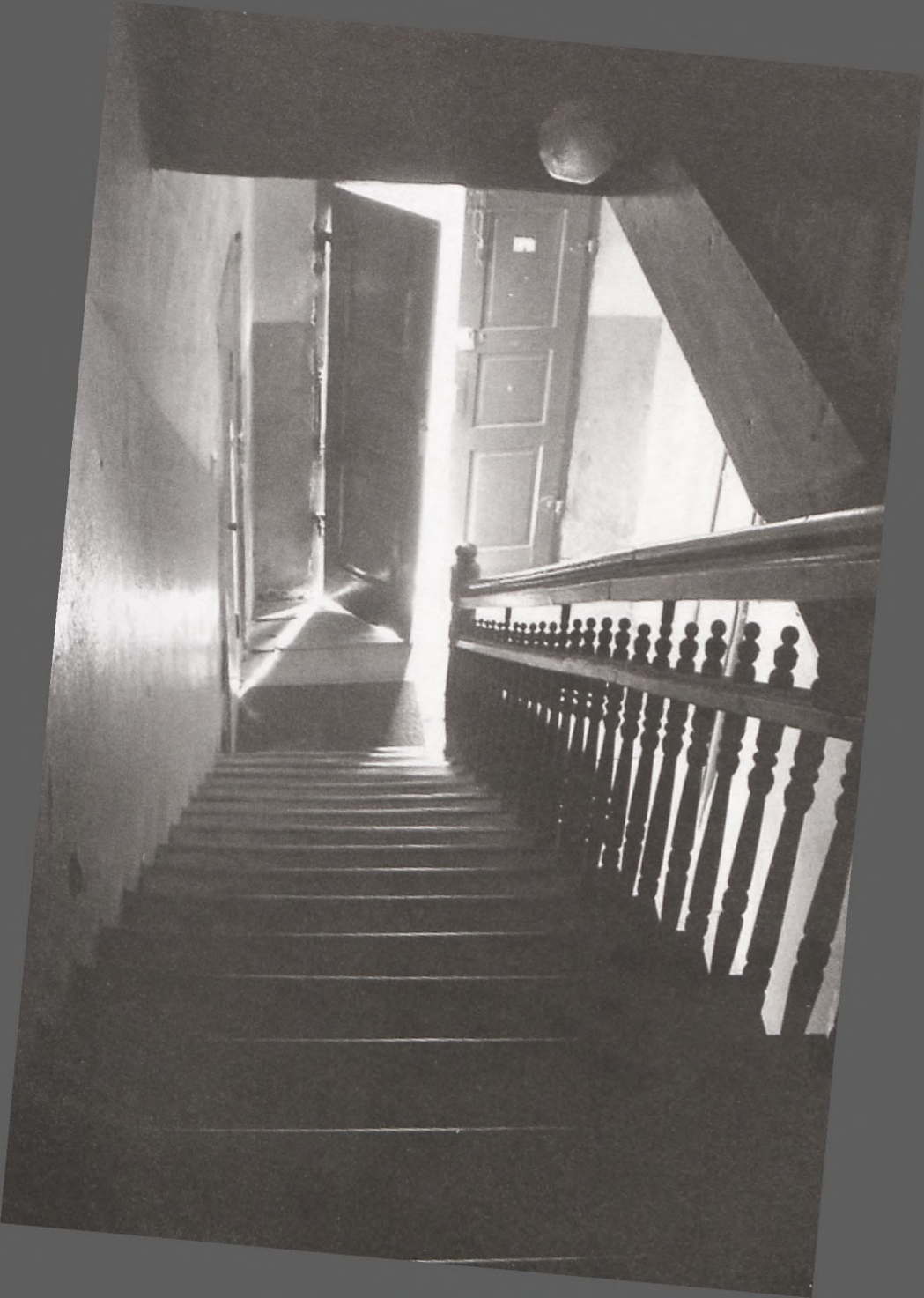

Fot. 17. (na poprzedniej stronie) Obserwując stosowane w Turku rozwiązania, można zauważyć pewne analogie z kamienicami wielkomiejskimi, w tym wypadku w sposobie rozwiązania połączenia oficyny z domem frontowym –powstaje narożne, „zagłębione" pomieszczenie.

Fot.18-19. Na koniec warto jeszcze przypomnieć o żeliwnych pompach wodnych, stanowiących niegdyś stały element turkowskich ulic, placów i podwórek. Obecnie możemy je oglądać w zasadzie już tylko na starych fotografiach. Powyżej: pompa na podwórzu ratuszowym. Na kolejnej stronie: nieistniejąca już pompa przy kamienicy Szymańskiego na Dobrskiej.

ULICE I PLACE
WOKÓŁ STAROMIEJSKIEGO RYNKU

STARY RYNEK – PLAC WOJSKA POLSKIEGO

Niekwestionowanym sercem miasta jest do dzisiaj rynek staromiejski (Plac Wojska Polskiego) tworzący wraz z przyległymi ulicami regularną siatkę urbanistyczną. Układ przestrzenny tej części śródmieścia, zachował się w niemal niezmienionej postaci od czasów lokacyjnych (XIV- XV w.), jednak istniejąca zabudowa w całości pochodzi z XIX i XX stulecia. Po wcześniejszym okresie rozwoju miasta nie pozostało praktycznie nic – zabudowa drewniana zastąpiona została murowaną, a jedyne pozostałe zabytki – kościoły – rozebrano w XIX i XX stuleciu.

W tej części miasta powstały najbardziej reprezentacyjne gmachy czynszowe i publiczne, skupione wokół głównego placu. Zgodnie z wymogami modernizacji miast w Królestwie, na czterech pierzejach rynku, a także wzdłuż odchodzących od niego ulic: Kaliskiej, Trzeciego Maja, Kolskiej i na Placu Sienkiewicza, w drugiej połowie XIX wieku, powstał szereg murowanych kamienic mieszczańskich, prezentujących różne style historyczne w dekoracji fasad. Znajduje się tu także najważniejszy budynek rządowy, jakim był gmach ratusza, pełniący rolę dominanty „mieszczańskich" pierzei rynku. Zdecydowanie najbardziej monumentalnym obiektem jest kościół parafialny, wzniesiony w pierwszych dekadach XX wieku na Nowym Rynku, w bezpośredniej relacji przestrzennej z całym śródmieściem. Dawny plac miejski – Stary Rynek – otrzymał po II wojnie światowej duży skwer z fontanną (obecna jest już jej trzecim „wcieleniem") i licznymi rabatami kwiatowymi. Żywe barwy kwiatów i domów stają się na wiosnę każdego roku specyficzną atrakcją i świadectwem kunsztu architektury i sztuki ogrodowej, połączonych w specyficznej kombinacji.

Fot. 20, 21. Porównanie planów z 1823 roku i z ok. 1944 roku, rynek, przyległe ulice i place. Na planie z 1823 roku oznaczono zabudowę murowaną szachulcową i drewnianą. /AGAD, kart. 486-12, APŁ, kart. 5123.

Fot. 22, 23. Rynek – obecny Plac Wojska Polskiego – to niekwestionowane centrum miasta do dnia dzisiejszego. Powyżej: kartka pocztowa, widok pierzei północnej i zachodniej (II wojna światowa), poniżej pocztówka z 1977 r. (fotografia: lata 60. XX wieku) pierzeja wschodnia, fragment pierzei południowej i kościół NSPJ na Nowym Rynku (Plac Henryka Sienkiewicza)./HK/BD.

Całość, złożona z niepowtarzalnego zespołu XIX-wiecznych kamienic i gmachów, ma reprezentacyjny a zarazem malowniczy charakter, i jest jedną z najpiękniejszych tego typu przestrzeni miejskich w Polsce.

PIERZEJA PÓŁNOCNA

Północną stronę rynku zajmują jednopiętrowe kamienice ciągnące się wzdłuż linii ulicy Kolskiej. Wszystkie powstały w ostatniej ćwierci XIX stulecia, po pożarze miasta w 1883 roku. Bogato zdobione fasady domów skomponowano przy użyciu motywów zaczerpniętych z neorenesansu włoskiego, choć zdarzają się tu także i elementy neobarokowe. Wszystkie domy tej linii posiadają harmonijny gabaryt, tworzący zwartą ścianę przemawiającą do widza przy pomocy wyjątkowo wystawnej dekoracji. Pięcioosiowe elewacje kamienic zaopatrzono w gzymsy, zróżnicowane naczółki, fryzy i płytowe boniowanie. Ważnym elementem są także żeliwne balkony o dekoracyjnych przęsłach i wspornikach. Dwuspadowe dachy pokryto papą.

GMACH RATUSZA

Konieczność budowy siedziby władz miejskich podnoszono już w I połowie XIX wieku, pierwotnie budowę zaplanowano na lata czterdzieste[5]. Z powodu trudności finansowych i organizacyjnych do realizacji pomysłu wówczas nie doszło, a biura magistratu mieściły się w niewielkim murowanym domu w centrum miasta.
W 1859 roku był już gotowy projekt architektoniczny nowego gmachu, kosztorys na niecałe 13 tysięcy rubli sygnował budowniczy powiatowy, Jan Janiszewski, a w 1861 roku projekt kontrolował urząd gubernialny. Mimo powstania komitetu budowy ratusza i rozpoczęcia licytacji, po raz kolejny pojawiły się trudności z pozyskaniem środków na całą inwestycję. Tymczasem dynamiczny rozwój miasta i finalizowanie jego przestrzennej regulacji wymagały wzniesienia reprezentacyjnego ratusza.

Fot.24, 25. Pierzeja północna rynku, lata II wojny światowej. Powyżej ratusz i kamienica nr 2. Poniżej (od lewej) domy nr 3, 4, 5. / MRzT.

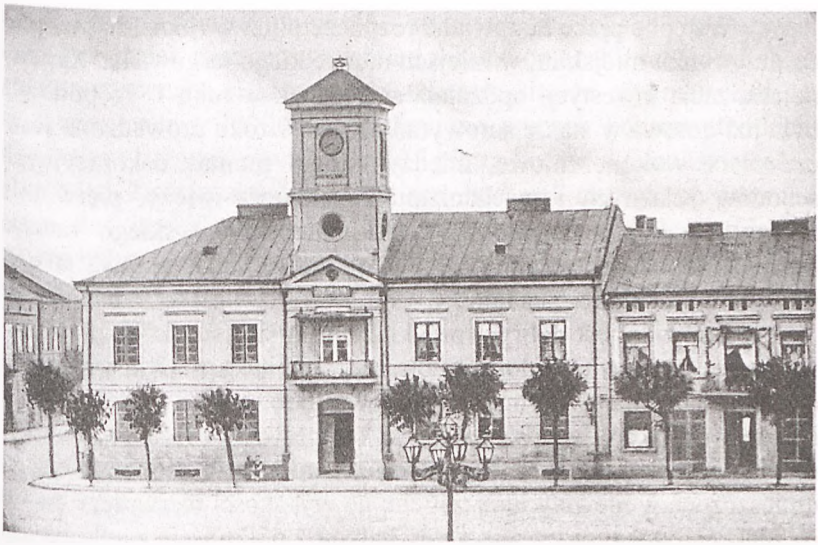

Fot. 26, 27. Porównanie widoków ratusza z okresu międzywojennego i początku lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. / HK / BD.

Wstępne prace budowlane rozpoczęto już w roku 1867 na placu przy rynku miejskim, w miejscu niewielkiego targowiska. Zapewne realizacja inwestycji opóźniała się, jednak w roku 1876 budowla była już gotowa w stanie surowym[6]. Do 1879 roku prowadzono jeszcze prace wykończeniowe, między innymi montaż dekoracyjnych schodów żelaznych i mechanizmu zegarowego wieży, pierwotnie z firmy E. Fulde z Kalisza. Projektantem turkowskiego ratusza był prawdopodobnie architekt Jan Janiszewski, choć sprawa ta wymaga jeszcze dalszych badań.

Budowla jest dobrym przykładem umiaru środków, przy jednoczesnej reprezentacyjności publicznej architektury. Klasycyzującą elewację przecinają gzymsy kordonowe, boniowanie, potężne okna i nade wszystko - wznosząca się na osi głównej wieża zegarowa – dominujący akcent bryły. Nieco poniżej mieści się główne wejście, umieszczone w niewielkim ryzalicie; na wysokości pierwszego piętra oś zaakcentowano przez wystawny balkon z półkoliście zamkniętymi drzwiami. Obramowują je podwójne pilastry, dźwigające belkowanie i trójkątny przyczółek. Na najwyższej kondygnacji wieży znajduje się zegar mechaniczny, o tarczach wychodzących na trzy strony świata. Oprawę tej wielobocznej części, nakrytej namiotowym daszkiem, stanowią pilastry, balustrady i fryz pod gzymsem koronującym.

Warto tu wspomnieć o zachowanym w doskonałym stanie mechanizmie zegarowym, będącym interesującym zabytkiem dziewiętnastowiecznej techniki. Wewnątrz gmachu zachowała się, także główna klatka schodowa, o bogatej dekoracji balustrad będących świadectwem kunsztu ówczesnej metaloplastyki. Jednakże, z dawnych wnętrz i ich sztukatorskiej jak i malowanej dekoracji, nie pozostało do czasów współczesnych niemal nic.

W okresie międzywojennym budynek nadal pełnił funkcję miejskiego magistratu. W 1928 rokuna fasadzie budowli zawisła okolicznościowa tablica, ufundowana przez radnych w 10 rocznicę odzyskania niepodległości. Gdy tylko wybuchła wojna, tablica została zdjęta przez okupantów – i jak przez długi czas myślano – uległa zniszczeniu. W 2000 roku w jej miejscu zawisła nowa tablica, w zamierzeniu mająca być rekonstrukcją przedwojennej. Trzy lata później

miasto obiegła sensacyjna wieść – w młynie w Płońsku odnaleziono przez przypadek marmurową tablicę pamiątkową, służącą dotąd za... izolator włącznika elektrycznego. Okazało się, że oryginał odbiega od zawieszonej w 2000 roku tablicy; po pracach konserwatorskich odnaleziony zabytek zawisł w hallu I piętra liceum ogólnokształcącego przy ul. Kościuszki. Natomiast sam budynek ratusza, po przeniesieniu siedziby władz miasta i przebudowie wnętrz, mieści między innymi jedyne w Polsce Muzeum Rzemiosła Tkackiego z bogatą ekspozycją tematyczną, regionalną i wystawami czasowymi.

KAMIENICE nr 2,4,5

To grupa jednopiętrowych domów północnej pierzei rynkowej, o pięcioosiowych fasadach. Ich kompozycje nawiązują do architektury neorenesansu włoskiego; z upodobaniem zastosowano tu rozbudowane gzymsy, fryzy, obramienia okienne z naczółkami różnych typów, boniowanie i balkony o żeliwnych balustradach. Wszystkie domy, wraz z kamienicą pod numerem trzecim, zachowujące jedną wysokość, tworzą wraz z ratuszem najbardziej dekoracyjną z rynkowych pierzei.

KAMIENICA nr 3

Od neorenesansowej stylistyki odbiega nieco kamienica nr 3, starająca się zdominować zwarty szereg domów w sąsiedztwie ratusza. Elewację budowli skomponowano przy użyciu bogatego programu dekoracyjnego – lizen, naczółków nad oknami, boniowania i gzymsu na krokształynach. Na osi domu pojawiło się płytkie wysunięcie pseudoryzalit, zwieńczony niegdyś neobarokową wystawką o falujących liniach, obecnie uproszczoną.

PIERZEJA WSCHODNIA

Ta strona placu posiada już nieco skromniejszą architekturę, rozczłonkowaną ponadto różną wysokością budynków. Zdecydowanie dominuje dwupiętrowa kamienica numer osiem. Domy pierzei wschodniej posiadają najczęściej skromne opracowanie fasad, dekorowanych prostymi gzymsami i opaskami wokół okien. Ponadto część z nich posiada rzadko spotykane w Turku przejazdy bramne, prowadzące na wąskie dziedzińce. Dwuspadowe dachy pokryto papą.

KAMIENICA JAKSIEWICZA, WEBERSKICH, nr 6

Od strony północnej zabudowę rozpoczyna narożnikowy gmach numer 6 – kamienica Władysława i Florentyny Weberskich, Jaksiewicza, mieszczący niegdyś biura Sądu Powiatowego i hipoteki. W stojącym w tym miejscu budynku już w I połowie XIX wieku odbywały się zabawy i zjazdy, a od 1883 roku znajdował się w tej lokalizacji również teatr amatorski[7]. W końcu lat dwudziestych, gdy podnoszono konieczność rozbudowy siedziby sądu – a brano wówczas pod uwagę również nadbudowę pawilonu przy ratuszu miejskim, czy wynajęcie części biurowca przy browarze sukcesorów Schnerra na Szosie Kolskiej - zdecydowano się rozbudować dotychczasowe biura sądowe, wynajmowane w domu małżonków Weberskich.

W tym celu zaprojektowano nadbudowę skrzydła domu od strony ulicy Kolskiej. Prace rozpoczęto w 1928r. pod kierunkiem inż. Nstrypke, jednak wstrzymał je na jakiś czas brak środków finansowych i trudności z uzyskaniem kredytu w Banku Gospodarstwa Krajowego. Ostatecznie prace budowlane udało się zrealizować do początku lat trzydziestych; nowe skrzydło kamienicy sharmonizowano ze starszą częścią przyrynkową[8].

Fot. 28, 29. Pierzeja wschodnia placu rynkowego, II wojna światowa.
Powyżej – narożny dom Weberskich i kamienica „jubilerska", poniżej od lewej: dom Szenfeldów, nr 9, narożny nr 10. / MRzT.

Zwróćmy tu uwagę na ascetyczną architekturę, wywodzącą się z neoklasycyzmu akademickiego - wydłużone, powściągliwie opracowane elewacje spięto na narożniku rynku i ulicy Kolskiej przy pomocy potężnego, trójbocznego pilastra. Całość zaakcentowana ponadto gzymsem koronującym i wysokim dachem, ma surowy, „urzędowy" charakter.

DAWNA KAMIENICA SZENFELDÓW, nr 8, (fot. nr 32, 33 / MG).

Wyjątkową pozycję w tej części placu staromiejskiego zajmuje reprezentacyjna kamienica należąca niegdyś do znanych rodzin turkowskich, jak Hubnerów, Kaczorowskich i Szenfedów. Elegancką, dwupiętrową fasadę domu opracowano przy użyciu motywów neorenesansowych. Pośród umiarkowanej dekoracji wyróżniają się duże balkony, usytuowane na osi budowli, a całość wieńczy falująca attyka z niewielką wystawką i datą budowy domu – 1884.

W latach 1945-1956 mieścił się tu Urząd Bezpieczeństwa, o czym informuje pamiątkowa tablica; dom zwano wówczas często „Pod Ósymą".

W 2005 roku rozpoczął się trwający do jesieni 2008 roku remont generalny kamienicy, mający charakter kompleksowej rewaloryzacji. Wymianie uległo wyeksploatowane wnętrze, przywrócono też przed-wojenną attykę elewacji, poddano pieczołowitej konserwacji. We wschodniej części posesji, na miejscu grożących zawaleniem oficyn, powstała nowa zabudowa mająca charakter reprezentacyjnej galerii skupionej wokół dwukondygnacyjnego, otwartego pasażu nakrytego transparentnym dachem. W ten sposób powstał pierwszy w Turku obiekt mający charakter „introwertycznej" galerii handlowej, a sama kamienica otrzymała nową, handlową funkcję wyrażoną również zmianą nazwy na „Galerię Staromiejską".

Warto podkreślić, że cała przebudowa i modernizacja została zrealizowana przez nową właścicielkę z dużą kulturą i pieczołowitością, świadczącą o szacunku dla zabytków.

Fot. 30, 31. Kamienica Weberskich na fotografii z 1971 roku; poniżej wąskie podwórko domu nr 10 z drewnianymi galeriami komunikacyjnymi. / BD / MG.

1884.
Galeria
STAROMIEJSKA
APTEKA STYLOWA

KAMIENICA nr 10

Podobną do kamienicy Jaksiewicza strukturą odznacza się dom na południowym narożniku tej pierzei, noszący numer 10. Do skromnego korpusu, od strony placu, dostawiono wydłużone skrzydło o elewacji zwróconej na Nowy Rynek (obecny Plac Sienkiewicza). Skrzydło boczne, obok żeliwnych balkonów i przejazdu bramnego, wyróżniają oryginalne, drewniane galerie, zachowane do dzisiaj od strony podwórza.

KAMIENICA „jubilerska"

Należy jeszcze dodać, że w 2006 roku zburzono tak zwaną kamienicę jubilerską – dom pod numerem siódmym, pierwotnie cechujący się bardzo skromnym opracowaniem. Inwestor zdecydował się wznieść na jej miejscu budynek znacznie odbiegający od swego skromnego pierwowzoru, stosując między innymi niespotykane w Turku facjatki i pseudohistoryczną, kontrowersyjną architekturę.

PIERZEJA POŁUDNIOWA

Kamienice południowej pierzei Placu Wojska Polskiego powstałe najczęściej w ostatnim trzydziestoleciu XIX wieku - zdają się nawiązywać w swych klasycyzujących i neorenesansowych dekoracjach do bogatego oblicza przeciwnej strony placu. Jedno i dwupiętrowe domy tworzą ciąg zabudowy o zróżnicowanym, choć spójnym obliczu. I tutaj fasady dekorują gzymsy, opaski okienne, naczółki oraz żeliwne balkony o bogatej metaloplastyce i skomplikowanych wzorach. Dwuspadowe dachy pokryto papą; poprzez swą zróżnicowaną wysokość tworzą specyficzną grę brył.

Fot. 34, 35. Pierzeja południowa rynku po zburzeniu parterowych domów narożnych, II wojna światowa. Powyżej – plac, na którym stoi obecnie hotel „Arkady" i znajduje się skwer; w centrum dwupiętrowa kamienica Barskich. Poniżej: w centrum dom nr 14, przy prawej krawędzi zdjęcia – nr 16. / MRzT.

Do lat drugiej wojny światowej wschodnią część południowej pierzei rynkowej, w miejscu obecnego skweru i nowej zabudowy, rozpoczynał ciąg parterowych domów. Budynki te zostały rozebrane w czasie okupacji hitlerowskiej, dając szeroką perspektywę widokową na monumentalny gmach kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa. Pusty plac wykorzystano dopiero w początkach lat dziewięćdziesiątych XX wieku, urządzając tutaj skwer i wznosząc ciąg piętrowych domów miejskich utrzymanych w stylistyce szanującej historyczne otoczenie.

Z kolei, jako zamknięcie południowej pierzei Starego Rynku postawiono narożnikowy gmach hotelu „Arkady", wpisującego się doskonale w klimat turkowskiej starówki. Jego nawiązująca do tradycji bryła i ciąg arkad parteru złożyły się na jeden z bardziej rozpoznawalnych turkowskich budynków. Z kolei pobliski placyk otoczony przez nową zabudowę można śmiało uznać za dobry łącznik pomiędzy Starym a Nowym Rynkiem.

KAMIENICA BARSKICH, nr 11

Jedną z najbardziej znanych turkowskich kamienic jest dom rodziny Barskich (nr 11) Ten dwupiętrowy, neorenesansowy gmach powstał w 1871 roku; już wtedy był jedną z najbardziej wystawnych czynszówek w mieście. Dom wyróżniał się także nietypowym systemem oświetlenia klatki schodowej, pierwotnie zwieńczonej przez szklany belwederek-świetlik na dachu (usunięto go niestety w okresie PRL-u). Wąską fasadę dwupiętrowej budowli dekorują pilastry, gzymsy i rozłożyste balkony, niespotykane w takiej formie, w innych domach turkowskiej starówki. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku gmach przeszedł generalny remont; nadbudowano go wówczas o jedną kondygnację skrytą w dachu i zharmonizowaną z pierwotną bryłą. Obecnie budowla jest częścią kompleksu hotelowego „Arkady".

Fot.36, 37. Pierzeja południowa współcześnie (2006), z gmachem Hotelu „Arkady" po lewej stronie. Poniżej zdjęcie lotnicze centrum z 1993. / MG/ UM.

KAMIENICA nr 14

Dwupiętrowy dom numer 14 zasługuje na uwagę nie tyle ze względu na walory elewacji, ale na zabudowę samej posesji; występuje tu zagęszczenie oficyn dostawionych do domu frontowego, zbliżone do układu zamkniętego tak zwanej „studni", spotykanej w XIX wiecznych miastach. Obecnie jednak ta część budynku jest wyłączona z użytkowania i grozi zawaleniem.

KAMIENICA nr 16

Wśród domów południowej pierzei wyróżnia się także usytuowana obok wylotu ulicy Kaliskiej piętrowa kamienica nr 16 z 1861 roku[9]. Fasada domu prezentuje cechy dojrzałego neoklasycyzmu; pojawiają się tu trójkątne naczółki nad oknami piętra oraz rozbudowane obramienie okna balkonowego, w formie segmentu porządku architektonicznego o dwóch pilastrach zwieńczonych trójkątnym frontonem. Ten popularny motyw zaczerpnięto niegdyś z antyku.

PIERZEJA ZACHODNIA

Ostatnia w naszych rozważaniach strona staromiejskiego rynku, także odznacza się zróżnicowaniem detalu i wysokości. Rząd *massiv murowanych* kamienic stanął *na placach po pogorzeli*[10] z 1878 roku. Spotykamy tu zarówno jedno jak i dwupiętrowe domy, posiadające neoklasyczną lub neorenesansową dekorację. Nakryte dwuspadowymi dachami budynki przeważnie spełniają typowe proporcje pięcioosiowej, symetrycznej kamienicy o jednym piętrze. Całość ma malowniczy, różnorodny wyraz cechujący najważniejszy plac miejski w Turku.

KAMIENICA nr 17

Narożny dom numer 17 wyróżnia się bogatym, nawiązującym do *renesansu* detalem i wydłużoną, niemal monumentalną fasadą od strony ulicy Kaliskiej. Elewacje zaopatrzono w gzymsy kordonowe i boniowanie. Nad oknami w bogatych obramieniach widnieje wydatny gzyms machikułowy. Fasadę od strony placu dekorują dwa żeliwne balkony.

KAMIENICA nr 18

Zwracającą na siebie uwagę kompozycją wyróżnia się także sąsiednia kamienica numer 18. Drugie piętro domu, odcięte arkadkowym fryzem przyjęło charakter mezzanina – niskiej kondygnacji nad głównym piętrem gmachu. Spokojną dekorację czteroosiowej fasady podkreślono poprzez nieodłączny element kamienic czynszowych turkowskiego rynku – reprezentacyjny, żeliwny balkon spinający dwie osie. Podczas II wojny światowej parter zaadaptowano na pomieszczenia banku, zastępując witryny sklepowe dużymi, kwadratowymi oknami.

KAMIENICA ZUZANNY ORŁOWSKIEJ, nr 21

Warty wspomnienia jest także gmach mieszczący niegdyś biura władz powiatowych, wynajmowane od prywatnych właścicieli domu. Powstał prawdopodobnie w 1878 roku (obecnie numer 21). Dwupiętrowa kamienica, posiadała spokojną, neorenesansową dekorację w postaci obramień okiennych i trójkątnych naczółków okiennych, usuniętych w okresie PRL, w dobie „unowocześniania" tego typu architektury[11].

Fot. 38, 39. Czwarta pierzeja Placu Wojska Polskiego– zachodnia, Cd. panoram z okresu II wojny św. Powyżej: pierwsza od lewej kamienica nr 17, obok nr 18. Poniżej w centrum dwupiętrowa kamienica dawnej siedziby władz powiatowych, nr 21. / MRzT.

NOWY RYNEK – PLAC HENRYKA SIENKIEWICZA

Nieuporządkowaną strukturę placu kościelnego, Nowego Rynku, poddano regulacji urbanistycznej w latach dwudziestych i trzydziestych XIX wieku, w związku z ogólnym planem regulacyjnym miasta zatwierdzonym w 1827 roku.

Nadano mu wówczas kształt zbliżony do prostokąta[12]; rozchodzą się stąd drogi wylotowe z miasta w stronę Uniejowa i Dobrej. Północną część placu zajmował kościół katolicki św. Jana Chrzciciela z przyległą kaplicą św. Leonarda, zastąpiony w XX wieku nowym, neogotyckim gmachem. Pierzeje placu – szczególnie zachodnia i południowa – uzyskały w XIX stuleciu murowaną, piętrową zabudowę. Formy wznoszonych tu kamienic, dekoracyjnością odbiegają jednak znacznie od zabudowy wokół Starego Rynku, a i nie brakuje tu domów parterowych. Fasady otrzymały skromne gzymsy i płytkie pseudoryzality na osi; na klatkach schodowych zachowały się dekoracyjne balustrady. Prestiż placu znacząco podniósł skwer z „Saskim Ogrodem"[13] założony w południowej części placu po 1875 roku, częściowo na miejscu, gdzie niegdyś znajdował się cmentarz przykościelny.

Na wschodniej pierzei Nowego Rynku mieściły się bardzo ważne dla Turku placówki – szpital miejski św. Pawła, istniejący tu od 1885 roku w zakupionej na ten cel kamienicy i przytułek, usytuowany na sąsiedniej działce. Na tej samej pierzei w 1869 roku powstała murowana plebania (obecnie organistówka) kościoła parafialnego. W dwudziestoleciu międzywojennym przybył monumentalny gmach nowej plebani[14]. Niestety, z końcem XX wieku zniknęły zabudowania szpitala św. Pawła i przyległego przytułku. Na placu po zburzonych wówczas zabudowaniach do dziś nie udało się stworzyć nowej zabudowy.

Pierzeja północna placu uzyskała w XIX wieku zróżnicowaną zabudowę. Obok piętrowego skrzydła narożnej kamienicy przyrynkowej znajdowały się tu parterowe domy.

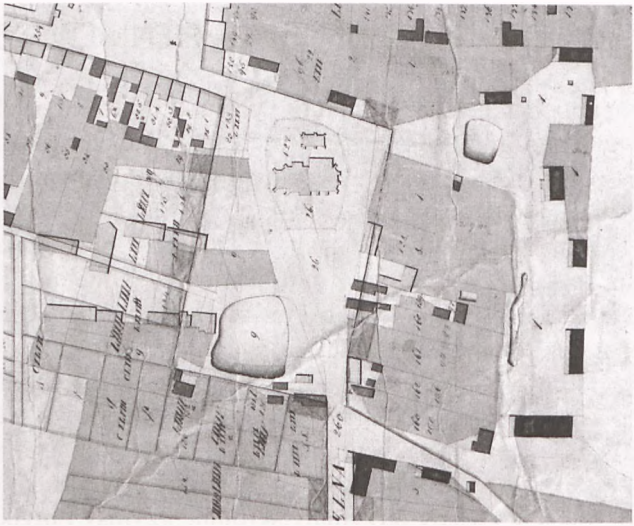

Fot. 40, 41. Porównanie planów z 1823 r. z ok. 1944 r., rejon Nowego Rynku. Powyżej: dobrze widoczna nieuregulowana struktura placu i folwark rządowy. Poniżej: z prawej strony zabudowa szpitala i plebanii z ogrodem./AGAD kart. 486-12,/APŁ, kart. 5123.

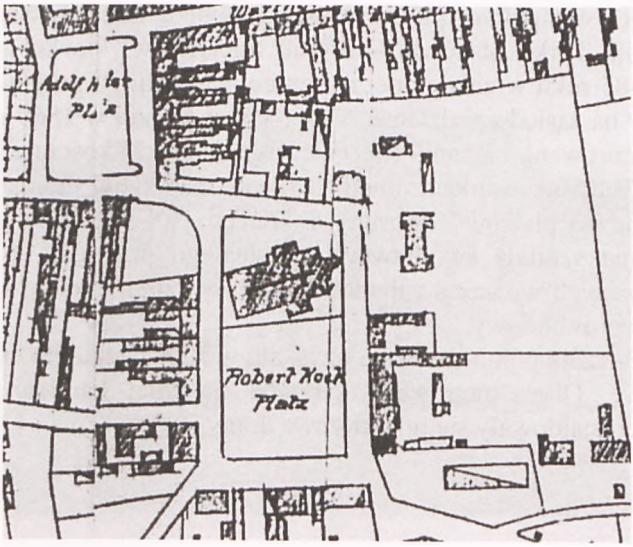

W drugiej połowie XIX wieku funkcjonowała tu również prowadzona przez miasto szkoła, której budynek w latach trzydziestych XX wieku zastąpił Dom Katolicki. Z kolei lata 50-te ubiegłego stulecia wzbogaciły północną stronę placu o monumentalny budynek mieszkalno-usługowy w stylu socrealistycznym, nawiązujący formą do architektury barokowej.

WYBRANE OBIEKTY

SZPITAL ŚW. PAWŁA

Szpital św. Pawła założono w 1875 roku, po tragicznych wydarzeniach sprzed dwóch lat, gdy miasto po raz kolejny nawiedziła epidemia cholery. Placówka, mieszcząca się wówczas przypuszczalnie w budynku należącym do dawnego szpitala św. Ducha, posiadała 10 łóżek dla chorych z powiatów tureckiego i kolskiego. W 1885 roku za kwotę 6 tysięcy rubli zakupiono piętrową kamienicę przy Nowym Rynku, dzięki czemu udało się znacznie zwiększyć liczbę miejsc. Przy szpitalu, w osobnym budynku, funkcjonował także przytułek dla starców i kalek.

W okresie międzywojennym wyposażenie placówki unowocześniono, zbudowano także pawilon chorób zakaźnych, istniejący do dzisiaj. Przy liczącym wówczas 40 łóżek szpitalu, funkcjonowała zapewne XIX-wieczna, drewniana kaplica św. Pawła i szereg mniejszych budynków pomocniczych. W okresie okupacji hitlerowskiej gmach rozbudowano o nową część od strony południowej, usuwając przy okazji cały wystrój elewacji. Zlikwidowano wówczas wejście od strony placu, przenosząc je do nowej części.

Kamienica szpitala św. Pawła była jedną z najpiękniejszych historyzujących budowli w Turku. Piętrową elewację organizowały pasy i odcinki gzymsów, obramienia okienne, prostokątne płyciny i płytowe boniowanie. Na środku fasady znajdował się niewielki ryzalit z wejściem głównym ujętym w kanelowane pilastry, zaś wyżej wznosił się żeliwny balkon piętra.

Fot. 42. Szpital św. Pawła na Nowym Rynku, fragment fasady w latach międzywojennych / MRzT.

Fot. 43, 44. Interesująca fotografia międzywojenna z widoczną elewacją tylną szpitala i fragmentem domu, gdzie mieścił się przytułek – w tle kościół NSPJ. Poniżej rozbudowa gmachu w okresie okupacji hitlerowskiej / MRzT.

Całość zamykał trójkątny naczółek. W znacznie skromniejszej elewacji tylnej wyróżniał się drewniany ganek na piętrze, w późniejszym okresie zastąpiony ryzalitem klatki schodowej. Od północy do budynku przylegał parterowy dom mieszczący przytułek, a później prowadzoną przez siostry miłosierdzia, ochronkę dla dzieci; przy wejściu głównym umieszczono sentencję *Res sacra miser.*

Po wojnie, w momencie zbudowania dużego zespołu szpitalnego przy ulicy Łąkowej budowla czasowo pełniła już tylko funkcję przychodni. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku budynek został wyłączony z użytkowania i popadał w ruinę. Niestety, zburzono go w 1996 roku, pozostawiając dawny pawilon zakaźny w głębi działki. Do dzisiaj plac poszpitalny pozostaje pustą przestrzenią w centrum miasta, czekając na ponowne zagospodarowanie i przywrócenie mu wartości przestrzeni miejskiej. W świetle ostatnich (2008) rozstrzygnięć planistycznych, na omawianym placu miałby w przyszłości stanąć wielofunkcyjny gmach mieszczący Urząd Stanu Cywilnego[15].

BUDYNEK WIELOFUNKCYJNY, PIERZEJA PÓŁNOCNA

Reprezentacyjny gmach powstał w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XX wieku na miejscu dwóch parterowych domów, nie znamy jego projektanta, choć mógł być nim architekt powiatowy, inż. Kaczyński.

Asymetryczna bryła posiada cechy monumentalnego socrealizmu nawiązującego do architektury historycznej, w tym wypadku - rezydencjonalnej do czasów baroku. Znaczną część parteru oblicowano piaskowcem, odcinając w ten sposób górną kondygnację jasnym podziałem. Okna zaopatrzono w proste obramienia; skrzydła rozdzielają dwa przejazdy bramne. Ponad gzymsem koronującym 17-osiowej elewacji rozpościera się wysoki dach blaszany z lukarnami nawiązującymi bezpośrednio do baroku. Od strony podwórka wejścia obramowano portalami o cechach socrealistycznego detalu; na klatkach schodowych znalazły się kute balustrady.

Fot. 45, 46. Powyżej: tak oto wyglądał szpital św. Pawła na obecnym Placu Henryka Sienkiewicza w okresie bezpośrednio przed zburzeniem; okupacyjna przebudowa (fot. 44) zupełnie zatarła jego pierwotny wygląd.
Poniżej: gmach z lat 50. w północnej pierzei placu. / MRzT i MG.

Obecnie budynek mieści zarówno mieszkania jak i siedziby banku, doskonale wpisującego się w monumentalny charakter jednego z nielicznych w Turku i okolicy przykładów, fascynacji architektonicznych tej specyficznej odmiany socrealizmu.

PRZEGLĄD ŚRÓDMIEJSKICH ULIC

ULICA KALISKA

Jak pisał Leon Lubomir Kruszyński, *ulica Kaliska(...) łukowatym swym kształtem, wskazuje starodawną strukturę ulic miasta*[16,17]. Wschodni odcinek tego popularnego traktu zachował do dziś przebieg nieodbiegający zbytnio od czasów średniowiecznych, choć regulacja z lat dwudziestych XIX wieku wpłynęła na jego znaczenie.

W XIX wieku przy ruchliwym ciągu Kaliskiej wzniesiono szereg murowanych domów i kamienic. Początkowo zabudowę ulicy stanowiły parterowe budynki przystosowane do pełnienia funkcji handlowych i usługowych. Skromne, pięcioosiowe fasady z wejściem pośrodku dekorowano czasem przy pomocy płytkiego boniowania, gzymsów koronujących i ozdobnej, neoklasycznej stolarki drzwi. Na zapleczach rozbudowywano oficyny, nieraz mające wysokość jednego piętra. Ostatnie pięćdziesiąt lat XIX wieku zaprowadziło tu przemiany typowe dla wielu ówczesnych miast – pośród parterowych domów zaczęły wyrastać piętrowe kamienice. Ich proste ściany szczytowe kontrastowały z często dekoracyjnymi, historyzującymi fasadami. Powstała wówczas szeroka arteria dzielnicy tkackiej Nowy Świat, rozwinięta na przedłużeniu dawnej Kaliskiej.

Z kolei odcinek wschodni, położony najbliżej rynku, zdołano zabudować piętrowymi domami o fasadach nawiązujących do neoklasycyzmu. Wyjątkiem jest tu elewacja boczna narożnikowego domu numer 17, przyciągająca uwagę widza neorenesansowym detalem.

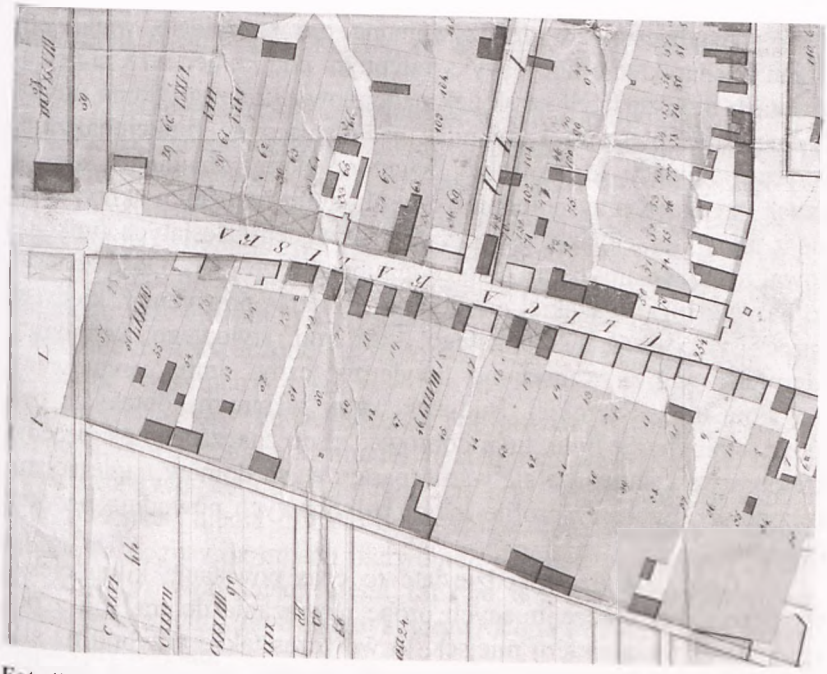

Fot. 47, 48. Porównanie planu z 1823 r. z planem ok. 1944 r., rynek, fragment ulicy Kaliskiej i ulice przyległe. / AGAD kart. 486-12, / APŁ, kart. 5123.

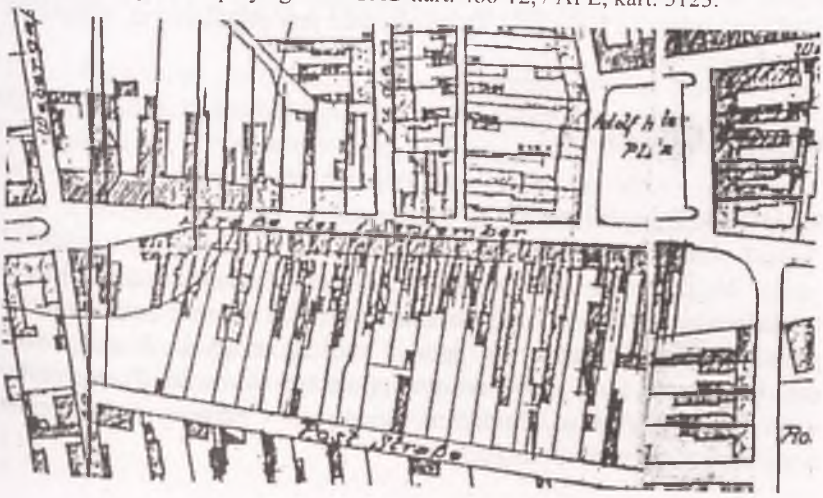

Dwudziestolecie międzywojenne nie przyniosło większych zmian w charakterze ulicy, wykształconym pod koniec XIX stulecia. W latach trzydziestych na skutek nadbudowy starszego domu numer 20, powstała piętrowa kamienica, nawiązująca do funkcjonalizmu. Podczas okupacji hitlerowskiej zburzono domy znajdujące się na trzech działkach przy południowo-wschodnim narożniku skrzyżowania z ulicą Gorzelnianą; do początku lat siedemdziesiątych funkcjonował tu drewniany barak dworca autobusowego PKS. Dość znacząco na wyglądzie Kaliskiej odbił się za to okres powojenny, kiedy to oprócz zlikwidowania bogatego kostiumu stylowego kamienicy Mermelszteinów, wzniesiono modernistyczny dom, usytuowany u wylotu ulicy Szerokiej. Budynek, który w innym kontekście być może miałby rację bytu, tutaj doprowadził do znaczącego oszpecenia krajobrazu, wyłaniające się wśród parterowych domów nagie ściany szczytowe i „zębate" profile loggii balkonowych powodują przykry dysonans.

Choć lata dziewięćdziesiąte to czas powstania kilku ciekawych realizacji, prezentujących próbę nawiązania do tradycji z poszanowaniem charakteru miejsca, to wówczas także przybrał na sile proces adaptacji starych, parterowych domów do potrzeb handlowych. Wielkie witryny sklepowe całkowicie zatarły pierwotny wygląd tego odcinka Kaliskiej, która obecnie jest popularnym, miejskim deptakiem.

WYBRANE OBIEKTY

KAMIENICE nr 1 i nr 3

Na początku ulicy piętrowy gabaryt zabudowy rynkowej kontynuują domy numer 1 i 3, powstałe w drugiej połowie XIX stulecia, prawdopodobnie jeszcze w latach sześćdziesiątych. Nawiązujące do klasycyzmu fasady charakteryzują się typowym dla Turku zestawem form, gzymsów, obramień okiennych i żeliwnych balkonów o urozmaiconej metaloplastyce.

KAMIENICA MERMELSTEINA, nr 8

Z kolei jedną z najwystawniejszych turkowskich kamienic był dom Mermelsteina, wzniesiony prawdopodobnie pod koniec XIX wieku na środkowym odcinku północnej pierzei ulicy. Piętrowy budynek otrzymał wystawną formę, utrzymaną w stylistyce dojrzałego historyzmu – siedmioosiową elewację dzieliły wystawne gzymsy, a okna parteru oddzielały pasy boniowania. Jednak najbardziej bogatą dekorację przewidziano na wysokości piętra, gdzie duże okna ujęto w obramienia zwieńczone rozbudowanymi, neorenesansowymi naczółkami; oś symetrii dekorowały płaskie lizeny i półkoliście zamknięta wystawka z niewielką niszą. Niespotykane było także zwieńczenie budowli, mające charakter dachu mansardowego. W latach sześćdziesiątych budowla, mieszcząca min. popularną restaurację „Turkowianka" uległa częściowemu zniszczeniu wskutek pożaru[18]; odbudowa pozbawiła gmach pierwotnej, dekoracyjnej formy. Budynek również współcześnie pełni funkcje hotelowe i restauracyjne; dobrze by się stało, gdyby kiedyś przywrócono mu pierwotny, reprezentacyjny wygląd.

DAWNA APTEKA RZĘCZYKOWSKICH, nr 18[19]

Oglądając ulicę Kaliską warto zwrócić uwagę na klasycystyczny budynek dawnej apteki Rzęczykowskich pod numerem 18, funkcjonującej w tym miejscu już 185 lat - od 1824 roku[20]. Najpewniej w tym okresie zbudowano istniejący do dziś, parterowy dom z oficyną. Głównym akcentem pięcioosiowej elewacji jest ozdobnie ujęte wejście, flankowane przez dwie pary pilastrów. Ponad tą kompozycją zamieszczono niewielką, schodkową attykę, w polu, której niegdyś znajdował się napis. Wyważoną dekorację uzupełniają obramienia okienne i gzyms koronujący; całość nakryto dwuspadowym dachem. Od strony podwórza niegdyś znajdował się ganek, zlikwidowany po 1941 roku przez hitlerowców.

Fot. 49, 50. Wnętrze i charakter ulicy Kaliskiej na najstarszym odcinku – tak było 60 lat temu. Zwraca uwagę unikatowy ciąg parterowych domów miejskich w większości z I połowy XIX wieku, obecnie silnie zniekształcony. / MRzT.

Fot. 51, 52. Staromiejski odcinek Kaliskiej, II wojna światowa. Wyróżnia się dom Mermelsteinów, unikatowy w pejzażu miasta pod względem redakcji architektonicznej. / MRzT.

Fot. 53, 54. Apteka rodziny Rzęczykowskich, (nr 18), fotografie z lat międzywojennych. Widoczna attyka domu z napisem „Apteka. Egzystuje od roku 1824". Poniżej wnętrze, na zdjęciu Maria i Bronisław Rzęczykowscy. / A-WŚ

Po przeprowadzonym pod koniec lat dziewięćdziesiątych remoncie dom dawnej apteki Rzęczykowskich – jeden z najstarszych budynków w Turku - eksponuje swą skromną, tradycyjną dekorację, choć dachówkę zastąpiła wówczas blachodachówka, zlikwidowano też malownicze okna powiekowe w dachu.

DOM NUMER 20, dawny hotel Cichockich[21].

Na uwagę zasługuje również piętrowa kamienica pod numerem dwudziestym, o cechach skromnej architektury międzywojennej. Budowla jest jednak znacznie starsza, niż można by przypuszczać na pierwszy rzut oka. Pierwotnie wznosił się tu parterowy dom miejski, nakryty dwuspadowym dachem, z niskim piętrem od podwórka, zaopatrzony w rzadki w Turku przejazd bramny. Z tyłu, jednocześnie z budynkiem frontowym powstała istniejąca do dziś oficyna i drewniana stajnia.

Nie znamy dokładnej daty powstania budynku, jednak z dużym prawdopodobieństwem możemy mówić o pierwszych dziesięcioleciach XIX wieku, a na pewno o latach czterdziestych tego stulecia, kiedy to pojawiły się pierwsze wpisy do księgi hipotecznej nieruchomości. Skromną elewację domu, mieszczącego niegdyś hotel Cichockich, spróbował zrekonstruować Błażej Dziurzyński – byłby to przykład skromnej architektury małomiasteczkowej. Warto dodać, że tego typu domami był niegdyś zabudowany niemal cały odcinek ul. Kaliskiej między rynkiem a obecną ul. A. Mickiewicza.

W latach trzydziestych ubiegłego wieku dom nadbudowano o piętro z poddaszem; nowa elewacja przyuliczna otrzymała bardzo skromne podziały, będące dalekim echem ówczesnej architektury nowoczesnej. Po wojnie, w latach siedemdziesiątych, wschodnią połowę domu zmodernizowano. Obecnie budowla jest przykładem naturalnych przemian w XIX wiecznej zabudowie śródmieścia, jakie dokonywały się w latach międzywojennych.

Fot. 55, 56. Próba rekonstrukcji wyglądu domu Kaliska 20 na przełomie XIX i XX wieku, autorstwa Błażeja Dziurzyńskiego. Poniżej: widok współczesny kamienicy, po nadbudowie w latach trzydziestych. / BD

ULICE SZEROKA (Przebiegła) I WĄSKA (Przechodnia)

Obserwując rejon tych dwóch śródmiejskich ulic na unikatowym planie regulacyjnym Turku z 1823 roku[22], dostrzegamy chaotyczne zbiorowisko drewnianej zabudowy, zgrupowanej wokół dróg wijących się wzdłuż nieregularnych linii. Już niebawem regulacja obejmuje ówczesną Przebiegłą (Szeroka), której nadano uporządkowany wymiar. Równoległa do niej, dzisiejsza Wąska, istnieje wówczas w formie krętej dróżki dojazdowej, przebiegającej na zapleczu domów zachodniej pierzei rynku. Przebiegła, obecna Szeroka – staje się w latach dwudziestych XIX wieku znaczącą ulicą śródmiejską o dwóch odcinkach – północnym i południowym, podzielonych skrzyżowaniem ze świeżo wytyczonym traktem fabrycznego Pólka (obecnie ulica imienia Stefana Żeromskiego).

Zwarta zabudowa powstała na południowym odcinku Przebiegłej. Obok szeregu piętrowych czynszówek o zazwyczaj skromnych elewacjach, w drugiej połowie XIX wieku wzniesiono też kompleks synagogi, ulokowany po wschodniej stronie skrzyżowania z Pólkiem. Odcinek północny, uregulowany w 1895 roku był od tego momentu, aż do dwudziestolecia międzywojennego związany z targowiskiem, a naprzeciw synagogi, w miejscu dzisiejszego domu handlowego, funkcjonowały jatki mięsne. Nigdy nie powstała tu miejska zabudowa, a ulica ciągnęła się wśród pustej przestrzeni, w sąsiedztwie ogrodów domów frontowych przy ówczesnym trakcie Karnowicza (dziś Trzeciego Maja), aż do skrzyżowania z ówczesną Polną (dziś S. Kączkowskiego)[23].

By zapewnić dogodny dojazd do posesji kamienic przy zachodniej pierzei rynku, ulicy Karnowicza i wschodniej stronie Przebiegłej, w 1879 roku przebito ulicę Przechodnią. W tym celu rozebrano jeden z budynków północnej strony Kaliskiej; całość uregulowano. Przechodnia nigdy nie uzyskała zwartej zabudowy; do dziś otwierają się na nią kompleksy oficyn i komórek, pośród których czasem wyrasta piętrowa, pozbawiona dekoracji kamienica. Obecnie Przechodnia nosi nazwę Wąskiej.

Fot. 57, 58. Porównanie planu z 1823 r. z ok. 1944 r., ulice Szeroka (Przebiegła) i Wąska (Przechodnia). Choć na planie 1823 widzimy nieregularny przejazd w miejscu obecnej Wąskiej, to samą ulicę wytyczono dopiero w drugiej połowie wieku. / AGAD kart. 486-12, / APŁ, kart. 5123.

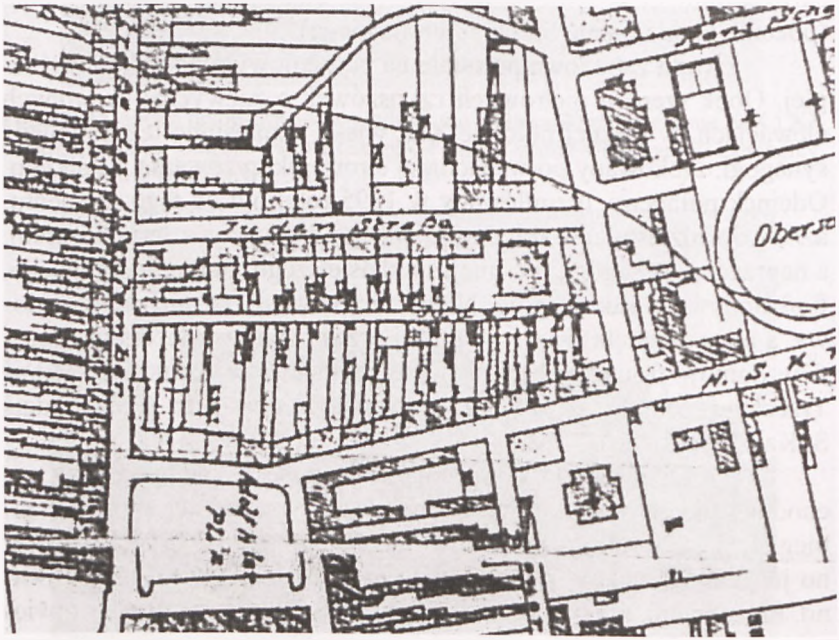

Okres drugiej wojny światowej zapisał się w historii obu ulic czarną kartą – już w 1939 roku oddział niemiecki próbował spalić synagogę po uprzednim spędzeniu do niej ludności żydowskiej. W latach 1940-1941 istniało tu getto dla Żydów z Turku i okolic, wymordowanych przez hitlerowców w obozie zagłady w Chełmnie nad Nerem. W latach okupacji hitlerowskiej Niemcy zbudowali duże boisko sportowe w sąsiedztwie szkoły średniej przy ulicy Kościuszki, wyburzając szereg domów przy ulicy Trzeciego Maja i ostatecznie likwidując północny odcinek Przebiegłej, zwanej już wówczas Szeroką.

W okresie powojennym część kamienic przy Szerokiej pozbawiono i tak już skromnego detalu. Lata siedemdziesiąte przyniosły – w związku z budową kina - zniszczenie synagogi, użytkowanej do tej pory, między innymi, jako magazyn. Poza sporadycznym wzniesieniem kilku nowych budynków obraz tych dwóch ulic nie uległ zmianie do dnia dzisiejszego; zachowały one charakter XIX-wiecznych ciągów śródmiejskich, ukazujących jeden z aspektów sposobu budowania w miastach wieku „pary i elektryczności".

WYBRANE OBIEKTY

KAMIENICA nr 1

Z całą pewnością unikatowym w skali Turku rozwiązaniem jest kamienica przy ulicy Szerokiej 1, pochodząca z ostatniego trzydziestolecia XIX wieku. Budowla ma charakter dużej czynszówki o wydłużonej elewacji z kilkoma wejściami i bramą na niewielkie, podłużne, bardzo wąskie podwórko. Fasadę dekorował niegdyś nawiązujący do renesansu, uproszczony detal (usunięty w okresie powojennym). Dodajmy jeszcze, że na elewacji sąsiedniego domu zachował się neorenesansowy żeliwny wspornik lampy ulicznej.

Fot. 59, 60. Strona kolejna: Ulica Szeroka w okresie, gdy istniało tu getto (przed 1941 r.) i później, już po zagładzie turkowskich Żydów w Chełmnie nad Nerem. /MRzT

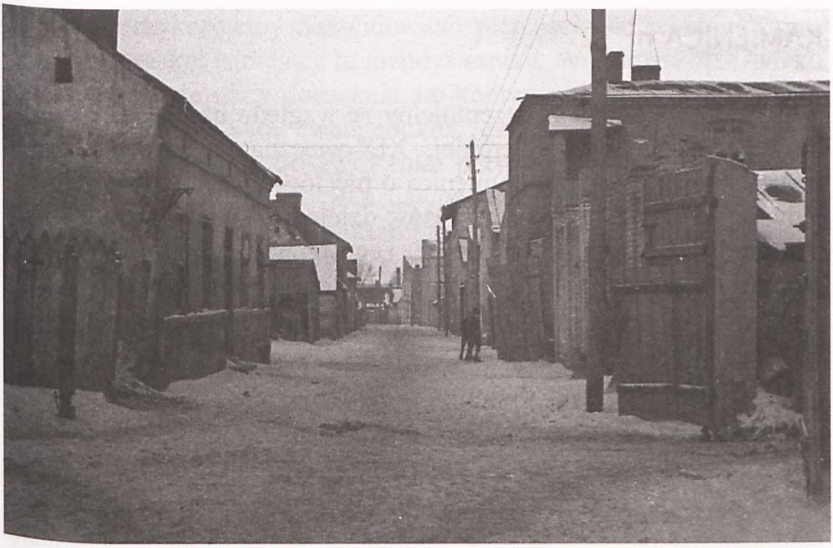

Fot. 61, 62. Ulica Wąska, widok górny – wnętrze ulicy od strony Kaliskiej; poniżej końcowy odcinek, z gmachem synagogi i gminy żydowskiej. / MRzT.

KAMIENICA nr 12

Dom numer 12 prezentujemy ze względu na fakt, iż stanowi on typową dla ulicy Szerokiej, XIX-wieczną czynszówkę małomiasteczkową. Piętrowa kamienica o pięcioosiowej fasadzie posiada jedynie horyzontalne pasy gzymsów dzielących kondygnacje; budynek nie ma żadnych innych detali. Tego typu domów czynszowych, różniących się zazwyczaj jedynie wielkością, powstało przy ulicy Szerokiej więcej – są to między innymi kamienice pod numerami 3, 5, 14 czy 16.

KAMIENICA nr 15

Najciekawszym spośród budynków przy dawnej Przebiegłej jest duża kamienica numer 15; wydłużoną elewację dekoruje bogaty detal – obok nieodłącznych gzymsów podziwiamy tu klucze nad oknami parteru czy rozbudowany gzyms wieńczący z zębnikiem. Na osi budynku zaplanowano płytki ryzalit z ozdobnym szczytem. Zachowały się też drewniane drzwi wejściowe z kunsztowną klamką i oryginalną stolarką. Obecnie budynek jest częściowo wyłączony z użytkowania i oczekuje na remont.

ULICA TRZECIEGO MAJA

Zdecydowanie najbardziej wyrównanym gabarytem spośród śródmiejskich traktów może poszczycić się ulica Trzeciego Maja (dawniej Russocka, Konińska, Karnowicza) - historyczny ciąg komunikacyjny, prowadzący z miasta w kierunku Konina, a od lat dwudziestych XIX wieku – także na wzgórze cmentarne. Przez długie lata wschodni odcinek ulicy był związany z drewnianą kaplicą przyszpitalną św. Ducha, która jednak uległa rozbiórce w 1836 roku; sam

cmentarz przykościelny zlikwidowano piętnaście lat wcześniej, podobny los spotkał istniejący tu niegdyś szpital. W połowie XIX wieku sakralna tradycja ulicy doczekała się kontynuacji, tym razem w postaci okazałej świątyni ewangelickiej, dzieła znanego architekta – Henryka Marconiego. Po 1875 roku przybyła kolejna budowla publiczna, wzniesiona na miejscu dawnego kościoła św. Ducha – siedziba straży ogniowej, wokół której urządzono skwer miejski.

Zupełnie inny charakter zyskała strona zachodnia ulicy, gdzie w drugiej połowie XIX wieku zbudowano zwarty ciąg piętrowych kamienic, sięgających skrzyżowania z wylotem Pólka (obecnie ul. Stefana Żeromskiego). Dalej na północ, tym razem już po obu stronach ulicy, przeważała zabudowa parterowa.

Elewacje licznych kamienic, powstających na południowym odcinku – w prestiżowym sąsiedztwie ratusza i siedziby władz powiatowych – otrzymywały neorenesansowe i neoklasyczne dekoracje, zachowując najczęściej typowe dla turkowskiej starówki proporcje i detale. Na zapleczach domów rozbudowywano zespoły murowanych oficyn o nieraz skomplikowanych układach, otwierających się na ulicę Wąską. Czasem też działki zabudowywano zgodnie z koniunkturą spekulacji budowlanej, tak jak w przypadku wyraźnie odstających do pozostałej zabudowy, dość tandetnych kamienic numer 9 i 11 pochodzących częściowo z okresu po II wojnie światowej. Natomiast zachowana do dziś grupa domów zachodniej pierzei ulicy, na północ od skrzyżowania z obecną ulicą S. Żeromskiego pochodzi z ostatnich lat przed wybuchem I wojny światowej, wśród nich dom narożny (proj. 1913), gdzie mieszkała niegdyś rodzina Pietrzaków. To tutaj żegnał się z miastem w 1939 roku Tadeusz Pietrzak, autor interesującego pamiętnika z okresu kampanii wrześniowej[24].

W latach dwudziestych XX wieku, przy skrzyżowaniu z ulicą Kączkowskiego wzniesiono siedzibę szkół powszechnych, która dodatkowo zdynamizowała pejzaż tego reprezentacyjnego ciągu miejskiego. W latach trzydziestych zabudowano jedną z ostatnich wolnych działek ulokowanych bliżej rynku (dom nr 13). Istotny dla zabudowy ulicy był okres okupacji hitlerowskiej. Wyburzono wówczas zabudowę na ośmiu działkach w zachodniej pierzei ulicy, na północ

od skrzyżowania z obecną ul. S. Żeromskiego. Na miejscu zniszczonych w ok. 1940 roku domów, powstał duży stadion sportowy dla użytkowanej przez Niemców szkoły średniej[25]. Zniknęła w ten sposób spora cześć XIX wiecznej zabudowy, w zamian jednak powstała szeroka perspektywa widokowa na gmachy „nowej dzielnicy".

Po wojnie pewne zmiany nastąpiły także we wschodniej pierzei, gdzie pod koniec lat czterdziestych rozpoczęto budowę nowej remizy strażackiej; nadbudowano też dawny ciąg jatek chlebowych przy ratuszu, tworząc w tym miejscu duży budynek usługowobiurowy, dobrze wpisujący się w otoczenie. Ostatnią z wolnych działek, położoną przy narożniku ulicy Browarnej, zajął w 1997 roku charakterystyczny, „ścięty" budynek wielofunkcyjny, o nawiązującej do tradycji stylistyce.

Zabytkowa struktura ulicy Trzeciego Maja do dziś skupia najwięcej – obok Starego Rynku – historyzujących kamienic mieszczańskich z końca XIX i pierwszej dekady XX wieku, świadczących o ówczesnym rozwoju miasta. Istnieje tu także najstarsza z zachowanych w mieście świątyń, jaką jest kościół ewangelicki.

WYBRANE OBIEKTY

KAMIENICA nr 7

W zachodniej pierzei wyróżnia się kilka kamienic, z których dom pod numerem 7 należy do najlepszych przykładów historyzmu o cechach neorenesansu w Turku. Fasadę kamienicy, powstałej w ostatnim trzydziestoleciu XIX wieku, podzielono wystawnymi gzymsami wstęgowymi i płycinami, okna w obramieniach mają naczółki w formie odcinków gzymsu, a parter – pełniący rolę cokołu - pokrywa boniowanie. Na elewacji zachował się też dekoracyjny żeliwny wspornik lampy ulicznej. W pierwszych latach XXI wieku kamienica przeszła kompleksowy remont.

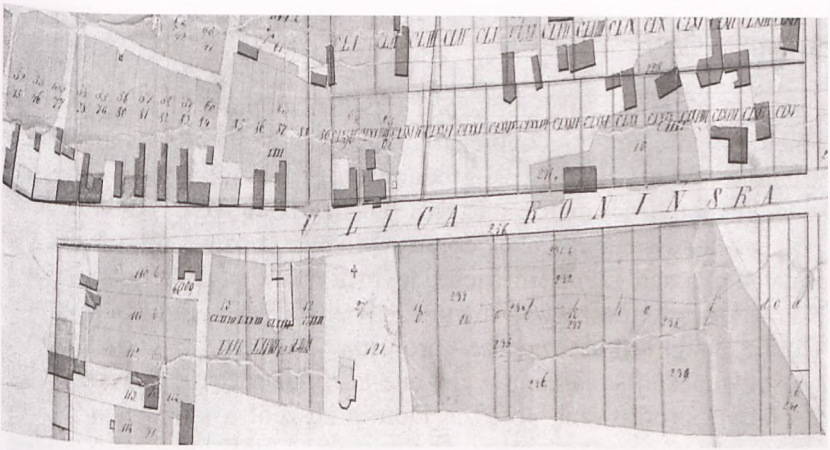

Fot. 63, 64. Porównanie planów z 1823 r. z ok. 1944 r., rynek, fragment ulicy Trzeciego Maja (d. Konińska). Na planie regulacyjnym widzimy jeszcze drewniane zabudowania kaplicy św. Ducha i przytułku (?) – Niemal dokładnie na wprost wylotu projektowanego „Pólka" (ob. S. Żeromskiego). Po prawej zwarta sieć działek, w dużej mierze zabudowanych w II połowie XIX wieku. Na mapie z ok. 1944 r. w ich miejscu widzimy już stadion sportowy przy szkole średniej. Niestety nie znamy przekonujących widoków tej części ulicy. / AGAD kart. 486-12, / APŁ, kart. 5123.

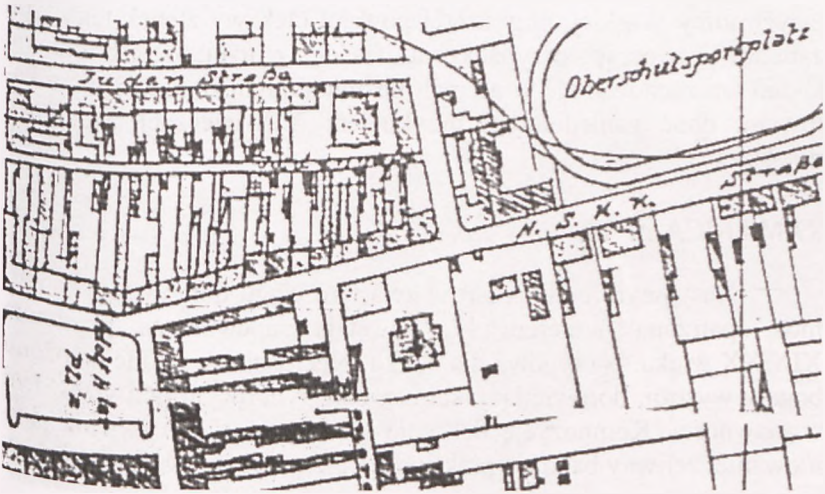

KAMIENICA nr 13

Z kolei pobliski dom „pod trzynastką" powstał w 1933 roku. Choć proporcjami nie odbiegał od innych kamienic turkowskiego śródmieścia, to elewację skomponowano już nowocześniej, stosując charakterystyczne malowanie pól międzyokiennych, podkreślające podział kondygnacji. Cokół domu wyróżnia pasowe, plastyczne boniowanie, a nad gzymsem wieńczącym wyrasta attyka z datą budowy domu, którą zamieszczono również na ozdobnych zbiornikach rynien. Godne uwagi jest też wnętrze - prowadzą do niego drzwi o zachowanej, eleganckiej stolarce, a wyłożone lastrykiem schody dekoruje balustrada z profilowaną poręczą. Dom przeszedł ostatnio remont elewacji, zatracając częściowo swój pierwotny, „funkcjonalny" wygląd.

KAMIENICA nr 15

Sąsiednia kamienica numer 15, pochodząca z końca XIX wieku, jest unikatowym na terenie Turku i okolic przykładem systemu budowlanego wieku *pary i elektryczności.* Siedmioosiowa fasada pozbawiona obecnie dekoracji kryje rozbudowany zespół oficyn sięgających ulicy Wąskiej, przy której powstał ciekawy zlepek tego typu zabudowy, tworzący przypadkową „fasadę" z przejazdem bramnym. Układ ten zachował się w niemal niezmienionym stanie i jest unikatowym, choć zaniedbanym przykładem XIX-wiecznej zabudowy miejskiej.

KAMIENICA nr 17

Następnym budynkiem w zwartym ciągu domów jest kamienica opatrzona numerem 17, powstała zapewne na przełomie XIX/XX wieku. Na typową dla Turku, pięcioosiową fasadę nałożono bogaty wystrój, dorównujący kamienicom rynkowym pod względem wystawności. Kompozycję dekorują gzymsy, naczółki okienne, boniowanie, żeliwny balkon i praktycznie niespotykane w Turku plakiety z motywami sztukatorskimi.

Fot. 65, 66. Ulica Trzeciego Maja, widoki z wieży ratuszowej, II wojna światowa. Na fotografii górnej horyzont zamyka dopiero las „Zdrojki"./ MRzT.

Fot. 67, 68. Wdzięczna, zrewaloryzowana architektura domu nr 7 przy ulicy Trzeciego Maja; poniżej kamienica nr 19 na rogu ul. S. Żeromskiego, której projekt z 1913 roku oglądaliśmy na str. 37-38. / MG.

KAMIENICA nr 19

Ostatnia z prezentowanych kamienic ma odrębny od pozostałych charakter - dom numer 19, wyraźnie nawiązuje w tym sąsiedztwie do klasycyzmu. Obok powściągliwych gzymsów i opasek okiennych na osi pojawił się płytki ryzalit zwieńczony trójkątnym szczytem. Od strony dziedzińca uważny obserwator wypatrzy drewniany ganek. Całości dopełnia żeliwny balkon, tak charakterystyczny dla starego Turku.

ZESPÓŁ BUDYNKÓW STRAŻY OGNIOWEJ

W związku z rozwojem miasta utworzenie oddziału straży ogniowej okazało się niezbędne. Jego organizację rozpoczęto w 1874 roku z inicjatywy naczelnika powiatowego Jana Sokolnickiego i „grupy światłych obywateli" – Fabiana Kaczorowskiego, Aleksandra Hubnera i Juliusza Erentrauta. Rok później władze carskie uznały nową instytucję, uznając w 1877 roku statut jednostki. Jak pisała Beata Grzelka: *Straż pożarna była placówką najlepiej pojętej służby publicznej, przesiąkniętą duchem demokratyzmu. Dlatego też od pierwszych dni naboru na członka straży zgłaszali się liczni ochotnicy, głównie spośród właścicieli miejskich nieruchomości, rzemieślników i w mniejszym stopniu z urzędników*[26].

Siedzibę straży postanowiono ulokować na placu przy ówczesnej ulicy Konińskiej 27 – dziś Trzeciego Maja – przejętym po dawnym cmentarzu, szpitalu i nieistniejącym kościele św. Ducha.

Parterowy budynek mieszczący wozownię wzniesiono pomiędzy 1875 a 1880 rokiem według projektu Ignacego Miłobędzkiego, ówczesnego architekta powiatowego. W skromnie dekorowanym gmachu pomieszczono *narzędzia ogniowe*; na poddaszu znalazło się mieszkanie stróża. Całość pokryto blaszanym dachem z ozdobnym okapem. W pobliżu w tym samym czasie wyrosła drewniana wieża do ćwiczeń. Na tyłach budynku rozplanowano też duży, reprezentacyjny skwer – podobny do ówcześnie powstającego założenia na Nowym Rynku.

By poznać ówczesne realia dotyczące akcji gaśniczych, a dodajmy, że pożary niszczące całe ciągi ulic zdarzały się wówczas często - odwołajmy się jeszcze raz do powyższego tekstu[27]: *Do pomocy strażakom zobowiązany był każdy mieszkaniec Turku. Dodatkowo, aby usprawnić każdą ewentualną akcję gaśniczą w 1881r. całe miasto podzielono na kwartały. Według danych archiwalnych, w okresie I-ej wojny światowej do czynnego udziału w ćwiczeniach i próbach przyrządów pożarniczych zobowiązanych było 1080 turkowian, z których każdy właściciel domu powinien posiadać drabinę pożarową, dwuzębny bosak i 2 kubły na wodę.* Warto dodać, że gdy w końcu XIX stulecia powołano strażacką orkiestrę dętą, park przy remizie stał się miejscem popularnych koncertów i majówek, później przeniesionych stąd na Zdrojki Lewe. Mimo tej zmiany, zielona przestrzeń wokół siedziby straży była nadal miejscem spotkań i zabaw.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego starano się uzupełniać i modernizować sprzęt gaśniczy, zakupując między innymi nowoczesny wóz bojowy marki Chevrolet; na budynku straży pojawiła się też elektryczna syrena alarmowa. Jeszcze w 1919 roku miasto zakupiło jeden z placów przy ulicy Browarnej; jego część przeznaczono na powiększenie placu manewrowego.

W 1927 roku rozpoczęto starania o budowę nowego, większego gmachu. Plany budynku sporządził architekt Teodor Bursze z Warszawy; projekt przewidywał budowę piętrowej remizy z parterem mieszczącym trzy stanowiska dla wozów ogniowych. Piętro zamierzano przeznaczyć na salę teatralną i taneczną.

Pięć lat później - dzięki zbiórce pieniędzy i ofiarności samych strażaków – wmurowano kamień węgielny i rozpoczęto prace budowlane. Do roku 1935 powstał wąski, piętrowy segment prostopadły do dawnej wozowni, nakryty wysokim dachem czterospadowym. Budynek był jedynie częścią zaplanowanej remizy, której nie udało się zrealizować przed wybuchem II wojny światowej.

Podczas okupacji niemieckiej straż ogniowa funkcjonowała po reorganizacji i przejęciu przez administrację hitlerowską; służyli w niej Polacy, jednak wszystkie stanowiska dowódcze zostały obsadzone przez okupantów.

Po zakończeniu działań wojennych działalność polskiej straży pożarnej reaktywowano, wracając też do planów budowy obszerniejszej siedziby. Projekt z lat międzywojennych uznano jednak za już nieaktualny; nowy wykonał architekt wojewódzki *Jan Kuznowicz*. Dzięki inicjatywie ówczesnego naczelnika straży, M. Kaczorowskiego, poświęcenie kamienia węgielnego dokonano już w 1948 roku (22 lipca). Budowę gmachu prowadzono przy wykorzystaniu przedwojennego segmentu, który został włączony w nową strukturę.

W 1952 roku Turek wizytował Komendant Główny Straży Pożarnej; dzięki obietnicy M. Kaczorowskiego, że w zrealizowanym gmachu znajdzie się miejsce dla szkoły podoficerskiej, budowie udzielono 200 tysięcy złotych dotacji rządowej. Ostatecznie inwestycję ukończono w roku 1953.

Wzniesiony w latach 1948-1953 budynek straży pożarnej wymownie ukazuje różnicę pomiędzy architekturą lat trzydziestych a tą z lat powojennych okresu socrealizmu. Jan Kuznowicz, który przed wybuchem wojny zaprojektował nowoczesny gmach szkoły średniej przy ulicy Kościuszki, w okresie realizmu socrealistycznego gmach ten uległ uproszczonemu, klasycyzującemu monumentalizmowi. Choć i w budynku szkoły znajdziemy elementy zachowawcze, to jednak remiza straży pożarnej zrywa z przedwojennymi dokonaniami, uciekając się do zachowawczych środków – lakoniczną, symetryczną fasadę reprezentacyjną organizują arkadowe podcienia na parterze, kryjące wrota stanowisk wozów gaśniczych. Powyżej zaplanowano wysokie, wąskie okna sali reprezentacyjnej turkowskiego „Domu Strażaka". Całość wieńczy dalece uproszczony gzyms.

Nowy, obszerny budynek pełnił – obok swej właściwej – również i inne funkcje. Mieściły się tutaj różne instytucje, takie jak Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna, Dom Kultury, a od 1959 roku do lat sześćdziesiątych – dyrekcja powstającej kopalni „Adamów". W latach powojennych wzniesiono również nową wieżę ćwiczeniową, zwaną czasem „wspinalnią".

Fot. 69, 70. Okolicznościowa, retuszowana i „upiększona" o wspinalnię pocztówka z końca XIX wieku oraz zdjęcie z okresu okupacji hitlerowskiej, na którym ten sam budynek remizy – występujący na obu zdjęciach nieco „w tle" – utracił już swe skromne detale architektoniczne. / HK / MRzT.

Fot.. 71, 72. Posesja straży pożarnej z pozostałościami dawnego ogrodu i nową częścią remizy. (II wojna św.) Poniżej istniejący do dziś budynek, ukończony w 1953 roku. / MRzT.

Już w dwudziestoleciu międzywojennym dawny XIX-wieczny skwer służył jako plac manewrowy; po 1945 roku kolejne budynki warsztatów i obiektów pomocniczych zajęły jego miejsce; dziś o przeszłości przypominają już tylko nieliczne drzewa wkomponowane w obecny plac manewrowy.

W 1995 roku „Dom Strażaka" otrzymał imię komendanta Mieczysława Kaczorowskiego. W czasie ostatniego remontu elewacji powstała również nisza z figurą patrona strażaków, św. Floriana, umieszczona w prawej części reprezentacyjnej fasady gmachu, będącego jednym z ważniejszych przykładów architektury okresu socrealizmu w Turku.

ULICA KOLSKA

Ostatnią z omawianych ulic śródmiejskich jest ulica Kolska, będąca starodawnym traktem wylotowym z Turku w stronę Koła. W okresie XIX-wiecznego rozwoju miasta udało się najpierw uregulować, a następnie zabudować jej znaczny odcinek, sięgający od rynku staromiejskiego do dzisiejszego skrzyżowania z aleją Piłsudskiego i ulicą Legionów Polskich.

Dziewiętnasty wiek zostawił w tym rejonie szereg murowanych domów miejskich, przy czym zabudowę piętrową spotykamy przeważnie w części zachodniej. Na pozostałym odcinku przeważają obiekty parterowe, pośród których czasem wyskakuje wyższa kamienica o skromnych dekoracjach ograniczonych do gzymsów, czy opasek okiennych i żeliwnego balkonu. Większym zróżnicowaniem odznacza się strefa przyrynkowa, gdzie w północnej pierzei ulicy pojawiło się kilka kamienic o bogatej, historyzującej dekoracji. Z kolei domy parterowe najczęściej nie posiadały programu dekoracyjnego, choć niektóre z nich odznaczały się wystawnym gzymsem, czy skromnym detalem nawiązującym do klasycyzmu. Warto tu dodać, że dostęp do gęsto zabudowanych posesji domów frontowych pierzei północnej zapewniała ulica Browarna, spełniająca podobną rolę jak Ogrodowa w stosunku do Kaliskiej; w tej sytuacji domy pierzei południowej wyposażone były w przejazdy bramne lub szczytowe.

Mało znanym budynkiem istniejącym niegdyś przy Kolskiej był żydowski dom modlitwy, funkcjonujący od lat trzydziestych XIX wieku na posesji numer 18 (obecnie 25). Na jego miejscu budowano reprezentacyjną synagogę, jednak inwestycję ostatecznie wstrzymano po tragicznych wydarzeniach 1857 roku (opisanych w rozdziale dot. architektury sakralnej). Z domem pod obecnym numerem 18 wiąże się druga siedziba Żeńskiej Szkoły Handlowej, prowadzonej tu od 1916 roku przez Tomiłę Składkowską. Na uwagę zasługuje również okazała kamienica pod numerem 35, nadbudowana na parterowym domu w 1937 roku. Na skutek odsunięcia od ulicy, wraz z domem sąsiednim, jako niemal jedyna w Turku posiada charakterystyczny przedogródek.

Natomiast wschodnie przedłużenie ulicy Kolskiej nosiło obowiązującą do dziś nazwę Szosy Kolskiej. Pośród pojedynczej zabudowy wyróżniał się tu kompleks przemysłowy browaru Roberta Schnerra, złożony z kilku murowanych budynków; zakład ten był największym tego typu przedsiębiorstwem w okolicy. W czasie drugiej wojny światowej masywny gmach browaru poddano przebudowie i rozszerzeniu; władze okupacyjne umieściły tu lokalną siedzibę RAD – Reichs Arbeit Dienst (Służba Pracy Rzeszy).

W okresie powojennym nadbudowano szereg parterowych domów ulicy Kolskiej, unikając jednak jakichkolwiek dekoracji; niektóre z piętrowych kamienic pozbawiono wystroju. Proces wyrównywania gabarytu nastąpił również w latach dziewięćdziesiątych, kiedy to zmodernizowano także część starej zabudowy do potrzeb handlowych, przebijając w elewacjach wielkie witryny sklepowe. Obecnie, na przełomie wieków, na zachodnim odcinku ulicy powstały całkiem udane budynki, stylistycznie nawiązujące do przeszłości; ich wzniesienie przedłużyło zwartą i ozdobną pierzeję rynkową. Przykładem bardziej dyskusyjnym jest powszechnie znana, „kamienica Stuska", zlokalizowana przy skrzyżowaniu z ulicą Legionów i Aleją Piłsudskiego, na miejscu dwóch starszych domów. Tu pokuszono się o zaskakujące nagromadzenie neohistorycznego, pastiszowego detalu.

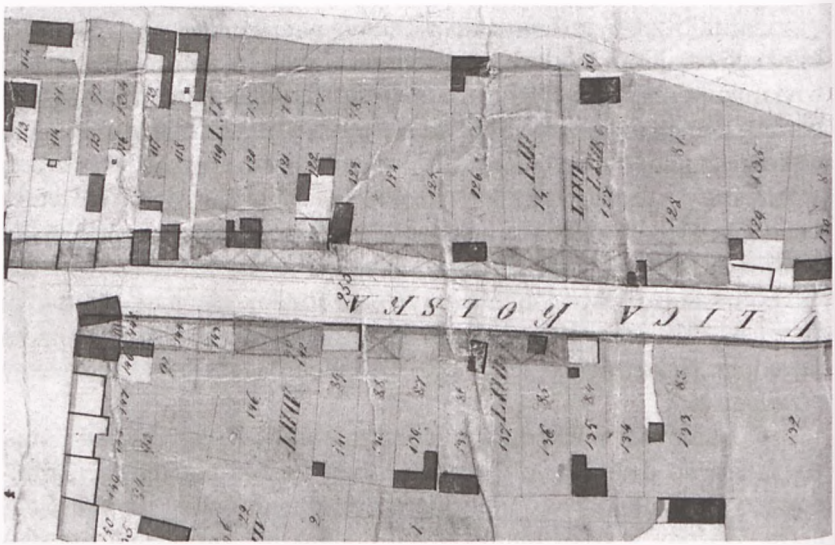

Fot. 73, 74. Porównanie planów 1823 roku i ok. 1944 roku, rynek, fragment ulicy Kolskiej na wycinku dolnym rozszerzony o fragment Szosy Kolskiej z przebudowanym browarem Schnerrów. / AGAD kart. 486-12, / APŁ, kart. 5123.

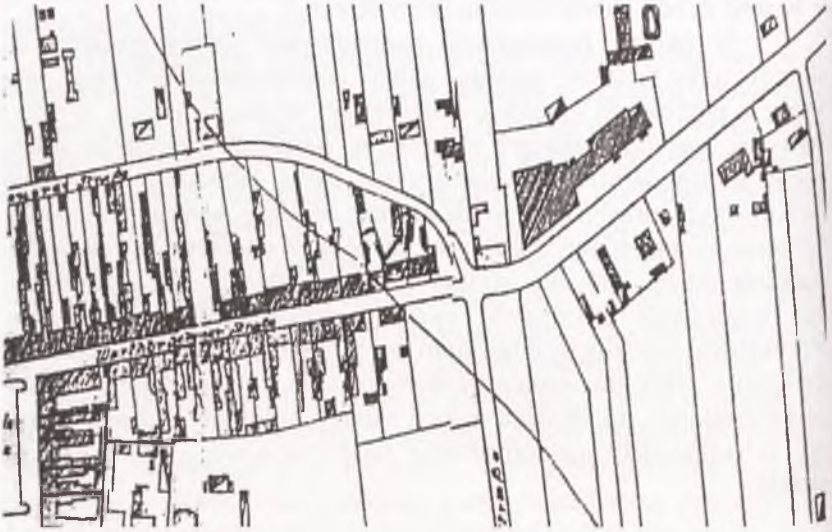

Fot. 75, 76. Wnętrze ulicy Kolskiej na środkowym odcinku, 1971 roku i 2004 roku. Do dzisiaj brak tu jednolitego gabarytu, a zabytkowe elewacje najczęściej uległy uproszczeniu po 1945 roku. / BD / MG.

WYBRANE OBIEKTY

KAMIENICA nr 1

Spośród kamienic mieszczańskich przy ulicy Kolskiej nietypową urodą wyróżnia się piętrowy dom pod numerem 1, powstały zapewne pod koniec XIX wieku. Budowla posiada asymetryczną fasadę o dwóch skrajnych, płytkich ryzalitach zwieńczonych attykami. Bogaty detal wprowadza cytaty historyczne – różne w kształcie naczółki okienne, plakiety, pilastry między osiami czy plastyczny gzyms fryz wieńczący. Bogactwa formy dopełniają wystawne, neobarokowe balkony wsparte na krokształynach.

KAMIENICA nr 3

Sąsiedni dom numer 3 dotrzymuje sąsiedniej kamienicy kroku w kwestii historyzującej, ozdobności. Uwagę widza zwraca ciąg naczółków okiennych, wspartych na osi przez pilastry, obecne też w narożach elewacji. Do tego ozdobne klucze nad oknami, płyciny, rozbudowane gzymsy i balkon – swoisty alfabet form turkowskiej kamienicy z końca XIX wieku.

DOM nr 9

Wartościowym obiektem jest także parterowy dom „pod dziewiątką"; wejście od ulicy dekoruje tu neoklasyczny portal z trójkątnym naczółkiem i boniowanymi pilastrami. Choć pierwotne okna zastąpiły duże witryny sklepowe, to budynek zachował, choć część, dawnego charakteru.

Fot.77. Dekoracyjna kamienica nr 1, stan z 2007. /MG/

KAMIENICA nr 35

Pierwotnie w tym miejscu znajdował się parterowy dom, pochodzący z pierwszej połowy dziewiętnastego wieku. W 1937 roku[28] budynek nadbudowano o dwie kondygnacje – piętro i strych, czytelny w bryle od strony ulicy. Stworzono też wówczas interesującą elewację frontową, o siedmiu osiach z osią główną zaznaczoną pseudoryzalitem i balkonem piętra. Ponad drugą kondygnacją mieszkalną nadbudowano jeszcze mezzaninowy strych, uczytelniony w podziale elewacji. Charakterystyczną, „nowoczesną" cechą architektury domu były pasy pasowo boniowanego tynku, łączące otwory okienne, tworząc geometryczny, funkcjonalny podział elewacji.

DAWNY BROWAR ROBERTA SCHNERRA

Browar przy Kolskiej Szosie założył w 1867 roku przybyły z Niemiec Robert Schnerr, wieloletni ławnik magistratu miejskiego i członek zarządu Ochotniczej Straży Ogniowej. Zakład był największym tego typu w mieście i okolicy w 1890 r. pracowało tu 12 ludzi, zaś *produkcja piwa przedstawiała cyfrę 25517 rubli*[29]. Z kolei w roku 1912 kapitał zakładowy firmy wynosił 150 tysięcy rubli; wartość produkcji rocznej wzrosła do 30 tysięcy rubli w skali roku[30]. Na początku XX wieku dzierżawcą browaru był Emil Karney. Budynek główny usytuowano równolegle do ulicy; była to kilkukondygnacyjna, nieotynkowana budowla z cegły. Gmach podpiwniczono; wielkie piwnice przekryto płaskimi kolebkami. Elewacje przeprute niewielkimi oknami dekorowały ceglane detale – pasy gzymsów, drobnych fryzów, naczółków zastosowanych także w innych budynkach pomocniczych, wchodzących w skład kompleksu; nieodłącznym elementem był także wysoki, ceglany komin. Ta charakterystyczna dla drugiej połowy XIX wieku, ceglana architektura była długo rozpowszechniona w często bezstylowym budownictwie przemysłowym, uciekającym się nieraz do „średniowiecznych" i „renesansowych" detali widocznych w spichlerzach, młynach i go-

rzelniach licznie wznoszonych w majątkach ziemskich, jak i w dużych gmachach fabrycznych ośrodków przemysłowych.

W okresie drugiej wojny światowej budynek główny browaru rozbudowano o nowe skrzydło, a całość przebudowano i dostosowano do potrzeb lokalnej siedziby Reichs Arbeit Dienst. (Służba Pracy Rzeszy). W czasie budowy użyto nagrobków ze zniszczonego cmentarza żydowskiego w Turku, wykorzystując je do wzniesienia zewnętrznych schodów oraz wyłożenia chodników. Masywny budynek RAD otrzymał typowe dla III Rzeszy, uproszczone formy z charakterystycznym, wysokim dachem dwuspadowym z facjatami. W drugiej budowli należącej niegdyś do browaru, mieściła się wówczas mleczarnia.

Po wojnie na terenie browaru Schnerra urządzono fabrykę przetwórczego przemysłu spożywczego, popularne „Konserwy". W związku z tym powstał szereg nowych budynków fabrycznych, część starszych zabudowań rozebrano. Podobny los czekał ostatecznie także i cały kompleks, przeżywający po 1989 roku coraz większe trudności. Na początku XXI wieku przemysłowa tradycja w tym miejscu ostatecznie wygasła, ustępując miejsca nowemu centrum handlowemu. Pozostał jedynie dawny biurowiec RAD, kryjący w sobie część XIX-wiecznego browaru. Już na początku lat 90. z jego otoczenia, staraniem Muzeum Okręgowego w Koninie, wydobyto macewy z cmentarza żydowskiego, a podczas remontu samego gmachu już w XXI wieku wydobyto kolejne nagrobki, zamurowane w schodach. Obecnie mieszczą się tu biura, zaś obszerne piwnice części dawnego browaru zajmuje restauracja.

Fot. 78, 79. Browar Roberta Schnerra i sukcesorów, rozbudowywany kilkukrotnie, największą przemianę przeszedł w czasie okupacji hitlerowskiej, kiedy to stał się siedzibą RAD. W tej formie budowla funkcjonuje do dziś. Stan z 1939 roku i z ok. 1943 roku. / MRzT.

***

Podsumowując nasz spacer po ulicach śródmieścia jeszcze raz podkreślmy przełomowość XIX stulecia dla obecnego wyglądu miasta. W ramach sieci ulicznej o średniowiecznej genezie powstał duży zespół zabudowy miejskiej, prezentującej różnorodne neostyle, zgrupowanej wokół znakomitej przestrzeni staromiejskiego rynku. Wykształcony wówczas obraz miasta pozostał czytelny do dzisiaj, będąc jednym z najciekawszych w Polsce przykładów XIX-wiecznego ośrodka prowincjonalnego o średniowiecznej genezie.

PRZYPISY

[1] Dane podaję według: T. Rabiega, *Wtedy byliśmy więksi-135 lat temu powstał powiat turecki.*, „Echo Turku", 2002, nr 2, s. 6.

[2] Por. A. Piasecki, *Powiat turecki.*, Turek 1999, s. 17.

[3] Dane statystyczne wg: E. Makowski i Cz. Łuczak (red), *Dzieje Turku*, praca zbiorowa, Poznań 2002, s. 91-93.

[4] Ibidem.

[5] Archiwum Państwowe w Poznaniu, Oddział w Koninie, Akta Miasta Turku, sygn. 65.

[6] Dokładna data wzniesienia budynku wydaje się być sporna; np. A. Piasecki w pracowaniu *Powiat turecki* (1999, por. przyp.2) podaje, iż „W 1872 wybudowano wieżę ratuszową z zegarem" (s. 18), natomiast autorzy Dziejów Turku (por. przyp. 3) informują, iż gmach ratusza wzniesiono w latach 1872-1876 (s. 92).

[7] Por. Leon Lubomir Kruszyński, *Teatr amatorski w Turku*, [w:], *Zbiór prac*, Turek 2007, s. 193-205.

[8] Ten fragment dziejów budynku skreślono na podst.: Archiwum Państwowe w Poznaniu, Oddział w Koninie, Akta Miasta Turku, sygn. 1351.

[9] Data w naczółku nad osią główną domu.

[10] Wyróżnionych kursywą określeń używa L. L. Kruszyński, *Monografja miasta Turku* (wyd. pierwotne z 1892) [w:] *Zbiór prac*, Turek 2007, s. 23.

[11] Pozwólmy sobie na małą dygresję. „Unowocześnianie", polegające często na skuciu detalu lub otynkowaniu remontowanej elewacji „na gładko" nie było wówczas w odniesieniu do XIX-wiecznej architektury wyjątkowym procederem. Tego typu zabiegi miały miejsce już w 20-leciu międzywojennym, a na szeroką skalę obserwujemy je w Polsce po drugiej wojnie światowej w wielkich miastach - szczególnie w Warszawie czy też w Łodzi, kiedy to niechęć do „burżuazyjnej" architektury miała też – obok czysto praktycznego – również ideologiczny wymiar. W Turku ofiarami modernizacji padły również inne budynki, jak kamienica Mermelszteinów przy Kaliskiej, czy nieistniejący już szpital św. Pawła (w czasie II wojny światowej, podczas rozbudowy gmachu).

[12] Informacja uzyskana od Błażeja Dziurzyńskiego: wymiary placu nie są przypadkowe; krótszy bok i bok dłuższy po stronie wschodniej spełniają tzw. złotą proporcję

[13] Por. E. Makowski i Cz. Łuczak, *Dzieje...*, op. cit. s. 93

[14] Obiekty te omawiamy w rozdziale dotyczącym zabytków sakralnych.

[15] Dokumentacja konkursowa, w tym zwycięski projekt – w posiadaniu Urzędu Miasta Turku.

[16] Por. przyp. Nr 11.

[17] Por. L. L. Kruszyński, *Monografja miasta Turku* (wyd. pierwotne z 1892) [w:] *Zbiór prac,* Turek 2007, s. 30

[18] Za relację na ten temat dziękuję Panu Jerzemu Wesołowskiemu.
[19] Za pomoc w opracowaniu budynku dawnej apteki dziękuję Pani Wisławie Ślósarskiej i Stanisławowi Fusieckiemu.
[20] Co ciekawe inną datę – 1828 roku – podaje już w 1892 roku L. L. Kruszyński, por. *Zbiór prac*, Turek 2007, s. 30.
[21] Tekst na temat domu opieram na ustaleniach Pana Błażeja Dziurzyńskiego, którego opracowanie monograficzne domu – z bogatym wyborem ilustracji – znajduje się na stronach projektu www.atlasturek.pl, w dziale „Atlas miejski".
[22] Kopia planu w zbiorach Muzeum Rzemiosła Tkackiego w Turku.
[23] Likwidacja północnego odcinka ulicy, już w 20. leciu międzywojennym zwanej Szeroką, rozpoczęła się już w okresie budowy szkoły podstawowej w 1924 roku; w 1939 roku fragment ten już właściwie nie istniał.
[24] por. Tadeusz Pietrzak, *Wrześniowe dni*, wyd. Turek-Kalisz 2005.
[25] Informacje na temat tego fragmentu ulicy Trzeciego Maja otrzymałem już w trakcie końcowych prac nad niniejszym opracowaniem, dzięki nieocenionej pomocy Pana Błażeja Dziurzyńskiego. Według zebranej przezeń relacji wuja, mieszkającego na tym odcinku ulicy przez 14 lat, aż do wysiedlenia w 1940 roku, udało się ustalić następujące informacje o wyburzonej zabudowie: (idąc od południa) parterowy dom Żydówki Olejniczak, parterowy dom, połowa piekarza Pietruchy ze sklepem, połowa Świderskiej ze sklepem spółdzielni spożywców Społem, piętrowy dom, połowa Gołdygi ze sklepem, połowa Leszczyńskiego, parterowy dom rzeźnika Kaczorowskiego, parterowy obszerny dom z mieszkalnym poddaszem Kruszyńskiego, dwa parterowe domy należące do żydowskich mieszkańców miasta, piętrowy dom Zaruskiego (dawna szkoła) – już przy samej szkole powszechnej. Według zebranych informacji można wnioskować, iż dom Konieczyńskiego, którego projekt publikujemy na stronie 34, został wzniesiony, jednak bez pierwotnie planowanych dekoracji, i bez piętra od strony podwórza (dodano je w 1933 roku); w latach przed 1939 należał do Gołdygi i Leszczyńskiego.
[26] por. Beata Grzelka, *Najstarsza instytucja w Turku* (1875-1918), „Echo Turku", 2000, nr 19, s. 7.
[27] Ibidem.
[28] Data w dekoracji balkonu. Dziękuję również mieszkańcom domu za udzielone informacje.
[29] L. L. Kruszyński, *Monografja...*, op. cit., s. 22.
[30] S. Graeve, L. J. Vermond, *Przewodnik po guberni kaliskiej,* Kalisz 1912.

ZABYTKI ARCHITEKTURY SAKRALNEJ

Wprowadzenie

W pejzażu dawnego Turku od połowy XIX wieku wyróżniały się świątynie trzech wyznań – kościół rzymskokatolicki, kościół ewangelicki i synagoga żydowska. Parafia katolicka ma w mieście najdłuższą tradycję, sięgającą średniowiecza i czasów lokacyjnych – a więc okresu, w którym Turek wchodził w skład posiadłości arcybiskupów gnieźnieńskich. Choć w Turku w ramach jednej parafii istniały niegdyś trzy kościoły, to do początku XX wieku dotrwał tylko jeden, pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. Budowla ta, nosząca na sobie piętno XIX-wiecznej odbudowy, po szeregu katastrofach, a mająca pierwotnie gotycki charakter, uległa rozbiórce jeszcze przed I wojną światową. To na jej miejscu wznosi się dziś monumentalny, neogotycki kościół staromiejski, słynący nie tylko ze swej architektury, będącej dziełem *Konstantego i Jarosława Wojciechowskich,* ale przede wszystkim z unikatowej kompozycji dekoracyjnej wnętrza, autorstwa *Józefa Mehoffera* i jego warsztatu.

Od końca XVIII wieku datuje się w Turku obecność Żydów; pierwszy dom modlitwy tego wyznania istniał do 1857 roku przy ulicy Kolskiej. W latach 60. XIX wieku powstała właściwa synagoga, wzniesiona przy ówczesnej ulicy Przebiegłej, gdzie istniały także inne obiekty związane z gminą żydowską. W mieście funkcjonowały szkoły dla młodzieży tego wyznania, a społeczność żydowska była bardzo liczącą się wówczas grupą ludności miasta. Najsłynniejszym z urodzonych w Turku Żydów stał się urodzony w 1870 roku *Henryk Glicenstein*, artysta, którego w dwudziestoleciu międzywojennym uważano za najwybitniejszego ze współczesnych rzeźbiarzy żydowskich. Warto zauważyć, że stosunki polsko-żydowskie w dawnym Turku miały charakter dobrosąsiedzki, a zachowane materiały historyczne nie wspominają o przypadkach ekscesów antysemickich, a wielu Turkowian ratowało Żydów w czasie okupacji, jak ś.p. Czesław Jaśkiewicz – „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata".

Obok parafii rzymskokatolickiej i społeczności żydowskiej, skupiających większą część mieszkańców, istniała w Turku także ważna dla kultury miasta parafia ewangelicka. Jej powstanie wiąże

się z dziewiętnastowiecznym napływem tkaczy i osadników z Europy Zachodniej, będących przeważnie wyznania ewangelicko augsburskiego. Ewangelicki dom modlitwy funkcjonował już w I połowie XIX-wieku; istniejący do dziś gmach kościoła ewangelickiego powstał w połowie tego samego stulecia, jako neoklasyczne dzieło znanego architekta – *Henryka Marconiego.*

Choć w 1913 roku w Turku przebywało tylko 106 osób wyznania prawosławnego – a stanowiło to wówczas blisko 1% wszystkich mieszkańców miasta[31] – to na rok przed wybuchem I wojny światowej rozpoczęto postępowanie administracyjne, którego celem miała być budowa w Turku cerkwi prawosławnej, zapewne przeznaczonej dla prawosławnych z całego powiatu. Wybuch wielkiej wojny w 1914 roku uniemożliwił jednak te zamierzenia[32].

Tragiczne lata drugiej wojny światowej przyniosły ostateczny kres zróżnicowanemu krajobrazowi Turku *trzech kultur.* Zagłada ludności żydowskiej i próby spalenia synagogi, systematyczna, brutalna polityka hitlerowska zmierzająca do germanizacji terenów *Kraju Warty*, dzieląca dawne społeczności, wreszcie ucieczka wielu obywateli miasta pochodzenia niemieckiego przed nadciągającą Armią Czerwoną, to tylko niektóre obrazy z tamtych dni. Po roku 1945 miasto stało się niemal całkowicie jednokulturowe. Z pejzażu zniknęły istotne zabytki związane z kulturą żydowską – dawna synagoga służyła, jako magazyn, a w latach 70., w związku z budową nowej siedziby kina miejskiego, uległa niemal całkowitej rozbiórce, podobnie jak inne zabudowania należące niegdyś do gminy.

Pamięć o czasach minionych jest obecna w dzisiejszym obrazie miasta. Obok parafii rzymskokatolickiej działa też ewangelicka, a o dawnej synagodze przypominają wielojęzyczne tablice i zachowane fotografie. Nieodłącznym elementem przestrzeni Turku są zarówno dominujący nad śródmieściem kościół katolicki, jak i świątynia ewangelicko-augsburska - wspaniałe zabytki sztuki sakralnej, do dziś służące swemu pierwotnemu przeznaczeniu.

KOŚCIÓŁ NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA
I DAWNE ŚWIĄTYNIE KATOLICKIE

Przed wiekami

Historia erygowanej przez arcybiskupów gnieźnieńskich parafii katolickiej w Turku sięga prawdopodobnie wieku XII. Obecny stan badań pozwala sądzić, iż właśnie wówczas w miejscu dzisiejszej świątyni powstał drewniany kościół pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. Był on zapewne pierwszą świątynią ówczesnej osady, wymienianej już w 1136 roku w bulli Innocentego II[33].

W sferze dyskusyjnych hipotez pozostaje spalenie turkowskiego kościoła, wzniesionego w czasie formowania się tutejszej parafii[34]. Przez długi czas przyjmowano, że budowla uległa zagładzie w czasie najazdu krzyżackiego w 1331 roku, choć obecnie część badaczy skłania się ku innej dacie. Mowa o roku 1383, kiedy to w dobie panującego chaosu związanego z bezkrólewiem po śmierci Ludwika Węgierskiego, w Wielkopolsce panowała przejściowa wojna domowa[35]. Faktem jest, iż murowana świątynia o skromnych, typowych dla niżu polskiego formach gotyckich powstała po zagładzie starszego, nieznanego nam budynku. Nowy kościół posiadał już wysoką wieżę frontową, częściowo wzniesioną z drewna; w podziemiach znajdowały się krypty grobowe. Niestety, pierwotny wygląd tej nieistniejącej już budowli, noszącej w XV wieku godność kolegiaty, nie jest nam dokładnie znany.

Wiek szesnasty to czas rozkwitu parafii, posiadającej aż 29 wsi oraz szereg filii. W tym czasie istniała także plebania oraz szkoła przykościelna. W pobliżu kościoła funkcjonował również drewniany dwór arcybiskupów gnieźnieńskich, wykorzystywany, jako tymczasowa siedziba w czasie wizytacji i licznych podróży. W wieku osiemnastym świątynia przeszła kilka remontów, wyposażono ją w nowe ławki i ambonę, a wnętrze – zapełnione ołtarzami, chórem muzycznym i innym, barokowym wyposażeniem – prezentowało się okazale.

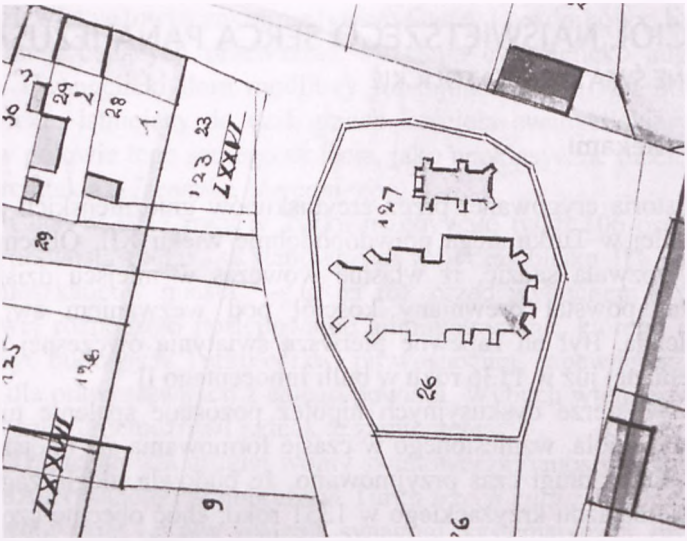

Fot. 80, 81. Kościół św. Jana Chrzciciela i kaplica św. Leonarda na planie Zillego z 1823 roku. Poniżej próba rekonstrukcji brył kolejnych świątyń w zestawieniu z obecnym kościołem / MRzT / BD.

PRZYBLIŻONY ZARYS BRYŁ STAREGO I NOWEGO
KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO W TURKU
I WZAJEMNE ICH USYTUOWANIE

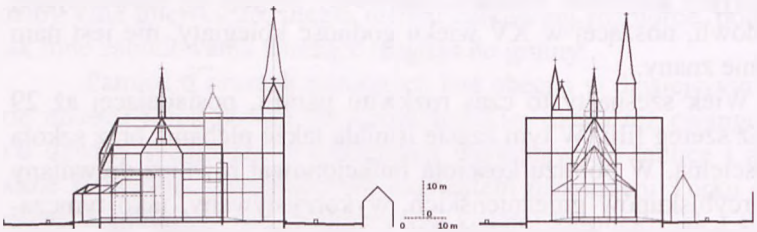

Przekrój pionowy wzdłuż osi nawy głównej

Kierunek patrzenia od północy

Przekrój pionowy wzdłuż osi transeptu

Kierunek patrzenia od wschodu

Wykonał Błażej Dziurzyński
Łódź, 2007 r.

W pobliżu kościoła parafialnego, po jego północnej stronie znajdowała się niewielka kaplica pod wezwaniem św. Leonarda. Znana niemal tylko z archiwalnych sprawozdań wizytacyjnych.

KAPLICA ŚW. LEONARDA

Sprawa obecnie nieistniejących kościołów turkowskich jest kwestią interesującą i jako taka wymaga osobnej wzmianki. Istnieje teoria, iż pierwszą z wzniesionych w Turku świątyń była niewielka, murowana kaplica św. Leonarda, według jednej z hipotez wzniesiona jeszcze w XII wieku na północ od kościoła św. Jana Chrzciciela. Budowla mogła być jednak późniejszą kaplicą publiczną, lub oratorium przeznaczonym dla skazańców[36].

Świątynia św. Leonarda była niewielkim budynkiem, zorientowanym na wschód. Budowlę wymurowano z wypalanej cegły na rzucie prostokąta (*ok. 5,3 metrów szerokości na 10,5 metrów długości*[37]). Wnętrze nakrywał prawdopodobnie strop. Obok niekonsekrowanych ołtarzy znajdowały się tu przykłady malarstwa sztalugowego: obraz św. Leonarda, św. Filipa Nereusza oraz krzyż rzeźbiony. Znamy też dyskusyjny, domniemany wygląd fasady, ujętej w szkarpy – znajdowało się w niej jedno wejście, ponad którym widniały otwory okienne; całość wieńczył schodkowy szczyt. Elewacje być może były otynkowane[38]. Kaplica św. Leonarda popadała kilkakrotnie w ruinę, już w 1727 roku pojawiła się pierwsza sugestia, by ją rozebrać. Pół wieku później arcybiskup gnieźnieński Antoni Ostrowski nakazał zburzenie nieużytkowanej budowli i przeniesienie obrazu św. Leonarda wraz z relikwiami tego świętego do kościoła parafialnego św. Jana Chrzciciela. Niestety, nie znamy dokładnej daty zburzenia kaplicy – z całą pewnością sprawa przeciągała się w czasie; ostatecznie stało się to najpóźniej około 1825 roku. Sprawy nie wyjaśnia także zagadkowa obecność kaplicy na unikatowym planie regulacyjnym miasta z 1823 roku, będąca podstawą hipotetycznego datowania likwidacji gmachu[39].

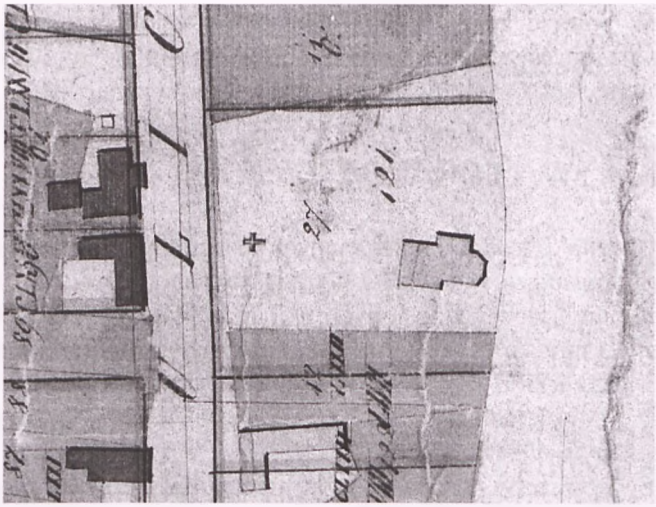

Fot. 82, 83. Kaplica św. Ducha na planie Zillego z 1823 roku. Poniżej próba rekonstrukcji bryły obiektu. / MRzT / BD.

PRÓBA REKONSTRUKCJI BRYŁY DAWNEGO KOŚCIOŁA ŚW. DUCHA W TURKU

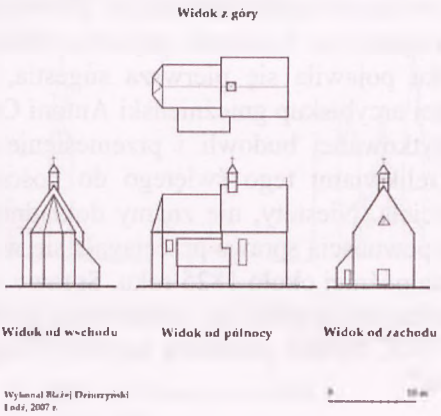

Ciekawostką może być fakt, że na wykonanej w 1903 roku akwareli Z. Mielczarskiego, będącej niemal jedynym tego typu widokiem dawnego kościoła św. Jana Chrzciciela, znalazła się wspomniana już fasada kaplicy św. Leonarda, namalowana „z pamięci".

Relikty archeologiczne świątyni prawdopodobnie nadal znajdują się pod obecnym poziomem gruntu, na terenie przy obecnym kościele, przy ścianie szczytowej północnego ramienia transeptu. Być może w przyszłości warto byłoby pokusić się o ich przebadanie, co z pewnością wniosłoby nowe informacje do naszej wiedzy o dziejach dawnych świątyń w Turku.

KAPLICA SZPITALNA ŚW. DUCHA Wniebowzięcia NMP.

Oprócz kaplicy św. Leonarda funkcjonowała w Turku także drewniana kaplica św. Ducha[10], wzniesiona zapewne w drugiej połowie szesnastego stulecia, przy parafialnej instytucji szpitalnej, sprawującej opiekę nad chorymi i ubogimi.

Całość do II połowy XVIII wieku znajdowała się poza obszarem zabudowy miejskiej, na terenie dzisiejszego kompleksu budynków należących do straży pożarnej. W sąsiedztwie świątyni, obok zabudowań przytułku znajdował się niewielki cmentarz, przeniesiony tutaj z otoczenia kościoła parafialnego.

Jak wskazują archiwalne zapisy z wizytacji kościelnych, kaplicę, św. Ducha wzniesiono właściwie od nowa w 1733 roku. Stało się to po dotkliwym pożarze zabudowań prepozytury, kiedy to zniszczeniu uległa starsza kaplica; wewnątrz niej znajdowały się trzy drewniane nastawy ołtarzowe – główna pod wezwaniem *Matki Boskiej* i boczne – *św. Walentego* i *św. Franciszka Ksawerego*, zaopatrzone w obrazy ze srebrnymi koronami.

Nowy budynek, powstały ok. 1733 roku, założono na planie 16,5 x 9,5 metrów[40]. Wewnątrz zamieszczono, oprócz innego wyposażenia, trzy ołtarze – główny Narodzenia Najśw. Marii Panny i boczne św. Rocha i św. Walentego. Inwentarze z końca XVIII wie-

ku obrazują postępujący proces ruiny nowej budowli, noszącej wówczas podwójne wezwanie św. Ducha i Wniebowzięcia NMP. W pierwszych dziesięcioleciach XIX stulecia spłonęły zabudowania szpitalne; ucierpiała wówczas i kaplica, nie użytkowana już w 1825 roku. Kilka lat wcześniej zamknięto (bez dokonania ekshumacji[41]) istniejący tu cmentarz; napływ ludności do miasta i przepisy sanitarne wymusiły utworzenie nowej nekropolii, istniejącej do dziś.

Dociekliwy czytelnik zapyta w tym miejscu, czy znamy, choć w przybliżeniu wygląd opisywanej świątyni. I tutaj, podobnie jak w przypadku kaplicy św. Leonarda, dotychczas znane źródła nie mówią nam dużo na ten temat, brak też przekazu ikonograficznego. Wiemy jednak, iż przed pożarem w 1733 roku wewnątrz tej niewielkiej budowli znajdowały się (obok innego wyposażenia) trzy drewniane nastawy ołtarzowe.

Po pożarze z 1733 roku zabudowania szpitalne nadal były drewniane, podobnie jak i kaplica – znamy właściwie tylko jej położenie i plan, pozwalający na hipotetyczne odtworzenie wyglądu budowli. Interesująca jest w tym świetle publikowana tutaj próba rekonstrukcji bryły kaplicy, wykonana przez Błażeja Dziurzyńskiego[42]. Autor rekonstrukcji, powołując się na naniesione na plan regulacyjny miasta z 1823 roku zarysy budowli, w czytelny sposób pokazujące jej rozplanowanie, przyjął następujące, przybliżone wymiary według planu regulacyjnego z 1823 roku: długość *16, 5 m*, *szerokości korpusu 7.5 i 5.5* metra oraz maksymalna *wysokość – ok. 12.5 m*. Kaplica według rekonstrukcji składała się z dwóch zasadniczych części – niewielkiej nawy i nieco niższego, trójbocznie zamkniętego prezbiterium, do którego od północy przylegała zakrystia. Całość rekonstrukcji, choć mająca charakter hipotezy, cechuje się jednak dużym stopniem prawdopodobieństwa.

Opuszczoną kaplicę św. Ducha rozebrano w 1836 roku, przeznaczając jej uposażenie na dom schronienia, niebawem także zlikwidowany. Plac po kaplicy i szpitalu – przeniesionym w drugiej połowie XIX wieku na Nowy Rynek - zajęła strażnica straży ogniowej, otoczona dużym skwerem. Porównując archiwalne mapy z aktualnymi można stwierdzić, iż to właśnie na jego terenie, za budynkami

straży ogniowej, znajdowała się niegdyś kaplica Św. Ducha. Dziś, po rozbudowie kompleksu straży pożarnej i likwidacji skweru sprawdzenie tej teorii jest już praktycznie niemożliwe.

Jakiś czas po zburzeniu kaplicy, na opustoszałej działce u wylotu ulicy Pólko ustawiono statuę Matki Boskiej na postumencie, otoczonym dekoracyjnym ogrodzeniem. Rzeźba, upamiętniająca przeszłość miejsca, została zniszczona przez hitlerowców w czasie II wojny światowej. Obecnie znajduje się tutaj powojenna kapliczka ze statuą Chrystusa.

KOŚCIOŁ ŚW. JANA CHRZCICIELA

Przełomowy wiek XIX.

Wiek dziewiętnasty to w historii turkowskiego kościoła okres dramatyczny, a zarazem przełomowy dla dalszych losów zabytkowej świątyni parafialnej. W maju 1813 roku, podczas pożaru domu mieszczącego szpital wojsk napoleońskich, kościół św. Jana został ciężko uszkodzony – całkowitemu wypaleniu uległo wnętrze. Do 1816 roku udało się odbudować świątynię na tyle, by móc ponownie odprawiać nabożeństwa – do tej pory mające miejsce, według sugestii badaczy[43], w kaplicy św. Leonarda. Prace remontowe i rekonstrukcyjne trwały jednak do połowy lat dwudziestych.

Jak się okazało, odbudowa nie była prowadzona dostatecznie solidnie - 23 XII 1839 roku o godzinie piątej nad ranem runęła wieża świątyni, wskutek czego częściowemu zawaleniu uległ również korpus. Od tej pory, przez dwa lata, wierni gromadzili się w zakrystii. Tym razem, do 1844 roku gmach odbudowywano i restaurowano, ale już bez wieży; jedynie w 1868 roku wzniesiono niewielką sygnaturkę. Kolejna i ostatnia już restauracja miała miejsce w 1875 roku, w tym czasie w sąsiedztwie kościoła powstał reprezentacyjny skwer.

Najpoważniejszym skutkiem ciągłej odbudowy było zatracenie pierwotnego wyglądu kościoła i jego gotyckiej struktury. Po pożarze obniżono zapewne wysokość korpusu i założono nowe wiązanie dachowe; w miejscu nieodbudowanej wieży powstała parawanowa

fasada o historyzujących, neogotyckich formach, ujęta narożnymi wieżyczkami. W roku 1881 świątynię św. Jana Chrzciciela opisywano następująco: *Front zastosowany do dachu, z dwiema narożnemi basztami, wybudowany po zawaleniu wieży, okna wąskie i mury zabezpieczone szkarpami (...) dach jego kryty dachówką; podłoga z tarcic, skutkiem starości dziurawa i zbutwiała; sufit trzcinowy, od którego tynk odpada; 3 ołtarze murowane: wielki z figurą Pana Jezusa Ukrzyżowanego i obrazem św. Leonarda (*przeniesionym ze zburzonej kaplicy św. Leonarda, przyp. MG*) u góry, po lewej stronie z obrazami NMP i św. Anny, po prawej zaś mała kaplica z ołtarzem NMP Różańcowej*[44]

Wzrost liczby parafian w kolejnych latach wymusił podjęcie, przez ks. Michała Orzechowskiego starań zmierzających do budowy nowego kościoła (warto tu dodać, że z pomysłem wzniesienia większego kościoła wystąpił już w latach 60. XIX wieku proboszcz S. Gruszczyński). *W opisie wizyty pasterskiej w 1890 r. odbytej, spotykamy notatkę, że kościół mając przestrzeni tylko 800 łokci kwadratowych, na potrzeby parafii liczącej 11, 000 dusz, stanowczo jest za mały, a że według zasad architektonicznych rozszerzyć się nie da, za staraniem, przeto miejscowego proboszcza, ks. Prał. Michała Orzechowskiego, zamierzoną została budowa w tem samem miejscu trzy razy większego, nowego kościoła*[45].

Autor cytowanego powyżej fragmentu relacji o dziejach budowy nowego kościoła – ks. Franciszek Buchalski – wskazuje na problem, który na samym początku podzielił lokalną społeczność: *parafianie podzielili się na dwa wrogie sobie obozy, z których jeden domagał się gruntownej restauracyi dawno nieodnawianego kościoła, budowy zaś nowego w innem miejscu, drugi chciał poprzestać tylko na rozszerzeniu obecnego*[46]. Zwycięstwo drugiego obozu przesądziło nie tylko o zniszczeniu cennego zabytku, ale i wpłynęło na skomplikowane losy samej budowy.

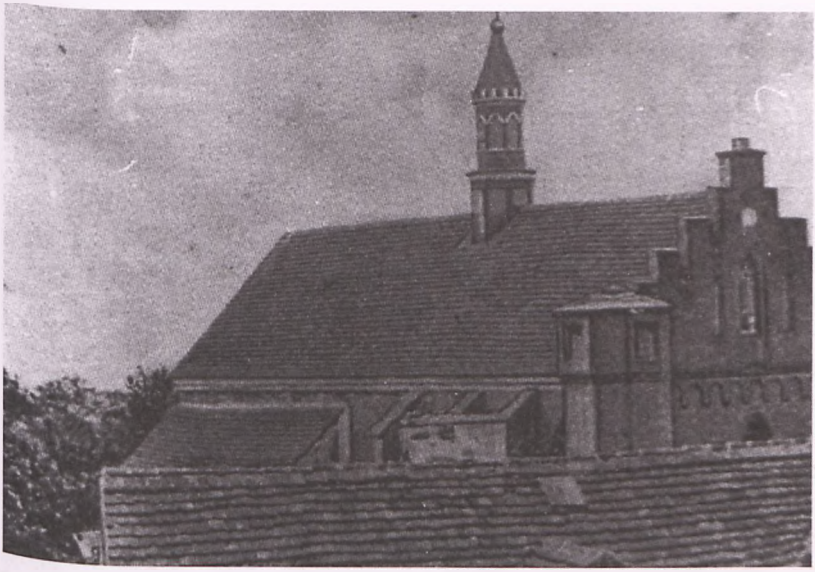

Fot. 84, 85. Jedyna znana obecnie fotografia kościoła św. Jana Chrzciciela, początek XX wieku. Poniżej obraz Z. Mielczarskiego z 1903, dający przekaz o wyglądzie świątyni i elewacji kaplicy św. Leonarda namalowanej „z pamięci". / MRzT

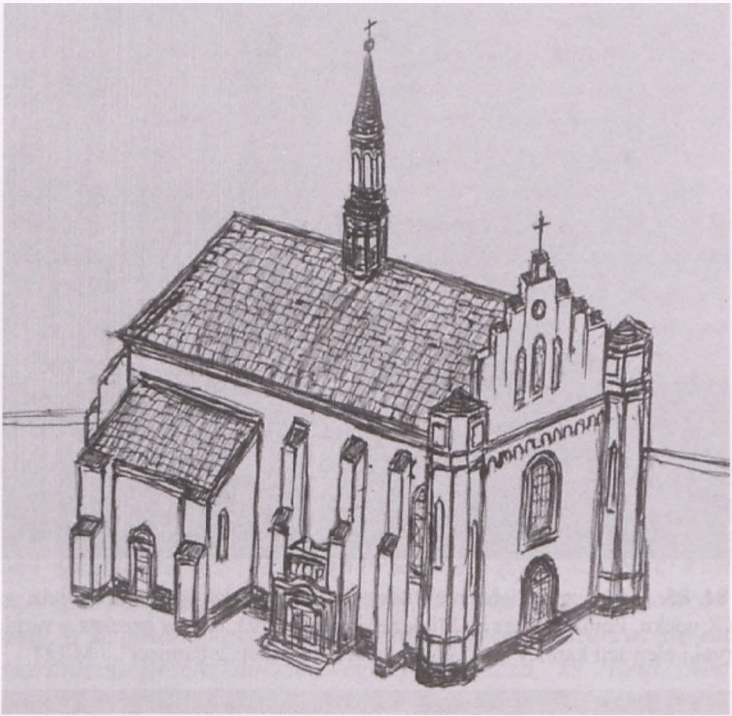

Fot. 86, 87. Próba szkicowej rekonstrukcji wyglądu starego kościoła. Poniżej plan miasta z końca XIX wieku z zaznaczonym kościołem, szkołą (5), szpitalem (4) i przytułkiem (3). / MG / AGAD, Kart. 491-85.

„Ostatnie spojrzenie" na starą świątynię. Projekt Konstantego Wojciechowskiego.

Warto w tym miejscu na chwilę się zatrzymać i spojrzeć na kościół św. Jana Chrzciciela w ostatnich chwilach przed jego częściowym, a ostatecznie i całkowitym zburzeniem. Nie posiadamy niestety dokładniejszych przekazów ikonograficznych dotyczących gmachu; podstawowe są tu, obok planów miasta z XIX wieku, dwa źródła dające, choć częściowe pojęcie o wyglądzie świątyni – zdjęcie z początku XX wieku i akwarela z 1903 roku, będąca w dużej mierze podstawą naszego wyobrażenia o starym kościele. Architektura budynku, będąca przecież efektem licznych przekształceń i restauracji (szczególnie XIX wiecznych) prezentowała się dość niespójnie. Do korpusu, od północy i południa, przylegały niskie przybudówki mieszczące kruchty, kaplicę i zakrystię; skromne elewacje dzieliły uskokowe szkarpy. Na miejscu zniszczonej w 1839 r. wieży, po odbudowie i restauracji widniała pseudogotycka elewacja wieńczona schodkowym szczytem; ujmowały ją wieloboczne wieżyczki, nawiązujące w zamierzeniu nieznanego nam projektanta do architektury średniowiecza. Zniszczony po zawaleniu wieży korpus nakryto przy odbudowie dachem dwuspadowym; akcentem wysokościowym była wzniesiona w jego połaci dekoracyjna sygnaturka. Nieznany nam jest wygląd wnętrza, które po burzach dziejowych XIX stulecia, nie miało już zapewne większej liczby wartościowych zabytków – w 1881 roku wskazywano tylko na gotycką, srebrną monstrancję[47], a w ołtarzu głównym znajdował się piętnastowieczny krucyfiks. Gmach, będący w dużej mierze efektem XIX-wiecznych przekształceń, z pewnością zawierał znaczne partie jeszcze gotyckich murów, mając niewątpliwie zabytkową wartość. Ostatecznie został on jednak zburzony; w tym miejscu zaczyna się burzliwa historia budowy nowej, potężnej świątyni.

Pierwotny projekt nowego kościoła sporządził w latach 1886-1887 Konstanty Wojciechowski, jeden z czołowych architektów drugiej połowy XIX wieku na ziemiach polskich. Pełniąc stanowisko

architekta diecezji kujawsko-kaliskiej, obok wielu restauracji starszych obiektów stworzył szereg nowych świątyń, które trwale ukształtowały krajobraz miast i miasteczek zaboru rosyjskiego. Warto tu wymienić, choć kilka jego prac – przebudowę i restaurację katedry we Włocławku (proj. 1885), kościół Wniebowzięcia NMP w Łodzi (proj. 1886) czy budowę jednej z największych świątyń w Polsce – katedry św. Rodziny w Częstochowie (od 1902); obok tych realizacji pozostawił po sobie projekty mniejszych świątyń – kościołów w Kutnie, Luboniu, Lesznie, Radomsku, Wiatce; w pobliżu Turku pracował też nad interesującą przebudową kościoła w Opatówku[48].

W swoich dojrzałych projektach Konstanty Wojciechowski preferował formy nurtu neogotyku wiślano-bałtyckiego, który w II połowie XIX wieku był na ziemiach Królestwa jednym z istotnych przejawów poszukiwania stylu narodowego. Również i w projekcie kościoła dla Turku, Konstanty Wojciechowski odwołał się do form „wiślano-bałtyckich"– zarówno w ogólnym, często powtarzalnym rozplanowaniu, zastosowanych rozwiązaniach, jak i ceglanym detalu. Jak się okazało, pierwotny projekt miał z czasem ulec poważnym zmianom, mającym ostatecznie charakter specyficznej ewolucji stylowej. Ale, nie uprzedzajmy wypadków.

Budowy etap pierwszy, czyli kazania pod parasolem[49]

W r. 1904 wybrany został komitet do budowy, który mając w kasie 26, 000 rb. z dobrowolnych składek, oraz zatwierdzony rozkład na 46, 000 rb. przygotował odpowiednią ilość kamieni na fundamenta i cokół, oraz cegłę, z których w następnym roku stanęły mury naw bocznych dookoła starego kościoła[50]. Wiosną 1904 roku zburzono zachodnią część kościoła św. Jana Chrzciciela, pozostawiając jedynie prezbiterium; w ten sposób przygotowano plac dalszej budowy. Niestety, prace budowlane były pozbawione odpowiedniego nadzoru, a mury, wznoszone częściowo na fundamentach starej świątyni i przy użyciu jej pozostałości - zaczęły pękać. Jak pisał ks. F. Buchalski, *Niestety brakowało przy budowie umiejętnego kierownictwa (...). Majster mularski, któremu oficjalnie powierzono prace, pierwszy raz*

w życiu samodzielnie budował kościół, a w dodatku zbyt częste interesy w mieście rzadko pozwalały mu być przy budowli. Zresztą niechętnie pozwalano mu głos zabierać nawet w sprawach czysto mularskich[51]. Co znamienne, jeszcze przed rozpoczęciem właściwych prac, bo już w listopadzie 1904 roku Konstanty Wojciechowski alarmował, że poczynione bez jego wiedzy zmiany w projekcie doprowadzą do katastrofy. Gdy część murów gmachu już stała, jeden z filarów północnej części – wzniesiony na reliktach poprzedniej świątyni – popękał. Nie zraziło to jednak części wykonawców i roboty...trwały nadal; posłuchajmy ponownie cytowanej już relacji: *Komitet usunął się, a mularze jedni zalepiali przez kilka dni pęknięcia na dole, a drudzy w dalszym ciągu murowali na górze, nie zwracając uwagi na zbliżające się groźne niebezpieczeństwo*[52].

W październiku 1906 roku nastąpiła katastrofa budowlana, po której ostatecznie wstrzymano prace. Szóstego października o godzinie 20: 30, po skończonym nabożeństwie różańcowym, zawaleniu uległ popękany filar, pociągając za sobą także część ścian nawy; pozostałe mury uległy dalszemu spękaniu. W ten sposób pogrzebano w gruzach blisko 50 tysięcy rubli; ponadto nowo wybrany komitet budowy nie był w stanie, wskutek wewnętrznego konfliktu, posunąć sprawy naprzód. Od tej pory *Niezbyt liczna garstka gorliwszych parafian latem i zimą uczęszczając na nabożeństwa, tworzyła nieraz oryginalny obrazek, czasem tumany kurzu wapiennego, rozdmuchanego wichrem, zasypywały modlącym się oczy, głowy i ubrania, zaś w czasie śniegu lub deszczu ksiądz, stojąc na najwyższym stosie gruzów, mówił kazanie pod parasolem; wielu zaś wiernych, nie posiadając parasoli, mokło do suchej nitki*[53]. Sytuacja była trudna; dodatkowo pogarszał się stan zdrowia proboszcza, ks. Michała Orzechowskiego. Tymczasem już kilka dni po katastrofie Konstanty Wojciechowski podjął wysiłki w celu stworzenia nowego, zaktualizowanego projektu kościoła, konsekwentnie utrzymanego w zapóźnionych już wówczas formach *neogotyku wiślano-bałtyckiego*. Efektem jego pracy stał się kolejny projekt realizacyjny świątyni, gotowy w 1907 roku i szczęśliwie zachowany do dziś w Archiwum Państwowym w Łodzi[54]. Gdy rok później do Turku przybył delegat biskupa – ks. Franci-

szek Buchalski – wznowienie budowy tkwiącej w potężnym gruzowisku nadal wydawało się odległe, mimo aktualizacji planów budowy i przejściowego podpisania umowy z budowniczym Józefem Chrzanowskim[55]

Niezwykle istotną dla dalszej inwestycji była decyzja z lipca 1908 roku o powierzeniu Jarosławowi Wojciechowskiemu nadzoru nad projektem i jego realizacją. Jarosław, syn zmarłego w 1910 roku Konstantego, zasłynął kilka lat wcześniej interesującym, „zakopiańskim" projektem konkursowym kościoła św. Elżbiety we Lwowie. W 1908 roku widać już było doskonale w jego twórczości zwrot ku zupełnie nowym formułom nowoczesnej architektury w wydaniu „rodzimym". Co ciekawe, jednym z najważniejszych dzieł Jarosława Wojciechowskiego z tego czasu jest kościół parafialny, zrealizowany niemal w tym samym czasie w pobliskich Psarach, znakomite dzieło wczesnego modernizmu[56]. Wróćmy jednak do historii budowy turkowskiej świątyni, odkładając – chwilowo - rozważania o wkładzie Jarosława Wojciechowskiego w jej architekturę na dalszy plan.

Budowy etap drugi - szybkie postępy.

Początki jednakże były całkiem odstręczające: w kasie ani kopiejki, materyałów brak, wszystkie zaś mury, oprócz naw bocznych, jako wadliwie zbudowane, zakwalifikowano do zburzenia (...).[57] Zresztą, dodajmy, nie tylko mury – nawet część fundamentów musiano zastąpić nowymi. O tym, w jaki sposób wznoszono przed katastrofą nowy kościół, wiele mówi relacja dotycząca burzenia jego pozostałości, dotycząca filarów: *Podcinano je jak sosny w lesie, potem podważano lewarami i wnet z filara robił się stos gruzu, okazało się bowiem, że wnętrza tych nowych filarów (...) wypełnione były okrągłymi głazami, które nawet po dłuższym czasie musiałyby je rozsadzić*[58].

Fot. 88. Projekt elewacji głównej nowego kościoła, 1907, K. Wojciechowski / MNW, Rys. Pol. 15052.

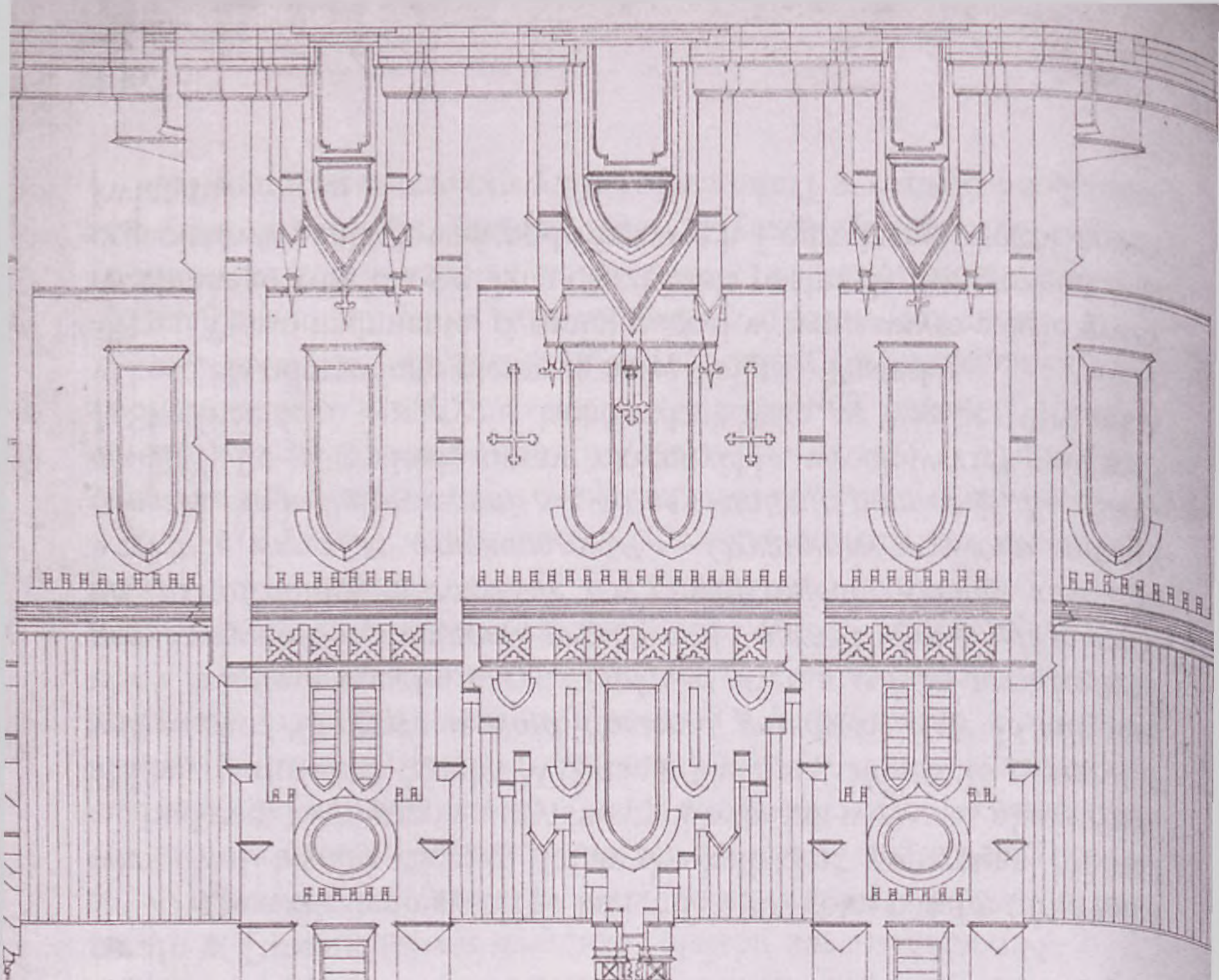

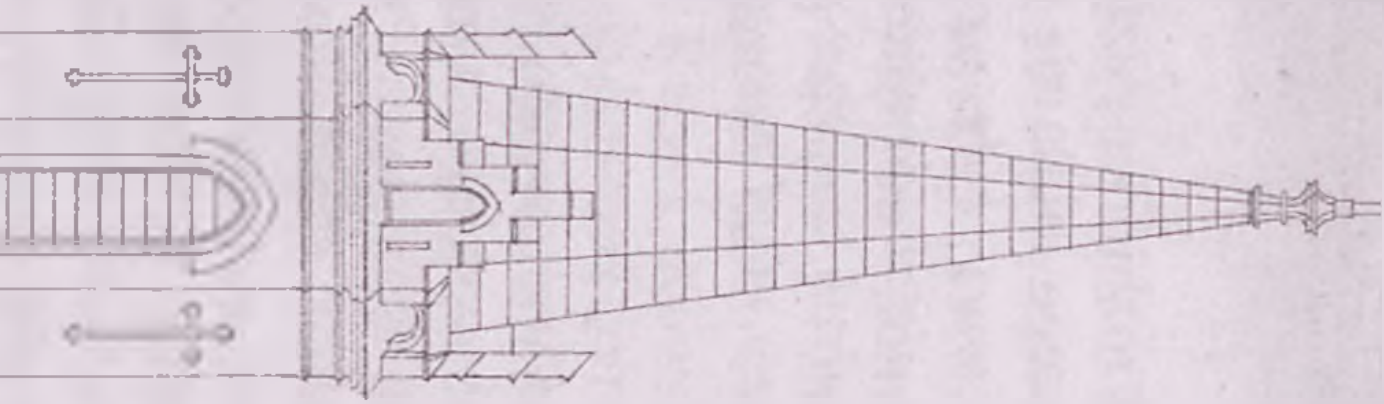

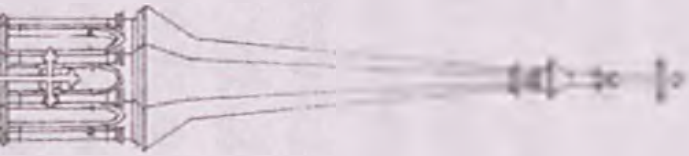

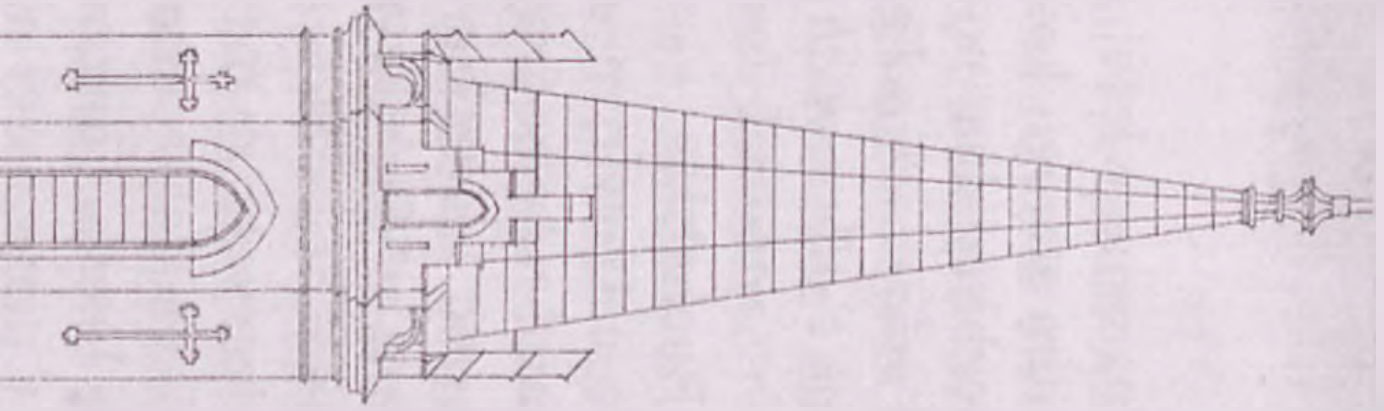

Znacznie więcej problemu nastręczyła rozbiórka pozostałości prezbiterium starego kościoła, w miejscu, którego miała się wznieść część prezbiterialna nowej świątyni: *Stare mury były wprawdzie w dwóch miejscach od góry do dołu pęknięte, ale zbudowane na fundamentach z olbrzymich głazów, tak skamieniałych, że przez pół dnia pracy silny robotnik ledwo ich łokieć kubiczny mógł rozwalić (...)*, pisał ks. Buchalski.

Po całkowitym usunięciu resztek dawnej konstrukcji – poza fragmentami naw bocznych - latem 1908 roku wznowiono prace budowlane pod kierunkiem Jarosława Wojciechowskiego, tym razem realizowane w fachowym wykonaniu zakładu Stanisława Pronaszki z Warszawy. Jeszcze przed zimą udało się pokryć część głównej nawy prowizorycznym dachem, tak, by w murach wznoszonej świątyni wystawić spektakle dramatyczne skomponowane i wyreżyserowane przez ks. Józefa Florczaka, wówczas alumna Seminarium Duchownego, a w przyszłości niezwykle zasłużonego dla miasta proboszcza parafii w Turku.

Dwudziestego szóstego kwietnia 1909 roku parafię turkowską wizytował biskup diecezji kujawsko-kaliskiej, wspierając toczącą się budowę; zewnętrzne mury świątyni były już wówczas ukończone, ale bez partii wież fasady. Wizytację biskupią uświetniło niezwykłe widowisko: *Na przyjęcie Najd. Pasterza, przedstawiciele 13 miejscowych rzemiosł w pełnym rynsztunku, a więc z całymi urządzonymi prowizorycznie warsztatami, przyborami i narzędziami zajęli miejsca na rusztowaniach murarskich, i w chwili wejścia w mury kościoła, wszystkie warsztaty uruchomiono (...) Oryginalny w swoim rodzaju obrazek nie mało przyczynił się do uświetnienia pamiętnej dla Turku chwili*[59]. Po wstawieniu opraw okiennych z wrocławskiej pracowni J. Skrobieckiego i pokryciu dachów dachówką, w Wigilię 1909 roku, w kościele odprawiono pierwszą mszę świętą – Pasterkę.

Warto nadmienić, iż mniej więcej w tym samym czasie gruzy rozebranego kościoła św. Jana Chrzciciela posłużyły przy rozbudowie organistówki, zabudowań podwórzowych i ogrodzenia wokół nowej świątyni.

Kolejne lata to stopniowe wykańczanie i wyposażanie świątyni – rok 1910 przynosi ozdobne posadzki i okna ze szkła katedralnego z warszawskiej pracowni F. Białkowskiego, złożone z ozdobnych, geometrycznych kompozycji. Ich fundatorami, uwiecznionymi w inskrypcjach byli nie tylko pojedynczy obywatele miasta czy zgromadzenia cechowe, ale także mieszkańcy okolicznych wiosek – Cisewa, Kaczek, Kowali Pańskich, Pęcherzewa, Słodkowa, Szadowa Księżego, Turkowic, Wietchinina[60]. W relacji o budowie kościoła spotykamy szereg ofiarodawców, wymienionych tutaj tylko w części: m.in.: Ludomir Puławski – właściciel Grzymiszewa, Roman Zbyszewski z Szadowa Pańskiego, Franciszka Nawrocka z Szadowa Księżego, Marcin Felisiak z Pęcherzewa, Józef Przeździecki i Jan Sękalski z Turku oraz ks. M. Orzechowski. Bliską ukończenia świątynię sukcesywnie zaopatrywano w potrzebne wyposażenie, niejednokrotnie powierzając zlecenia znanym warszawskim zakładom i firmom, w tym odlewni Braci Łopieńskich.

Nie zabrakło też udziału lokalnych warsztatów – jak np. zakład stolarski F. Jarczewskiego, który dostarczył w 1909 roku meble do zakrystii i zegar. Nie obyło się jednak bez kolejnych problemów – część z założonej dachówki nie spełniła swego zadania; jak się okazało, dla oszczędności wykorzystano stare materiały. Ponadto, prawdopodobnie w czasie jednej z gwałtownych burz 1910 roku, dach uległ kolejnym uszkodzeniom i był później kilkukrotnie naprawiany[61].

Tymczasem roboty budowlane przy wieżach zakończono ostatecznie pod kierunkiem Jarosława Wojciechowskiego w 1910 roku; zachowana w archiwum Muzeum Narodowego w Warszawie fotografia datowana właśnie „1910" ukazuje nam już ukończoną z zewnątrz świątynię[62]. W tym świetle właściwą budowę obecnego kościoła należałoby datować na lata 1908-1910, choć prace wykończeniowe i uzupełniające trwały jeszcze przez jakiś czas, do 1913 roku.

Omawiany okres przyniósł poważną stratę dla miasta, jaką była na przełomie 1912 i 1913 roku śmierć księdza Michała Orzechowskiego. Dziesięciotysięczny kondukt żałobny zgromadził wszystkie istniejące wówczas w Turku nacje i sfery społeczne; na długie lata

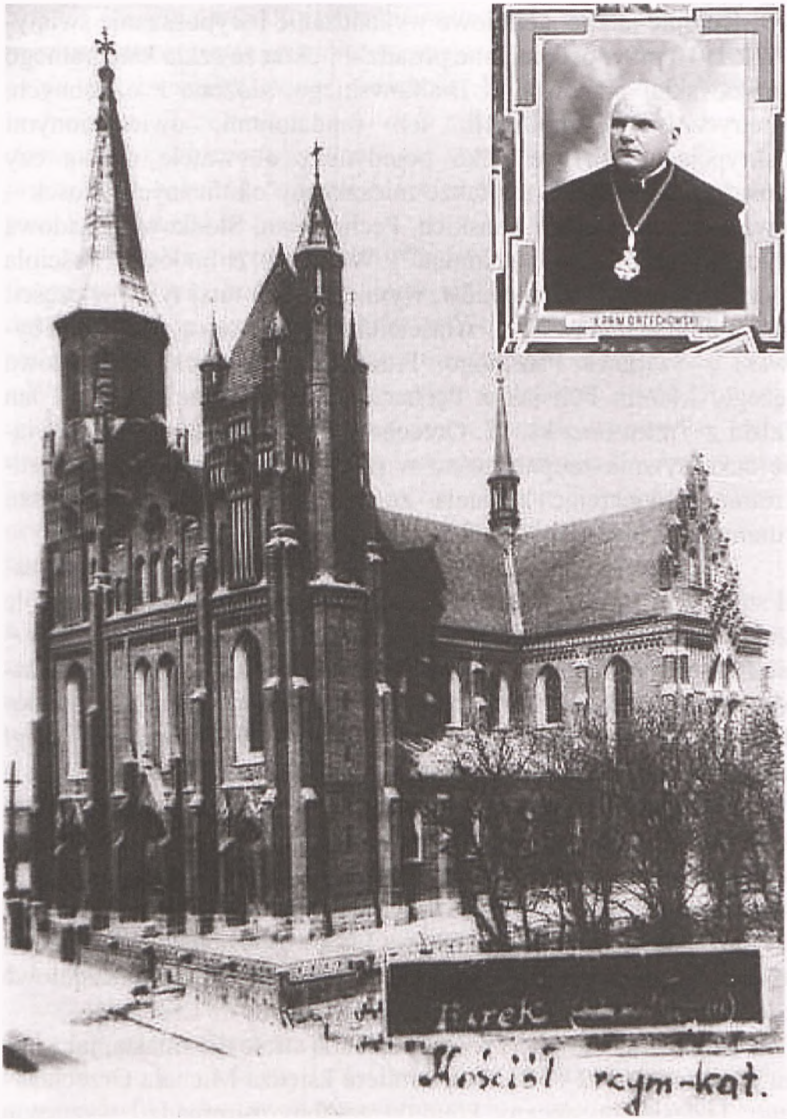

Fot. 89 a-b. Okazała bryła świeżo ukończonej świątyni i ks. Michał Orzechowski, inicjator budowy. / MRzT / JS.

zachowano wdzięczną pamięć o jego 30- letniej posłudze i rozpoczęciu prac nad budową nowej świątyni. Jeszcze w tym samym roku (1913) odwołano z Turku ks. Buchalskiego; jego miejsce zajął ks. I. Kasprzykowski, prowadzący dalsze roboty wykończeniowe.

Po ukończeniu świątyni spore nakłady finansowe przeznaczono na drewniane nastawy ołtarzowe. Około 1913 roku powstał monumentalny ołtarz boczny (obecnie M.B. Częstochowskiej), ufundowany dzięki ofiarności Franciszki Cieślińskiej z Turku. Jego projekt, sporządzony przez Iwaszkiewicza i Spółkę opiniowała rok wcześniej działająca przy diecezji kujawsko-kaliskiej „Komisya archeologiczno-budowlana". Jak napisano w oficjalnym sprawozdaniu: *Projekt Komisya uznała, jako szablonowy. Ołtarz ma cechy późno gotyckie, a kolumny pod nim kostkowe romańskie, tylko pomysł roślinnych motywów na ornamentacyi górnej ramy jest artystycznie pięknym.* Ostateczną decyzję opatrzono interesująco sformułowanym komentarzem: *Z powodu, że na pomysły prawdziwie artystyczne nie łatwo się zdobyć, Komisya była zmuszoną projektowi nie odmówić swej aprobaty*[63]. Nieco inaczej ołtarz, wykonany w warszawskich zakładach Gronwalda, opisuje inne źródło z epoki: *Lekki i jednocześnie poważny, ściśle zastosowany do gotyckiego stylu kościoła, liczy trzynaście figur: N.M.P. w królewskiej koronie, siedząc na tronie z Dzieciątkiem Jezus na ręku, otoczona jest 4 figurami, które przedstawiają 4 stany: duchowny, szlachecki, mieszczański i włościański. Resztę figur stanowią święci pańscy już to patronowie kraju naszego. Całość artystycznie wykonana – oko widza z zachwytem na sobie zatrzymuje*[64].

Od 1917 roku trwały prace przygotowawcze do realizacji ołtarza głównego, projektu warszawskiej firmy Wincentego Bogaczyka, realizowanego ostatecznie przez zakład Mieczysława Kroczewskiego, w wystawnych formach historyzującej, neogotyckiej nastawy - projekt skierowano do realizacji w 1921 roku. Staraniem ówczesnego proboszcza, ks. Majewskiego w zakładach Kroczewskiego wykonano również znaczną część wyposażenia – płaskorzeźbione, neogotyckie stacje Drogi Krzyżowej z 1926 roku (zastąpione później Męką Pańską J. Mehoffera) i utrzymaną w tej samej konwencji stylistycznej, monumentalną ambonę, a trzy lata później – część konfesjonałów

i balustrady obiegające prezbiterium. Rok 1927 przyniósł nową nastawę ołtarzową fundacji małżonków Milewskich, ustawioną w północnym ramieniu transeptu. Kończąc ten przegląd wymienimy jeszcze nowy prospekt organowy firmy braci Jegendorf z 1924 roku. Zapewne w tym czasie poprzednie, XIX wieczne organy ze świątyni św. Jana Chrzciciela przeniesiono do kościoła w Boleszczynie, gdzie znajdują
się do dziś[65].

Konsekrowany 7 X 1924 roku kościół wzniesiono kosztem około 125 tysięcy rubli, z czego ponad 45 tysięcy pochłonął pierwszy, tragicznie zakończony etap budowy. Nowej świątyni – mogącej pomieścić w swych murach jednorazowo około 5000 osób - nadano wezwanie Najświętszego Serca Pana Jezusa, zastępujące poprzednie, św. Jana Chrzciciela[66]. Podczas uroczystości wewnątrz budowli, przy pierwszym przęśle północnej nawy bocznej wmurowano tablicę, poświęconą pamięci księdza Orzechowskiego - inicjatora budowy.

Ewolucja projektu kościoła.

Poznawszy historię budowy obecnej świątyni, przyjrzyjmy się teraz sprawie ewolucji samego projektu, która, co trzeba zaznaczyć, miała w tym wypadku szczególny przebieg.

Pierwotny projekt Konstantego Wojciechowskiego, zachowany w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku i datowany na rok 1887, został częściowo opublikowany w „Kościelnych dziejach Turku" autorstwa Zbigniewa Michalaka[67]. Przyjmując go za koncepcję pierwotną, stwierdzamy szereg podobieństw do zrealizowanego ostatecznie gmachu, widocznych w sposobie ukształtowania planu, bazylikowej bryły, ogólnej dyspozycji przestrzennej założonej na typowym schemacie krzyża łacińskiego. Różnice dotyczą w tym wypadku rozwiązań szczegółowych, np. długości korpusu, ukształtowania ramion transeptu, otoczenia samego prezbiterium, zapewne również – detali architektury, utrzymanej jednak w formach neogotyku wiślano-bałtyckiego. Wybór tego stylu, lansowanego wówczas w Królestwie Polskim, jako propozycja form narodowych, nie był przypadkowy.

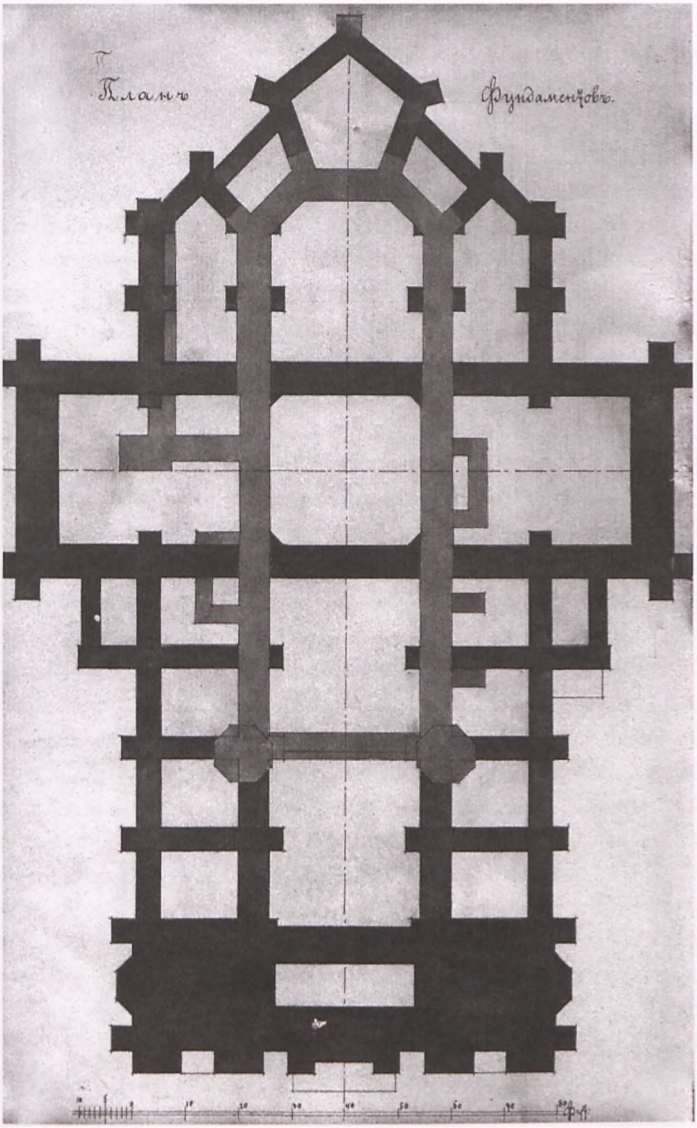

Fot. 90. Rzut fundamentów nowego kościoła z uwzględnieniem reliktów starej budowli, 1907. / APŁ, RGK 2328.

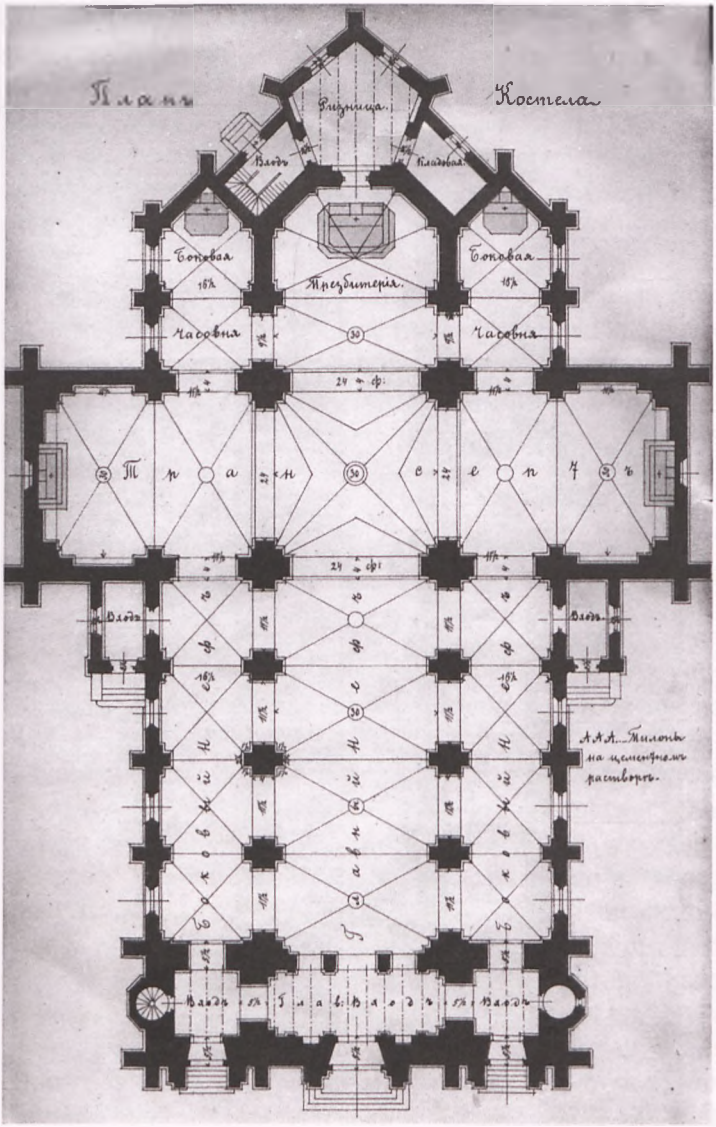

Fot. 91. Plan wnętrza świątyni, K. Wojciechowski, 1907. Projekt zrealizowano przy wprowadzeniu szeregu niewielkich zmian. /APŁ, RGK 2328.

Nowa, monumentalna świątynia miała tworzyć czytelny, "rodzimy" znak kulturowy w pejzażu miasta, a jednocześnie, w pewien sposób zachowywać pamięć o poprzednim, gotyckim gmachu poprzez specyficzną ciągłość stylistyczną.

Jak pamiętamy, do projektu realizacyjnego wniesiono bez wiedzy architekta szereg zmian, co w połączeniu z wadliwym prowadzeniem prac budowlanych doprowadziło do opisanej powyżej katastrofy. Wspomnieliśmy też o stworzeniu przez Konstantego Wojciechowskiego w 1907 roku nowej wersji projektu, przeznaczonej do realizacji i w dużej mierze faktycznie zrealizowanej. Szczęśliwie, kopia omawianej teczki projektowej zachowała się do dziś w zbiorach Archiwum Państwowego w Łodzi[68] – a w ograniczonym wymiarze – również w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie[69]. Pozwala to na szczegółową analizę zmian, jakie do realizowanego od 1908 roku nowego projektu wprowadził syn Konstantego, Jarosław Wojciechowski, reprezentujący przecież następne pokolenie twórców. Przyjrzymy się, teraz publikowanemu tu we fragmentach, projektowi Wojciechowskiego – ojca – komentując jego części i skalę wprowadzonych przez jego syna Jarosława zmian.

Spoglądając na rzut fundamentów nowego kościoła przede wszystkim musimy zwrócić uwagę na unikatowe dla dzisiejszego obserwatora zaznaczenie obrysu poprzedniej, zburzonej świątyni parafialnej św. Jana Chrzciciela, uwzględnionej przez architekta w rozwiązaniach planistycznych nowej budowli poprzez wpisanie jej rzutu w plan nawy głównej i prezbiterium[70]. Z kolei porównanie rzutu przyziemia z obecnym stanem kościoła pozwala sądzić, że zasadnicza koncepcja Konstantego Wojciechowskiego została zrealizowana – różnice i tu dotyczą spraw szczegółowych, jak odstąpienie od realizacji południowej kruchty, zmiany w rozwiązaniu części prezbiterium, łącznie z wprowadzeniem wspaniałego, sieciowego sklepienia, oraz – być może, przeprojektowanie przez Wojciechowskiego syna nadwieszonego chóru oraz szeregu innych, mniejszych zmian dotyczących opracowania ścian i detalu.

Jednak dopiero analiza architektury zewnętrznej pozwala na wychwycenie najpoważniejszych zmian, jakie wprowadził do projektu ojca Jarosław Wojciechowski. Dotyczą one szeregu znaczących form architektury – opracowania ceglanych fryzów, rezygnacji z naczółków okiennych i niektórych okien czy wreszcie, wprowadzenia wieżyczek do bryły prezbiterium. Niezwykle istotna zmiana miała też miejsce w elewacjach szczytowych ramion transeptu, gdzie zamiast kilkukondygnacyjnej kompozycji rozczłonkowanej różnorodnymi otworami okiennymi i blendami Wojciechowski-junior wprowadził syntetyczne, niezwykle silne w wyrazie ostrołukowe okna z wpisanymi w nie, ceglanymi krzyżami, powyżej rozciągając dynamiczne pasy tynkowanego fryzu, nad którym znalazł się przeprojektowany, schodkowy szczyt. Co ciekawe, zmiany te mogły zostać wprowadzone już w czasie realizacji świątyni, o czym świadczą ślady po przemurowywaniu dolnych partii omawianych ścian.

Jednakże, niewątpliwie najważniejszą zmianą, jaką winniśmy wiązać z nazwiskiem Jarosława Wojciechowskiego, jest generalne przeprojektowanie partii wież fasady, gdzie zamiast symetrycznej kompozycji z analogicznie opracowanymi wieżami wprowadzono oryginalną, samodzielną strukturę, skomponowaną w duchu odbiegającym od form stosowanych przez Wojciechowskiego seniora.

* * *

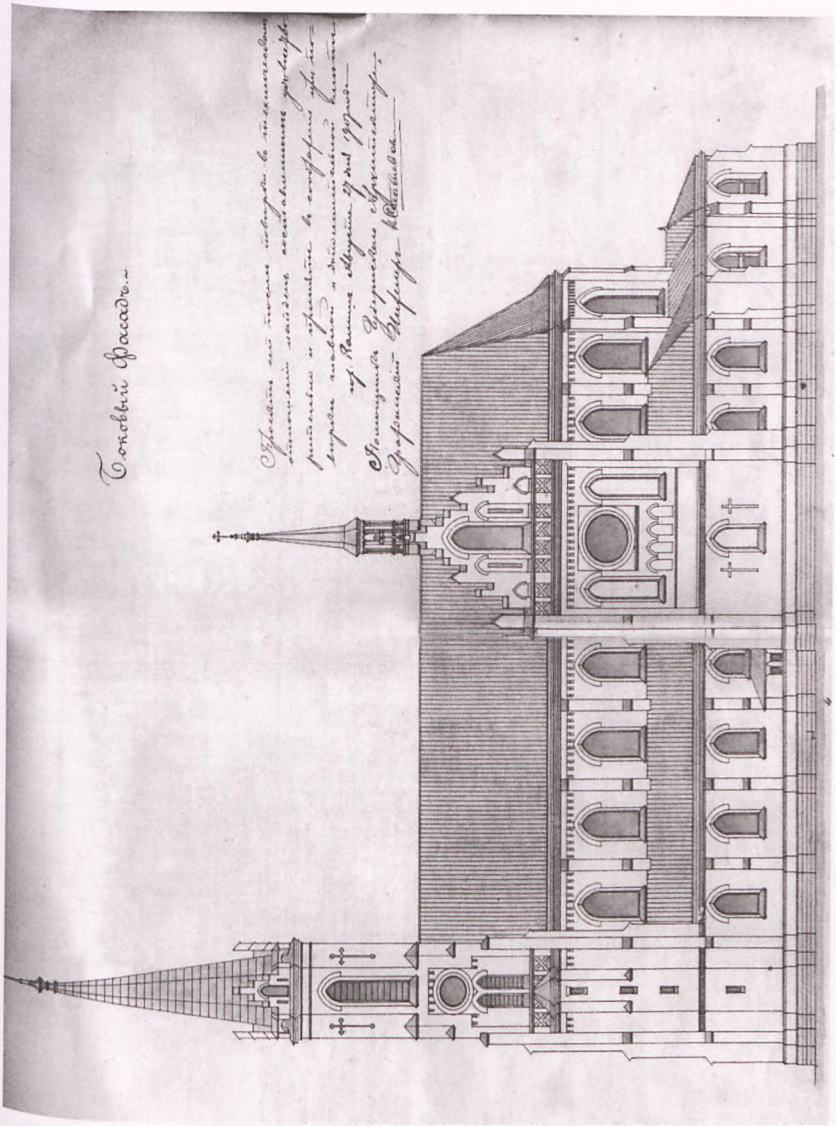

Fot. 92. Projekt z 1907 roku, rozwinięcie południowej elewacji bocznej./APŁ, RGK 2328

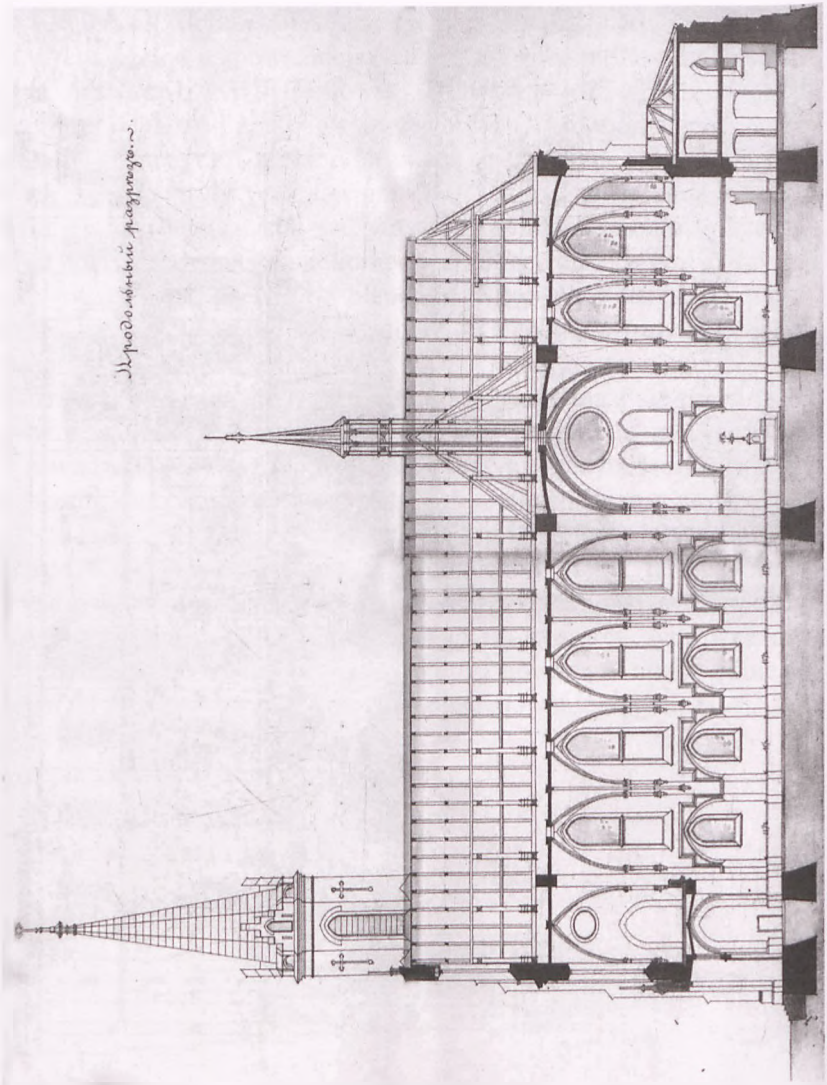

Fot. 93, 94. Przekrój podłużny kościoła, z 1907 roku. Na kolejnej stronie: przekrój poprzeczny łamany z widokiem od wschodu i uwzględnioną strukturą wież. / APŁ, RGK 2328.

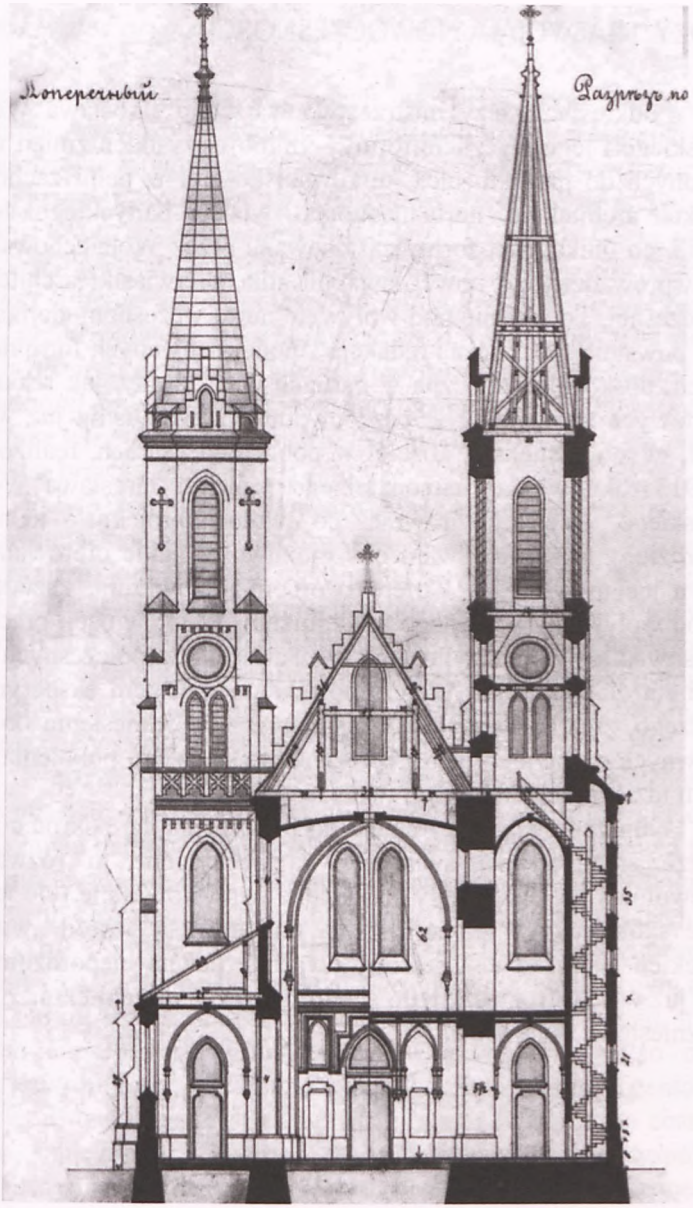
Поперечный
Разрезъ по

Podkreślić należy mistrzostwo warsztatu Jarosława Wojciechowskiego i jego wyczucie formy – mimo wszystkich zmian wprowadzonych do projektu ojca, turkowski kościół w pełni zachowuje charakter architektury nurtu neogotyku wiślano-bałtyckiego. Jednocześnie, co unikatowe, formy zastosowane przez Wojciechowskiego syna wprowadziły do nowej świątyni silne pierwiastki architektury nowoczesnej. To właśnie pod wpływem nurtu wczesnomodernistycznego, powstała specyficzna redakcja zmodernizowanych form neogotyckich, doskonale widoczna w partiach wież fasady, jak i ścianach szczytowych transeptu. Nie bez powodu przywołaliśmy już w tym opisie, w roli kontekstu, kościół w pobliskich Psarach, realizowany do 1913 roku według samodzielnego projektu Jarosława Wojciechowskiego, a będący – również po ewolucji projektu – jednym z najbardziej znaczących świadectw możliwości, jakie oferowała rozpoczynającym wówczas karierę twórcom architektura, kształtująca się pod wpływami wczesnego modernizmu. W tej sytuacji praca nad dostosowaniem projektu kościoła w Turku do współczesnych trendów była dla Jarosława Wojciechowskiego rodzajem eksperymentu twórczego, zrealizowanego, co znamienne – w odniesieniu do form stosownych przez jego ojca, reprezentanta starszego pokolenia, a co za tym idzie, i innej koncepcji twórczej.

Nim zaprosimy Czytelnika do przyjrzenia się pokrótce architekturze zrealizowanej świątyni - a poczynione tu rozważania nad ewolucją projektu miały za zadanie uzmysłowić nie tyle jej formalne skomplikowanie, ile zupełną unikatowość pośród „wiślano-bałtyckich" kościołów – musimy wyjaśnić pewne nieporozumienie, które już w 1912 roku wkradło się do rozważań o architekturze świeżo wzniesionej budowli.

...jeszcze raz wracamy do relacji ks. Franciszka Buchalskiego, od której „wszystko się zaczęło". Posłuchajmy: *Aby zrozumieć oryginalną strukturę imponującego kościoła w Turku, trzeba zrozumieć myśl jego projektodawcy, p. Jarosława Wojciechowskiego, który słusznie twierdzi, że struktura kościoła nie powinna iść za utartym szablonem, lecz być wyrazicielką ducha tego czasu, w którym kościół powstał. A ponieważ okres budowy kościoła w Turku, był okresem walk i przewrotów nie tylko politycznych, ale i religijnych, wytwarzających obraz zamętu i niepokoju, stąd brak ścisłej harmonii, nieco dysharmonii nawet a zamiast symetryi – asymetrya. Odbija się to i na strukturze wież, które na wysokości 45 łokci od cokołu, inny, odrębny charakter przybierają (...)*[71].

Przytoczony tutaj fragment stał się w wielu dotychczasowych opracowaniach na temat turkowskiej świątyni chętnie cytowanym i stosowanym komentarzem dla architektury kościoła[72]. Tymczasem, ks. Franciszek Buchalski, wychodząc od wypowiedzi J. Wojciechowskiego, która chyba najlepiej tłumaczy charakter wprowadzonych przez niego modernistycznych zmian w projekcie – stworzył wdzięczne wytłumaczenie... prawdopodobnego braku funduszy na realizację wszystkich założeń projektu.

Nie trzeba przypominać, że w pierwotnym zamierzeniu obie wieże miały tę samą wysokość, a ingerencja Jarosława Wojciechowskiego miała najprawdopodobniej, obok stylistycznej, również finansową motywację, dość przypomnieć rezygnację z budowy południowej kruchty. Przyjmując ponadto, iż wieże realizowano w latach 1909 -1910, a rok 1910 parafia rozpoczęła z 7000 rubli długu, podstawy do dyskusji z ks. F. Buchalskim wydają się znaczące. Na obecnym etapie badań nie można też jednak wykluczyć jeszcze innej wersji, a mianowicie niestabilności gruntu pod wieżą południową, co odbiło się na jej wysokości. Nie zmienia to jednak faktu, iż zaprezentowana przez ks. Buchalskiego refleksja nad formami świątyni ma charakter bardzo subiektywnej interpretacji, nie mającej wiele wspólnego z ówczesnymi poglądami polskiego środowiska architektonicznego.

Fot. 95. Ukończona świątynia i mieszkańcy miasta, ok. 1914 roku (?). Reprezentacyjna pocztówka z... podrysowanym niebem, / HK.

Podsumowując, kościół parafialny Najświętszego Serca Pana Jezusa w Turku należy traktować, jako dzieło szczególne - swoisty pomost - łączący w bardzo harmonijny sposób dwa pokolenia architektów i dwa sposoby myślenia o architekturze, prezentowane przez ojca i syna: Konstantego i Jarosława Wojciechowskich.

O architekturze nowej świątyni, czyli monumentalizm filigranowych form

Kościół NSPJ jest przykładem świątyni orientowanej, posadowionej na cokole i murowanej z cegły w wątku polskim. Gmach posiada strukturę trójnawowej bazyliki, założonej na planie krzyża łacińskiego z przedsionkiem prowadzącym do podzielonego na cztery przęsła korpusu, do którego dostawiono monumentalny transept i ujęte dwiema kaplicami dwuprzęsłowe prezbiterium zamknięte trójbocznie. Elementem dodatkowo różnicującym rozbudowany program części wschodniej jest pięcioboczna zakrystia, umiejscowiona za prezbiterium, na osi głównej kościoła – prowadzą doń niewielkie, trapezoidalne korytarzyki. Ponadto nad zakrystią zaplanowano jeszcze jedną kondygnację, mieszczącą pomieszczenia pomocnicze.

Podziwiając okazałą, malowniczą bryłę kościoła dostrzegamy skomplikowanie jego wdzięcznej architektury, poddanej jednocześnie wyraźnemu zdyscyplinowaniu. Ceglane elewacje organizuje zestaw rozbudowanych motywów; wieloskokowe szkarpy – czytelne elementy konstrukcji filarowo-szkarpowej - spięte w zwieńczeniach ceglanymi gzymsami i fryzami. Między szkarpami ściany przepruwają wydłużone okna zamknięte łukami ostrymi. Szereg istotnych strukturalnie elementów doczekało się dekoracyjnego podkreślenia – tak jest w przypadku wczesnomodernistycznej redakcji opracowania ścian szczytowych ramion transeptu, wieńczonych uskokowymi szczytami.

Elementem dominującym w wyrazie gmachu jest przyciągający wzrok masyw fasady zachodniej, chyba w pełni świadczący o możliwościach *wiślano-bałtyckiej* odmiany neogotyku, zmodernizowanej przez J. Wojciechowskiego. Fasadę podzielono tu potężnymi

szkarpami na trzy osie, z których skrajne stanowią podbudowę wież, zaś środkowa, szersza – wspaniale podkreśla rolę osi kościoła. Główne wejścia ujmują portale wieńczone wimpergami i sterczynami, z których środkowy spina kondygnację dolną z kolejną, podzieloną wysokimi oknami i pasami blend.

Tak opracowane kondygnacje zachodniej fasady, równe wysokości korpusu, odcinają od wież ceglane fryzy, będące dekoracyjnym dodatkiem do wysmukłych, pnących się w górę szkarp – to one wyznaczają kierunek, budujący strukturę wież, opracowanych niezwykle finezyjnie. Łączą je wspaniałe, geometryczne fryzy ceglane i wielkie krzyże łacińskie, tworzące oprawę dla wieńczącego oś środkową szczytu. Dzieli natomiast odmienna wysokość i opracowanie najwyższych partii, obfitujących w wieżyczki i sterczyny. Północna wieża skupia na sobie wzrok - jej ośmioboczne zwieńczenie nakryte iglicowym hełmem spina ogromny kwiaton, który z poziomu ulicy wydaje się być jedynie niewielkim, dekoracyjnym akcentem.

Gdy spojrzymy na opracowanie wnętrza, z łatwością dostrzeżemy odbicie logiki architektury obserwowanej z zewnątrz. Poszczególne przęsła wyznaczają tu wielkie filary, na które spływają profilowane żebra sklepień, dynamicznie przenosząc ich ciężar. Ściany dzieli na dwie kondygnacje wydatny gzyms; dołem biegną łagodnym rytmem ostrołukowe arkady międzynawowe, górą odpowiada im układ wielkich okien. Rozbudowane filary, pnący się w górę chór muzyczny, wreszcie różnorodne sklepienia krzyżowo – żebrowe, gwiaździste i najpiękniejsze, sieciowe (zamykające strukturę prezbiterium) budują obraz architektury potraktowanej strukturalnie, a jednocześnie dekoracyjnej, dążącej do wystawności i reprezentacyjnego efektu.

Na tym zakończymy rozważania dotyczące budowy nowego kościoła parafialnego i jego złożonej architektury. Najwyższy czas przejść do kolejnego etapu dziejów, którego efektem będzie jedno z najwspanialszych, kompleksowych dzieł polskiej sztuki dekoracyjnej – zespół polichromii, witraży, obrazów i wyposażania projektu i autorstwa warsztatu *J. Mehoffera*. Oto przenosimy się w czasie do roku 1931.

Fot. 96. Przyciąga wzrok, inspiruje, zastanawia. Stały element topografii miasta od momentu ukończenia. Okres II wojny światowej / MRzT

Fot. 97, 98. Bryła świątyni – masyw wschodni i miejsce w pejzażu śródmieścia. II wojna światowa, / MRzT.

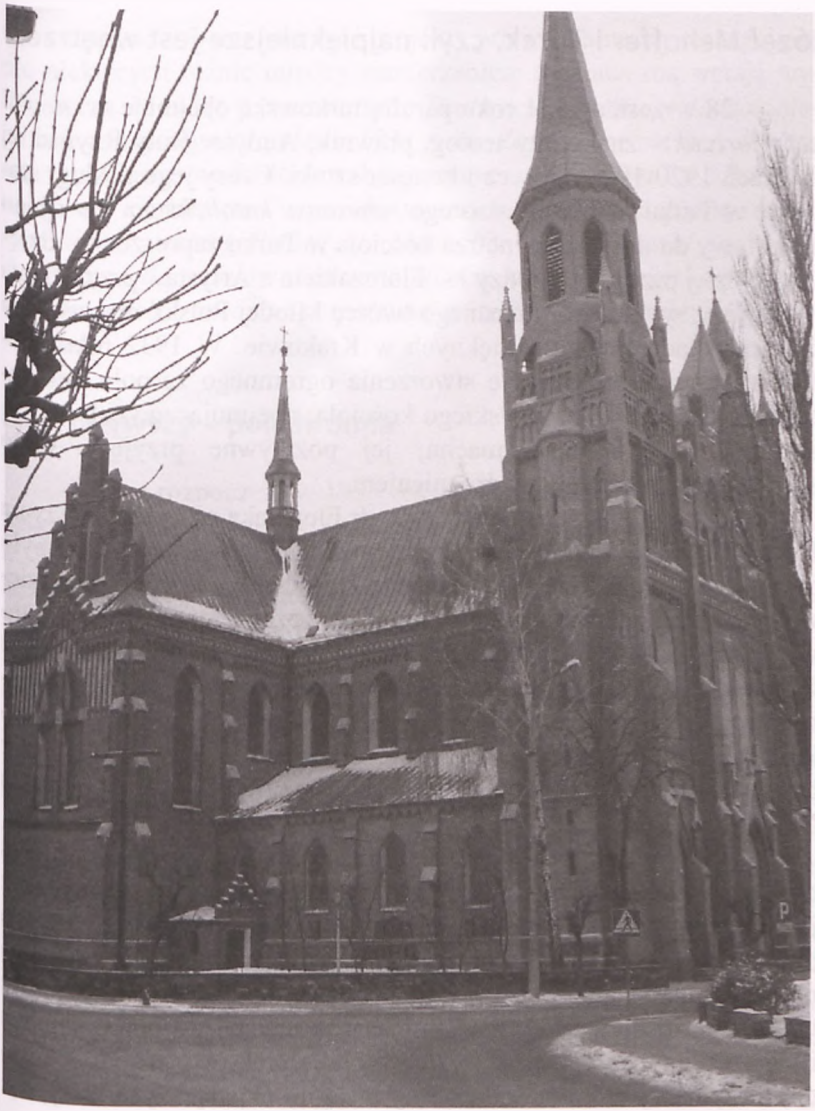

Fot. 99. Widok współczesny, rok 2006. / MG.

Józef Mehoffer i Turek, czyli najpiękniejsze jest wnętrze.

28 września 1931 roku parafię turkowską obejmuje *ks. dr Józef Florczak* – znakomity teolog, prawnik, Audytor Roty Rzymskiej w latach 1920-1929, znawca i koneser sztuki. Czasy jego posługi stały się w Turku okresem swoistego *renesansu katolickiego*. To z jego inicjatywy do dekoracji wnętrza kościoła w Turku zaproszono – dzięki osobistej przyjaźni między ks. Florczakiem a Artystą – *prof. Józefa Mehoffera*, wybitnego i uznanego twórcę Młodej Polski, ówczesnego rektora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W 1932 roku Mehoffer otrzymał propozycję stworzenia ogromnego zespołu dekoracyjnego dla wnętrz turkowskiego kościoła, obejmującego całość wystroju i wyposażenia gmachu; jej pozytywne przyjęcie stało się dla Turku znaczącym wyróżnieniem.

W roku 1932 z inicjatywy ks. dr Florczaka powołano do życia Komitet Malowania Kościoła, którego zadaniem podstawowym było pozyskanie funduszy niezbędnych do realizacji ambitnego przedsięwzięcia, a jak należy pamiętać - trwał wówczas nadal kryzys światowy. Na czele Komitetu stanęli właściciel majątku Żuki Sławomir Gawroński, Ignacy Ścibor i Stanisław Witulski; obok środków ofiarowywanych i wpłacanych przez parafian w ramach rocznego podatku zamierzenie wsparły władze, reprezentowane między innymi przez burmistrza Franciszka Stawickiego i starostę powiatowego Stanisława Nożyńskiego.

J. Mehoffer, przystępując do dzieła dekoracji kościoła, musiał odnieść się do zastanych podziałów architektonicznych wnętrza oraz jego wyposażenia – neogotyckich, imponujących nastaw ołtarzowych oraz ambony i prospektu organowego w tym samym stylu. Olbrzymia powierzchnia ścian i okien świątyni pozwoliła na pełną prezentację twórczości mistrza, który znakomicie wykorzystał tektonikę wnętrza i jego neogotycką konstrukcję, tworząc kompleksowy zespół dekoracji, utrzymanej w nurcie odnoszącym się do największych osiągnięć sztuki Młodej Polski.

W latach 1933-1934 trwały prace nad polichromią wnętrza. Tak jak w przypadku rozwoju koncepcji architektury kościoła,

tak i tutaj zachowane kartony i projekty pozwalają na wyszczególnienie niektórych różnic między zamierzeniem a ostateczną wersją wykonawczą. Mówiąc o prezbiterium: *Realizacja ta odbiega jednak nieco od pierwotnego projektu z 1933 roku. Zasadnicze różnice dotyczą ujęcia „Chrystusa Króla" a kompozycje „Agnus Dei" i „Baranek w krzewie cierniowym" – po obu stronach ołtarza zastąpione zostały symbolami ewangelistów(...) Mehoffer zrezygnował również z umieszczenia aniołów-diakonów po obu stronach okien, na wszystkich ścianach transeptu, pozostawiając tylko te na północnej i południowej*[73].

Etap pierwszy - polichromia

Prace rozpoczęto w 1933 roku od polichromii w prezbiterium, tworzonej przez krakowski warsztat mistrza, przy jego sporym udziale. Józef Mehoffer własnoręcznie stworzył tutaj cztery sceny ewangeliczne, umiejscowione ponad arkadami przęseł – „Chrystusa Ogrodnika", „Chrystusa Pielgrzyma", „Chrystusa Dobrego Pasterza" i „Chrystusa Oblubieńca"; ponad głównym ołtarzem powstał monumentalny „Chrystus Król"; ostatnim elementem, który bezpośrednio wyszedł w tej części kościoła spod ręki Mistrza jest 48 stylizowanych głów anielskich[74], wpisanych w kompozycję dekoracyjną na sklepieniu prezbiterium, ozdobionego ponadto zwartą siecią dekoracji geometrycznej i floralnej oraz mniejszymi motywami. Obok już wspomnianych scen i akcentów, Józef Mehoffer stworzył własnoręcznie jeszcze kilka mniejszych partii polichromii: jednego z aniołów-diakonów w ramionach transeptu, jedną z czterech kompozycji Litanii Matki Boskiej tamże oraz dekorację chóru (1934), gdzie na sklepieniu-drzewie znalazł się ptasi chór, dyrygowany przez umiejscowionego w supraporcie głównego wejścia anioła-dyrygenta. Całość utrzymano w wyraźnej tonacji liryzmu i ludowości.

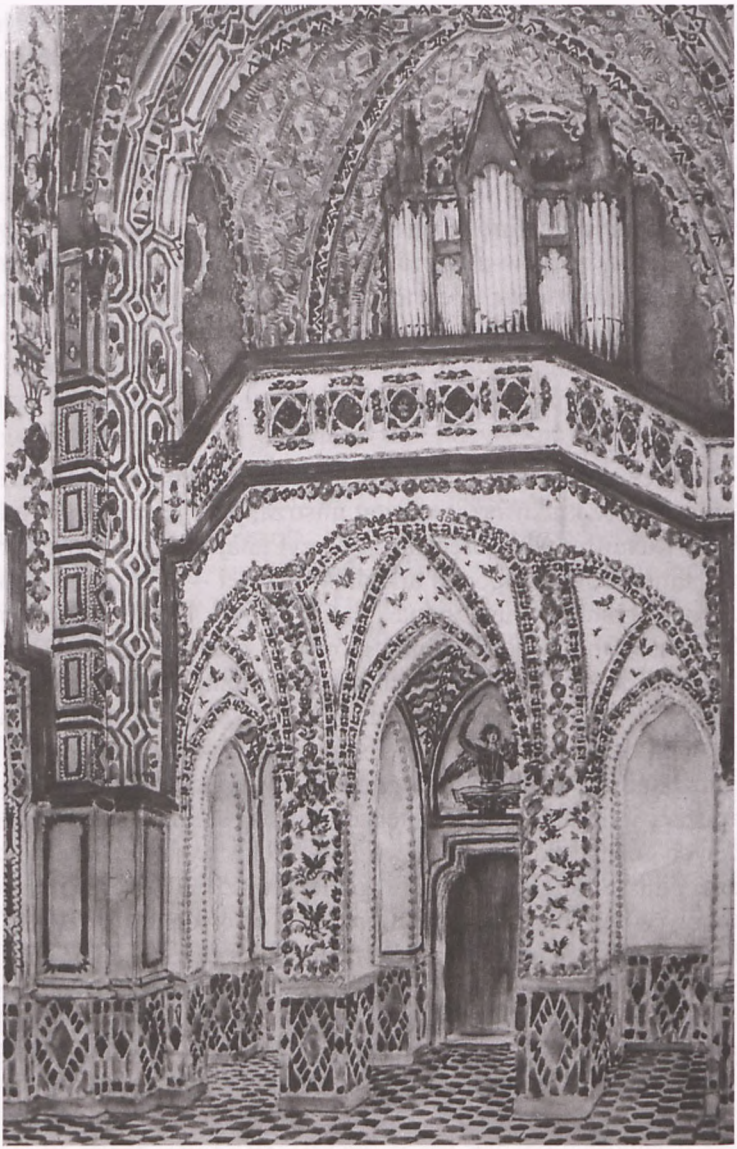

Fot. 100. projekt dekoracji chóru, J. Mehoffer, 1933. (MRzT).

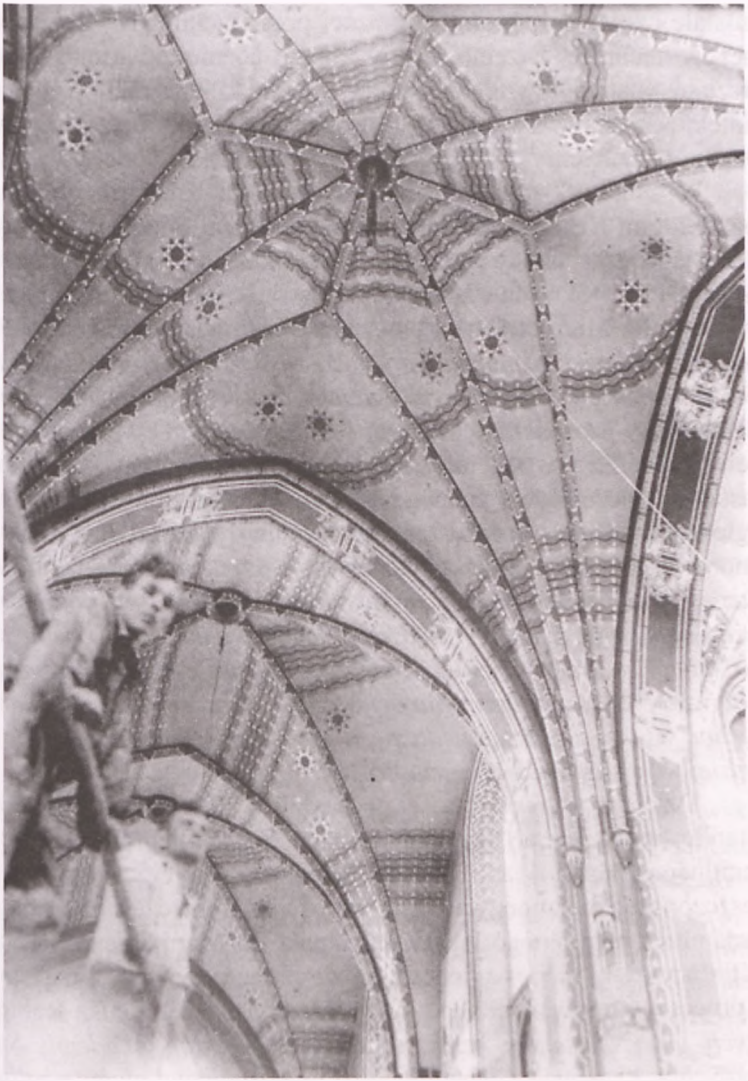

Fot. 101. Zdjęcie z okresu prac nad polichromią, sklepienie nawy głównej i przecięcie transeptu z monumentalną gwiazdą. / MRzT.

Pozostałe części polichromii o łącznej powierzchni 3200 m^2, wykonanej w technice kazeinowej, wykonali uczniowie krakowskiego warsztatu Mistrza. Wymieńmy tutaj, chociaż kilku z nich: Eugeniusz Waniek, Stanisław Westwalewicz, Adam Stalony-Dobrzański, Adam Siemianowicz, Henryk Walczyński, Józef Sękalski.

Jeszcze w listopadzie 1935 roku ks. Józefa Florczaka odznaczono Złotym Krzyżem Zasługi, podkreślającym wielkość podjętych przez niego prac nad wnętrzem nowego kościoła. Dziewiętnastego września 1936 roku, na dzień przed poświęceniem ukończonej polichromii Rada Miejska Turku przyznała Józefowi Mehofferowi *Obywatelstwo Honorowe miasta Turku, za zasługi położone dla miasta, przez stworzenie w miejscowym kościele, dzieła sztuki i wielkiej i nieprzemijającej wartości artystycznej i kulturalnej*[75]. O wrażeniu, jakie dzieło Mehoffera wywierało na współczesnych mu mieszkańców miasta, świadczą słowa znanego lekarza, Aleksandra Fordońskiego, wygłoszone podczas uroczystości wręczenia dyplomu Obywatelstwa Honorowego: *Gdziekolwiek pójdziemy z tego miasta, wszędzie z nami pójdzie, wspomnienie świecącej jak drogocenny klejnot polichromii naszego kościoła. I na tym będzie polegać wielki wpływ kulturalny tego dzieła, że przez dziesiątki i setki lat, przyszłe pokolenia będą tu przeżywać pierwsze wzruszenia artystyczne, będą się uczyć, rozumieć i kochać sztukę, a patrząc będą się stawać lepsze, bogatsze duchowo, bardziej wartościowsze i bliższe Bogu*[76].

Dzień po tej uroczystości, w niedzielę 20 września 1936 roku, nastąpiło poświęcenie świeżo ukończonej polichromii i przemienionego ołtarza Matki Boskiej Częstochowskiej, w którym zamieszczono obraz autorstwa Mistrza, poświęcony wcześniej na Jasnej Górze przez papieskiego legata, kardynała Fr. Marmagiego. Uroczystość rozpoczęła procesja do Żuk, gdzie obraz powitano, a następnie, po procesji, wprowadzono do świątyni. Jak pisał Tadeusz Rabiega, *W tych uroczystościach wziął udział także rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie J.Mehoffer oraz przedstawiciel ojców paulinów z Częstochowy, który wygłosił okolicznościową homilię. Rodzicami chrzestnymi polichromii byli: Maria Kałowska (absolwentka Gimna-*

zjum Koedukacyjnego im. T .Kościuszki w Turku) oraz jego ówczesny dyrektor, dr Kazimierz Skowroński[77].

Sam Mehoffer dwa dni później w liście do Zarządu Miasta tak opisywał swój stosunek do powstającego dzieła, dziękując jednocześnie władzom miasta: *Jako artysta, postawiłem sobie za cel przyczynić się do rozwijania kultury naszej, tak, abyśmy mogli uzupełnić braki, zaniedbania i zająć stanowisko także w tej dziedzinie godne narodu, który przez setki szczęśliwych lat te zadania spełniał chwalebnie. Miasto Turek ofiarnie i chlubnie wypełniło jedną taką kartę w historii naszej kultury, moją zaś pracę wynagrodziło, przyjmując mnie w poczet swych obywateli*[78].

Opisując bogactwo przestylizowanego ornamentu i wielość kompozycji zastosowanych w polichromiach, słusznie zauważa B. Zapaśnik, iż *„Haftowana złotem i wyszywana klejnotami barw", dekoracja wnętrza kościoła w Turku wraz z motywami o cechach ludowych, bogatą ornamentyką roślinną, chórami aniołów jest jakby wielkim hymnem całego stworzenia na cześć Boga Stwórcy, Chrystusa Króla i Matki Bożej Orędowniczki*[79].

Spojrzenie redakcyjnej krytyki - 1934[80]

Pobyt J. Mehoffera i jego warsztatu w Turku przyciągał zainteresowanie krajowej prasy, czego przykładem może być dość dwuznaczny artykuł St. Szpotańskiego w „Kurierze Warszawskim" z 20 kwietnia 1934 roku. Już sama wstępna „przepowiednia" autora dotycząca Turku wydaje się nasycona humorystyczno-protekcjonalną ironią: *Turek, miasteczko koło Kalisza, ma w herbie głowę tura; nazywa się, więc, jak widzimy, od małego tura, i nic nie ma z muzułmanizmem wspólnego. Jeśli do dziś ta mieścina niczem szczególnem w dziejach nie zasłynęła, to teraz stanie się ozdobą naszej prowincji, miejscem, do którego zjeżdżać się będą artyści, do którego będą urządzane wycieczki szkolne, a to dla zobaczenia w tamtejszym kościele polichromii i witraży Józefa Mehoffera.*

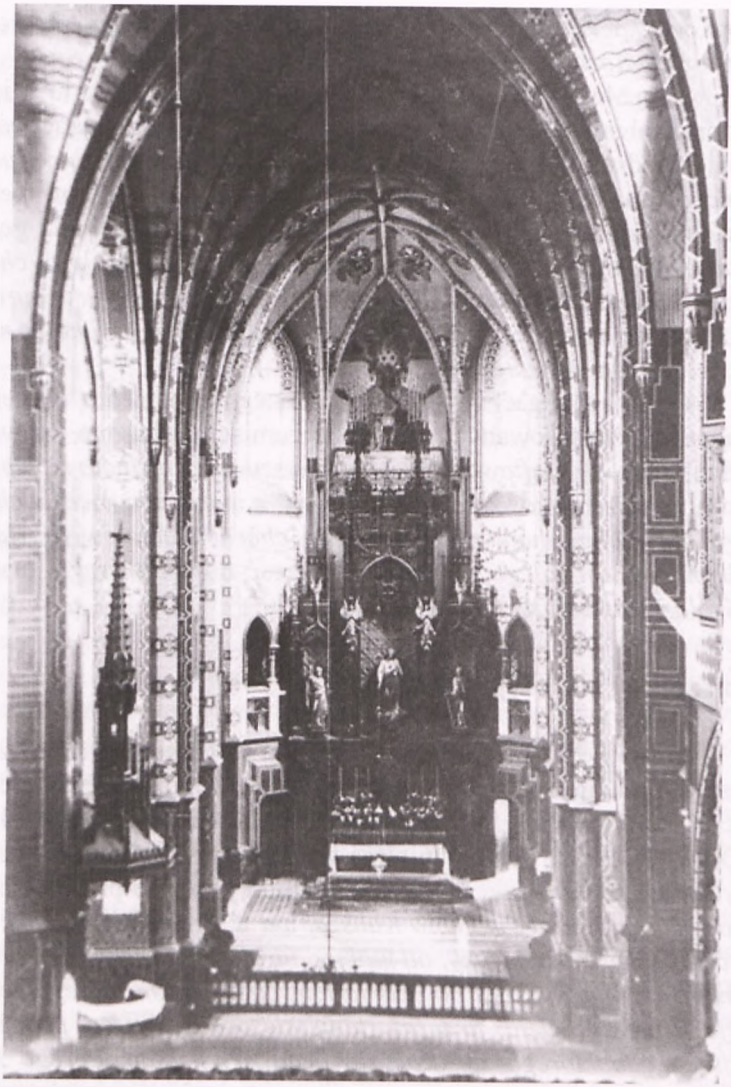

Fot 102. Widok na ołtarz prezbiterium z chóru organowego, koniec lat 30. XX wieku. / MRzT.

Niewątpliwie fakt, iż artysta o takiej jak Mehoffer pozycji zajmuje się prowincjonalnym kościołem, mógł wówczas wywoływać w niektórych kręgach pewne kontrowersje, choć z perspektywy czasu trzeba przyznać, iż wnętrze turkowskiej świątyni jest chyba największym zrealizowanym dziełem Artysty, realizacją jego życiowych marzeń. Tymczasem redaktor St. Szpotański, skrytykowawszy niemodną i sztampową z ówczesnego punktu widzenia architekturę turkowskiego kościoła i stwierdziwszy w swych refleksjach o Turku, iż: *Za czasów rosyjskich musiało tam być głucho i duszno. Zbudowanie kościoła było tam z pewnością czynem patrjotycznym, nie tylko religijnym.*, zagląda wreszcie do wnętrza świątyni.

Interesującym dla współczesnego badacza chwytem w jego artykule jest skontrastowanie dotychczasowego wyglądu wnętrza kościoła, z powstającą kompozycją Mehoffera. Szczególnym zainteresowaniem autor tekstu darzy drewniane ołtarze, opisując nastawę fundacji F. Cieślińskiej z 1913 roku: *Patrzę na ołtarz rzeźbiony, od chóru na prawo, i widzę na nim modlących się koło siebie, w rzeźbie drzewnej wyobrażonych, szlachcica, mieszczanina i chłopa. Okrucieństwem byłoby mówić o tym ołtarzu z artystycznego punktu widzenia. A była to niewątpliwie intencja patrjotyczna, niemal rewolucyjna. I inne ołtarze takie same.* Zaś z drugiej strony: *Nagle, w tych chłodem swoich sztywnych figur wiejących ścianach, wykwita istny cud – jakby na pustym, spalonym ugorze zakwitł nagle klomb delikatnych azalji, tulipanów i storczyków. To prezbiterjum, prawie, że już wykończone. Na jego ścianach freski i obrazy z życia Chrystusa, rzucone po prostu, bez obramowań, co daje im nad-zwyczajną, uderzającą lekkość.*

Pomijając już szereg innych złośliwości pod adresem pomysłu Mehoffera, by tworzyć w Turku, pozwolimy sobie przytoczyć jeszcze jeden, obszerny fragment: *Niebawem się dowiaduję, że kościół ten staje się dumą całej ludności, że chłopi dobrowolnie ofiary składają, aby jak było wszystko jak trzeba (...) Jakże tym ludziom nic nie zepsuły oczu te marne rzeźby i malowidła, na które od tylu lat patrzyli, poza któremi może nawet nic z dziedziny sztuki nie widzieli (...). Tutaj trudności nie ma. Tutaj każdy od razu wie, że to coś bardzo wielkiego*

i pięknego. Oglądamy projekty. Chór to będą roje śpiewających ptaków i anioł, dyrygujący tą kapelą.
- A co pan zrobi z temi ołtarzami? – zapytuję z wahaniem Mehoffera.
- Wyzłocę – odpowiada, zacierając ręce – wyzłocę! Zrobimy z tego takie złote tarcze, to nawet to będzie ładne. (...)
I mimo ironicznej postawy autora, całość kończy się nader optymistycznie: *Nie wszystkie kościoły nasze prowincjonalne mogą być tak malowane, ale do iluż to mogliby zawitać nasi malarze i pracę w nich znaleźć. Niemałoby się wtedy Polska ozdobiła i niemałoby się duch religijny w niej podniósł.*

Rozdział drugi - witraże, cykl Drogi Krzyżowej, pozostałe elementy wyposażenia

Drugim etapem projektu Józefa Mehoffera był zespół witraży, realizowanych od 1936 roku. W momencie uroczystości z 20 września 1936 roku w krakowskim zakładzie Żeleńskiego gotowe były już dwa: „Zwiastowanie" i „Matka Boska Bolesna", przeznaczone do dekoracji prezbiterium - wprawiono je na przełomie listopada i grudnia. Kolejne – „Matka Boska Gromniczna" i „Matka Boska Różańcowa", wykonywane według projektu wpisującego je w całość dekoracji i koncepcji ikonograficznej wnętrza wprawiono jesienią 1937 roku, kończąc tym samym prace w tej części świątyni. Realizacja projektu postępowała sukcesywnie. Kolejny rok przyniósł cykl witraży dla kaplic bocznych prezbiterium, związanych ikonograficznie z przymiotami cnót i czystości Marii – mowa tu o Arce Przymierza, Stolicy Mądrości, Wieży Dawidowej i Bramie Niebieskiej, skomponowanych analogicznie, w formie mieniących się światłem, kolorowych kobierców.

Jednocześnie starano się scalić wystrój wnętrza w jedną całość. Służyć temu miała kompleksowa przeróbka niecieszących się zbytnim uznaniem ołtarzy, zmierzająca do ich ujednolicenia i wymiany niektórych elementów tak, by odsłonić zasłonięte przez nastawy partie polichromii. Według projektu Mehoffera udało się

między innymi częściowo zmienić kompozycję głównego ołtarza, gdzie wymieniono wnętrza poszczególnych przęseł, tabernakulum i rzeźby. Przemianę przeszedł również ołtarz w południowym ramieniu transeptu z 1913 r., gdzie obok wyeliminowania części neogotyckich sterczyn i rzeźb na miejscu grupy figuralnej z *Matką Boską w otoczeniu wszystkich stanów* znalazły się dzieła pędzla Mistrza: obraz M. B. Częstochowskiej i zasłaniający go, wizerunek św. Stanisława Kostki z 1937 roku.

W 1939 roku powstał szkic projektowy przemiany ołtarza św. Józefa z 1927 roku, ostatecznie zrealizowany dopiero po wojnie. W latach 1938-1939 udało się natomiast wykonać prace pozłotnicze przy pozostałych nastawach ołtarzowych (w wykonaniu warsztatu E. Sasiaka z Kalisza), co pozwoliło na ich lepsze wkomponowanie w kontekst stworzony przez kolorystykę polichromii[81]. Zamierzenia te realizowano zgodnie z kompleksowym zamysłem Mehoffera, dla którego turkowski kościół stał się największą w karierze twórczej okazją do pełnego zaprezentowania swych możliwości artystycznych i siły wypracowanej przez lata sztuki.

Wśród zrealizowanych przed 1939 rokiem elementów projektu na szczególną uwagę zasługuje cykl obrazów Drogi Krzyżowej, namalowanych bezpośrednio przez Józefa Mehoffera w 1934 r. zawieszonych na miejscu poprzednich stacji z lat 20. W tym momencie musimy jednak przenieść się na chwilę do Krakowa, do kościoła franciszkanów: *Wtedy też zobaczyłem stacje Drogi Krzyżowej Mehoffera. Stacją, która zrobiła na mnie największe wrażenie, był 'Pierwszy upadek': ten zawieszony na sznurze jak na arkanie Jezus utrwalił się w mojej pamięci na zawsze" - napisał Andrzej Wajda, wspominając swój pierwszy pobyt w Krakowie i bazylikę św. Franciszka. "Brakowało jeszcze dwóch przedostatnich; czekały na nie puste miejsca. W kaplicy ciemno było tak jak dzisiaj, i trzeba było długo przywykać, aby w końcu dojrzeć te obrazy. Nigdy przedtem nie widziałem ani takiego malarstwa, ani podobnego ujęcia religijnego tematu*[82].

Na następnej stronie: **Fot. 103,** prezbiterium, część północna / MG.

Cykl obrazów Drogi Krzyżowej, zrealizowanych dla Kaplicy Męki Pańskiej w kościele franciszkanów w Krakowie w latach 1933-1946 przez Józefa Mehoffera, jest dla analogicznego cyklu w turkowskim kościele podstawowym kontekstem. Oto, bowiem namalowane dla Turku stacje Drogi Krzyżowej były jednocześnie samodzielnymi szkicami do realizacji krakowskiej, określanej mianem dzieła nadzwyczajnego, cechującego się szczególną ekspresją - budzącego w widzach głębokie emocje i kontrowersje. Droga Krzyżowa Józefa Mehoffera to przeciwstawienie się szablonowi, daleko posunięty realizm rodzajowo-symboliczny, wreszcie akcentowanie cierpienia i tragizmu.

Jak pisał w grudniu 1934 r. sam Józef Mehoffer, odpierając zarzuty krytyki, nie doceniającej wprowadzonego przez twórcę novum: *Ja nie dla krytyków robię te stacje, ale dla ludzi prostych, zdolnych do patrzenia ze wzruszeniem naprawdę Męki, dla tych, co nie szukają na obrazie Chrystusa stąpającego rytmicznym, pełnym godności krokiem, ubranego w długie, nieskazitelnie piękne szaty, jako Boga niezdolnego do cierpienia*[83].

Szybko również powstające dzieło zdobyło ogromne uznanie, nie tylko pośród mieszkańców miasta; świątynię podziwiali między innymi Prymas Polski *August Hlond* i Marszałek *Edward Rydz – Śmigły*. Należy w tym miejscu podkreślić, że prace nad projektem nie byłyby możliwe, gdyby nie ofiarność mieszkańców i pomoc lokalnych władz.

Jedenastego lipca 1939r. w Krakowie podpisano umowę pomiędzy parafią a Zakładem Witrażów Żeleńskiego, przewidującą realizację do listopada tego samego roku projektu witraży z cyklem świętych, przeznaczonych dla okien naw bocznych. Jak wskazują zachowane do dziś materiały archiwalne, przewidziane na rok 1939 prace nie byłyby końcem realizacji projektu. Planowano kolejne cykle witraży (w transepcie), jak i ciąg dalszy prac nad wprowadzeniem harmonijnego i jednolitego wyposażenia, między innymi w postaci jednolitego projektu ławek, z których zrealizowano – i to ze zmianami w projekcie pierwotnym - tylko stalle dla prezbiterium, obecnie znajdujące się w kaplicach bocznych[84].

Dalszy rozwój zamierzenia, realizowanego z uporem i wytrwałością – cechy te niewątpliwie charakteryzowały mieszkańców dynamicznie rozwijającego się w latach trzydziestych miasta – brutalnie przerwał wybuch II wojny światowej. Wybitny intelektualista i człowiek wielkiego serca, ksiądz dr Józef Florczak, kilkukrotnie aresztowany przez hitlerowców, w 1942 trafił do obozu koncentracyjnego w Auschwitz-Birkenau, gdzie wyczerpany, zmarł rok później na zapalenie płuc. Zgromadzone przez niego zbiory – biblioteka i dzieła sztuki – przepadły bezpowrotnie. Pod okupacją hitlerowską świątynia została zamknięta, wykorzystywano ją jako punkt etapowy dla polskich wysiedleńców z terenu powiatu, następnie urządzono tu koczowisko dla przesiedleńców niemieckich z Wołynia i Besarabii. Wykonane wówczas fotografie[85] ukazują wspaniałe polichromie, będące tłem dla przejściowej graciarni, zarekwirowanych w okolicy dzwonów i wynędzniałych uchodźców. W końcowym etapie wojny świątynię zamieniono na magazyn. Zaginęła też IV stacja Drogi Krzyżowej Mehoffera.

Rok 1945 zastał kościół i inne budynki należące do parafii w nienajlepszym stanie – Niemcy obrabowali i zdewastowali wnętrza plebanii, w której w czasie wojny urządzono lokalną siedzibę NSDAP, na potrzeby różnych instytucji okupacyjnych zajęto również inne budynki należące do parafii. Szczęśliwie jednak, mimo wszystkich strat, świątynia nie uległa – podobnie jak miasto – dotkliwym zniszczeniom wojennym w czasie przechodzenia kolejnych frontów.

Lata powojenne. Między próbą kontynuacji a interwencją

Jak wskazuje w swoim opracowaniu Zbigniew Michalak[86], zaraz po wojnie, po objęciu probostwa w Turku przez ks. Pawła Guranowskiego, starano się powrócić do prac nad wystrojem wnętrza – mimo śmierci Józefa Mehoffera w 1946 r. - nawiązując ponowny kontakt z Zakładem Witrażów Żeleńskiego.

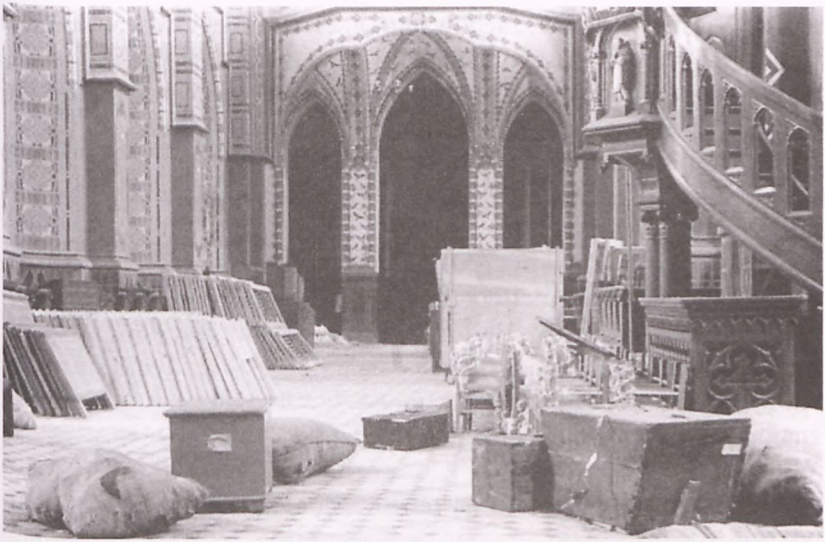

Fot. 104, 105. Powyżej: wnętrze świątyni, jako magazyn, okres okupacji hitlerowskiej. Poniżej pocztówka z tego samego czasu – nowa perspektywa widokowa na świątynię powstała po zburzeniu części domów./ MRzT/ HK

Niestety, mimo zachowania części projektów, powojenne trudności i brak funduszy uniemożliwiły wówczas zamiar ich dalszej realizacji. W pierwszej kolejności starano się przede wszystkim naprawić wojenne szkody i spustoszenia.

W 1948 r. zrealizowano natomiast projekt J. Mehoffera z 1939 r., dotyczący przeróbki ołtarza fundacji rodziny Milewskich w północnym ramieniu transeptu – usunięto część detalu, przekomponowano detale i figury, całość pozłocono. Prawdopodobnie wykonawcą figury św. Józefa był miejscowy rzeźbiarz Jan Jakób, a obraz *św. Anny* stworzył Włodzimierz Bartoszewicz. Jan Jakób jest także autorem projektu powojennego wyposażenia zakrystii, zaś jednym z jego zachowanych do dzisiaj dzieł jest figura *św. Antoniego* ze skarbonką, znajdująca się przy północnym ramieniu transeptu.

W latach 50. sprawa nowych witraży dla turkowskiego kościoła powróciła – zaprojektowanie i wykonanie monumentalnego cyklu kompozycji dla okien transeptu powierzono w I połowie lat 50. poznańskiej pracowni Stanisława Powalisza. Jak wówczas chętnie podkreślano, poświęcone w czerwcu 1959 roku witraże – *Zdjęcie z Krzyża, Wniebowstąpienie, św. Franciszek, św. Małgorzata Alacoque, Ucieczka do Egiptu, Ofiarowanie w św., św. Rodzina, Chrzest Chrystusa, św. Anna nauczająca Marię, Immaculata* - wykonano „w stylu Mehoffera"[87], choć cytowana już Barbara Zapaśnik słusznie zauważa znaczące różnice w stosunku do modernistycznej stylistyki krakowskiego Mistrza: wyjście poza tematykę maryjną, zaskakujące kontrasty kolorystyczne i syntetyczne, kanciaste, nieraz prymitywistyczne formy[88]. Niemniej jednak, próba dostosowania się do zastanego wystroju była zapewne jednym z warunków kontraktu, niezbędnym dla zachowania spójnego charakteru wnętrza i próby kontynuacji przedwojennego projektu – przyznać trzeba, że ten rozbudowany ikonograficznie cykl dobrze wpisał się w kompozycję wnętrza, zachowując przy tym pewną samodzielność artystyczną.

W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku rozpoczęto wieloletnie prace nad zabezpieczeniem świątyni – wykonano dodatkowe szyby i siatki ochronne dla witraży, zmieniono pokrycie dachu na blachę miedzianą.

Fot. 106. Około 1948 roku, prace nad przekomponowaniem ołtarza św. Józefa. Usunięto wówczas m.in. część dawnego wystroju (MRzT).

Fot. 107. Południowe ramię transeptu – ołtarz M. B. Częstochowskiej i witraż S. Powalisza. /MG

Inicjatorem inwestycji był ówczesny proboszcz, ks. Józef Olczyk. Okres ten przyniósł również turkowskiej świątyni dwie istotne przemiany, mające miejsce w latach 1976-1978. Pierwszą była modernizacja wnętrza przeprowadzona zgodnie z wytycznymi Soboru Watykańskiego II – zgodnie z projektem arch. Aleksandra Holasa powstał nowy ołtarz i mównica w prezbiterium oraz ołtarze kaplic bocznych; projekt objął również nowe ławki, konfesjonały, kraty krucht i żyrandole-kielichy[89]. Całość cechuje się uszanowaniem zastanej dekoracji wnętrza i próbą jej uzupełnienia w ramach samodzielnej koncepcji twórczej. Jednocześnie przeprowadzono kontrowersyjną konserwację polichromii, niezgodną z zaleceniami Komisji Konserwatorskiej. Obok koniecznych napraw struktury architektonicznej, częściowo przemalowano wówczas polichromie, ingerując w ich oryginalną strukturę.

Współczesność

Na początku XXI wieku narodził się pomysł zrealizowania brakujących witraży, dla których zachowały się kartony Józefa Mehoffera. Dzięki staraniom proboszcza, ks. Kazimierza Tartanusa i radnych miejskich nawiązano kontakt z wnukiem artysty – Ryszardem Mehofferem - oraz Krakowskimi Zakładami Witrażów S. G. Żeleńskiego i Muzeum Narodowym w Krakowie. Pomocne okazało się również założenie w Turku stowarzyszenia Dzieło i Dziedzictwo Józefa Mehoffera. Według odnalezionych kartonów w 2002 roku w nawach bocznych zrealizowano brakujący cykl ośmiu witraży z wizerunkami świętych; w ten sposób zawarty latem 1939 roku kontrakt został ostatecznie zrealizowany, dzięki pomocy parafian, samorządów, przedsiębiorstw i szeregu osób prywatnych.

Współcześnie, stan świątyni wywołał dyskusję o konieczności jej konserwacji – dzięki ofiarności parafian i determinacji kolejnych proboszczów, od 2003 roku prowadzone są szerokie prace konserwatorskie, dotyczące zarówno wnętrza jak i samej architektury kościoła. Zainicjował je ks. Kazimierz Tartanus, a jego wysiłek kontynuuje obecny proboszcz, ks. Marek Kasik.

Konserwacja polichromii, prowadzona pod kierunkiem dr Ewy Roznerskiej-Świerczewskiej, przywracająca jej dawny wygląd sprzed prac z lat 70. pozwala już dziś na ocenienie skali zmian, jak i jeszcze większe wydobycie wartości artystycznych całego zespołu, zaliczonego w 1996 roku przez generalnego konserwatora zabytków do grona szczególnie ważnych dóbr kultury.

A warto tu jeszcze raz podkreślić, że wystrój turkowskiej świątyni nie ma zupełnie precedensu – jest największym zrealizowanym projektem dekoracyjnym stworzonym przez Józefa Mehoffera i jego warsztat, znakomicie wyrażającym tak podkreślane cechy twórczości mistrza, jak wysmakowany detal, zestawienia kolorystyczne i bogactwo detalu sztuki polskiego modernizmu.

Krótki spacer po wnętrzu świątyni

PREZBITERIUM

Pierwszym z wielkich elementów kompozycji było prezbiterium, którego szczególny wymiar podkreślono niezwykle bogatą ornamentyką geometryczną i roślinną. Tutaj także powstały kompozycje malowane bezpośrednio, przez J. Mehoffera – cztery sceny figuralne o tematyce ewangelicznej, zamieszczone w górnej kondygnacji prezbiterium. W ścianie północnej znalazły się „Chrystus Oblubieniec" i „Chrystus Dobry Pasterz", zaś naprzeciw nich – „Chrystus Pielgrzym" i „Chrystus Ogrodnik", każda zaopatrzona w cytaty w dekoracyjnych ramach ze stylizowanymi, złotymi piorunami. Powołajmy się tu raz jeszcze na analizę Barbary Zapaśnik, która wymienia takie cechy jak unikanie deformacji, realizm i echa twórczości prerafaelitów w opracowaniu postaci Chrystusa[90].

Ołtarz główny skierowano do realizacji na początku lat 20. ubiegłego wieku; wykonano go w warszawskiej firmie M. Kroczewskiego. W końcu lat trzydziestych został przekomponowany według proj. J. Mehoffera i pozłocony w 1938 roku.

Na kolejnej stronie: **Fot. 108,** prezbiterium, 2007 / MG.

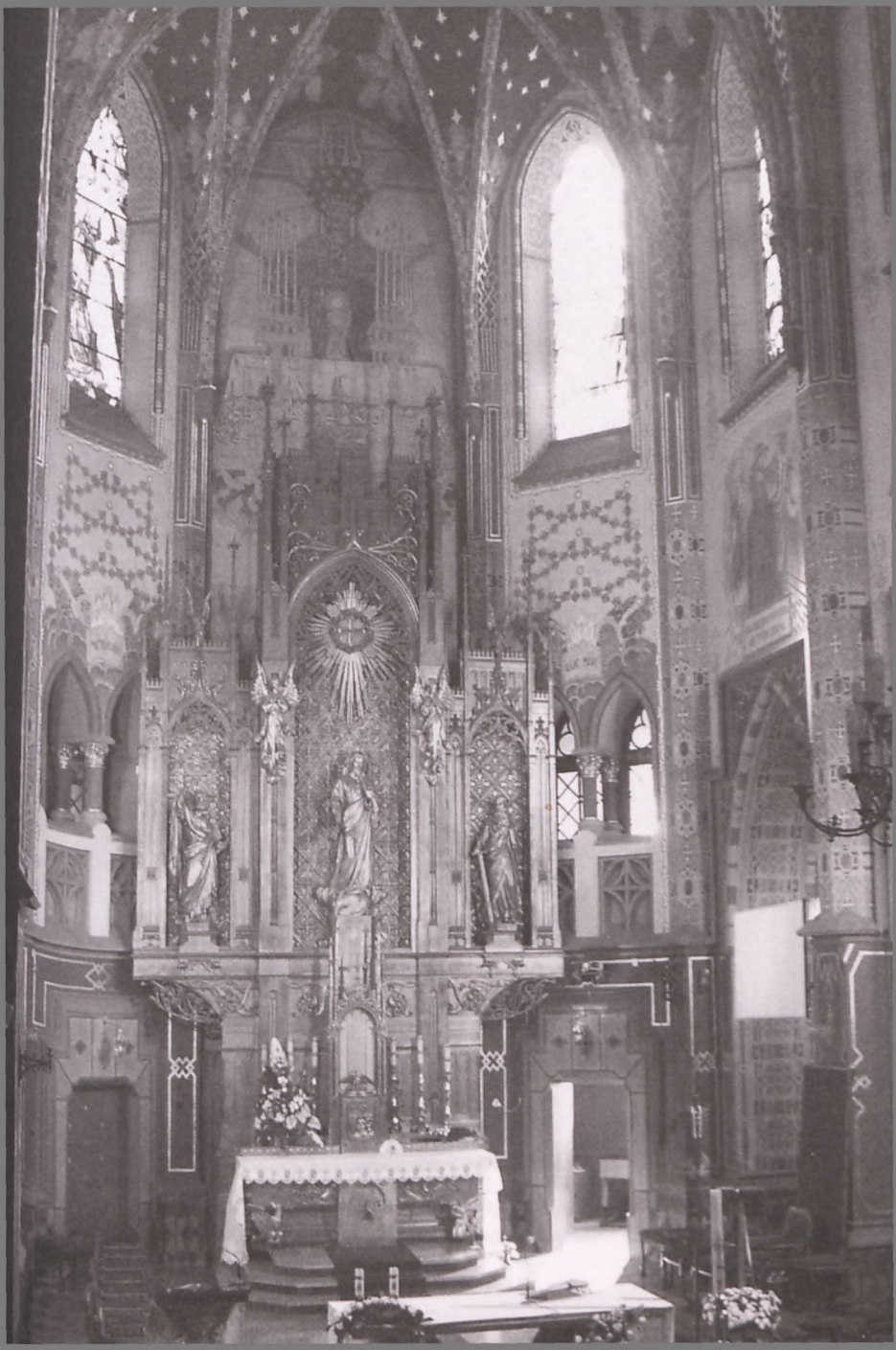

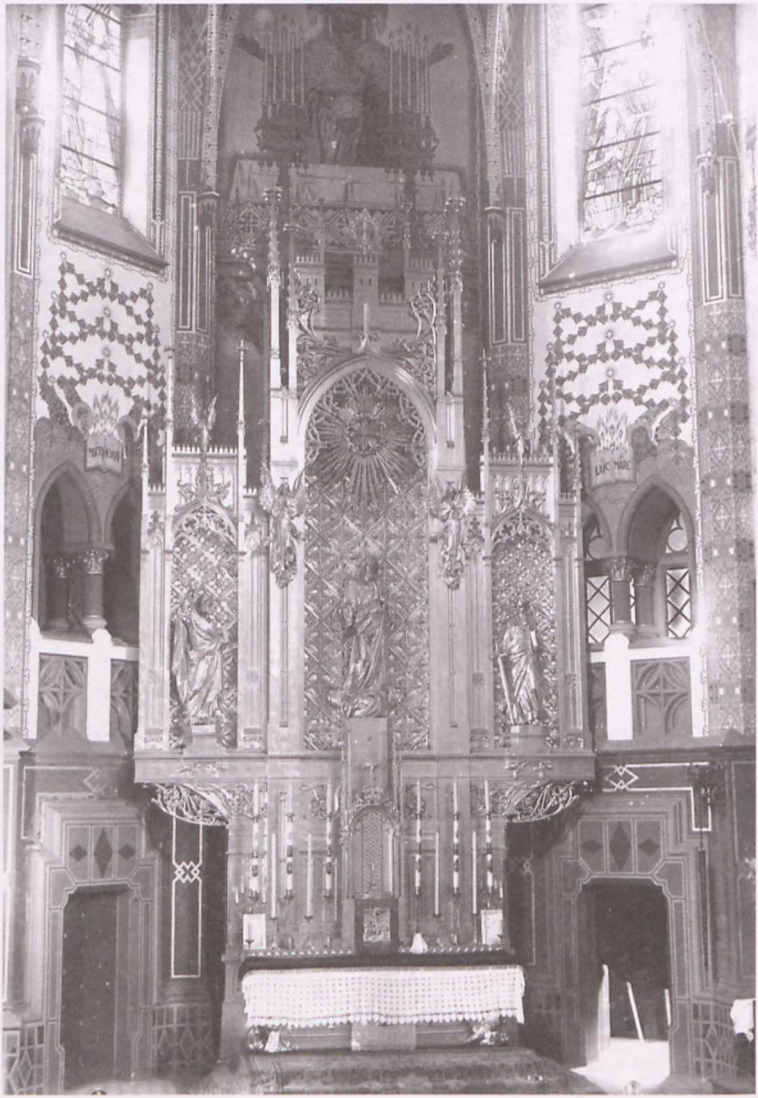

Fot. 109. Widok na ołtarz główny po pozłoceniu, polichromię z Chrystusem Królem w zwieńczeniu i witraże M.B. Bolesna (po lewej) i Zwiastowanie (po prawo). Przed 1939 r. MRzT.

Fot. 110. Zdjęcie z tego samego czasu, co poprzednie – polichromia górnej kondygnacji prezbiterium (sceny ewangeliczne) i sklepienia. / MRzT.

Neogotycki, nawiązujący do architektury i sztuki późnego średniowiecza – układem przypomina otwarty ołtarz szafiasty - z figurami Chrystusa i Apostołów Piotra i Pawła i bogatą dekoracją ornamentalną. U dołu, wokół mensy ołtarza, figury przedstawiające Cztery Istoty Żyjące – symbole ewangelistów.

Nad osią główną kościoła, ponad nastawą ołtarza głównego, powstała monumentalna kompozycja, przedstawiająca Chrystusa Króla Wszechświata ustanawiającego Eucharystię. Z kolei nad biforiami ścian bocznych podziwiamy symboliczne Cztery Istoty Żyjące symbole ewangelistów - powiązane z ewangeliami. Ujmują one monumentalną, neogotycką w formach nastawę ołtarza głównego, z figurami Chrystusa i apostołów, Piotra i Pawła, w całości pozłoconą w roku 1938.

W górnej kondygnacji prezbiterium znajdują się również cztery znakomite, linearne i świetliste witraże związane z Marią, przedstawiające Matkę Boską Gromniczną, Bolesną, Różańcową oraz scenę Zwiastowania. Imponującym zamknięciem tej części świątyni jest skomplikowane sklepienie sieciowe, na którym powstała wizja sfery niebiańskiej, wypełnionej wyobrażeniami 48 aniołów autorstwa J. Mehoffera[91]

KAPLICE BOCZNE

Wystrój sąsiadujących z prezbiterium kaplic, zamykających nawy boczne, został opracowany w oparciu o skomplikowane kompozycje geometryczne i ornamentalne. Zamieszczono tu również cztery analogicznie skomponowane witraże dopełniające cykl główny, przesycone nutą symbolicznej ornamentacji. W kaplicy północnej znalazła się Wieża Dawidowa i Stolica Mądrości, a w kaplicy południowej: Arka Przymierza i Brama Niebieska.

Ponadto w kaplicy północnej znajduje się gotycki, piętnastowieczny krucyfiks z belki tęczowej, a później ołtarza dawnego kościoła św. Jana Chrzciciela – odrestaurowany pod kierunkiem J. Mehoffera w latach 30. ubiegłego wieku.

TRANSEPT

W dekoracji transeptu, zdominowanego przez utrzymane w nurcie historyzmu, pozłacane nastawy ołtarzowe zamykające przeciwległe ramiona – M. B. Częstochowskiej i św. Józefa - Mehoffer wprowadził, obok geometrycznej ornamentyki filarów, także polichromie przedstawiające aniołów, wici roślinne, czy też motywy płonącego Ognia Wiecznego, podtrzymywanego w misternym kaganku przez uskrzydlone serce. Jak czytamy w zachowanej korespondencji dotyczącej polichromii, artysta nie był zadowolony z niektórych partii transeptu: *(...) anioły wyglądają maszynowo, trzeba będzie dać im trochę fantazji*[92].

W wydzielonych polach widnieją słowa hymnu na cześć Stwórcy, obiegające przeciwległe ściany transeptu - „Kiedy ranne wstają zorze". Obok tych zróżnicowanych elementów występują również kompozycje o wybitnych walorach malarskich, umieszczone w blendach wypełniających dolne arkady, wyobrażające ołtarze Litanii Matki Bożej; jeden z nich został wykonany własnoręcznie przez J. Mehoffera.

Ołtarz M.B. Częstochowskiej z figurami adorujących aniołów i świętych, Franciszka i Kazimierza (proj. 1912), łączy elementy romańskie z dekoracyjnością późnego gotyku. W centrum znajdowała się niegdyś grupa figuralna Matki Boskiej w otoczeniu przedstawicieli stanów społecznych. W latach 30. według projektu J. Mehoffera uległ częściowej przeróbce, a w 1936 roku zamieszczono w centralnym polu obraz Matki Bożej Częstochowskiej pędzla Mehoffera. Dekorowany pozłacanymi odlewami został wprowadzony do świątyni podczas uroczystych obchodów; pierwotnie do jego zasłaniania służyło drugie dzieło Mistrza, obraz św. Stanisława Kostki z 1937[93]. Całość została pozłocona w 1939 roku przez firmę E. Sasiaka z Kalisza.

Drugi z ołtarzy, p.w. św. Józefa, powstał w 1927 roku z fundacji rodziny Milewskich. W 1939 roku był już gotowy projekt jego przekomponowania, autorstwa J. Mehoffera – wykonano go ostate-

cznie dopiero w 1948 roku. Jest to ołtarz architektoniczny, oparty na uproszczonych wzorach sztuki dojrzałego średniowiecza, z centralną figurą św. Józefa i grupami figuralnymi po bokach, przedstawiającymi Pokłon Trzech Króli (z lewej) i Św. Rodzinę (z prawej); w bocznych uszakach znajdują się dodatkowo figury: biskupa Stanisława (po lewo) i św. Wojciecha (po prawo). W dolnej części obraz św. Anny autorstwa Włodzimierza Bartoszewicza.

Znajdujące się w transepcie powojenne witraże pracowni Stanisława Powalisza składają się na cykl 10 przedstawień. W południowym ramieniu możemy podziwiać *Zdjęcie z Krzyża, Wniebowstąpienie, św. Franciszka, Immaculatę i św. Annę nauczającą Marię*. Kolejne witraże, znajdujące się w przeciwległym ramieniu transeptu – *św. Małgorzata Alacoque, Ucieczka do Egiptu, Ofiarowanie w świątyni, św. Rodzina i Chrzest Chrystusa*, łączą się z pozostałymi w integralną całość, zarówno w zakresie zastosowanych form, jak i programu ikonograficznego[94].

Przestrzeń transeptu zamyka oddane nasyconymi barwami wyobrażenie nieba na sklepieniach, nasuwające skojarzenia z przestrzenią przykrytą palmowym baldachimem, przenoszącym widza do Ziemi Świętej.

NAWA GŁÓWNA

W reprezentacyjnej przestrzeni nawy głównej artysta zaplanował polichromię zharmonizowaną z pozostałymi częściami wnętrza; filary oplotły sieci ornamentu i dekoracji geometrycznej, podkreślającej podziały i tektonikę samej architektury; na najwyższej kondygnacji zapłonął podtrzymywany przez uskrzydlone serca, Ogień Wieczny. W oknach nawy głównej nie ma jednak witraży; znajdują się tu wstawione jeszcze przed I wojną światową okna ze szkła katedralnego, z podpisami informującymi o fundatorach[95].

Z kolei wspaniałym przykładem wyposażenia świątyni nawiązującego do gotyku jest ambona z firmy M. Kroczewskiego z Warszawy, nakryta pnącym się wzwyż, wieżowym hełmem baldachimu.

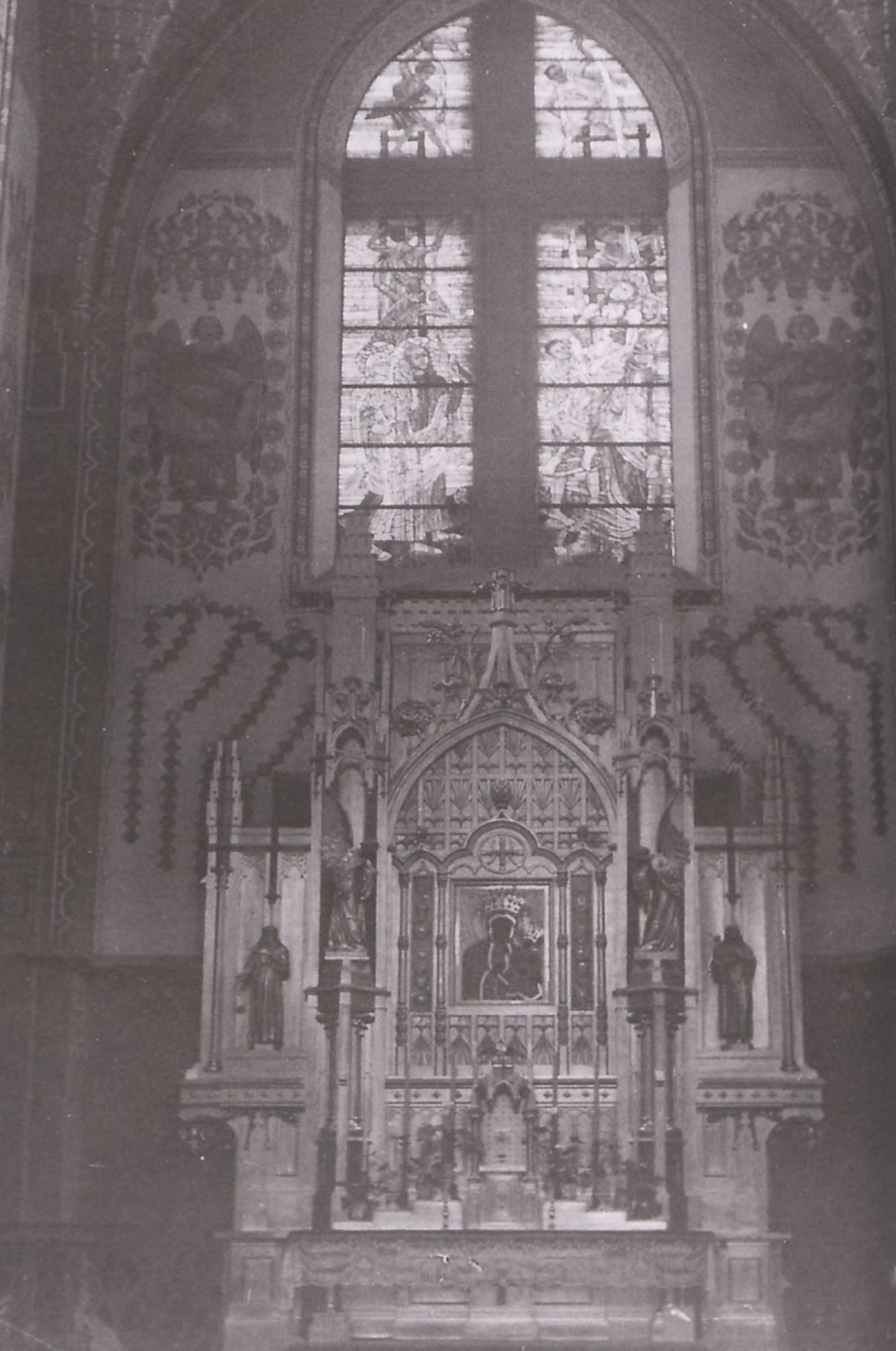

Obraz M.B. Częstochowskiej w kościele parafialnym w Turku, wykonany przez rektora Józefa Mehoffera, poświęcony uroczyście w kaplicy Jasnogórskiej 26. sierpnia 1936 r. w dzień Pierwszego Synodu Plenarnego Rzeczypospolitej Polskiej, przez legata papieskiego kardynała Franciszka Marmaggi'ego.

Fot. 111, 112, 113. Poprzednie strony: ciąg dalszy fotografii wnętrza – transept i południowa nawa boczna oraz kaplica M. B. Częstochowskiej z ołtarzem tego wezwania (po 1945 r.). Na pierwszym zdjęciu widzimy neogotyckie stacje Drogi Krzyżowej z lat 20. XX wieku. Powyżej – obraz M. B. Częstochowskiej pędzla J. Mehoffera, reprodukcja na ulotce z lat 30./ MRzT / HK

Sklepienia pokrywa taka sama jak w transepcie dekoracja, przywodząca na myśl – poprzez pasy ornamentalne i dekoracyjne wstęgi żeber sklepiennych – symboliczny baldachim nieba. Od strony wejścia zamknięciem osi głównej jest rzeźbiarsko wymodelowany taras chóru, którego przestrzeń Mehoffer udekorował pasami roślinnego ornamentu i sylwetkami ptaków, tworzących „chór", którego dyrygentem stał się anioł, umieszczony przez artystę w portalu głównego wejścia, pośród falującej, błękitnobiałej dekoracji krzyżowych sklepień.

Głównym elementem chóru pozostaje potężny, neogotycki prospekt organowy, wypełniający górną arkadę chóru. Trzydziestogłosowe organy pochodzą z firmy Reiger Jagendorf, powstały w 1924 roku.

NAWY BOCZNE i ...

W nawach bocznych, obok geometrycznych i roślinnych ornamentów, cechujących także i pozostałe części kompozycji, znajduje się cykl ośmiu witraży, wykonanych według zachowanych kartonów projektu Mehoffera i wstawionych dzięki ofiarności parafian, pomocy władz i sponsorów w 2002 roku. W mieniących się barwą i korespondujących z formą wcześniejszych dzieł kompozycjach, artysta wprowadził motyw architektonicznego balkoniku w loggi, na którym podziwiamy postaci świętych i błogosławionych w asyście niebiańskiej – *Teresy, Jolanty, Królowej Jadwigi, Bogumiła, Królewicza Kazimierza, Boboli, Hozjusza i Kingi.*

Ważnym elementem koncepcji dekoracyjnej wnętrza turkowskiego kościoła są również znakomite artystycznie obrazy olejne cyklu Drogi Krzyżowej, rozmieszczone na filarach naw bocznych i w kaplicach na ich przedłużeniu.

Warto też zajrzeć do północnej kruchty kościoła, gdzie znajduje się kamienna kropielnica pamiętająca poprzednią świątynię; prawdopodobnie pochodzi z XIV wieku. Interesująca jest także drewniana grupa Ukrzyżowania z 2. p. XVIII stulecia, znajdująca się w zakrystii.

Fot. 114. Powyżej: Chór świątyni z „aniołem dyrygentem" w supraporcie i chórami ptaków na filarach i sklepieniach. / MRzT.

W skład wyposażenia świątyni wchodzi też szereg zabytkowych naczyń liturgicznych i obrazów, skatalogowanych w dokumentacji konserwatorskiej kościoła i w Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce[96].

Podsumowując przedstawiony Czytelnikowi syntetyczny opis turkowskiego kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa należy podkreślić, iż wartość artystyczna tej świątyni – zarówno od strony analizy architektury, jak i kompozycji wnętrza – nie została jak dotąd należycie doceniona i przede wszystkim zauważona w kraju, jak i za granicą. Mowa tu już nie tylko o szerokim odbiorze społecznym, ale i o samych opracowaniach z dziedziny historii sztuki[97].

Jeśli jednak po zapoznaniu się z historią kościoła i jego niebagatelną wartością kulturową, jako sfery sacrum (koniecznie w formie bezpośredniego oglądu!) Czytelnik zarazi się szczególnym przywiązaniem Autora do tego miejsca i będzie wiedzę o nim przekazywał dalej – piszący te słowa uzna swe zadanie za spełnione.

INNE OBIEKTY - otoczenie świątyni parafialnej

ORGANISTÓWKA

Budynek, położony we wschodniej pierzei Placu Henryka Sienkiewicza, powstał w 1869 roku i przez długi czas pełnił funkcję plebanii. Na sąsiedniej posesji znajdowały się zabudowania folwarku należącego do miasta i plebanii, a od południa późniejszy kompleks szpitala św. Pawła i przytułku dla kalek i starców. Obecnie, po rozbudowie w czasie wznoszenia kościoła, – kiedy to użyto materiałów budowlanych z poprzedniej świątyni - budowla pełni funkcję organistówki. Organistówka jest parterowym budynkiem z wydłużoną oficyną; charakterem elewacji przypomina rozbudowany dom tkacki o neoklasycznej fasadzie z portalem i trójkątnym naczółkiem nad wejściem, poprzedzonym schodkami. Dwuspadowy dach pokryto dachówką, zaś ślepa ściana domu i oficyny, wzniesione z gruzów kościoła św. Jana Chrzciciela - wychodzą od północy na stworzone w drugiej połowie XX wieku przejście przez *księży ogród*, prowadzące do nowej części miasta.

PLEBANIA

Plany budowy nowej plebanii powstały jeszcze w latach 1912/1913[98]. Prawdopodobnie w 1914 roku rozpoczęto prace budowlane pod kierunkiem arch. Nestorowicza z Kalisza, prowadzone na rozległej działce, na wschód od kościoła – tutaj też znajdowały się wcześniejsze zabudowania folwarku rządowego, na terenie, którego mieszkał proboszcz. Budowę prowadzono na pewno jeszcze w 20 - leciu międzywojennym, ostateczne prace wykończeniowe miały miejsce w roku 1932. Reprezentacyjny gmach otoczony terenem *księżego ogrodu* (w części zachowanego do dzisiaj) ma charakter wolnostojącej, monumentalnej budowli w stylu zmodernizowanego *historyzmu* i *neoklasycyzmu akademickiego*.

Zachowawcza jest zarówno bryła, jak i podziały budowli – wyróżniają się wydatne ryzality, portyk głównego wejścia, dekoracje fasad w postaci gzymsów i boniowania, tworzących klasycyzującą artykulację, wreszcie wysokie dachy kryte dachówką. Plebanię otacza niewielki teren ogrodowy połączony z sadem – to pozostałość po większym założeniu wspomnianego już *księżego ogrodu*, rozparcelowanego w części południowej w latach 70. XX wieku.

W okresie II wojny światowej monumentalny budynek zajęło wojsko niemieckie, w okresie okupacji urządzono tu siedzibę lokalnego kierownictwa NSDAP (Kreisleitung). Prawdopodobnie to wówczas nadbudowano korpus budynku o jedno piętro, zmieniono dachy i oprawę głównego wejścia – wznosząc portyk z tarasem i likwidując neogotycki szczyt oraz otynkowano elewacje. Po wojnie zdewastowaną, obrabowaną i opuszczoną plebanię przywrócono do dawnej funkcji; od tej pory służy swym pierwotnym celom do dnia dzisiejszego.

Aktualnie ma miejsce kompleksowy remont zabytkowego gmachu, którego okazała forma dominuje obecnie we wschodniej pierzei Placu Henryka Sienkiewicza, stanowiąc udany przykład architektury zmodernizowanego, klasycyzującego historyzmu.

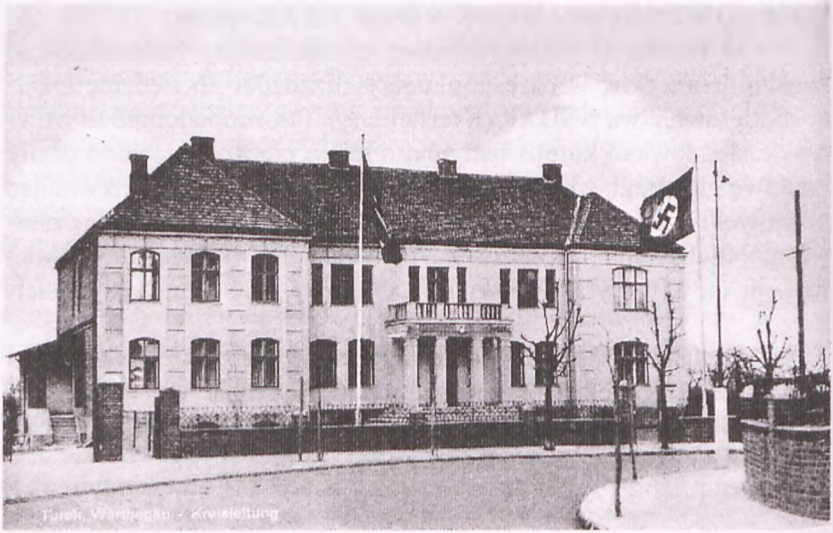

Fot. 115, 116. Powyżej: unikatowe zdjęcie z kolekcji Hieronima Krauze, widok plebanii z lat międzywojennych z widocznym niskim korpusem i neogotyckim szczytem nad wejściem. Poniżej: pocztówka z lat II woj. świat., już po przebudowie budynku. / HK.

DOM KATOLICKI

Budynek zamykający perspektywę wschodniej strony Placu Henryka Sienkiewicza[99] powstał w II połowie lat 30. XX wieku, jako siedziba Domu Katolickiego, działającego przy parafii kościoła NSPJ. Tego typu obiekty wznoszono wówczas w całej Polsce, jako ośrodki życia parafialnego i miejsca uroczystości diecezjalnych. Budowla była gotowa w stanie surowym w 1937 roku; przed wybuchem wojny była już ukończona, a do tworzonej biblioteki placówki znaczną pulę książek przysłał Premier Felicjan Sławoj Składkowski. Niestety, wybuch wojny przerwał działalność Domu Katolickiego, w którym we wrześniu 1939 roku gromadzili się napływający do miasta uciekinierzy.

Reprezentacyjny budynek wzniesiono w linii zabudowy północnej pierzei dawnego Nowego Rynku; główną fasadę skomponowano w oparciu o uproszczone motywy akademickiego klasycyzmu w nowoczesnej wersji. Na powściągliwą, zdyscyplinowaną kompozycję składają się uproszczone lizeny, gzymsy i pasowe boniowanie; nad głównym wejściem umieszczono duży balkon głównej sali gmachu. Całość zwieńczono rytmem płytkich wysunięć lizen. Wewnątrz mieści się szereg przestronnych pomieszczeń, jak choćby wspomniana aula główna, usytuowana na pierwszym piętrze.

Przez szereg lat powojennych budynek był wynajmowany i dzierżawiony przez miasto, które ulokowało w nim oddział specjalnego ośrodka szkolno-wychowawczego. W latach 1986-1990 w ramach Duszpasterstwa Ludzi Pracy „Wspólnota" spotykali się tu przedstawiciele miejscowej opozycji, działał Komitet Obywatelski „Solidarność" Ziemi Turkowskiej, organizujący kampanię „Solidarności" przed wyborami czerwcowymi 1989[100].

W 2006 roku parafia katolicka ostatecznie odzyskała budynek i przystąpiła do kompleksowego remontu i adaptacji mającej na celu przywrócenie mu statusu Domu Katolickiego.

Fot. 117, 118. Dom Katolicki w okresie budowy – stan surowy – i już po ukończeniu – zdjęcie wykonane w okresie II wojny światowej, gdy mieścił się tu ośrodek szkoleniowy NSDAP. / BD / HK.

KOŚCIÓŁ EWANGELICKO - AUGSBURSKI

Trudne początki i projekt kościoła

Jeszcze w latach 20. XIX stulecia napływ tkaczy i osadników wyznania ewangelickiego z Saksonii, Śląska i Prus Wschodnich spowodował objęcie Turku, i okolicy opieką pastora z pobliskiego Władysławowa; w 1827 roku powstała w mieście filia tamtejszej parafii. Szybki rozwój lokalnej wspólnoty sprawił, iż w 1837 roku powstała w Turku samodzielna organizacja parafialna. Prężny rozwój parafii ewangelickiej wiązał się z rosnącą liczbą kolonistów, przybywających do miasta i okolicznych wsi. Kolejne domy modlitwy wyznania ewangelickiego istniały w Turku już w latach dwudziestych dziewiętnastego wieku, początkowo przy ulicach Kolskiej, następnie Dobrskiej i ostatecznie – przy ówczesnej Konińskiej, na narożniku z traktem Pólka (dziś ul. Trzeciego Maja i S. Żeromskiego).

W tej ostatniej lokalizacji obok domu modlitwy funkcjonowała także niewielka szkoła. Już w roku 1840 zakupiono od Magistratu trzy place przy zbiegu dzisiejszych ulic Trzeciego Maja i Browarnej, położone niemal naprzeciw domu należącego do wspólnoty. To tutaj w ciągu kolejnych lat miał powstać nowy kościół, będący dziś jednym z najcenniejszych dzieł architektury XIX wieku w Turku i okolicy.

Henryk Marconi i Turek

Projekt kościoła ewangelickiego w Turku, wyceniony na 31. 882 złotych polskich, został wykonany jeszcze w 1840 roku przez *Henryka Marconiego*, znakomitego architekta, znanego z szeregu imponujących realizacji warszawskich i licznych budowli na prowincji – wspomnijmy tu choćby gmach dworca kolei Warszawsko-Wiedeńskiej w Warszawie, Hotel Europejski, czy też ostatnie dzieło mistrza, imponującą świątynię Wszystkich Świętych na Placu Grzybowskim, również w stolicy[101]. Wróćmy jednak do Turku.

Jak się okazało, rozpoczęcie budowy nastąpiło niemal dopiero dziesięć lat później, dzięki staraniom pastora Wilhelma Augusta Posselta i przy pomocy władz miasta. W 1849 roku zatwierdzono kosztorys inwestycji, a rok później przystąpiono do jej realizacji. Niestety, podczas wydobywania ziemi pod fundamenty pojawił się istotny problem związany z niestabilnością gruntu. Do kontynuacji budowy koniecznym okazało się wykonanie dodatkowego rusztu drewnianego pod fundamenty gmachu[102]. Ostatecznie budowę częściowo ukończono w 1851 roku. W kościele, pozbawionym jeszcze wieży, wykończeń i wygodnego wyposażenia zaczęto wówczas odprawiać pierwsze nabożeństwa.

Dalszy bieg inwestycji brutalnie przerwał wybuch epidemii cholery. Jej ofiarami padło 215 członków wspólnoty, w tym i pastor Posselt. Od 1852 roku budowę kościoła kończył pastor Karl Ludwig Teichmann; prawdopodobnie niektóre prace trwały do roku 1857. Jeszcze w 1860 roku wyposażano świątynię w ławki i organy[103].

Architektura gmachu

Utrzymany w stylistyce późnego klasycyzmu kościół ewangelicki został wzniesiony na planie krzyża greckiego, co stało się dla Marconiego przyczynkiem do stworzenia zwartej i zdyscyplinowanej, dwukondygnacyjnej bryły o centralnym charakterze. Płytko boniowane, delikatne elewacje dzielone gzymsami zdobią obramienia okien i drzwi. Od strony ulicy, ponad głównym wejściem i niską kondygnacją empory rozpościera się trójkątny szczyt; wyżej zaś wznosi się drewniana wieża z kulą i krzyżem – zbudowana najpóźniej, bo prawdopodobnie już w końcu XIX wieku.

Znakomitą kompozycją odznacza się też jednoprzestrzenne, kryte stropem wnętrze budowli, posiadającej interesujące rozwiązanie w postaci rozbudowanej empory. Wspierające ją filary otrzymały klasycyzujące kapitele z impostami, a kremowe ściany i sufit wnętrza dekorują delikatne motywy ornamentalne.

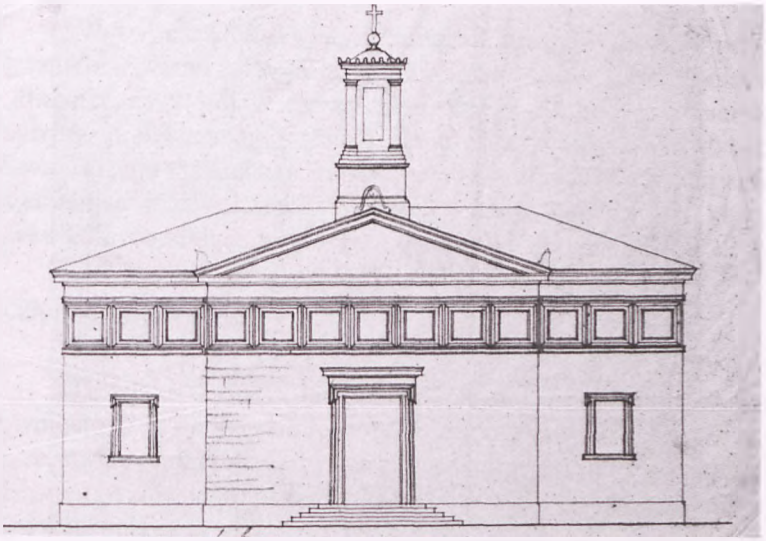

Fot. 119. Projekt kościoła z 1840r., elewacja boczna i tylna. / AGAD, kart. 573-33a.

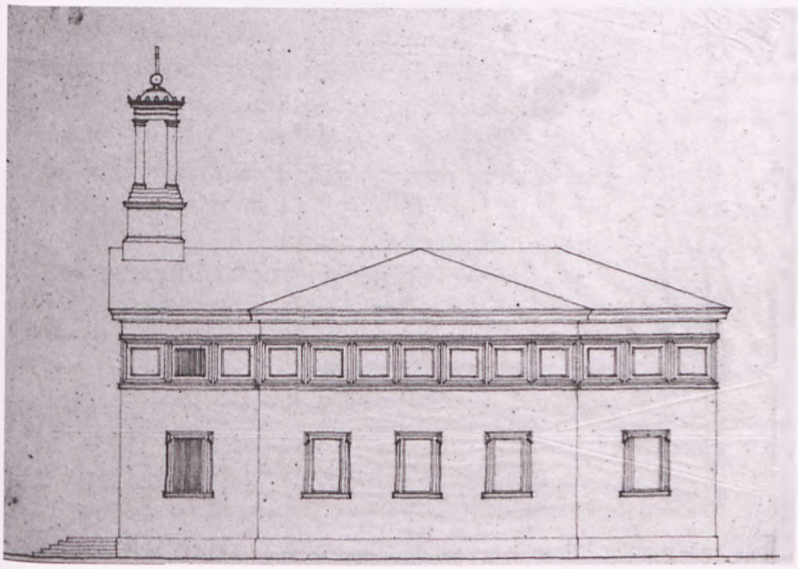

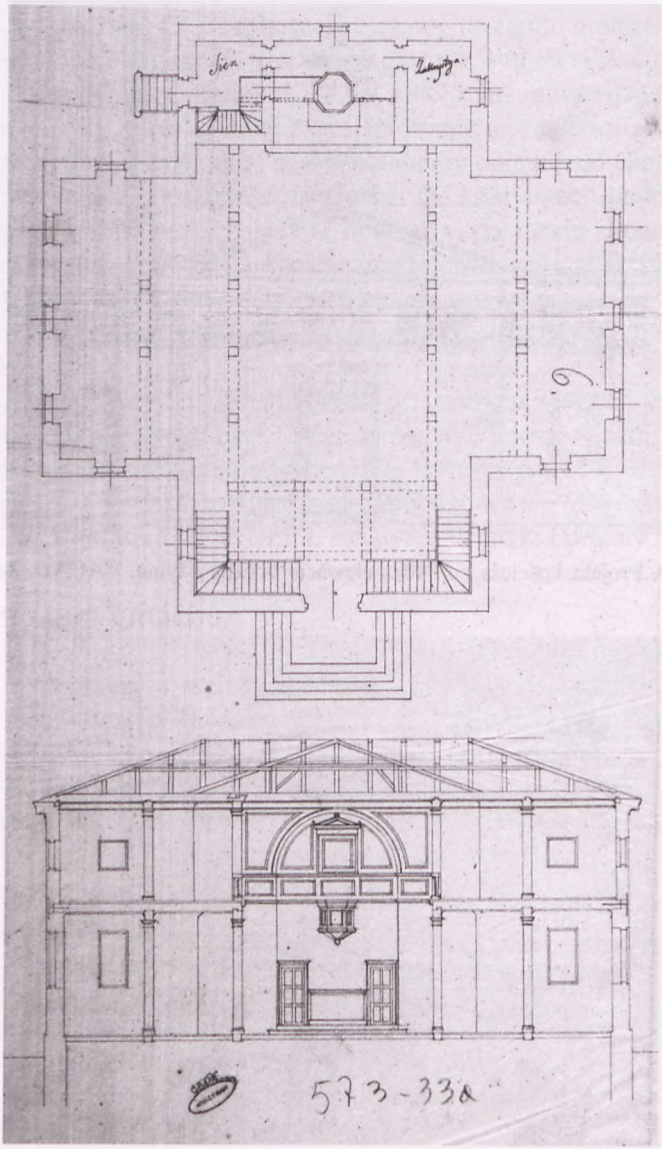

Fot. 120. Projekt z 1840, rzut i przekrój poprzeczny / AGAD, kart. 573-33a.

W wyposażeniu świątyni zwracają uwagę wspaniałe przykłady neoklasycyzmu z epoki: tak zwany *Kanzelaltar* (ołtarz połączony z amboną, na której w czasie nabożeństwa – zgodnie z pierwotną doktryną protestancką – skupia się uwaga wiernych, słuchających słowa Bożego budzącego żarliwą wiarę) oraz prospekt organowy, chrzcielnica i kryształowe żyrandole. Całości dopełniają skromne ławki, korespondujące z całością.

Budynek pastorówki

Trzydzieści osiem lat posługi pastora Teichmanna w Turku przyniosło nie tylko zasadnicze ukończenie świątyni, ale także budowę reprezentacyjnej siedziby parafii, pastora i szkoły ewangelickiej. Decyzję o wzniesieniu pastorówki podjęto w październiku 1862 roku; wprowadzano ją w życie do 1864 roku, wznosząc nowy gmach w narożniku ulic Trzeciego Maja i Browarnej.

Choć budynek spłonął w 1880 roku, to został szybko odbudowany w obecnej formie – piętrowej, okazałej kamienicy o symetrycznej elewacji z osiowo umieszczonym balkonem, łukowato zamkniętych oknach parteru, kontrastujących z prostokątnymi otworami piętra i wysokim, czterospadowym dachu. Od strony podwórza znajdował się niegdyś drewniany ganek ze schodami, wsparty na żeliwnych krokształynach. Całość, niewątpliwie neoklasyczna, budzi też odległe skojarzenia z architekturą nawiązującą do renesansu.

Warto w tym miejscu dodać, że pastor Teichmann był również administratorem parafii w Kole i Władysławowie, gdzie dzięki jego staraniom powstały istniejące do dziś kościoły ewangelicko-augsburskie.

Fot. 121. Pocztówka, wysłana w 1909 roku. Widok kościoła od strony Trzeciego Maja. / HK.

Fot. 122. Wnętrze kościoła, widok na galerie emporowe w kierunku zachodnim. Jednolitość stylowa, zachowanie historycznych elementów i wysoka klasa architektury – to cechy turkowskiego kościoła. / MG.

Fot. 123. Wnętrze kościoła ewangelickiego, widok na Kanzelaltar, organy i chrzcielnicę – wszystkie utrzymane w jednej, klasycyzującej stylistyce z akcentami empire. / MG

Fot. 124. Plebania kościoła ewangelickiego, elewacja główna. / MG

Kolejne inwestycje i ambitne projekty

W końcu XIX wieku, gdy pastorem był Karl Schroeter, podjęto inicjatywę wzniesienia wieży kościoła. Choć źródła w tej sprawie nie wyczerpują tematu, to można domniemać, że obecnie istniejąca wieża świątyni została wzniesiona właśnie wówczas[104]. Gdyby przyjąć to założenie za słuszne, ostateczny, znany nam dzisiaj kształt kościoła powstałby niemal 40 lat po rozpoczęciu budowy. Wracając do końca XIX stulecia - również prawdopodobnie wtedy powstało ozdobne, neogotyckie ogrodzenie budowli od strony ulicy.

Od 1913 roku pastorem turkowskiej gminy był **Leon Johann Sachs**, wieloletni administrator wielu okolicznych wspólnot (między innymi: Konina, Koła, Grodźcca i Prażuch), zasłużony dla miasta społecznik, członek zorganizowanego w czasie wojny Komitetu Obywatelskiego, współorganizator i nauczyciel gimnazjum jak i opiekun życia parafialnego.

W 1914 roku, gdy zbliżała się 400 rocznica rozpoczęcia reformacji, parafia ewangelicka postanowiła dokonać rozbudowy kościoła. Jak podaje wydana w 1938 roku okolicznościowa broszura[105], projekt budowy nowej wieży i przebudowy wnętrza sporządziła łódzka firma architektoniczno-budowlana ***Wende und Klause***; koszt inwestycji wyceniono na 11 tysięcy rubli. Sądząc po łódzkich realizacjach tego atelier – a mowa tu o takich budowlach, jak choćby neoromański kościół ewangelicko-augsburski św. Mateusza przy ulicy Piotrkowskiej – projekt mógł być bardzo interesujący. Ostatecznie wybuch I wojny światowej zniweczył ówczesne plany. Paradoksalnie pozwoliło to na zachowanie dzieła *Henryka Marconiego* w pierwotnej postaci. Zubożona wspólnota dopiero w 1926 roku otrzymała nowe dzwony dla kościoła, zastępujące wyposażenie zrabowane w czasie wojny przez Niemców. W trudnej sytuacji powojennej o rozbudowie gmachu nie mogło być mowy.

Przytułek dla starców

Jedną z ważniejszych, a dziś nieco zapomnianych inicjatyw pastora Leona Sachsa było wzniesienie w Turku ewangelickiego przytułku dla starców. Sama instytucja powstała w 1917 roku, w trudnym czasie wojennym. Jak donosi archiwalny numer „Echa Tureckiego": *Już w r.1917 podczas nędzy wojny światowej założony został w mieście naszem w lokalu wynajętym (...) przytułek ewangelicki. Z powodu niedogodności i szczupłości lokalu powstała myśl wybudowania własnego gmachu*[106]. Niestety, powojenne trudności nie pozwoliły na natychmiastową realizację projektu.

W latach dwudziestych przy pomocy lokalnych władz udało się uzyskać plac przy ulicy Browarnej, położony w pobliżu kościoła ewangelickiego. Dzięki interwencji starosty Borysławskiego parafia otrzymała 3 tysiące złotych zapomogi na budowę gmachu; pozostałe fundusze pozyskano z pożyczki i datków samej wspólnoty, liczącej wówczas około 3000 wiernych. Kamień węgielny pod budowę położono w 1928 roku. Już w listopadzie tego samego roku ks. biskup Juliusz Bursche poświęcił wykończony budynek.

W pierwotnej formie była to budowla zasadniczo parterowa z niskim piętrem. Skromne elewacje artykułowały złączone gzymsami lizeny, tworząc prostą, zgeometryzowaną siatkę. Jedynie na osi fasady znalazła się niewielka wystawka z balkonem, całość historyzującego gmachu nakrywały dachy dwuspadowe.

Po wojnie w odebranym parafii budynku mieściło się przedszkole i bursa szkoły zawodowej, potem nadbudowano go o piętro, likwidując w większości dawne, skromne podziały. Obecnie mieszczą się tutaj różne instytucje oświatowe.

Przed drugą wojną światową do parafii ewangelicko-augsburskiej w Turku należały również położone na terenie powiatu kantoraty w Kotwasicach, Wielopolu, Czystem, Młynach Piekarskich, Sarbicach, Aleksandrowie i Psarach. Istniały tam domy modlitwy i szkoły ewangelickie, a obok nich często również cmentarze tego wyznania, częściowo zachowane do dziś w opuszczeniu[107].

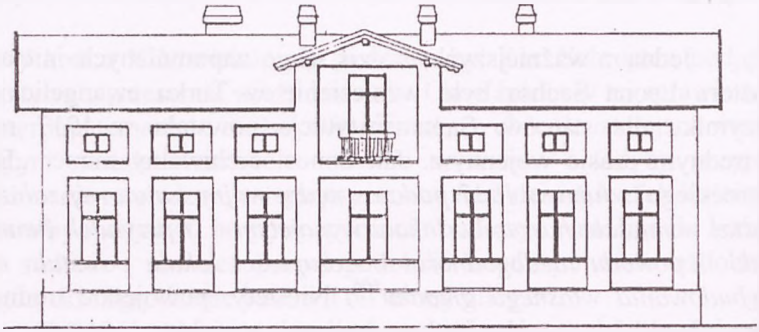

Fot. 125, 126. Szkic elewacji przytułku dla starców przy Browarnej i współczesny wygląd budynku. / ER 1991 / MG.

Od lat wojennych do dziś

W końcu lat 30. XX wieku, gdy obchodzono 100-lecie istnienia parafii ewangelickiej, pastor Leon Sachs, zmożony, paraliżem i ciężką chorobą po wylewie krwi do mózgu, stopniowo oddawał swe obowiązki przydzielonym przez Konsystorza wikariuszom – ks. Helmutowi Pruferowi, a później, ks. Arturowi Besocke. Po wybuchu wojny i zajęciu miasta przez hitlerowców pastor Sachs, wobec odmowy podpisania Volkslisty i głębokiego, polskiego patriotyzmu został pozbawiony urzędu i wyrzucony wraz z rodziną z plebanii. W 1942 roku z rąk hitlerowców zginął w obozie koncentracyjnym wywodzący się z Turku ks. bp. Juliusz Bursche[108]. Już pod koniec działań wojennych wywieziono również część archiwum parafialnego, między innymi kroniki i księgi metrykalne. Znacznie zmniejszyła się też sama wspólnota, część pozostałych ewangelików musiała po 1945 roku wyemigrować z kraju. Po 1945 roku pastor Sachs powrócił na plebanię, jednak choroba nie pozwalała mu już aktywnie wypełniać swych obowiązków, które przejęły żona i córka Maria; zmarł w roku 1947. W latach 1951-1977 pastorem był Jerzy Sachs, syn Leona; to z jego inicjatywy zamieszczono we wnętrzu kościoła dwie tablice pamiątkowe, poświęcone biskupowi J. Bursche i pastorowi Leonowi Sachsowi. Od 1984 roku administratorem parafii jest pastor Andrzej Mendrok z Konina.

Obecnie świątynia ewangelicka, poddana w 1984 roku kapitalnemu remontowi, jest najstarszą budowlą sfery sacrum w Turku, – co więcej – wciąż użytkowaną przez wspólnotę ewangelicką i utrzymywaną w stanie godnym tego wspaniałego dzieła. Późnoklasycystyczna budowla zachowała swój pierwotny charakter, będąc przykładem dobrej klasy architektury historyzmu w redakcji Henryka Marconiego.

Na kolejnej stronie: **Fot. 127.** *kościół ewangelicki w 1938 i pastor Leo Sachs /AB1938/.*

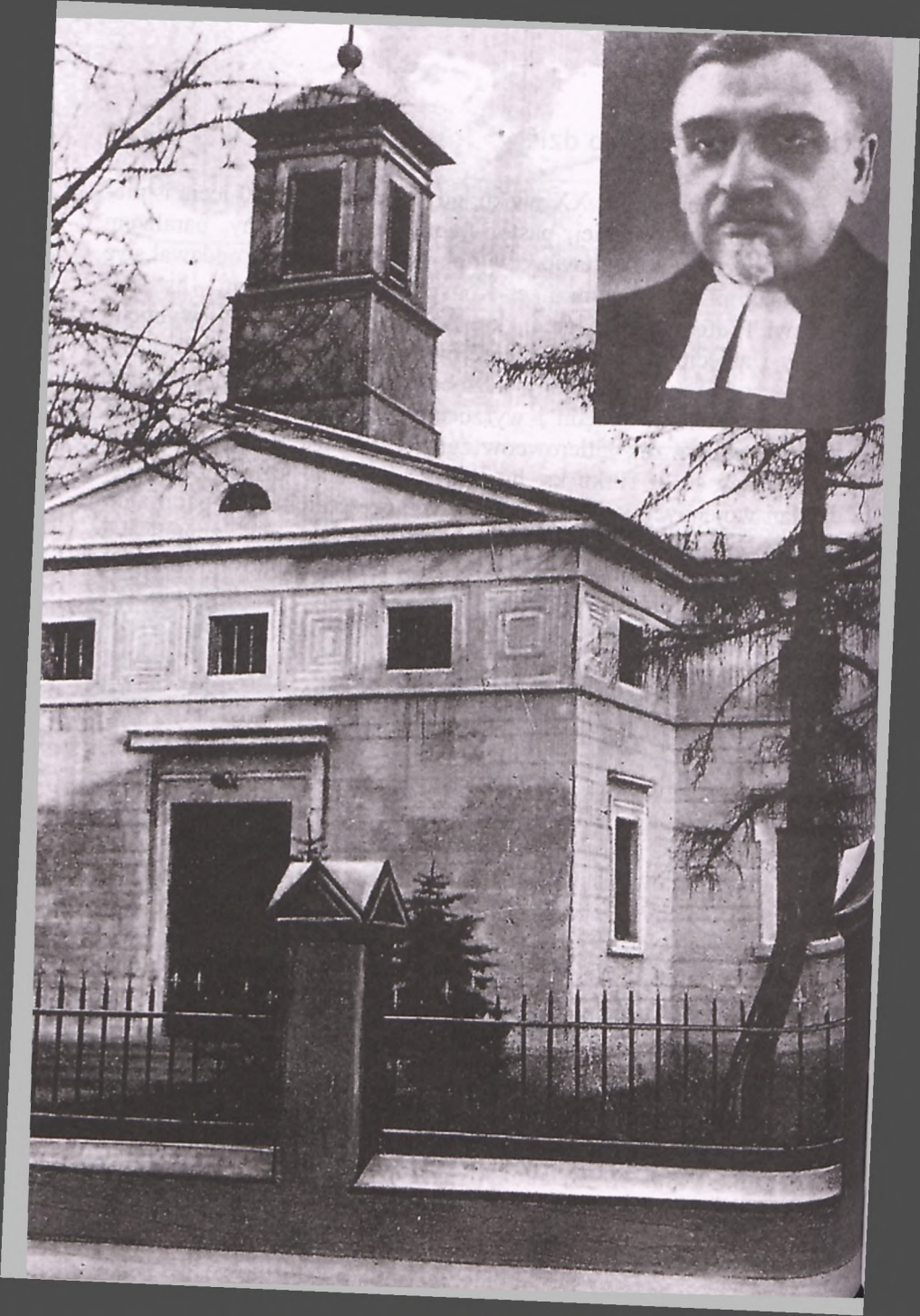

DAWNA SYNAGOGA

Społeczność żydowska w Turku. Pierwszy dom modlitwy

Obecność Żydów w Turku datuje się od 1798 roku i jest związana z napływem ludności z pobliskiej Dobrej (gdzie od dawna istniała już wówczas żydowska organizacja wyznaniowa) i Władysławowa. W 1823 r. liczba mieszkańców miasta będących tego wyznania wynosiła 82 osoby, a w 1867 roku – wzrosła do 1081 dusz [109]. Populacja ta do 1913 roku uległa potrojeniu, stawiając społeczność żydowską na drugim miejscu po parafii katolickiej. Niewątpliwie najsłynniejszym z turkowskich Żydów był, obok pianisty i kompozytora *Ludwika Grossmana Henryk Glicenstein,* jeden z najważniejszych artystów I połowy XX wieku, znany głównie ze swoich licznych prac rzeźbiarskich w brązie i drewnie (*Mesjasz*, ok.1903-1905; *Republika*, 1936; *Obrona Narodowa,* 1940-1942; *De Profundis*, 1942), znajdujących się obecnie w muzeach i galeriach na całym świecie. W badaniach nad sztuką Glicensteina podnosi się wątek dzieciństwa i przeżyć młodzieńczych artysty w Turku, Dobrej i okolicach, gdzie niewątpliwie nastąpił ważny dla dojrzałego okresu jego twórczości kontakt ze sztuką ludową[110]. Wróćmy jednak do Turku, który Glicenstein nazywał miastem „jedynym w swoim rodzaju".

Pierwszy żydowski dom modlitwy powstał w 1833 roku w budynku przy ulicy Kolskiej, pod ówczesnym numerem 18[111]. Prawdopodobnie był to niewielki, parterowy dom z muru pruskiego, który starano się dostosować do nowej funkcji. Między innymi w tym celu, w 1838 rokuzbudowano galerię dla kobiet uczestniczących w celebracjach; inwestycja ta spowodowała uszkodzenie i trwałe zarysowanie ściany frontowej. Borykając się z tymi problemami, społeczność żydowska wystąpiła o pozwolenie wzniesienia nowej części frontowej domu. Udzielono go w 1841 roku.

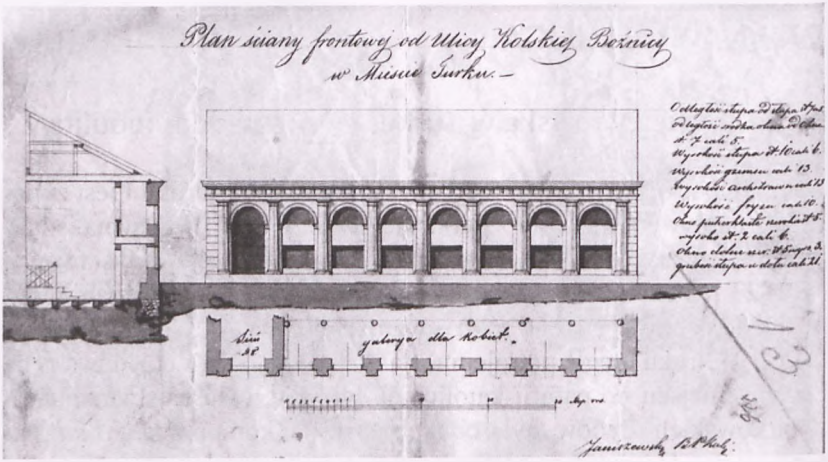

Fot. 128, 129. Powyżej: projekt elewacji żydowskiego domu modlitwy przy Kolskiej 18, Jan Janiszewski. Projekt najprawdopodobniej zrealizowano. Poniżej: sytuacja domu modlitwy na planie miasta z 1858./ AGAD CWW. vol. 1578.

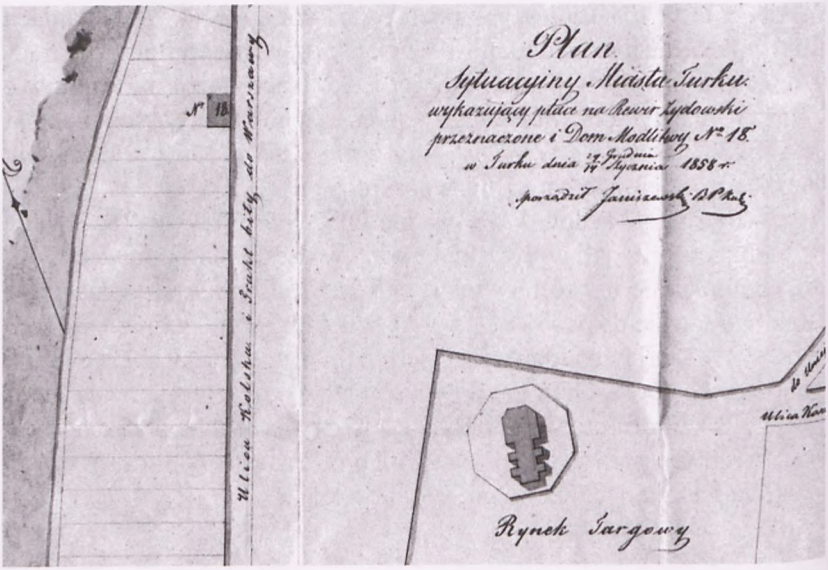

Prawdopodobnie projekt części przyulicznej domu modlitwy sporządził budowniczy powiatowy, Jan Janiszewski. Zaproponował on stworzenie klasycyzującej fasady, podzielonej arkadami na osiem przęseł. Poszczególne osie oddzielały od siebie rzymsko-doryckie półkolumny, a narożniki budowli miało pokrywać boniowanie. Całość wieńczyło dekoracyjne belkowanie z fryzem tryglifowometopowym i gzymsem, nad którym miał się wznosić spadzisty dach. We wnętrzu, do którego prowadziłaby sień umieszczona w jednej ze skrajnych osi, zaplanowano galerię dla kobiet, umieszczoną w dodatkowej kondygnacji. Całość sprawiała wrażenie zwartej, neoklasycznej kompozycji o prostych, wyrazistych formach.

W latach 1841-1851 prowadzono prace budowlane, wznosząc nową ścianę frontową domu modlitwy – prawdopodobnie przy wykorzystaniu omówionego powyżej projektu. Jak się jednak okazało, już na początku lat 50. XIX wieku budynek wymagał kolejnych prac. Tym razem potrzebny był pilny remont północnej części gmachu, wspominano o przegniciu ściany tylnej, zbudowanej z muru pruskiego. Choć w roku 1851 wydano pozwolenie na prace budowlane, to ich realizacja opóźniała się, między innymi w związku z panującymi epidemiami cholery, nawiedzającej Turek w latach 1852 i 1855. Ostatecznie na wrzesień 1857 roku zaplanowano licytację urzędową, mającą wyłonić wykonawcę tylnej ściany budynku. Jak się okazało, wydarzenia przybrały jednak inny obrót, który w ramach tego wydawnictwa może otrzymać jedynie skrótowy opis[112].

Rozruch z 1857 roku i jego okoliczności

Korzystając z pobytu w Turku budowniczego powiatowego powiatu Kaliskiego – Jana Janiszewskiego – gmina żydowska zwróciła się doń o zaopiniowanie planowanej przebudowy, której celem miało być rozszerzenie gmachu i stworzenie w tym miejscu właściwego domu modlitwy, mogącego służyć w dobrych warunkach społeczności żydowskiej. Janiszewski stwierdził, że dom przy Kolskiej, mimo wzniesienia nowej części frontowej, nadal nie spełnia podstawowych wymagań, jakie przed nim stawiano – wewnątrz było zbyt

mało miejsca, a ponadto - światła i powietrza, co przy dużej liczbie zebranych powodowałoby liczne problemy i niedogodności. Jego zdaniem, koniecznym okazało się podwyższenie gmachu z *8 do 14 stóp wysokości (ok.4 m)* oraz zdecydowane rozszerzenie budynku, docelowo krytego blaszanym dachem. W piśmie urzędowym z września 1857 roku Janiszewski informował, że gmina żydowska właściwie wyburzyła sprawiający ciągłe kłopoty budynek przy Kolskiej 18, zostawiając jedynie nową ścianę frontową. Budowniczy powiatowy nakazał w tej sytuacji wstrzymanie robót do czasu opracowania właściwego projektu. Roboty jednak prowadzono, bez umocowania zarówno w planach, jak i w pozwoleniach budowlanych. Błyskawiczna inwestycja wywołała gwałtowny sprzeciw chrześcijańskich mieszkańców miasta, których jak się wydaje, oburzyły wówczas nie tylko kontrowersje religijne, związane z stawianiem synagogi w centrum miasta – w sąsiedztwie kościoła parafialnego, – ale również niejasności dotyczące niepewnego statusu własnościowego posesji przy Kolskiej 18.

Na zaostrzenie atmosfery miały z pewnością wpływ również ówczesne stosunki ekonomiczne i przychylność władz powiatowych dla prowadzonej inwestycji, którą chciano ukończyć jeszcze przed końcem 1857 roku. Pod koniec września sytuacja była już tak bardzo napięta (mimo interwencji biskupa diecezji kalisko-kujawskiej budowy nie wstrzymano), iż doszło do *rozruchu* i częściowego zniszczenia budynku przez katolickich mieszkańców miasta. W czasie dramatycznych zajść z 27 września, opisywanych później (w czasie trwającego śledztwa) w różnych wersjach, częściowo zniszczono konstrukcję synagogi, wymurowanej już wówczas do poziomu pierwszego piętra. Po tych wydarzeniach budowę ostatecznie wstrzymano do czasu wyjaśnienia sprawy i znalezienia nowego, mniej kontrowersyjnego miejsca dla inwestycji. Prawdopodobnie jednak przez pewien czas rozważano jeszcze pomysł dokończenia gmachu, o czym może świadczyć drugi z zachowanych projektów architektonicznych, zapewne powstały w październiku 1857 roku, ostatecznie jednak nigdy niezrealizowany.

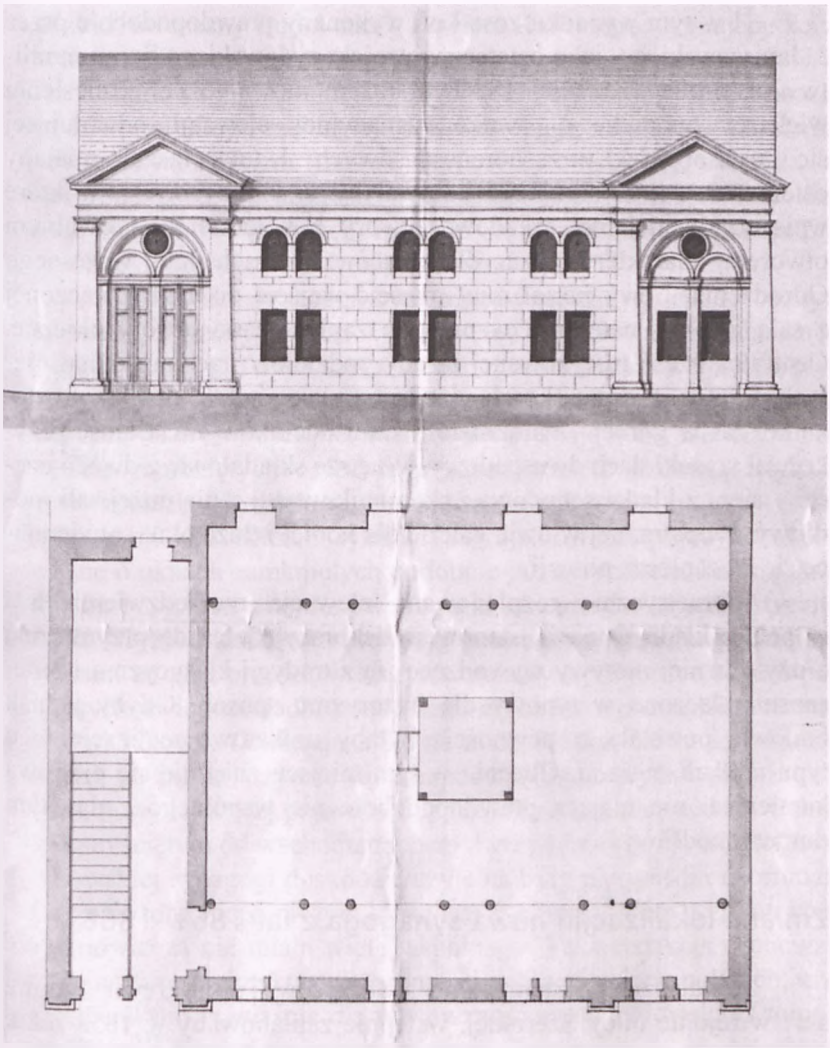

Fot. 130. Projekt z października 1857 roku, przedstawiający prawdopodobnie nową synagogę przy ulicy Kolskiej 18, J. Janiszewski. Niezrealizowany. / AGAD CWW. Vol. 1578.

I w tym wypadku został on wykonany prawdopodobnie przez J. Janiszewskiego, jako ostateczny projekt żydowskiego domu modlitwy przy ulicy Kolskiej 18. Tym razem mowa już o wzniesieniu większej budowli, o dwukondygnacyjnej elewacji odwołującej się do motywów wczesnorenesansowych. I tutaj fasada miałaby osiem osi; części skrajne dekorowałyby ozdobne portale, w które wpisano dwudzielne, arkadowe otwory z kolumienką i owalnym otworem, charakterystyczne dla pałaców włoskich doby wczesnego Odrodzenia. Lewy portal miał mieścić wejście do sieni połączonej z salą główną, natomiast w prawym zaplanowano otwory okienne. Centralną część rustykowanej fasady podzielono rzędami okien ujętych w pary; w dolnej kondygnacji miały się znaleźć otwory prostokątne, zaś w górnej – zamknięte łukami odcinkowymi. Całość przykrywał wysoki dach dwuspadowy. Wnętrze składało się z dwóch części – sieni z klatką schodową i skomunikowanej z nią dużej sali modlitwy, zaopatrzonej w dwie galerie dla kobiet i duże okna, otwierające się na zaplecze posesji.

Symetrycznie rozplanowana elewacja nie odzwierciedlała w pełni układu wnętrza, stanowiąc dekoracyjną fasadę przyuliczną, a użyte w niej motywy wywodzące się z tradycji klasycyzmu i renesansu połączono w typowy dla historyzmu sposób. Gdyby jednak budowla powstała, z pewnością byłaby unikatową realizacją tego typu w skali regionu. Obecnie w tym miejscu znajduje się piętrowa kamienica, nie mająca prawdopodobnie nic wspólnego z dawnym domem modlitwy.

Zmiana lokalizacji i nowa synagoga z lat 1861–1866

Ostatecznie postanowiono stworzyć w Turku „rewir żydowski" w rejonie ulicy Szerokiej, wstępnie zaplanowany w 1858 roku, w toku rządowego śledztwa w sprawie zeszłorocznych zajść[113]. Napiętą sytuację rozwiązało obranie w 1859 roku nowego miejsca pod budowę bóżnicy, której projekt najprawdopodobniej wykonał – podobnie jak w przypadku poprzedniej, nieudanej inwestycji – Jan Jani-

szewski, ówczesny Budowniczy Powiatu Kaliskiego, sygnujący kosztorys nowej inwestycji[114].

Budowa turkowskiej synagogi, zlokalizowanej przy posesji No 164 przy ulicy Przebiegłej (dziś Szerokiej), na placu w narożniku z ówczesnym Pólkiem (dziś ul. Stefana Żeromskiego), trwała w latach 1861-1866. W dzisiejszym kwartale ulic Wąskiej i Szerokiej, gdzie zlokalizowano gmach, znalazło się z czasem skupisko średnio zamożnej ludności pochodzenia żydowskiego.

Turkowska synagoga była piętrowym budynkiem założonym na planie zbliżonym prostokąta, o elewacji głównej wychodzącej na ulicę Szeroką. Tu też usytuowano reprezentacyjne wejście w płytkim ryzalicie, ujęte w profilowany portal o trójkątnym zwieńczeniu. Powyżej, na wysokości pierwszego piętra, znajdowała się triada półkoliście zamkniętych okien tworzących wraz z ozdobną attyką – gdzie znalazła się plakieta z otwartą księgą - dominujący akcent kompozycji. Po bokach ryzalitu zaprojektowano pojedyncze osie skrajne o oknach zamkniętych podobnie jak w ryzalicie. Fasadę dzieliły lizeny, gzymsy kordonowe, opaski okienne i charakterystyczne, płytkie fryzy arkadkowe. Elewację południową gmachu podzielono lizenami na pięć przęseł, w których znalazły się wysokie okna o półkolistych zwieńczeniach; ponad nimi architekt wprowadził skromny fryz arkadkowy. Otwierająca się na ulicę Wąską, elewacja tylna synagogi posiadała trzyosiową kompozycję; w centrum znalazła się nisza, powyżej której pojawiła się niewielka, owalna plakieta. Całość pokryto ściętym od wschodu dachem dwuspadowym. W architekturze turkowskiej synagogi doskonale czytelne były pierwiastki neoromańskie, nałożone nieco niczym „kostium" na bryłę, która z architekturą średniowiecza nie miała wiele wspólnego. Taka redakcja cechowała wczesną fazę architektury neoromańskiej na ziemiach polskich; często stosowano ją właśnie dla nowowznoszonych żydowskich domów modlitwy[115].

Gdyby przyjąć powyższe tezy o autorstwie kolejnych projektów turkowskiej synagogi za prawdziwe, mielibyśmy do czynienia z przykładem biegłości stylowej cechującej tylko jednego architekta, jakim był Jan Janiszewski. I tak oto powstałoby przejście od klasycy-

stycznej ściany frontowej (1841) domu modlitwy przy Kolskiej 18, przez nawiązujący do północnowłoskiego renesansu projekt synagogi przy tej posesji (1857?) do neoromańskiej, ostatecznie zrealizowanej synagogi przy Szerokiej (proj. 1861).

W skład kompleksu należącego do gminy żydowskiej wchodziły również inne budynki, równoległy do ulicy Pólko gmach z 1887 roku, wzniesiony pod nadzorem Adela Szajniaka – znanego społecznika i ławnika miejskiego - na miejscu wcześniejszej konstrukcji z 1870 roku. Budynek posiadał wystrój korespondujący z synagogą; mieścił siedzibę gminy żydowskiej, szkoły i łaźni rytualnej. W mniejszym, parterowym domu położonym na południe od centrum założenia znalazł się przeznaczony do studiowania pisma Bejt Midrasz, oraz mieszkanie rabina i kancelaria sądu rabinowego, w pobliżu wzniesiono również niewielką rzeźnię do uboju rytualnego. Poza główną synagogą, w mieście funkcjonowały też mniejsze domy modlitwy i studiowania pisma. Główny budynek od ulicy oddzielało neogotyckie ogrodzenie, zapewne wzniesione w końcu XIX wieku. W związku ze wzrostem liczby członków gminy żydowskiej, w 1898 roku Adel Szajniak wzniósł z własnych funduszy nowe, północne skrzydło synagogi – było ono nieco niższe od pierwotnego gmachu, choć harmonizowało z nim wystrojem. Wewnątrz zorganizowano 84 nowe miejsca siedzące.

Niewątpliwie, całość zespołu miała dość spójny i harmonijny charakter, w którym rolę dominanty pełniła monumentalna bryła synagogi - odnowionej w 1910 roku - otoczonej z obu stron przez mniejsze zabudowania, tworzące interesujący kompleks architektoniczny.

Tragiczne lata i losy powojenne dawnej synagogi.

W ostatnich latach przed II wojną światową w Turku mieszkańcy pochodzenia żydowskiego stanowili blisko 24% w 9, 342 populacji miasta. Wybuch drugiej wojny światowej i okupacja hitlerowska oznaczały początek tragicznego końca kultury żydowskiej.

Fot. 131, 132. Turkowska synagoga – usytuowanie w pejzażu miasta, widok od strony obecnego boiska sportowego przy liceum (na I planie ulica Szeroka), przed 1914 rokiem. Poniżej bryła pośród otaczającej zabudowy (II wojna światowa) / MRzT.

Próbę zniszczenia synagogi (...) podjęto już 22 września 1939 r. Zajęła się tym grupa esesmanów przejeżdżająca przez miasto w drodze z Kalisza do Konina. Spędzono do niej znaczną ilość mężczyzn, kobiet oraz dzieci, otoczono kordonem policji i wojska, a następnie podpalono[116]. Jednakże akcję zatrzymano, bowiem pożar zagrażałby szybkim rozprzestrzenieniem się na gęsto zabudowane śródmieście; być może decyzję podjął wojskowy komendant miasta. W grudniu 1940 roku wszystkich mieszkańców miasta pochodzenia żydowskiego stłoczono w getcie, utworzonym między ulicami Szeroką i Wąską, które przegrodziły zasieki z drutu kolczastego. Wewnątrz, w straszliwie zatłoczonym kwartale zabudowy panowały okrutne warunki, szczególnie, że domy wcześniej całkowicie ogołocono z wyposażenia. Getto w Turku istniało do późnego lata 1941 roku, gdy jego pozostałych przy życiu mieszkańców przeniesiono do zbiorczego getta wiejskiego w okolicach Czachulca, gdzie wegetowały cztery tysiące Żydów z całej okolicy. Ostatecznie, tragiczny koniec przyniósł rok 1942, gdy mieszkańców getta w Czachulcu wymordowano w obozie zagłady w Chełmnie nad Nerem i w czasie transportu.

Gdy powstawały zachowane w słynnym „Archiwum Igły" zdjęcia synagogi zamienionej na magazyn, kultura żydowska w Turku już nie istniała. Po wojnie do miasta powróciło tylko 26 mieszkańców pochodzenia żydowskiego – czy ta abstrakcyjna liczba potrafi nam dziś oddać rozmiary wojennej tragedii?

Po wojnie budynek, straciwszy dawne przeznaczenie pełnił nadane mu jeszcze w czasie wojny funkcje magazynowe. W połowie lat 60 przejściowo zorganizowano tu drugie w mieście kino „Tur", być może mając w planach adaptację zabytkowego budynku do nowej funkcji. Warunki jego funkcjonowania były nad wyraz prowizoryczne: *Sala wyposażona była tylko w krzesła, zamiast ekranu - tylko ściana pomalowana na biało, a aparat projekcyjny początkowo ustawiano na skrzyni ładunkowej ciężarówki, która podjeżdżała tyłem do samych drzwi wejścia głównego, potem stworzono do tego celu drewniany podest wewnątrz. Zimą warunki były raczej mało komfortowe*[117].

Na przełomie lat 60. i 70. ubiegłego wieku ówczesne władze podjęły decyzję o przebudowie, a właściwie zburzeniu zabytkowej już wówczas, ponad stuletniej synagogi dla potrzeb budowy nowej siedziby kina „Tur". Jak się okazuje, kulisy ówczesnej decyzji były osobliwe, wiele mówiące na temat gospodarki planowej PRL. Otóż, brakowało środków finansowych na budowę nowego kina, dostępne natomiast były „fundusze remontowe" – w ten sposób doszło do swoistego „zmanipulowania" inwestycji udającej remont i przebudowę istniejącej budowli. Mimo tych problemów, ponoć w planach był nawet większy obiekt, przystosowany do spektakli teatralnych[118]. W strukturę nowego budynku włączono jedynie południową ścianę bóżnicy z fragmentem południowo-zachodniego narożnika – obecnie relikty te pełnią rolę ślepej kurtyny budynku. Jeszcze wcześniej, bo przed 1955 rokiem rozebrano pozostałe obiekty związane z synagogą, a dawny dom rabina nadbudowano, zamieniając go na istniejący do dziś dom mieszkalny.

Pierwszy seans w nowym, wówczas nowoczesnym obiekcie odbył się w lipcu 1974 roku; kino działało jednak tylko do roku 1992, gdy zostało zamknięte ze względów finansowych. Natomiast banalna, „modernistyczna" bryła samego pawilonu bardzo szybko uległa zestarzeniu i oszpeceniu. Po okresie przerwy w latach 90 działalność obiektu wznowiono, tym razem pod opieką Miejskiego Domu Kultury. Elementem przypominającym o pierwotnym charakterze tego miejsca jest obecnie tablica pamiątkowa od strony ulicy Żeromskiego, zamieszczona w trzech językach – polskim, hebrajskim i angielskim. Z dawnej synagogi pozostała już tylko południowa ściana szpetnego obecnie pawilonu kina, na której dalekim echem odbija się dawny układ kompozycyjny tej ciekawej, a niestety nieistniejącej już budowli i jej otoczenia. Słusznie zauważyła niegdyś dawna dyrektor Muzeum Rzemiosła Tkackiego, Grażyna Piasecka, że wraz ze zniszczeniem neoromańskiej synagogi Turek stracił nie tylko część swojej tożsamości i bezcenną pamiątkę, ale i jeden z ważniejszych zabytków architektury XIX-wiecznego miasta[119]. To, wraz z zagładą kultury żydowskiej, niepowetowana strata.

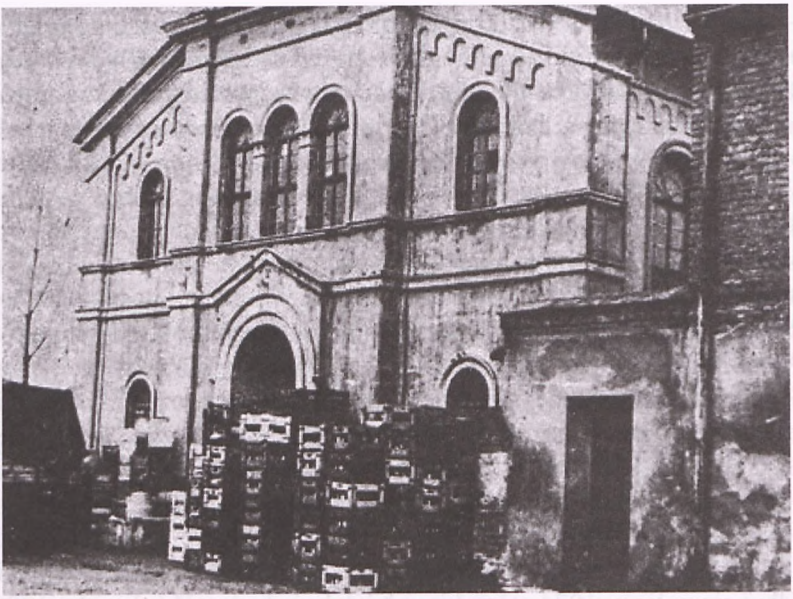

Fot. 133, 134. Jedne z ostatnich fotografii synagogi przy ulicy Szerokiej, koniec lat 60 ubiegłego wieku. / MRzT.

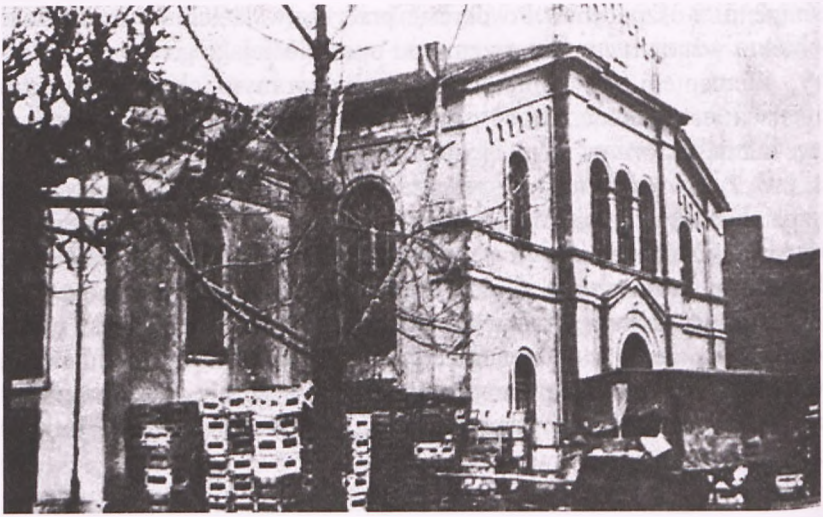

* * *

Podsumowując te rozważania nad zabytkową architekturą sakralną w Turku należy podkreślić znaczenie zachowanych do dzisiaj zabytków – kościołów rzymskokatolickiego i ewangelickiego. Niewątpliwie najlepiej przebadanym obiektem jest świątynia Najświętszego Serca Pana Jezusa, choć i ona nie posiada samodzielnej, w pełni wyczerpującej monografii architektury, jak i dekoracji, czy wreszcie - wyposażenia wnętrza. Pozostałe obiekty, a szczególnie nie istniejąca synagoga, czekają nadal na dalsze próby opracowań. Z racji zniszczenia gmachu synagogi mamy dziś skromne pojęcie o jego walorach przestrzennych, a szczególnie rozplanowaniu i dekoracji wnętrza – jak się zdaje z zachowanych przesłanek, mogło ono być interesujące dla historyka sztuki.

Zadaniem powyższego rozdziału było przybliżenie Czytelnikowi, choć niektórych aspektów dotyczących historii i wartości artystycznych zabytków sakralnych znajdujących się na terenie Turku. Mając nadzieję, że udało się je spełnić, Autor zachęca do samodzielnego poznawania opisanych tu obiektów jak i kolejnych prób podejmowania tematu opracowań badawczych.

PRZYPISY

[1] Dane statystyczne wg. E. Makowski, Czesław Łuczak (red.), *Dzieje Turku*, praca zbiorowa, Poznań 2002, s. 97.

[2] Akta dotyczące projektu budowy cerkwi znajdują się w Archiwum Państwowym w Łodzi, Rząd Gubernialny Kaliski, sygn. 2807.

[3] Zdaniem Lubomira Kruszyńskiego – uznanego, pierwszego monografisty miasta – pierwszym kościołem powstałym w Turku była kaplica św. Ducha (por. L. L. Kruszyński, *Zbiór prac*, Turek 2007, s. 31). We wszystkich współczesnych opracowaniach tezę tą ostatecznie obalono (por. np. Zbigniew Michalak, *Kościelne dzieje Turku,* Kalisz-Turek 2007, s. 78-83, gdzie sprawa pierwszej świątyni parafialnej w Turku znajduje szersze omówienie).

[4] W wielu źródłach (por. SGKP, T. 12, Warszawa 1892, s. 636; lub E. Makowski i Cz. Łuczak (red): *Dzieje...* op. cit., s. 29.) spotykamy przekonanie, iż pierwotny kościół został spalony przez Krzyżaków; polemizuje z nim Z. Michalak w *Kościelnych dziejach....*, op. cit., s. 82-85.

[5] Informację o złupieniu dóbr arcybiskupich podają *Dzieje Turku* (por.przyp.4), s. 27.

[6] Taką hipotezę stawia między innymi Z. Michalak, por. *Kościelne dzieje...*, op. cit., s. 98-100.

[7] Wymiary podaję za obliczeniami B. Dziurzyńskiego.

[8] Wizerunek kaplicy ma się ponoć znajdować w lewej części obrazu Z. Mielczarskiego przedstawiającym kościół św. Jana Chrzciciela, który publikujemy na s. 129.

[9] Ibidem, s. 38; z kolei inną wersje przyjmują cytowane już *Dzieje Turku*, por. s. 29.

[10] Wymiary podaję za obliczeniami B. Dziurzyńskiego.

[11] Według relacji mieszkańców miasta, częściowo przeprowadzono ją już po drugiej wojnie światowej.

[12] Rekonstrukcja, wraz z dokumentacją, w posiadaniu Autora, który serdecznie dziękuje Panu Błażejowi Dziurzyńskiemu za pomoc i dyskusję.

[13] Sugestię tej treści formułuje Z. Michalak, por. *Kościelne dzieje...*, op. cit., s. 94.

[14] Por. SGKP, T.12, Warszawa 1892, s. 636.

[15] Por. Ks. Franciszek Buchalski, *Turek. Nowy kościół*, [w:]Kroniki Diecezyi Kujawsko-Kaliskiej z 1912, nr 2, s. 57.

[16] Ibidem.

[17] Por. przyp. 13.

[18] Twórczość Konstantego i Jarosława Wojciechowskich ogólnie omawia K. Stefański w artykule: *Konstanty i Jarosław Wojciechowscy – dwa pokolenia, dwie postawy wobec historyzmu.*, „Biuletyn Historii Sztuki" 2003, nr 1, s. 83 – 109.

[19] Niniejszy tekst o budowie nowego kościoła oparto w dużej mierze o relację ks. F. Buchalskiego, zamieszczoną pod tytułem *„Turek. Nowy kościół"* [w:] Kroniki

Diecezyi Kujawsko-Kaliskiej z 1912, nr 2, s. 56-62 skąd i większość zamieszczonych cytatów.

[20] Ibidem, s. 57.

[21] Ibidem.

[22] Ibidem.

[23] Ibidem, s. 58.

[24] Archiwum Państwowe w Łodzi, Rząd Gubernialny Kaliski, sygn. 2328

[25] Informację taką zamieszcza Z. Michalak, por. *Kościelne dzieje....*,op. cit. s. 153.

[26] Kościół parafialny w Psarach omawiamy w II tomie *Zabytków Turku i powiatu tureckiego.*

[27] F. Buchalski, *Turek-Nowy kościół*, op. cit., s. 58.

[28] Ibidem.

[29] Ibidem, s. 59.

[30] Pełną listę fundatorów podaje cytowany ks. F. Buchalski: 1) Franciszka i Antoni Młotkiewiczowie z Turku, 2) Wsie Kaczki i Wietchinin, 3) Pątnicy do Częstochowy w r.1909 r., 4) Wieś Słodków i Kolonia Słodków, 5) Wsie Pęcherzew, Pęcherzewek, Nowa Wieś, 6) Józefowie Otwinowscy z Turku, 7) Majstrowie tkaccy, 8) Żywy Różaniec, 9) Urzędnicy, 10) Spółka Szadowska, 11) Trzeci Zakon, 12) Młynarze, 13) Wieś Cisew, 14) Czeladź tkacka, 15) Wieś Turkowice, 16) Rzeźnicy, 17) Wieś Kowale Księże, 18) ks. Fr. Buchalski, 19) Wieś Szadów Księży, 20) Szewcy, 21) Bractwa Zjednoczone, 22) Stolarze.

[31] por. Z. Michalak, *Kościelne dzieje...*,op. cit., s. 156-157.

[32] Oprócz wspomnianego przekazu ikonograficznego (MNW, Rys. Pol. 15145), wyraźnie datowanego na 1910 rok o ukończeniu kościoła w tym roku wspomina L. L. Kruszyński na łamach „Echa Tureckiego", 1924, nr 28, s. 4.

[33] Sprawozdanie z działalności Komisyi archologiczno-budowlanej za r.1912, KDKK 1913, s. 120.

[34] KDKK 1913, nr 7/8, s. 250.

[35] Kościół parafialny w Boleszczynie omawiamy w tomie II niniejszej publikacji.

[36] Wezwanie św. Jana Chrzciciela pojawia się w wielu publikacjach, między innymi w przewodnikach turystycznych, jak i w *Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce,* por. T.V, z. 26, s. 18.

[37] Z. Michalak, *Kościelne dzieje...*, op. cit., s. 352.

[38] Por. przyp. nr 23.

[39] MNW, Rys. Pol. Nr 15052.

[40] Zapewne pierwotnie takie rozwiązanie miało związek z samym charakterem budowy – zamierzano wykorzystać fundamenty starego kościoła, traktując wzniesienie nowego, jako swoiste „rozszerzenie" starej budowli.

[41] F. Buchalski, *Turek-Nowy kościół*, op. cit., s. 61.

[42] Takie przekonanie, oparte na wyżej cytowanym fragmencie, pojawia się w artykule B. Grzelki: *Jak w Turku kościół budowano...cz. 2,* (por. Echo Turku, 1999,

cz. 1 - nr 32, s. 8 i cz. 2 nr 33, s. 7) jak i w cytowanym już kilku krotnie opracowaniu ks. Z. Michalaka, por. przyp. 33, s. 157

[43] Por. B. Zapaśnik, *Wystrój wnętrza kościoła NSPJ w Turku według projektu Józefa Mehoffera*. Praca magisterska. Katolicki Uniwersytet Lubelski. Promotor dr Lechosław Lameński, Lublin 1993. Kopia w zbiorach Muzeum Rzemiosła Tkackiego w Turku. Cyt. s. 19.

[44] O koncepcji postaci anioła w polichromiach turkowskiego kościoła: por. K. Niepodziański, *Postać anioła w polichromiach Józefa Mehoffera w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Turku. Próba opisu i odniesienie do twórczości własnej*. Praca licencjacka pod kierunkiem prof. A. Bartczaka, Akademia Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi, Wydział Malarstwa i Grafiki, Wyższe Studium Grafiki Artystycznej, Łódź 2006

[45] Fragment uchwały Zarządu Miasta Turku z dnia 14 września 1936 roku, opublikowanej w numerze 38 „*Echa tureckiego*" z września 1936 roku.

[46] Słowa A. Fordońskiego cytuję tutaj za artykułem Tadeusza Rabiegi, *Mehoffer, czyli Turek dowartościowany*, „Echo Turku" 2001, nr 29, s. 6-7.

[47] Ibidem, s. 7.

[48] Fragment listu J. Mehoffera cytuję za T. Rabiegą, por. przyp. nr 46. Archiwum korespondencji między Józefem Mehofferem, krakowskim zakładem S. G. Żeleńskiego i parafią NSPJ w Turku posiada Muzeum Rzemiosła Tkackiego w Turku.

[49] Por. przyp. nr 43, cytat w tekście - s. 28.

[50] Niniejszy podrozdział odnosi się do artykułu *Mehoffer w Turku,* autorstwa Stanisława Szpotańskiego z „*Kuriera Warszawskiego"*, nr 107 z 20 kwietnia 1934 roku, s. 7. Tekst ten przedrukowano w 17 numerze „*Echa Tureckiego"* z 1934 roku, a współcześnie – na łamach książki E. Medyckiego, „*Turek-moja mała ojczyzna"*, Turek 2003, s. 56-57.

[51] Problem pierwotnego wyglądu wszystkich trzech nastaw ołtarzowych w turkowskim kościele – wobec zachowania skąpej ikonografii – pozostaje do dziś nie opracowany, a dodajmy, jest kwestią interesującą. Niewątpliwie zgodnie z projektem Mehoffera udało się wymienić tła i detale architektoniczne wszystkich trzech nastaw (ostatniej, św. Józefa, już po 1945 roku), uprościć detal i zlikwidować część neogotyckich akcentów, a przede wszystkim wymienić wnętrza poszczególnych pól i grupy rzeźbiarskie. Pomocą w ustaleniu pierwotnego wyglądu nastaw mogą być zdjęcia z okresu powstawania polichromii, warto też podjąć próbę odnalezienia fotografii wnętrza kościoła z lat dwudziestych, czy też z okresu zaraz po wzniesieniu. Wspomniane problemy wymagają jednak samodzielnego opracowania.

[52] Słowa Andrzeja Wajdy przytacza artykuł (red.) *Kraków: Droga Krzyżowa Mehoffera,* opublikowany na stronach internetowych serwisu informacyjnego franciszkanów, por. http://www.franciszkanie.pl/news.php?id=2047

[53] Wypowiedź J. Mehoffera przytaczam za B. Zapaśnik, por. przyp. 43, s. 41-53, gdzie Autorka daje szeroką charakterystykę cyklu Drogi Krzyżowej.

[54] Co warte podkreślenia, w refleksji nad projektowanym wyposażeniem J. Mehoffer zamierzał wprowadzić motyw ciętych kamieni, oparty na wzorach XIX wiecznej stolarki drzwiowej turkowskich kamienic.

[55] Zdjęcia z kolekcji fotografii okupacyjnych „Igła" w zbiorach Muzeum Rzemiosła Tkackiego w Turku.

[56] Z. Michalak, *Kościelne dzieje...*, op. cit., s. 224.

[57] Określenia, iż witraże wykonano „na wzór mehofferowski" używa Z. Michalak, *Kościelne dzieje...*, op. cit., s. 266.

[58] Charakter nowych witraży omawia B. Zapaśnik, por. przyp. 43.

[59] Niestety, na przełomie XX i XXI wieku część oświetlenia proj. A. Holasa zastąpiono historyzującymi, wystawnymi żyrandolami wprowadzonymi w nawach i kaplicach bocznych.

[60] Zwraca na to uwagę B. Zapaśnik, *Wystrój wnętrza...*, op. cit., s. 23.

[61] Por. przyp. 44.

[62] Cytat według J. Mehoffera podaję za opracowaniem B. Zapaśnik, por. przyp. 60.

[63] Dzieło to rok później wystawiono na zbiorczej wystawie Mehoffera w Krakowskim Pałacu Sztuki.

[64] Kwestia analizy i omówienia programu ikonograficznego cyklu nowych ołtarzy, jak i całej świątyni zdecydowanie wymaga osobnego opracowania.

[65] Por. przyp. 29.

[66] KZSP, T.V, z. 26, s. 18-19.

[67] Przykładowo, kościół w Turku nie znalazł się wśród omawianych obiektów z twórczości K. i J. Wojciechowskich w artykule K. Stefańskiego (por. przyp. 17). O dziele Mehoffera w Turku nie wspominają szerzej popularne opracowania dotyczące jego twórczości, jak i artykuły popularnonaukowe dostępne w Internecie, np. Irena Kossowska, *Józef Mehoffer, http://www.culture.pl/pl/culture/artykuly/os_mehoffer_jozef,* gdzie pojawia się jedynie informacja, iż w latach 1933-1939 artysta stworzył witraże do kościoła św. Jana Chrzciciela (!) w Turku.

[68] Datę 1912 wymienia L. L. Kruszyński w artykule *Miasto Turek-fragment szkicu współczesnego*, publikowanego w „Echu Tureckim" z 1925 roku, nr 46, s. 3-4.

[69] W drugiej połowie XIX wieku w tym miejscu znajdowała się szkoła rządowa, por. plan miasta z 2 połowy XIX wieku zachowany w AGAD, zb. kartograf., sygn. 491-85.

[70] Informacje i niniejszy fragment przekazał mi prof. dr hab. Andrzej Piasecki, któremu serdecznie dziękuję.

[71] Zainteresowanych innymi realizacjiami Henryka Marconiego w Warszawie odsyłam na strony internetowe fundacji www.warszawa1939.pl, gdzie Czytelnik znajdzie również wybór dalszej bibliografii.

[72] AGAD, Centralne Władze Wyznaniowe, sygn. 1176

[73] Ibidem.
[74] por. Artur Besocke, *Hundert Jahre Ewangelisch-Augsb. Gemeinde zu Turek*, Turek 1938, s. 10.
[75] Ibidem, s. 12.
[76] „Echo Tureckie", 1928, nr 20, s. 3.
[77] Dawne cmentarze ewangelickie na terenie powiatu zostaną omówione w tomie II. niniejszej publikacji (cz. 2).
[78] Relację o śmierci tego zasłużonego patrioty publikuje Edward Kumant, por. np. *Parafia ewangelicko – augsburska, luterska w mieście Turek. Księgi metrykalne 1837-1866.* opracowano w 2006 roku, materiały w archiwum parafii ewangelicko-augsburskiej w Turku.
[79] Dane statystyczne według: Z. Michalak, *Kościelne dzieje...*, op. cit. s. 189-190.
[80] Interesujący esej o twórczości H. Glicensteina autorstwa monografistki artysty – Charlotte Snyder Sholod – wydało w 2004 roku Muzeum Okręgowe w Koninie, gdzie znajduje się też stała ekspozycja poświęcona życiu i dziełom Glicensteina, będąca efektem wieloletnich prac badawczych i wysiłku dyrektor Muzeum, dr Łucji Pawlickiej-Nowak. W Polsce prace artysty znajdziemy (między innymi) w Muzeum Sztuki w Łodzi, jak i w Muzeum Narodowym w Krakowie.
[81] Podstawą źródłową do tej części rozdziału są akta dotyczące gminy żydowskiej w Turku zachowane w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, por. AGAD, Centralne Władze Wyznaniowe, vol.1578.
[82] Sprawa żydowskiego domu modlitwy przy ulicy Kolskiej 18 wymaga odrębnego, szerszego opracowania; jak dotąd jednak znana Autorowi literatura nie podejmuje szerzej tego tematu.
[83] Por. AGAD, CWW, vol. 1578, karta 136 – plan miasta Turku, 1858.
[84] AGAD, CWW, vol. 1578, karta 267 i kolejne.
[85] Za konsultacje dotyczące architektury synagogi turkowskiej bardzo serdeczne dziękuję Panu dr Tomaszowi Grygielowi z Instytutu Sztuki PAN w Warszawie.
[86] E. Makowski i Cz. Łuczak (red): *Dzieje Turku*, op. cit., s. 261
[87] Fragment oparty na relacji długoletniego operatora w kinie „Tur", pana E. Matysiaka, spisany i udostępniony Autorowi przez Błażeja Dziurzyńskiego, któremu serdecznie dziękuję.
[88] Informacje te uzyskałem od prof. dr hab. Andrzeja Piaseckiego, powołującego się na rozmowę z byłym naczelnikiem miasta, Janem Grzelczykiem.
[89] por. G. Piasecka, *Tak jak większość zamordowanych, „Przegląd* Koniński"z 7 kwietnia 1991 roku.

DZIELNICE TKACKIE

Wprowadzenie

Kiedy mój pradziadek przybył do Turku, na rynku nie było bruku. Były tam dwie studnie i dwie, wysokie jak domy kupy kamieni. Wtedy, w 1824 rozpoczęło się silne osiedlenie - tak brzmi fragment jednej z opowieści *Łódzkiej księgi ojczyźnianej*[120]. Jej autor, Oskar Kossman, odwiedził Turek w 1935 roku, słuchając i notując historie opowiadane przez miejscowych tkaczy - potomków XIX-wiecznych osiedleńców. Faktem jest, że obraz, jaki zastali pierwsi przybywający tkacze nie był pokrzepiający – ówczesny obraz miasta nie zwiastował jeszcze nadchodzących zmian, które miały pchnąć Turek na nowe tory. Było to wówczas niewielkie, biedne miasteczko rządowe, niemające nawet tysiąca mieszkańców ani miejskiej zabudowy (na 129 istniejących wówczas domów tylko 3 były murowane[121]).

Rząd nowopowstałego Królestwa Polskiego, przystąpił do energicznej akcji uprzemysłowienia kraju, uporządkowania jego administracji i stosunków gospodarczych na wzór rozwijających się państw zachodnich. Obok przebudowy i rozwoju głównych miast, czy rozbudowy sieci komunikacyjnej, na czoło wysunęły się inwestycje w osady fabryczne. Stanowiły one zalążki późniejszych ośrodków przemysłowych, jak to miało miejsce w spektakularnym przypadku Łodzi. Przedsięwzięciom tego typu towarzyszyły prace regulacyjne dotyczące miast, których wygląd nie odbiegał wówczas w wielu przypadkach zbyt mocno od okresu lokacyjnego - średniowiecza.

Już w 1820 roku zadecydowano, że Turek będzie ośrodkiem włókienniczym. W związku z tym, należało szybko przystąpić do prac nad regulacją i modernizacją miasta, przygotowując je do przyjęcia osadników. Opracowany w 1823 roku plan regulacyjny jest najstarszą znaną nam dokładną mapą Turku[122], ukazującą miasto w momencie przełomowym. Obok ukształtowanej jeszcze w średniowieczu sieci ulicznej z czasów lokacji miasta na prawie średzkim (1341) i zabudowy, zgrupowanej wokół centralnego rynku i wybiega-

Fot. 135. Fragment kopii planu regulacyjnego z 1823, nowe dzielnice fabryczne „Półko" i „Nowy Świat". / MRzT.

-jących od niego ulic, pojawia się zdecydowana, geometryczna siatka uliczna planowanych dzielnic zachodnich - Pólka i Nowego Światu.

Niebawem, bo już od 1824 roku, przystąpiono do prac, których efektem było powstanie dzielnic przemysłowych o nowoczesnym systemie zabudowy, zgrupowanej wzdłuż nowych ulic głównych – Pólka (obecnie ul. Żeromskiego) i Nowego Światu (obecnie zachodnia część ulicy Kaliskiej) z czasem połączonych przecznicami (dzisiejsze ulice Szkolna i Mickiewicza, częściowo ulica S. Składkowskiego). Wyznaczane działki budowlane miały znormalizowaną szerokość (23 metry), przy długości wynikającej z warunków terenowych – np. 79 (Nowy Świat) lub 59 (Pólko), co pozwalało na ich wygodne rozplanowanie.

Dzięki powstaniu nowych kwartałów i podzieleniu ich na działki, gotowa była przestrzeń dla przybywających do Turku tkaczy, których, jak pisał L. L. Kruszyński, *W roku 1826 rząd powołał z Czech i Saksonji*[123]. Koloniści przybywali już od 1823 roku, zachęcani przez ulgi i postawę władz, udzielających dogodnych kredytów. Część nowych domów została wzniesiona na koszt państwa, a następnie udostępniona osadnikom. Jak pisała Grażyna Piasecka, *Osadnik otrzymywał przywileje i ulgi: między innymi plac pod zabudowę, ogród pod uprawę roślin barwiarskich, mężczyzn zwalniano ze służby wojskowej*[124]. Jak czytamy w cytowanej już tutaj „Łódzkiej księdze ojczyźnianej": *W 1823 powstały w Turku trzy domy tkaczy, ozdobione przy wejściu czterema toskańskimi kolumnami, a na początku 1824 przybyło 30 pierwszych tkaczy bawełny i lnu. Przybysze pochodzili przede wszystkim z Frydlandu... Najliczniejsi musieli potajemnie przekraczać granicę czeską, ponieważ rząd austryacki był przeciwny emigracji. Jednak zarobek w Austrii był „najgorszy z całego świata", a rosyjski rząd wysyłał do nich na wieś agentów. Oni potajemnie ich angażowali i dawali pieniądze na podróż*[125].

Spory cytat był tu potrzebny, ze względu na chęć ukazania specyfiki początków Turku i najbliższych okolic, jako rejonu przemysłu włókienniczego, widzianych oczyma jednego z potomków pierwszych tkaczy-osiedleńców.

Fot. 136, 137. Powyżej-pocztówka sprzed 1914 r.; spojrzenie na dzielnicę „Półko" i podmiejskie wiatraki. Poniżej kartka pocztowa z okresu II wojny światowej; „Bismarckalee" to dawny Nowy Świat, obecnie ul. Kaliska. / HK.

Ich napływ do miasta spowodował gwałtowny wzrost liczby mieszkańców (w 1820 r.– 784 osoby, w 1830 r. – 2032) i przemiany w zabudowie (tylko w latach 1824-1826 zbudowano 80 nowych domów, w tym 20 murowanych[126]). W ramach prac regulacyjnych starano się prowadzić dozór niezabudowanych działek i dążyć do rozpoczęcia nowych inwestycji. Jednak jeszcze w latach pięćdziesiątych prowadzono sprawy administracyjne odnośnie regulacji granic poszczególnych gruntów. Nie udało się też nigdy uregulować wszystkich ciągów ulicznych i przejazdów, dzięki czemu do dziś zachowała się kręta uliczka dojazdowa do posesji przy ulicach Szerokiej i Kaliskiej, wybrukowana dopiero w 2008 roku, i nazwana Miodową[127].

Po stosunkowo krótkim okresie dobrej koniunktury eksportu towarów wełnianych, i bawełnianych poza granice Królestwa nastąpił kryzys związany z powstaniem listopadowym, skutkującym między innymi zaostrzeniem taryf celnych. Do regresu przyczyniła się też konkurencja rozwijającego się przemysłu w Łodzi i rejonie, który szybko zarzucił pierwotną strukturę produkcji na rzecz nowoczesnych, masowych systemów produkcji fabrycznej. Kolejny kryzys lat czterdziestych XIX wieku doprowadził do tego, że *zrozpaczeni tkacze rąbali swoje warsztaty na opał, szukając innych zajęć*[128].

Sporadyczne było też zastosowanie w Turku nowoczesnych metod produkcji. Choć pierwszym zakładem z napędem parowym była przędzalnia bawełny J. Schroettera, założona w 1853 roku (dla porównania –w Łodzi pierwsza maszyna parowa pojawiła się w fabryce Geyera w 1839 roku), to z nowszych urządzeń korzystały jedynie większe zakłady, takie jak tkalnie Hübnera czy Tkalnia Mechaniczna A. Müller i H. Penther, stosująca silnik benzynowy do obsługi krosien.

Mimo stopniowego rozwoju produkcji i rozbudowie zaplecza handlowego, opisujący w końcu XIX-wieku Turek, Leon Lubomir Kruszyński mógł stwierdzić, iż miasto *Pod względem fabrycznym zasługuje na uwagę, że do obecnej chwili przedstawia typ pierwotnych osad fabrycznych, z początku stulecia, kiedy para i elektryczność, jako dźwignie w fabrykacji i przemyśle, nie były zastosowane*[129]. Niewątpliwie zapoczątkowany w 1824 roku proces regulacji

miasta doprowadził do ogromnej przemiany jego obrazu – z zapadłej mieściny Turek stał się (mimo wszystkich mankamentów) w XIX wieku dynamicznie rozwijającym się ośrodkiem, któremu w roku 1867 nadano status stolicy powiatu.

Jednakże, pierwsza połowa XX stulecia zwiastowała ostateczny upadek rzemiosła. Jeśli przed 1924 rokiem w Turku i okolicy istniało 4000 krosien, dających zatrudnienie tysiącu rodzin, to już sześć lat później – głównie na skutek Wielkiego Kryzysu -liczby te zmniejszyły się w przybliżeniu do 500 krosien i 100 rodzin. Drastycznie pogarszały się też warunki życia samych tkaczy, bytujących nieraz w skrajnym ubóstwie, którego nie była w stanie zmienić rosnąca emigracja sezonowa.

W mieście istniał jednak Chrześcijański Związek Rzemieślników, istniejący od 1917 roku jako zrzeszenie lokalnego środowiska cechowego. Działalność tej organizacji była ważnym elementem turkowskiego pejzażu kulturalnego i oświatowego – w jej ramach funkcjonowały takie instytucje jak teatr amatorski czy przedszkole. Dwudziestolecie międzywojenne związane było też z utworzeniem w 1936 roku Spółdzielni „Tkacz", starającej się o zrzeszenie jak największej liczby rzemieślników w ramach jednej „fabryki tkackiej". Nowoczesną halę *Tkacza* wzniesiono w roku 1937.

Jak pisała przedwojenna prasa, rejon Turku posiadał status największego ośrodka tkactwa domowego w Wielkopolsce, skupiającego 2000 warsztatów. I choć w 1929 roku obchodzono stulecie Cechu Tkaczy w Turku, to nikt nie miał już wówczas wątpliwości, że przemysł miejscowy, mimo pojawienia się nowocześniejszych zakładów takich jak choćby „Ręczna Żagatowa Fabryka kap, obrusów i gobelinów Braci Heine" - nie jest w stanie konkurować z dominującym okręgiem łódzkim.

Pewne zmiany przyniósł okres powojenny, kiedy jedną z priorytetowych inwestycji była budowa Turkowskich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego (od początku lat 70. tzw. „Miranda"), prowadzona na miejscu starszej tkalni mechanicznej „A. Müller i H. Penther". Jednocześnie, zakład ten doprowadził niejako do ostatecznego przypieczętowania upadku tradycyjnego rzemiosła. „Mirandę" rozszerzo-

no w latach siedemdziesiątych o nowy kompleks produkcyjny, położony we wschodniej części miasta.

Rozwijano również spółdzielnię „Tkacz", produkującą szereg luksusowych towarów, wysyłanych głównie na eksport. Włókiennicza tradycja pozostała, więc w pewien sposób obecna w pejzażu miasta, jednak okres dawnego, „tkackiego Turku" zakończył się już wówczas bezpowrotnie. Transformacja gospodarcza po 1989 roku nie oszczędziła stopniowo likwidowanych zakładów okresu PRL.

Wciąż jednak istnieją „domy tkaczy", położone wzdłuż dzisiejszych ulic Kaliskiej i Żeromskiego. W Turku funkcjonuje też jedyne w Polsce Muzeum Rzemiosła Tkackiego, prowadzące stałą ekspozycję na temat tkackich tradycji; zbierając pamiątki po tym okresie, utrwala tożsamość miasta, dla którego I połowa XIX wieku była jednym z bardziej istotnych momentów w dziejach.

„PÓLKO", czyli „modelowa" dzielnica tkacka

W nowych dzielnicach fabrycznych miasta za podstawowy wzorzec zabudowy przyjęto wolnostojące, parterowe domy, łączące w sobie warsztat tkacki i mieszkanie rodziny tkacza. Przy szerokich arteriach ulicznych Pólka i Nowego Światu, położonych na zachód od starej części miasta, wytyczono prostokątne działki, zapewniające miejsce pod budowę wolnostojących domów i usytuowanie na ich zapleczu dużych ogrodów. W ten sposób powstawały wewnętrzne bloki zieleni, do których dostęp zapewniono poprzez wąskie przejazdy szczytowe między poszczególnymi budynkami. Dwurodzinne domy wykonywano według powtarzalnego projektu w kilku wariantach, co zapewniało jednolity wygląd całych zespołów urbanistycznych. Tak zwane „domki tkaczy" składały się z dwutraktowego wnętrza rozdzielonego przelotową sienią; po jej obu stronach zaplanowano skromne mieszkania, po dwa na każdy dom. Budynki kryto wysokimi dachami naczółkowymi lub dwuspadowymi; fasady dekorowały klasycyzujące detale, różnicujące poszczególne budowle.

Fot. 138. Fragment planu regulacyjnego z 1823 r.(egz.2.), ukazujący zachodni odcinek „Półka" (na górze) i „Nowego Światu" z zaznaczonymi budynkami stacji pocztowej i pierwszymi domami tkaczy. Na obrys projektowanej sieci ulicznej i działek nałożono korektę, likwidującą przedłużenie obecnej ulicy F. S. Składkowskiego (w centrum, przy zachodnim budynku pocztowym); zamiast tego pojawia się ulica później nazwana Szkolną, ciąg północ – południe przesunięty względem pierwotnego pomysłu bardziej na zachód. Kiedy dokonano tej zmiany – obecnie nie wiemy. Regularną sieć ulic i działek zaplanowano też wzdłuż obecnej ul. S. Kączkowskiego, jednak zabudowa nie pojawiła się tam aż do 20- lecia międzywojennego. / AGAD, kart, 486-12..

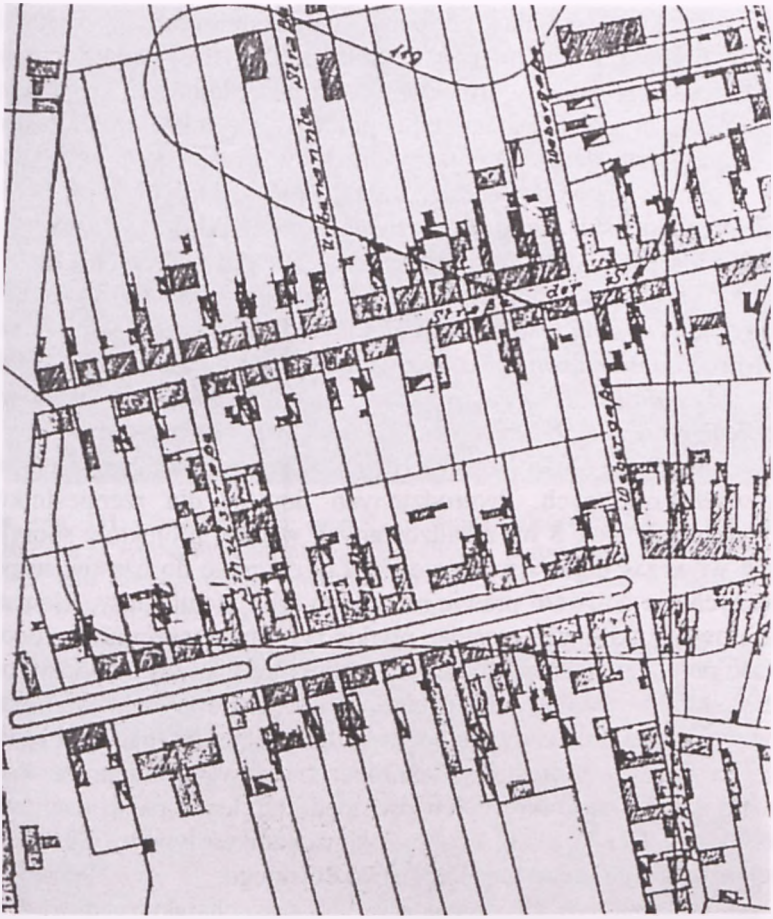

Fot. 139. Wycinek mapy miasta z ok. 1944 r., ukazujący fragment zbliżony do ujętego na poprzedniej stronie. Widoczna zabudowa dzielnic tkackich -dawnego „Pólka" i „Nowego świata" wraz z przecznicami – obecną ul. A. Mickiewicza (pierwsza od wschodu), F. S. Składkowskiego (w części górnej, pośrodku – prowadzi w stronę kolejnej przecznicy równoległej, ob. S. Kączkowskiego) i Szkolna (odcinek „przesuniętej" F. S. Składkowskiego). Czytelne są również przebudowane budynki pocztowe. Plan regulacyjny, wprowadził do nowej części miasta racjonalną, oświeceniową urbanistykę./ APŁ.kart. 5123.

Typowe projekty domów rzemieślniczych wykształciły się w Europie Zachodniej w II połowie XVIII wieku, docierając do coraz szerszej grupy projektantów za pośrednictwem specjalnych wzorników. Publikacje tego typu pojawiły się także w Królestwie Polskim, gdzie działało wielu architektów pruskiego pochodzenia. Ich obecność spowodowała przeszczepienie niektórych form berlińskiego środowiska architektonicznego końca XVIII wieku na grunt polski. Jak pisał Mirosław Jaskulski w „Starych fabrykach Łodzi" – miasta, które w tym samym, co Turek okresie wchodziło w zupełnie nowy okres w swej historii, – *Jako najbardziej ekonomiczne zalecano wówczas domy murowane z cegły, sytuowane na planie prostokąta, bez przybudówek i występów muru, które utrudniałyby przykrycie dachem, powodowały zawilgocenia i podnosiły koszty budowy*[130].

Wzdłuż Pólka i Nowego Światu wzniesiono kilkadziesiąt parterowych, ceglanych, dwurodzinnych domów dla rzemieślników o wymiarach 15 x 8 m, zrealizowanych według projektów spotykanych wówczas także i w ówczesnej Łodzi, gdzie do czasów współczesnych nie dotrwało prawie nic z tego typu architektury. Elewacje dekorowano skromnie, stosując płytkie ryzality, czasem urozmaicone pilastrami czy stolarką drzwi. Niektóre fasady zaopatrzono też w skromne boniowanie, większość otrzymała gzymsy wieńczące ściany, rzadko pojawiały się bogatsze dekoracje, np. naczółki okienne. Czasem wokół prostokątnych okien montowano okiennice. Przeważały dachy naczółkowe lub dwuspadowe, kryte papą, dachówką lub gontem. Całość miała klasycyzujący charakter typowy dla ówczesnej, oficjalnej architektury Królestwa Polskiego.

Opisana powyżej zabudowa do dziś charakteryzuje dawne „Pólko" – ulicę Żeromskiego. W drugiej połowie dziewiętnastego stulecia coraz szybszy rozwój miasta spowodował postępujące zagęszczanie bloków zabudowy - często wznoszono wówczas przy starych domach oficyny, czasem też starą zabudowę zastępowano nowymi budynkami. Również w okresie powojennym nie obyło się bez przekształceń i „unowocześnień" dawnej architektury, choć sama dzielnica zachowała do dziś klimat czasów *pierwotnego przemysłu.*

Fot. 140, 141. Dwie fotografie (górna – II wojna światowa), dolna – rok 2008; wykonane na tym samym odcinku obecnej ulicy S. Żeromskiego, choć bez próby powtórzenia dawnego ujęcia. Drugi dom od prawej na fot. dolnej to budynek najbliższy widzowi na ujęciu górnym. / MRzT / MG.

Fot. 142, 143. Mroźna zima 1943 roku (?) – Po prawej stronie wylot ulicy Szkolnej. Na horyzoncie majaczy ogród przy remizie strażackiej. Poniżej: idziemy dalej na wschód, zatrzymując się przy skrzyżowaniu z ulicą F. S. Składkowskiego. Jest lato 2008 roku. / MRzT / MG.

Fot. 144, 145. Przykłady XIX wiecznych domów tkackich z północnej pierzei „Pólka". Porównując stan budynków na archiwalnych fotografiach z ich obecnym wyglądem, zauważamy szereg niekorzystnych zmian – efektów powojennych przeróbek i „modernizacji". / MG

Fot. 146, 147. Wymiana pokrycia dachowego, otworów okiennych, nowe tynki i uproszczenie wystroju – to negatywny efekt XX wiecznych modernizacji. Współczesna odbudowa i przebudowa domów tkackich stwarza nowe możliwości rekonstrukcji ich dawnego charakteru. / MG.

Fot. 148, 149. Nowe dzielnice fabryczne, zabudowywane według projektów budynków typowych powstawały niemal w tym samym czasie w Turku i w Łodzi. Obecnie jednak w „polskim Manchesterze" nie znajdziemy już praktycznie tego typu zabudowy, wypartej przez rozwijające się miasto. Powyżej – środkowy fragment ul. Żeromskiego, niżej: fragment ul. Piotrkowskiej przed 1939. / MG / www.

„NOWY ŚWIAT"

Nieco inaczej rzecz ma się w przypadku dzielnicy Nowy Świat, będącej obecnie zachodnią częścią ulicy Kaliskiej. Nowy Świat połączono z „Pólkiem" przy pomocy przecznic – obecnych ulic Mickiewicza i Szkolnej, wytyczonej w nieznanym nam bliżej czasie „w rekompensacie" za zlikwidowane przedłużenie obecnej ulicy gen. S. Składkowskiego. Choć w miarę rozwoju miasta, piętrowe kamienice i inna zabudowa pojawiały się też w rejonie „Pólka", to proces ten zaznaczył się najmocniej właśnie na terenie „Nowego Światu".

Już pod koniec XIX wieku L. L. Kruszyński pisał: *Dzielnica miejska Nowy Świat, rówieśniczka założenia z Pólkiem, nosiła przez długi czas te same cechy budowy i charakter fabryczny. Dopiero w ostatnim dziesiątku lat, utraciła pierwotne swe przeznaczenie dla tkaczy, zamieniając się coraz widoczniej, na dzielnicę mieszkań prywatnych lub też innych zakładów rzemieślniczych, handlowych i przemysłowych*[131].

Przemiana ta, związana z faktem, iż Nowy Świat spełniał rolę głównego traktu prowadzącego z miasta na zachód – w stronę Kalisza czy Konina – uwidoczniła się w sporej liczbie piętrowych kamienic, wypierających „domki tkaczy". Choć nadal przeważała zabudowa parterowa, to jednak starano się tu nieco wystawniej opracowywać fasady zabudowy o klasycyzujących i historyzujących formach, widocznych także w nowych kamienicach. Obok domów i zakładów przemysłowych przy Nowym Świecie istniały też budowle użyteczności publicznej, a na jednej z przecznic - ulicy Szkolnej – zachowany do dzisiaj spichlerz i duży, piętrowy budynek, w którym w 1912 roku powstała pierwsza w Turku szkoła średnia – Progimnazjum Męskie (późniejsza szkoła podstawowa numer 2).

Fot. 150, 151. Wschodnia część Nowego Światu na zdjęciu z archiwum „Igły" i fotografii pocztówkowej z 1939 r.(u dołu). / MRzT / HK

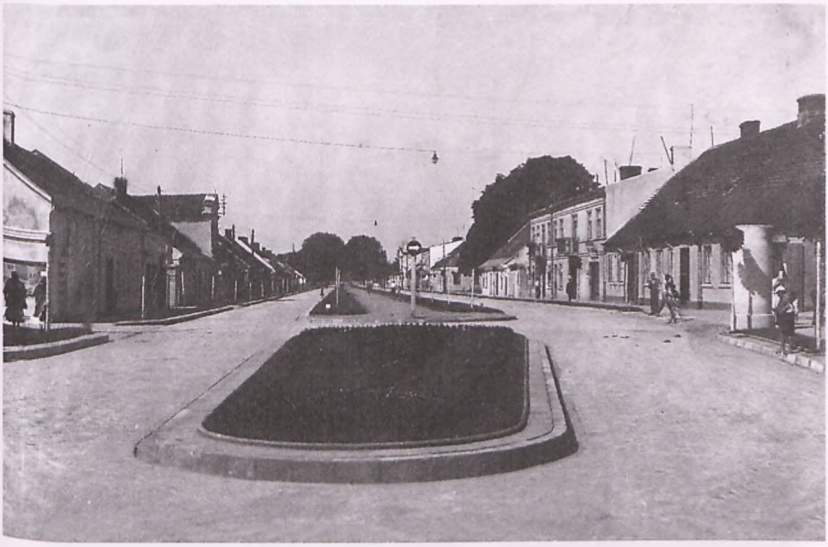

Fot. 152, 153. Środkowy odcinek ulicy zimą 2008 – ujęcia w kierunku zachodnim. Obecna ulica Kaliska, pozostaje obok dawnego „Pólka" największym skupiskiem domów tkackich w Turku. / MG

Fot. 154, 155. Ulica Szkolna na trwałe zapisała się w historii miasta, za sprawą istniejącego tu od 1912 Progimnazjum Męskiego (późniejsza szkoła podstawowa numer 2). Obecnie w piętrowej kamienicy funkcjonuje lokalny oddział WKU. Poniżej – nieczynny spichlerz, wzniesiony na południowym odcinku ulicy. /ET/MG

Fot. 156, 157. „Stare i nowe". Lata 90. minionego wieku – zburzeniu ulega opuszczona kamienica na narożniku z ulicą Szkolną, wzniesiona zapewne w ostatnich 30. latach XIX stulecia. Na jej miejscu w końcu wieku powstała nowa kamienica komunalna, utrzymana w formach historyzującej architektury postmodernistycznej.

STACJA POCZTOWA

Pierwszym z obiektów użyteczności publicznej była siedziba ekspedycji pocztowej z *poczhalterją*; jej budowę rozpoczęto już w 1819 roku. Siedem lat później, gdy nowa stacja pocztowa była gotowa do użytku, przeniesiono tu całą instytucję z pobliskiej osady Muchlin.

Jak wyglądał wzniesiony wówczas kompleks budynków pocztowych? Szczęśliwie dysponujemy planem z 1826 roku[132], (na kolejnej stronie, Fot. 158) przedstawiającym nowo wzniesione zabudowania stacji. Centrum założenia stanowił gmach główny – tzw. dom pocztowy, usytuowany równolegle do ulicy i poprzedzony rozległym podjazdem; tu mieściła się „izba ekspedycyjna" oraz mieszkanie ekspedytora. Prostopadle do głównej budowli i w głębi działki zlokalizowano zabudowania pomocnicze: stajnie, wozownie i spichlerz. Budowle posiadały spójny charakter architektoniczny, utrzymany w nurcie klasycystycznym; cechował je osiowy układ przestrzenny i charakterystyczne zgrupowanie całego zespołu w czworobok; na sąsiednich działkach wyrosły korespondujące z architekturą poczty domy tkackie.

Jak zauważyła Zuzanna Borcz, opisująca wzorcowe projekty pocztowe na terenie Królestwa Polskiego[133], plan budynków w Turku odpowiadał swą prostotą i symetrią założeniom planów wzorcowych, dla których mógł być swoistym „prototypem". Całość w sensie hierarchii tego typu obiektów odpowiadała wówczas II klasie urzędów pocztowych, wznoszonych na prowincji, zaopatrzonych w poczhalterie i ekspedycje pocztowe.

Po wzniesieniu poczty parokrotnie zatrzymywał się tu Fryderyk Chopin w czasie swych podróży, także podczas ostatecznego wyjazdu z Królestwa Polskiego w 1830 roku - na krótko przed wybuchem powstania listopadowego[134]. Miejsce to odwiedził też ponoć car Aleksander; domniemany opis wydarzenia znajdujemy w jednej z barwnych opowieści „Łódzkiej księgi ojczyźnianej"

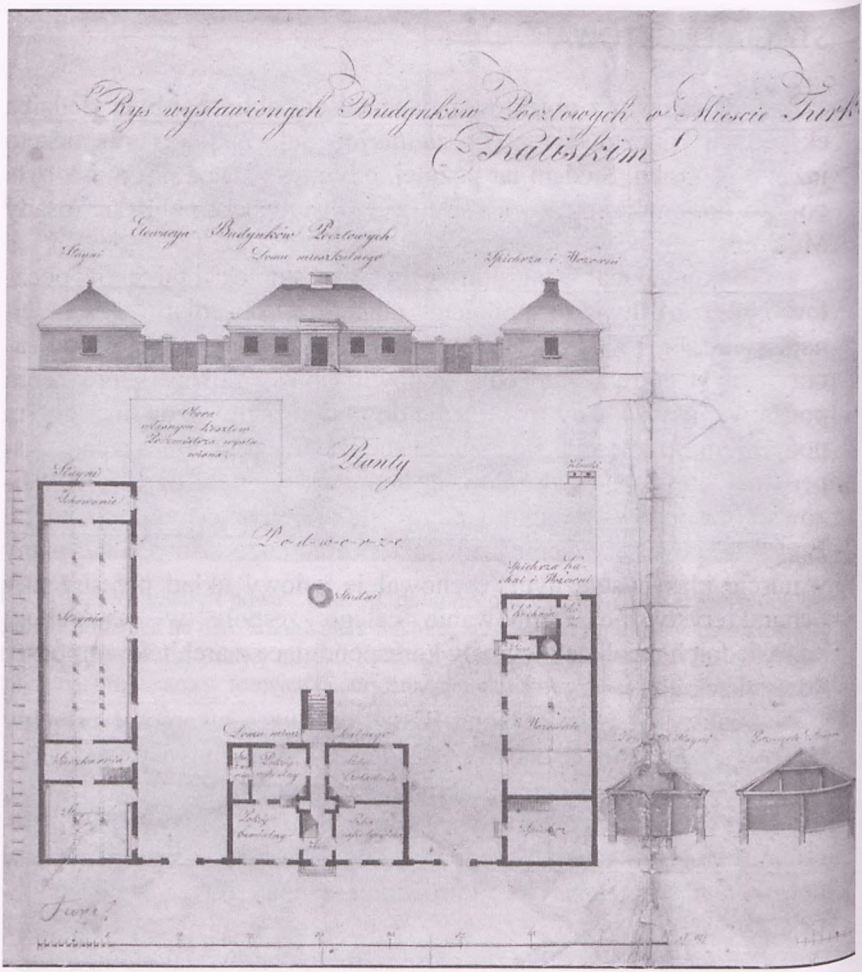

Fot. 159. Rys wystawionych Budynków Pocztowych w Mieście Turku w Obwodzie i Województwie Kaliskim - elewacje budynków pocztowych i plan. W centrum symetrycznego, osiowego założenia widzimy dom pocztowy z częścią mieszkalną; budynek po lewej to stajnie, po prawej – pomieszczenia gospodarcze, wozownia. Na środku obszernego podwórza znalazła się studnia. (MPiT-P-VI-154/1 i 154/2 [dawna - XI-258])

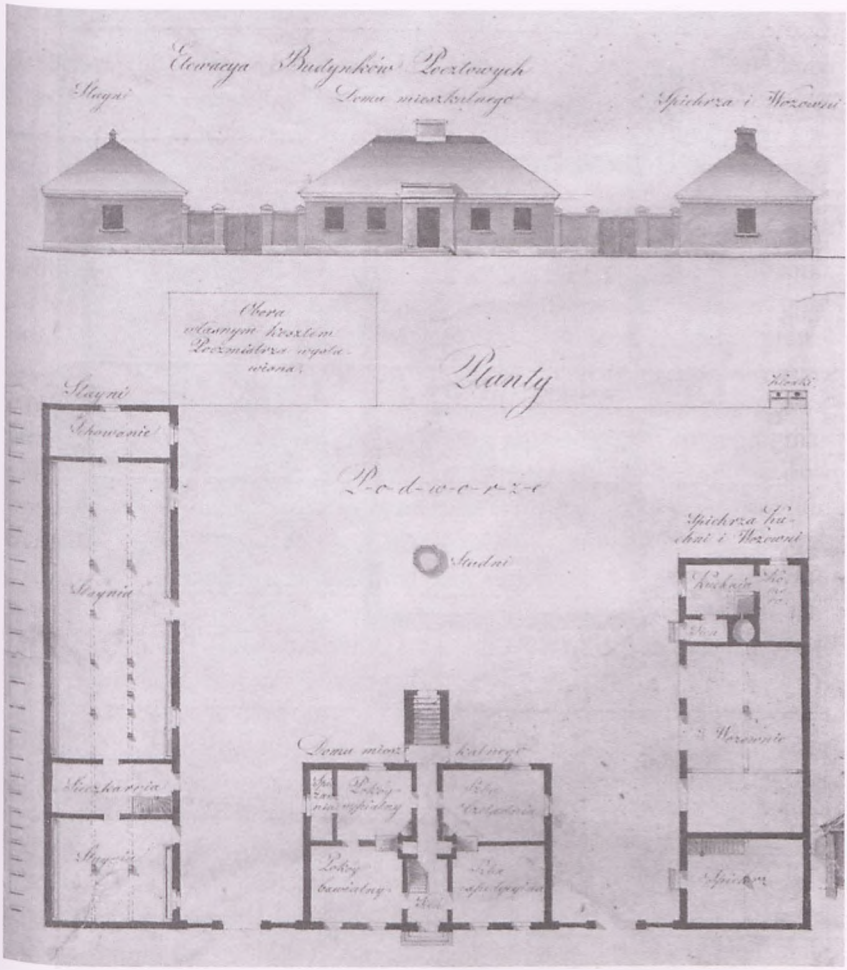

Fot. 159. Rys wystawionych Budynków Pocztowych w Mieście Turku w Obwodzie i Województwie Kaliskim - elewacje budynków pocztowych i plan. W centrum symetrycznego, osiowego założenia widzimy dom pocztowy z częścią mieszkalną; budynek po lewej to stajnie, po prawej – pomieszczenia gospodarcze, wozownia. Na środku obszernego podwórza znalazła się studnia. (MPiT-P-VI-154/1 i 154/2 [dawna - XI-258])

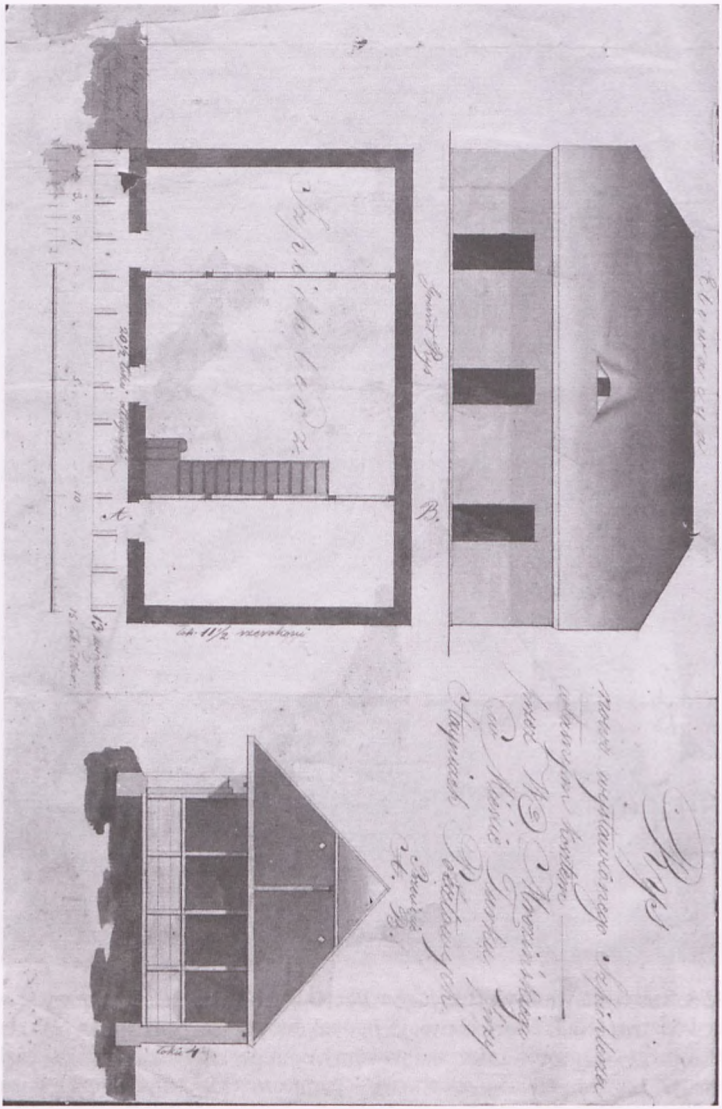

Fot. 160. Przy stajniach zbudowano też spichlerz, którego odrys publikujemy / Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu (MPiT-P-VI-154/1 i 154/2 [dawna - XI-258])

Posłuchajmy: *Jak została wybudowana szosa z Kalisza do Kutna, to przyjechał pocztą do Turku car Aleksander. Urzędnicy zabili dzika i przygotowali go, ale car go nie jadł. Pod kasztanowcami (...) przed pocztą stała kareta. Car spał w środku. Cesarzowa poszła jednak do Ulbricha i kupiła od niego chusty i obrusy. Ulbrich był wtedy najlepszym tkaczem artystycznym w całej Polsce*[135].

W drugiej połowie XIX wieku siedzibę poczty przebudowano, nadbudowując dawny budynek główny o piętro; połączono go też piętrowym łącznikiem z zabudowaniami po wschodniej stronie posesji. Budynek przypominał wówczas nieco inne miejskie kamienice, jednak nie posiadał rozbudowanego detalu. Rozwijające się miasto potrzebowało nowej, większej siedziby, jednak stację pocztową jedynie przebudowywano i powiększano, nie wznosząc nowego gmachu. Z kolei L. L. Kruszyńskiemu zawdzięczamy informacje o ówczesnej działalności samej instytucji: *Kursujące po 2 razy dziennie dyliżanse pocztowe, w stronę Kalisza i Koła, stanowią główną komunikację. Pism perjodycznych, rozchodzących się z poczty w Turku, w roku 1890 było 350 egzemplarzy. Przed gmachem pocztowym stojące 2 wielkie i stare kasztany, zasługują na uwagę widza. W roku 1875 zaprowadzono stację telegraficzną*[136].

W okresie I wojny światowej armia niemiecka urządziła w budynku poczty i telegrafu koszary. Wycofujące się 11 listopada 1918 roku oddziały oddały salwę do mieszkańców miasta – zginął wówczas nauczyciel miejscowego gimnazjum, Stanisław Kączkowski. Fakt ten upamiętnia tablica zamieszczona na fasadzie obecnej poczty.

W okresie międzywojennym budynek ponownie okazał się za ciasny, na co utyskiwała prasa, krytykując między innymi zbyt małą poczekalnię dla klientów poczty, pomniejszoną o nowe działy urzędu – (...) poczekalnia *to rodzaj małej stajenki, brak nawet najprymitywniejszych urządzeń i wygód dla klientów, jest tu tylko pulpit i spluwaczka a i ten zajmuje dość miejsca*[137]. W 1938 roku postulowano szybką przebudowę gmachu pocztowego, jednak wybuch wojny nie pozwolił na realizację tych zamierzeń.

Turek, Soldatenheim, 2. Kompagnie

Fot. 161, 162. Pocztówka górna – przebudowany gmach pocztowy, jako koszary armii pruskiej, I wojna światowa. Poniżej – pocztówka z pierwszych lat okupacji hitlerowskiej, jeszcze przed przebudową i rozbudową budynku. / HK

Fot. 163, 164. Powyżej efekt trzeciej fazy przebudowy budynku, mającej miejsce w czasie okupacji hitlerowskiej. Nadbudowano wówczas skrzydło zachodnie, a całość pokrył jeden wspólny dach. Obecnie (poniżej) mało, kto zdaje sobie sprawę z bogatej historii siedziby poczty, pozbawionej już całkowicie dekoracji architektonicznej/MRzT/MG

Być może jeszcze przed wrześniem 1939 roku rozpoczęto pewne prace budowlane; na fotografiach z okresu okupacji hitlerowskiej widoczna jest budowa nowego, trójosiowego skrzydła. Niemcy prowadzili tu inwestycję, ujednolicając ostatecznie wszystkie fazy przebudowy do formy wydłużonego, piętrowego gmachu nakrytego czterospadowym dachem, z niewielkimi ryzalitami bocznymi od strony północnej.

Obecnie, po kolejnych modernizacjach i remontach, budynek – pozbawiony swego skromnego, pierwotnego detalu – wciąż pełni funkcję poczty głównej w Turku, mając w swych murach fragmenty o metryce sięgającej początków dziewiętnastego stulecia. Jeszcze i dziś w elewacji głównej widać wysunięty gzyms – ślad dawnego pogrubienia ściany na osi budowli, gdzie dawniej znajdowało się wejście. Na dziedzińcu nie ma już jednak wiekowych kasztanów, wyciętych po 1945 roku.

SIEDZIBA ZWIĄZKU RZEMIEŚLNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH

Istniejąca do dziś posesja została zaznaczona na słynnym planie regulacji miasta, datowanym na rok 1823, jako jedna z „szeregowych" działek przy planowanym trakcie Nowego Światu, sięgających do kanału Folusza na południu. Zapewne jeszcze w latach dwudziestych powstał tu parterowy dom tkacki o skromnej fasadzie. Dogodne położenie nieruchomości – naprzeciw stacji pocztowej, w szybko rozwijającej się dzielnicy – sprawiło, iż w II połowie XIX wieku funkcjonował tu hotel.

Jak pisał L. L. Kruszyński, *w dziedzińcu tej posesji, urządzono w roku 1869, piękny ogród z zakładem restauracyjnym, kręgielnią i gimnastyką*[138]. Wspomniany ogród założono w dalszej części posesji, korzystając z urokliwego położenia nad kanałem Folusza.

Tymczasem w 1917 roku powstał Związek Rzemieślników Chrześcijańskich, aby *powołać do życia polski przemysł, handel i rzemiosło*[139]. Instytucja zakupiła nieruchomość dawnego hotelu, lokując
tu swoją siedzibę.

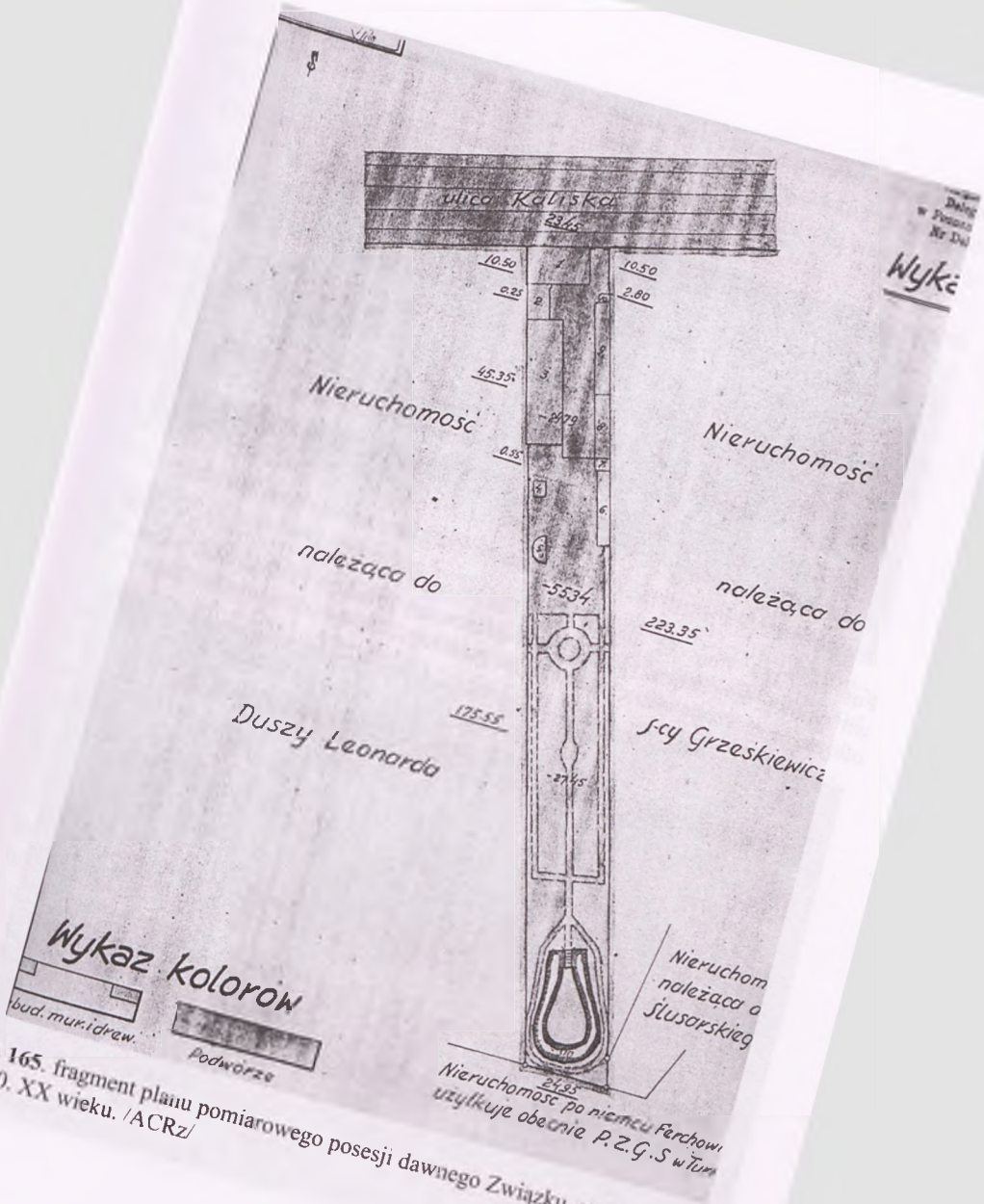

Fot. 165. fragment planu pomiarowego posesji dawnego Związku, stan na początku lat 50. XX wieku. /ACRz/

Fot. 166, 167. Budynek główny Związku Rzemieślników Chrześcijańskich stanowił typowy dom tkacki (powyżej), rozbudowany przed 1919 rokiem o piętrową oficynę, mieszczącą teatr i kinematograf (poniżej). Stan sprzed 1939 r.. / MRzT.

Na wykonanych po 1917 roku zdjęciach możemy podziwiać dom od strony ulicy, o wejściu dekorowanym wystawnymi pilastrami, dźwigającymi uproszczone belkowanie - elementy te nawiązywały do architektury klasycyzmu.

W 1919 roku uruchomiono salę teatralną Sekcji Dramatycznej Związku, umieszczoną w nowej, piętrowej oficynie przylegającej do wcześniejszego domu, a wzniesioną na miejscu starszej zabudowy. Nawiązującą do silnie zmodernizowanego klasycyzmu elewację gmachu wyłożono szarą licówką, co w pejzażu miasta było unikatowym rozwiązaniem, zapewniającym większą trwałość i solidność.

W nowym skrzydle, w okresie międzywojennym, pomieszczono teatr i pierwszy w mieście kinematograf, działający od 1925 r. - „Kino Teatr Stylowy" - a od 1935 roku emitujący filmy dźwiękowe. Siedziba Związku słynęła z przedstawień teatralnych, bali okolicznościowych i innych kameralnych imprez. W 1924 roku we frontowym domu uruchomiono pierwsze w mieście przedszkole, – czyli freblówkę, działającą do 1939 roku[140]. Po stronie wschodniej mieściły się biura Związku, zaś część zachodnią przeznaczono pod wynajem. Obok opisanych powyżej instytucji w oficynach pomieszczono jeszcze świetlicę i czytelnię.

I wówczas wielką atrakcją tego miejsca był obszerny ogród, ciągnący się do kanału Folusza, poprzedzony placem tanecznym z altaną i muszą koncertową. Trudno stwierdzić, na ile znana nam ze źródeł kompozycja założenia odpowiadała stanowi z momentu powstania w 1869 roku; być może Związek Rzemieślników Chrześcijańskich przekomponował część ogrodu. Tym niemniej, w głębi działki znajdowała się geometryczna siatka alejek z rondem i zaopatrzonymi w altany traktami spacerowymi. Unikatowym rozwiązaniem była zamykająca całość od południa, sztuczna wyspa otoczona kanałem i dodatkową alejką, połączona z lądem przy pomocy mostku i otoczona drzewami. Tak rozplanowane założenie widzimy jeszcze na planie pomiarowym sporządzonym w 1951 roku przez Miernicze go Powiatowego, inż. Janusza Raczyńskiego, ukazującym również wzbogacony o kolejne oficyny kompleks zabudowań dawnego Związku Rzemieślników Chrześcijańskich w północnej części działki[141].

Fot. 168, 169. Ogród spacerowy z muszlą koncertową, w tle widoczne budynki związkowe. Poniżej: w kino-teatrze „Stylowy". Lata międzywojenne./MRzT/HK

Fot. 170, 171. Budowa nowego biurowca cechu rzemiosł (1962-1966); poniżej ujęcie z zimy 2008 r., sprzed remontu elewacji. /MRzT / MG

W latach 1963-1966 na miejscu klasycystycznego domu głównego wzniesiono piętrowy, masywny w wyrazie gmach Cechu Rzemiosł Różnych, gdzie obecnie mieści się między innymi, obok samego Cechu Rzemiosł, Turecka Izba Gospodarcza. Zachowała się oficyna mieszcząca niegdyś teatr i kino, straciła jednak swą pierwotną funkcję i część dawnego wystroju; przekształcono też wnętrze dawnego kina. Niestety, minęły także i czasy, kiedy miejsce to tętniło gwarem zabaw i majówek. Ogród rozrywkowy stopniowo podupadał, jeszcze w latach siedemdziesiątych XX wieku urządzano tu tłumnie odwiedzane imprezy cieszące się dużą popularnością, w oficynie działało kino, noszące po wojnie nazwę „Jutrzenka". Jak wspomina Błażej Dziurzyński, funkcjonowały wówczas *niedzielne poranki filmowe dla dzieci na 9: 30, w niedziele grywano nawet 5 seansów*[142]. Jednak już w połowie lat 60. w mieście funkcjonowały dwa kina – drugie urządzono w dawnej bożnicy na ulicy Szerokiej, którą niebawem zburzono, by dać miejsce pod budynek kina „Tur". Po jego otwarciu znaczenie „Jutrzenki" bardzo zmalało; niebawem stare kino zamknięto.

Obecnie w gąszczu starych drzew z trudem odnajdujemy zarysy dawnych alejek, nie ma już też malowniczego kanału z wysepką ani dawnego wyposażenia. Ostatnio miejsce ma szansę wrócić do dawnej świetności – z inicjatywy Cechu Rzemiosł Różnych planowana jest rewaloryzacja parku, połączona z przywróceniem mu dawnej funkcji ogrodu rozrywkowego.

REPREZENTACYJNE ALEJE, GMACH STAROSTWA I WYDZIAŁU POWIATOWEGO

Status głównej arterii miejskiej został ostatecznie nadany ulicy Kaliskiej w końcu dwudziestolecia międzywojennego, kiedy przystąpiono do modernizacji jej zachodniego odcinka – dawnego „Nowego Światu". Przeprowadzona w 1937 roku przebudowa pozwoliła na stworzenie eleganckiego traktu, prowadzącego od zachodu do śródmieścia – dwie szerokie jezdnie wyłożone trwałą kostką, roz-

dzielone promenadą spacerową pod szpalerem drzew, równe i szerokie chodniki, przestronne pasy zieleni, oto alfabet eleganckich form aktualnych i czytelnych do dziś w ramach nowoczesnego „salonu miejskiego".

Podkreśleniem rangi ulicy Kaliskiej po przebudowie w roku 1937, była decyzja o budowie na jej środkowym odcinku siedziby Starostwa i Wydziału Powiatowego, do której przymierzano się zresztą przez cały okres międzywojenny. Budowa funkcjonalnego gmachu o kubaturze 12 tys. m^3 [143] rozpoczęła się wiosną 1939 roku na rozległym pustym placu w południowej pierzei ulicy Kaliskiej[25]; do jesieni planowano doprowadzenie budynku pod dach. Tempo inwestycji było możliwe dzięki wsparciu premiera F. S. Składkowskiego, który zapewnił 300 tysięcy złotych z funduszy rządowych, pokrywając w ten sposób koszty budowy.

Obiecującą inwestycję przerwał wybuch drugiej wojny światowej; jak się okazało, dokończono ją w okresie okupacji hitlerowskiej po dostosowaniu pierwotnego projektu do stylistyki III Rzeszy i rozszerzeniu go o skrzydło południowe. Gmach chciano ukończyć z przeznaczeniem na siedzibę lokalnych władz niemieckich, kolonizujących włączony do Rzeszy „Kraj Warty". Jak wynika z archiwalnych planów urbanistycznych założeń dla dzielnicy niemieckiej w Turku[144], budynek byłby częścią południowej pierzei wielkiego, prostokątnego placu publicznego – swoistego hitlerowskiego Gauforum - planowanego na miejscu części domów przy obecnej ul. Kaliskiej, aż do wysokości ul. Żeromskiego między ulicami Szkolną, a obecnie Sportową. Zostawmy jednak wizje, „co by było gdyby" i spójrzmy na architekturę wzniesionej budowli.

Gmach oparto na rzucie litery „T"'. Skrzydło frontowe od strony ulicy zdynamizowano przez monumentalny ryzalit na osi budynku, mieszczący główne wejście skryte w płytkich arkadach. W tej samej linii wzniesiono też skrzydło południowe, dostawione prostopadle do części frontowej; całość otrzymała jasny i czytelny układ funkcjonalny. Monotonię horyzontalnych rzędów okien rekompensuje wysoki, charakterystyczny dla tej stylistyki dach czterospadowy kryty dachówką.

Fot. 172, 173, 174. Rozpoczętą w 1939 roku budowę starostwa powiatowego kontynuowali i ukończyli Niemcy; to z tego czasu mamy najwięcej archiwalnych zdjęć gmachu Strona kolejna: fragment planu regulacyjnego dla dzielnicy zachodniej, z widocznym zespołem placów przed gmachem starostwa (II woj. świat., na górze strony: zachód) / MRzT / APPodzK., AMT, 1456.

Fot. 175, 176. Powyżej: widok gmachu na przełomie lat 50 i 60; poniżej – reprezentacyjny wjazd do miasta alejami dawnego Nowego Światu, druga wojna światowa. MRzT/HK.

Całość przytłacza też frontowy ryzalit, w którym pomieszczono reprezentacyjne sale gmachu. Na południe od budowli w czasie budowy wytyczono niewielki park z prostokątnymi stawami, zasilanymi przez pobliski kanał – Folusz. Całość otrzymała monumentalny, majestatyczny charakter.

Po drugiej wojnie światowej budynek służył, jako siedziba władz powiatowych, a od 1975 roku - Miejskiej Rady Narodowej, pozostając największym z gmachów rządowych w Turku. Obecnie mieści
się tu kompleks administracyjny Urzędu Miejskiego i Starostwa Powiatowego. Na tle wzorowo utrzymanych elewacji wyróżnia się skwer przed budynkiem, gdzie w 2006 roku ustawiono popiersie zasłużonego dla miasta generała i premiera RP, Felicjana Sławoja Składkowskiego.

„FABRYKA MÜLLERA" I „MIRANDA"

Siedzibą tkalni mechanicznej Augusta Müllera był zespół zabudowań położonych po południowej stronie ulicy Kaliskiej, mniej więcej naprzeciw obecnego wylotu ulicy Sportowej. Zakład ten, będący swego czasu największym włókienniczym zespołem fabrycznym w Turku, składał się z szeregu murowanych, dość utylitarnych w dekoracji budynków skupionych wokół największego obiektu – tkalni. Jak pisał Andrzej Piasecki, *Z tą (...) firmą współpracowali (...) chałupnicy z Turku i okolic. Produkowano halki, firanki, wsypy, tkaniny fartuchowe, płócienka bawełniane itp*[145].

Fabryka, funkcjonująca w późniejszych latach swego istnienia, jako „Tkalnia Mechaniczna A. Müller i H. Penther", stała się po drugiej wojnie światowej, bazą dla Turkowskich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego. To dla tej fabryki w latach 50. XX wieku wzniesiono dwie duże tkalnie mechaniczne, zastępując rozebrane wcześniej zabudowania „fabryki Müllera".

Pierwszy z nowych budynków zlokalizowano w latach 1952-1954 na zachód od starego zespołu, drugi zaś wzniesiono po zburzeniu starych zabudowań fabrycznych w połowie lat pięćdziesiątych.

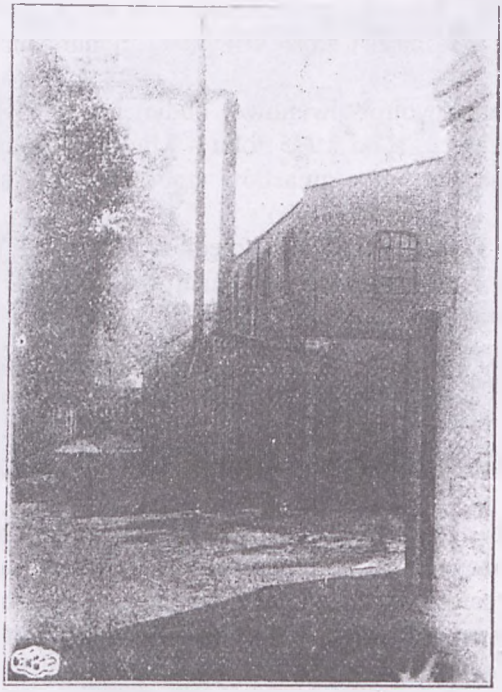

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY,
POŃCZOSZNICZY
BIELARNIA i WYKOŃCZALNIA
AUGUST MÜLLER
TUREK, ZIEMIA KALISKA.
R-ki Bieżące:
Bank Gospodarczo Krajowy w Łodzi za Nr. 303.
P. K. O Nr. 63 989. TELEFON Nr. 21.

Fot. 177. Reklama fabryki z lat dwudziestych ubiegłego wieku, z widokiem budynków fabrycznych. / RZS 1928.

Były to wówczas największe zakłady przemysłowe w mieście i jednocześnie najważniejsza w rejonie inwestycja tego okresu.

Przemysłowe struktury modernistycznych hal tkalni zasłonięto od strony ulicy Kaliskiej, parawanową ścianą dwóch socrealistycznych budynków administracyjnych, korespondujących z pobliskim gmachem starostwa. Efekt monumentalności osiągnięto tu ciężkością brył, różnicowanych skromnymi formami o neoklasycznej genezie i wysokimi dachami. W ten sposób powstała ciekawa kompozycja przestrzenna, dominująca w tej części krajobrazu ulicy Kaliskiej.

Po zbudowaniu w latach siedemdziesiątych XX wieku nowego zespołu produkcyjnego i administracyjnego zakładu zlokalizowanego przy ulicy Jedwabniczej, znaczenie starej części fabryki nieco zmalało; po 1989 roku ograniczona działalność zakładu nie pozwoliła na utrzymanie starego zespołu tkalni. Obecnie mieszczą się tu między innymi, fabryka mebli „Profi'm", a do niedawna, zakłady tekstylne „Korinex". Na początku 2009 roku z inicjatywy prywatnego inwestora rozpoczęto rozbiórkę zachodniej fabryki, na której miejscu ma powstać kompleks handlowy.

ULICE DOBRSKA, NOWA, TAMKA, UNIEJOWSKA

Obok głównych dzielnic przemysłu tkackiego, jakimi stały się wytyczone na zachód od starej części miasta „Pólko" i „Nowy Świat", powstał również mniejszy zespół fabryczny. Zlokalizowano go w południowej części Turku, wzdłuż ulic już istniejących: Dobrskiej, której towarzyszą dawne przedmieścia: Nowa (Przedmieście Dunaj), Tamka (Przedmieście Bugaj) i w mniejszym stopniu – ulica Uniejowska. Wzdłuż traktu Dobrskiej powstał zespół murowanych domów dla tkaczy, nieodbiegających od stylistyki typowych projektów tego czasu. Z biegiem lat zabudowa ulegała drobnym zmianom, jednak nie pojawiły się tu nigdy piętrowe kamienice w większej liczbie – na uwagę zasługuje dom na narożniku Dobrskiej i Uniejowskiej, niegdyś posiadający ozdobną elewację, oraz wolnostojąca kamienica

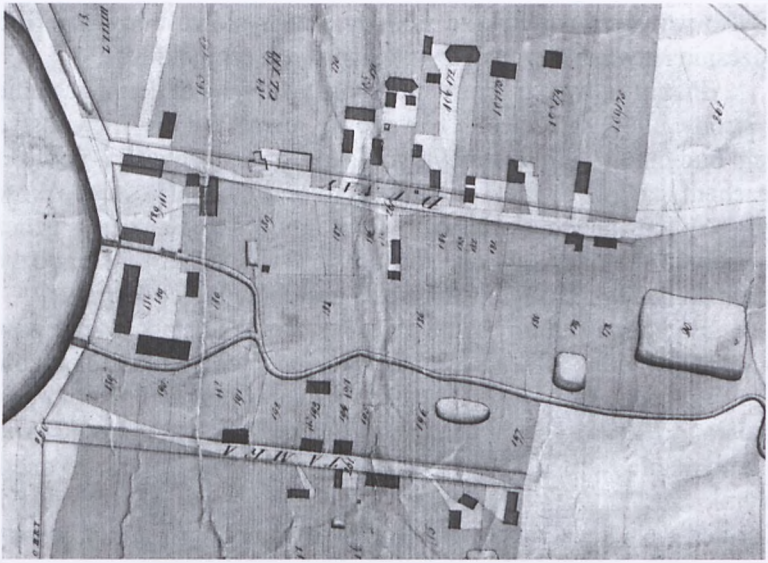

Fot. 178, 179. Południowe dzielnice fabrykanckie na planie z 1823 r. (powyżej- planowane ciągi ulic Tamki i Dunaju (ob. Nowa); poniżej – ulica Dobrska (po lewej) i Uniejowska (po prawej); rozplanowanie i zabudowa ok. 1944 / AGAD, kart. 486-12 / APŁ, kart. 5123

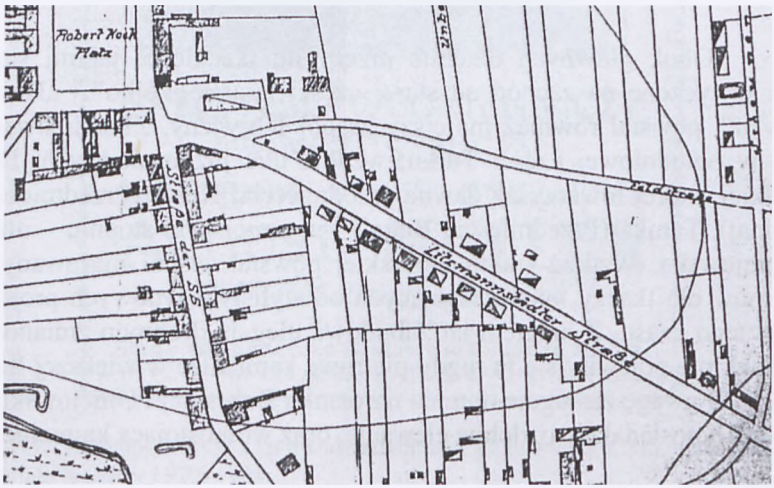

senatora Szymańskiego (numer 22), zbudowana już w okresie międzywojennym.

Z kolei w obrębie Dunaju, Tamki i wreszcie, choć w mniejszym stopniu - Uniejowskiej występowała rozproszona zabudowa mieszkalna z XIX stulecia. I tutaj pojawiły się charakterystyczne, parterowe domy tkackie, często drewniane, o dwuspadowych lub naczółkowych dachach. Elewacje były tu w zasadzie pozbawione istotniejszego programu dekoracyjnego.

Samą okolicę uważano za wybitnie przemysłową; obok warsztatów tkackich funkcjonował tutaj zachowany do dziś młyn mechaniczny przy ulicy Dobrskiej, rzeźnia miejska („schlahtuz"), a w obrębie ulicy Uniejowskiej, przy dzisiejszej stacji paliw „Shell" – największa w powiecie garbarnia. Zakład ten w końcu XIX wieku należał do znanego społecznika Jana Kubackiego, członka działającego w czasie I wojny światowej Komitetu Obywatelskiego i Polskiej Organizacji Wojskowej. Od pierwszych lat garbarnia znajdowała się w posiadaniu Jana Smorawińskiego; w dwudziestoleciu międzywojennym stała się własnością jego córki Julii i zięcia – Zbigniewa Fusieckiego. Podczas II wojny światowej zakład został przejęty przez Niemców; obecnie po dawnych zabudowaniach pozostały skromne relikty[146]. Pewną ciekawostką może być natomiast fakt istnienia w rejonie skrzyżowania szosy Uniejowskiej z ówczesną Stodolnianą, w pobliżu zabudowań garbarni, wzniesionych w 1885 roku stajni i niewielkich koszar szwadronu dragońskiego stacjonującego wówczas w mieście. Relikty zabudowy militarnej – być może strzelnic - istniały w tym miejscu jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym.

Natomiast do dzisiaj możemy oglądać znaczną część XIX-wiecznej zabudowy ulicy Dobrskiej, z której wnętrza otwiera się szeroka perspektywa widokowa na dominujący w miejskim pejzażu kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa. Ulice Nowa i Tamka straciły już w większości swój przemysłowy charakter, ale nadal istnieją tu relikty przeszłości w postaci historycznej zabudowy, świadczącej o tym etapie historii dzielnicy.

Fot. 180, 181. Obie fotografie dzieli blisko 60 lat – okupacyjna pocztówka i zdjęcie współczesne, wykonane z innego ujęcia, oddają jednak dobrze charakter ulicy Dobrskiej. Jej „tkacki" pejzaż architektoniczny nie uległ jeszcze zasadniczej zmianie. / MRzT / MG.

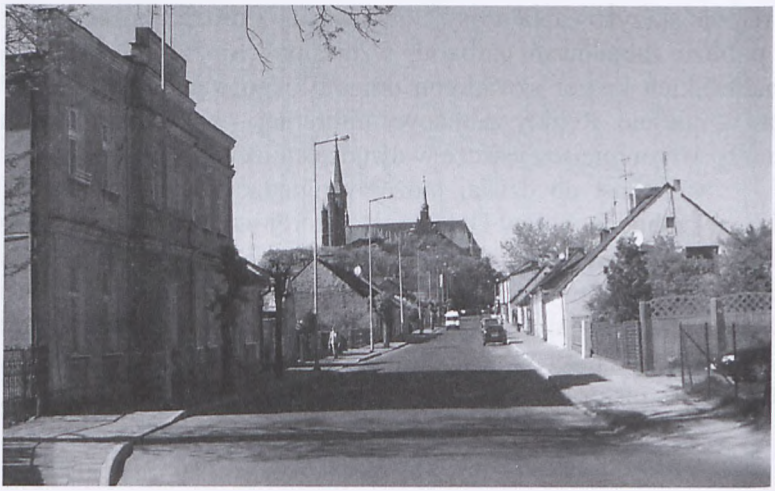

Fot. 182, 183, 184. w odróżnieniu od ulicy Dobrskiej, Tamka, Nowa i Uniejowska straciły już niemal zupełnie swój dawny, dziewiętnastowieczny charakter. Obecnie możemy wyróżnić jedynie skromne relikty drewnianej (dwa przykłady z ulicy Nowej) i murowanej zabudowy tkackiej (Tamka). MG.

* * *

Dzielnice tkackie to obecnie najstarsze istniejące zespoły zabudowy w Turku, o metryce sięgającej lat 20. dziewiętnastego stulecia. Nowoczesny jak na owe czasy układ urbanistyczny „Pólka" i „Nowego Światu" jest do dzisiaj doskonale czytelny; warto też pamiętać, że fabryczne założenia regulacyjne z lat Królestwa, ukształtowały w dużej mierze nie tylko późniejszy rozwój miasta, ale i nie pozostały bez wpływu na współczesne rozwiązania przestrzenne zachodniej części śródmieścia. Interesująco przedstawia się też zespół fabryczny ulic Dobrskiej, Tamki i Nowej – gdzie obok zabudowy murowanej jeszcze i dziś znajdziemy relikty domów drewnianych.

Ze względu na spójne walory urbanistyczne i architektoniczne, jak i fundamentalną dla tożsamości miasta wartość historyczną, zespoły dzielnic tkackich winny zostać poddane w przyszłości szerokiej rewaloryzacji, jako zabytki rozwoju miast i przemysłu na ziemiach polskich w I połowie dziewiętnastego wieku – tak, aby groźba postępującej degradacji przestała dominować w obecnej dyskusji nad „domkami tkaczy" w Turku.

PRZYPISY

[1] Cytat podaję za Grażyną Piasecką, por. *Cała Łódź jest z Turku*, „Echo Turku", 1998 -1999, nr 51/1, s. 12-13.
[2] Ibidem., s. 12.
[3] Kopia planu w zbiorach Muzeum Rzemiosła Tkackiego w Turku.
[4] Leon Lubomir Kruszyński, *Monografja miasta Turku* (wyd. pierwotne z 1892) [w:] *Zbiór prac*, Turek 2007, s. 27
[5] G. Piasecka, *Cała Łódź...*, op. cit., s. 12.
[6] por. przyp. nr 1.
[7] Por. A. Piasecki, *Powiat turecki*, Turek 1999, s. 16
[8] O nowej nazwie ulicy por. A. Jarek, *Miodową do hotelu*, „Echo Turku", 2008, nr 39, s. 4.
[9] Cytat za J. Rylską, por. *Tkacka tradycja*, „Echo Turku", 1995, nr 5, s.12-13.
[10] L. L. Kruszyński, *Zbiór...*, op. cit., s. 21.
[11] Mirosław Jaskulski, Stare *fabryki Łodzi*, Łódź 1995, (TONZ), s. 22-23.
[12] L. L. Kruszyński, *Zbiór...*op. cit., s. 28.
[13] Oryginał planu w zbiorach Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu, sygn. MPiT-P-VI-154/1 i 154/2 (dawna - XI-258).
[14] Zuzanna Borcz, *Projektowanie obiektów pocztowych na terenie Królestwa Polskiego w oparciu o plany wzorcowe*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", rocznik 1972, z. 4, s. 281-293.
[15] Na ten temat por. serię artykułów prasowych Z. Majcherka, Henryka F. Nowaczyka i G. Piaseckiej, opublikowanych w „Echu Turku" w 1996 roku (nr 28, s. 7, nr 29, s. 12, nr 30, s. 12).
[16] G. Piasecka, *Cała Łódź...*, op. cit., s. 12.
[17] L. L. Kruszyński, *Monografja...*, op. cit., s. 29-30.
[18] Por. „Echo tureckie", 1938, nr 27, s. 2.
[19] L. L. Kruszyński, *Monografja...*, op. cit., s. 29.
[20] Kolejne określenie nieocenionego Lubomira Kruszyńskiego, por. Idem, *Cechy rzemieślnicze w Turku*, [w:] *Zbiór...*, op. cit. s. 224.
[21] Na temat tej placówki por. interesujący artykuł G. Piaseckiej – *Freblówka i ochronka. Retro przedszkola w Turku.*, opublikowany w „Echu Turku", 1996, nr 52, s. 10-11.
[22] Oryginał planu w archiwum Cechu Rzemiosł w Turku.
[23] Fragment korespondencji elektronicznej pomiędzy Autorem a Błażejem Dziurzyńskim z 2008 roku.
[24] Kubaturę budynku – w wersji pierwotnej, ujętej planem sprzed wybuchu wojny – podaje „Echo Tureckie", 1939, nr 12, s 3. Dotąd nie udało się odnaleźć projektu architektonicznego gmachu Starostwa, stąd nie do końca jest możliwa ocena zmian dokonanych w czasie budowy gmachu podczas okupacji hitlerowskiej.

[25] Archiwum Państwowe w Poznaniu, Oddział w Koninie, Akta miasta Turku, sygn. 1456, k. 16.

[26] A. Piasecki., *Turek – miasto i powiat w okresie międzywojennym, 1918-1939.* Praca magisterska. Instytut Historii Uniwersytetu Wrocławskiego. Promotor prof. dr Wojciech Wrzesiński, Wrocław 1986. Kopia w zbiorach Muzeum Rzemiosła Tkackiego w Turku. cytat za s. 51; z kolei na s. 54 Autor daje szczegółowy opis sytuacji tkaczy turkowskich w latach międzywojennych.

[27] Za relację na ten temat dziękuję Panu Stanisławowi Fusieckiemu.

ARCHITEKTURA OKRESU MIDZYWOJENNEGO „NOWA DZIELNICA"

Wprowadzenie

Po okresie bujnego rozwoju miasta przełomu XIX i XX stulecia pierwsze lata po odzyskaniu niepodległości cechowała stagnacja. Trudny proces kształtowania się Państwa Polskiego, powojenny kryzys, wreszcie ogólnoświatowe załamanie gospodarcze pod koniec dekady, oddziałujące na cały kraj – między innymi te czynniki spowodowały, że w latach dwudziestych ubiegłego wieku, przestrzeń miejska Turku nie została znacząco powiększona. Jeszcze w czasie pierwszej wojny światowej zbudowano gmach elektrowni miejskiej, wieńczący niejako erę dziewiętnastowiecznego rozwoju gospodarczego i architektonicznego miasta.

Wielkim przedsięwzięciem lat dwudziestych była budowa szkoły powszechnej, którą ukończono w połowie pierwszej dekady niepodległości. Otwarcie monumentalnej budowli stało się wielkim wydarzeniem, zaś sam budynek na trwałe wpisał się w pejzaż miasta, jako jedna z ciekawszych realizacji tamtych lat. Jej architektura była formalnie bliska nurtom architektury neoklasycyzmu akademickiego w wydaniu zaprezentowanym przez znanego architekta - *Sylwestra Pajzderskiego.*

Pierwsza połowa lat trzydziestych jeszcze nie zapowiadała przyspieszenia rozwoju – wzniesiono wówczas siedzibę Towarzystwa Strzeleckiego, tak zwany *Dom Strzelca.* Budynek dość szybko postanowiono rozbudować, rozszerzając go o skrzydło mieszczące Ośrodek Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego. Inwestycję udało się ukończyć dopiero po kilku latach.

Przełomowym dla miasta wydarzeniem było objęcie urzędu premiera przez *Felicjana Sławoja Składkowskiego*, sprawującego tę funkcję w latach 1936-1939. Związki rodzinne z Turkiem i osobiste zaangażowanie premiera w sprawy rozwoju miasta sprawiły, że czas jego rządów w kraju pokrywał się z okresem największego nasilenia inwestycji w Turku okresu międzywojennego. Wpływ na ten stan rzeczy miała także przychylność Składkowskiego dla ówczesnego burmistrza komisarycznego miasta, *Antoniego Kaweckiego.*

W szybkim tempie przystąpiono do budowy obiektów użyteczności publicznej, które – szczególnie w zakresie oświaty – były niezbędne dla dalszego rozwoju. Nowy gmach spółdzielni *Tkacz*, ukończony zespół *Domu Strzeleckiego*, *kompleks szkoły średniej* powstawały w rejonie ówczesnych ulic Strzeleckiej i 6 -go Sierpnia (dziś Kościuszki i Mickiewicza). Warto dodać, że wcześniej, również w tym rejonie zlokalizowano gmachy szkoły powszechnej i elektrowni. W ten sposób zaczęła się kształtować nowa, reprezentacyjna dzielnica miejska. W jej obrębie pod koniec lat trzydziestych budowano pierwsze kamienice czynszowe i mniejsze domy, wznoszone przez inicjatywę prywatną.

Ta intensyfikacja nowej zabudowy na północ od śródmieścia wcale nie oznaczała, że pozostała część miasta była pozbawiona inwestycji. Status reprezentacyjnej i nowoczesnej arterii uzyskała ulica Kaliska, dawny *Nowy Świat* z czasów zakładania osad tkackich. Jej zachodni odcinek został gruntownie przebudowany w 1937 roku; powstały tu dwa pasy ruchu oddzielone od siebie deptakiem i zielenią; jezdnie wyłożono trwałą kostką. Również w ostatnich latach przed wybuchem wojny przymierzano się tu do rozbudowy poczty, zaś wczesną wiosną 1939 roku rozpoczęto budowę reprezentacyjnej siedziby Starostwa i Wydziału Powiatowego. Niestety, nie zdołano jej ukończyć przed wybuchem wojny – powstała za to obecna siedziba urzędu Gminy Turek przy ulicy Ogrodowej. Inicjatywę podjął też kościół, realizujący budowę plebanii i Domu Katolickiego. Na wielką skalę artystyczną pracowano też nad dekoracją wnętrza świątyni parafialnej, ukończonej jeszcze przed I wojną światową.

We wszystkich tych przedsięwzięciach wręcz niezbędną okazała się pomoc premiera Składkowskiego, który przeznaczał na dofinansowanie inwestycji w Turku znaczne sumy z kasy państwowej i ułatwiał zdobycie bezzwrotnych pożyczek. Udział w upiększaniu miasta miała też Żermina Składkowska, małżonka premiera, która zaprojektowała park miejski noszący do dziś jej imię, a ukończony w 1938 roku. Wybuch wojny przerwał przygotowania do budowy osiedla tanich domów dla robotników, które planowano zrealizować w pobliżu ulicy Dobrskiej.

Fot. 185. Interesująca panorama miasta, wykonana w latach II wojny światowej z wieży kościoła parafialnego. Porównując ten widok z fotografią z początku XX wieku, na drugim planie widzimy już nową część miasta. Poza tym większość zabudowy nie uległa zmianom. / HK

Fot. 186. Spojrzenie w głąb ul. T. Kościuszki od strony dawnego „Pólka" – na I planie elektrownia miejska, w tle gmach liceum. Lata II wojny światowej. / MRzT

Nieco mniejsze nasilenie obserwowało się wówczas w budowie domów czynszowych. Pod koniec epoki dało się słyszeć głosy nawołujące do rozpoczęcia tego typu inwestycji i budowy nowych kamienic przez inicjatywę prywatną. Choć na terenie miasta w okresie międzywojennym powstało, co najmniej kilkanaście nowych budynków mieszkalnych i willi prywatnych, to najciekawsze z nich usytuowano w rejonie wspomnianej już nowej dzielnicy, skupiającej reprezentacyjną zabudowę publiczną.

Druga połowa lat trzydziestych to także widoczne zmiany w stylistyce architektonicznej nowych budowli, w których historyzujące elementy ulegały stopniowej redukcji, zostając ostatecznie w znacznym stopniu wyeliminowane na rzecz tendencji modernistycznych. Widać jednak wyraźnie, że przywiązanie do klasycznej i akademickiej tradycji było obecne bardzo długo. Mimo stosowania nowoczesnych form architektury funkcjonalnej, ich podbudową czy towarzyszką, stawała się tradycja klasyczna. Ten specyficzny, „pomodernistyczny" styl, łączący nowoczesność z echami tradycji, jest dobrze widoczny chociażby w gmachu ówczesnego gimnazjum i liceum (1938), który zestawiony ze stojącą nieopodal szkołą powszechną (1925) pokazuje wymownie drogę, jaką przeszła polska architektura w ciągu dwudziestolecia międzywojennego.

Rozważania te moglibyśmy ograniczyć do omówienia okresu przerwanego wybuchem drugiej wojny światowej, brutalnie niweczącej otwierające się przed miastem, korzystne perspektywy. Należy jednak zauważyć, że podczas okupacji hitlerowskiej dokonano szeregu inwestycji, związanych z polityką osadniczą Kraju Warty i faszystowską stylistyką architektury III Rzeszy.

Warto przypomnieć, że służący miastu do dziś, gmach Starostwa został ukończony właśnie w okresie II wojny światowej, przy czym znacznie zmieniono jego wygląd architektoniczny, dostosowując gmach do form stylistyki stosowanej powszechnie na terenie III Rzeszy. Niemcy doprowadzili również do końca budowę kliniki doktora Aleksandra Fordońskiego, której funkcjonalistyczny projekt uprościli.

Fot. 187, 188. Patrząc na powyższe ujęcie, spróbujmy odnieść widoczne budowle „nowej dzielnicy" do ich sytuacji na mapie. W centrum „Dom Strzelca"(C), na prawo odeń, w głębi, liceum (E), po lewej w tle – spółdzielnia „Tkacz" (D). Pejzaż architektoniczny nowoczesnego śródmieścia zamykają szkoły powszechne (B). Pozostałe *oznaczenia: (A-elektrownia), (F- kam. Milewskich), (G- kam. Fordońskich), (J – osiedle niemieckie z lat okupacyjnych)*./ MRzT / APŁ, kart. 5123.

W podobnym duchu skończyła się też rozbudowa szpitala miejskiego przy Placu Sienkiewicza, z którego usunięto dziewiętnastowieczny wystrój. W latach okupacji hitlerowskiej zburzono również ciąg domów zachodniej pierzei obecnej ulicy Trzeciego Maja, lokalizując w tym miejscu duże boisko sportowe. W ten sposób odsłonięto widok na gmach liceum i gimnazjum, sąsiadujące zresztą z basenem na zapleczu elektrowni miejskiej.

Oprócz tych obiektów przystąpiono również do znacznie większej inwestycji - budowy dużego osiedla mieszkaniowego dla niemieckich osadników, zlokalizowanego na zachód od reprezentacyjnej dzielnicy czasów II R.P, przy obecnych ulicach Kączkowskiego i Składkowskiego. Z tych zamierzeń, obejmujących również powstanie wielkiego placu publicznego naprzeciw gmachu starostwa[1], na szczęście okupantom udało się zrealizować tylko kilka charakterystycznych bloków mieszkalnych. Po wojnie stały się one zaczątkiem dużej dzielnicy mieszkaniowej w tej części śródmieścia. Ich łatwo wyczuwalne, powtarzalne formy projektów typowych budownictwa nazistowskiego, dają pojęcie o tym, jak mogłaby wyglądać zabudowa całej zachodniej części miasta[2], wznoszona przez Niemców z myślą „o pozostaniu tu na zawsze[3]".

Zachowane do dziś budowle *nowej dzielnicy*, wzbogacone po wojnie o kolejne budynki publiczne, służą mieszkańcom Turku i powiatu również w czasach nam współczesnych. To specyficzne zgrupowanie międzywojennej, interesującej zabudowy jest świadectwem ówczesnych przemian w architekturze polskiej, adaptującej powoli nowoczesne tendencje. Zbudowane wówczas gmachy i kamienice świadczą również o mieszkańcach miasta, starających się w tym niełatwym okresie stworzyć nowoczesną i trwałą przestrzeń miejską.

KATALOG OBIEKTÓW

GMACH ELEKTROWNI I ŁAŹNI MIEJSKIEJ

Projekt elektrowni miejskiej powstał w 1916 roku, podczas niemieckiej okupacji miasta; wcześniej oświetlenie elektryczne i prąd zapewniała miastu wypożyczona z fabryki A. Mullera **maszyna** parowa. Niewątpliwie pomysł inwestycji miał w warunkach wojennych – obok innych względów - znaczenie strategiczne. Najprawdopodobniej projekt architektoniczny sporządził, działający w Poznaniu architekt *Petzold*, projektant wznoszonej mniej więcej w tym samym czasie elektrowni w Koninie[4]. Projekt z 1916 roku nie różni się znacznie od zbudowanego gmachu – zmieniono jedynie formę mansard w dachach bocznych skrzydeł[5].

Kamień węgielny wmurowano już 27 września 1916 roku. Budowa gmachu, usytuowanego przy ulicy Pólko (dziś Stefana Żeromskiego) w narożniku z Szeroką (dawniej Przebiegłą, dziś istnieje tylko częściowo), na gruntach należących do miasta, trwała do lata 1917 roku. Instalację prądotwórczą dostarczyła firma Siemens-Schuckert Werke.

W momencie powstania budynek był jednym z najbardziej reprezentacyjnych gmachów w mieście, utrzymanym w zmodernizowanych formach neobarokowych z elementami wczesnomodernistycznymi. Słowem – poza wysokim kominem górującym nad budowlą daleko od typowej dla nas stylistyki przemysłowej.

Korpus budowli założono na rzucie prostokąta, spiętego po bokach okazałymi pawilonami. Dominującymi akcentami są wielkie szczyty skrzydeł bocznych, w których rozmieszczono triady prostokątnych okien, odpowiadających rytmowi otworów dolnej kondygnacji.

Na kolejnej stronie: **Fot. 189, 190, 191**. Przerysy silnie zniszczonego projektu elektrowni z 1916 r., el. główna i boczna, 1916 r.. Poniżej pocztówka z widokiem zrealizowanego gmachu, II wojna światowa. / APPodzK, AMT, 925-929. / HK.

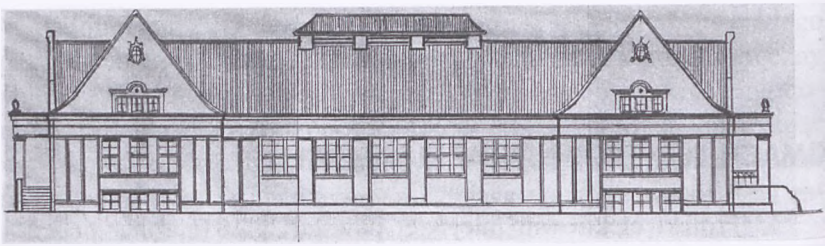

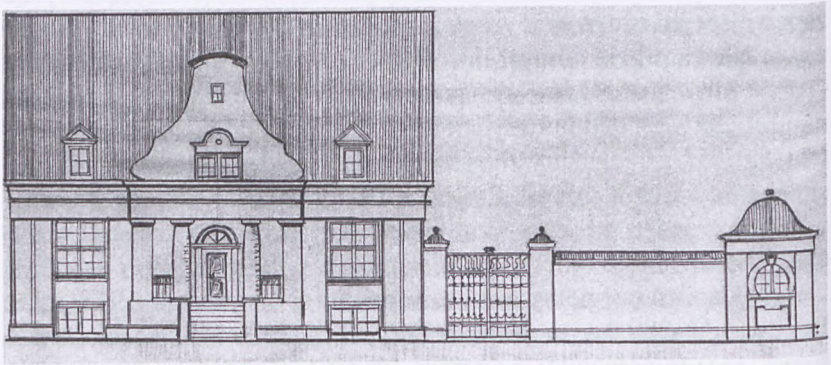

Städtisches Wannenbad
Städtisches
Elektrizitätswerk
Turek Elektrizitätswerk

W bocznych elewacjach skrzydeł zaplanowano monumentalne portyki wejściowe, poprzedzone schodami, otwierające się na obecną ulicę Kościuszki i pozostałość ulicy Przebiegłej. Malowniczą bryłę budynku rzeźbią umieszczone ponad tarasami, wydatne mansardy o falujących, neobarokowych szczytach. Całość pokryto dachami dwuspadowymi z dachówką. Zdyscyplinowane, klarowne, wręcz klasycyzujące w redakcji podziały w cegle, brak rozbudowanej dekoracji przy historyzującej bryle, przeszklenie korpusu charakterystycznymi oknami – elementy te noszą już charakter architektury wczesnomodernistycznej.

W okresie międzywojennym w zachodniej części budynku otworzono łaźnię miejską, czynną tam jeszcze wiele lat po wojnie. Skrzydło wschodnie niezmiennie służyło elektrowni, choć w czasie II wojny światowej, po wyposażeniu placówki w nowy sprzęt, usunięto wysoki komin. Jednak, gdy w latach 60-tych XX wieku, powstała nowa elektrownia, usytuowana na wschód od miasta i związana z powstającą kopalnią węgla brunatnego – stary gmach, obok pełnienia funkcji łaźni miejskiej, stał się już tylko siedzibą posterunku elektrycznego. Stan ten trwał do 1992 roku, kiedy to Bank Państwowy PKO zbudował przy ulicy Chopina nową siedzibę dla pogotowia energetycznego, chcąc umieścić w gmachu dawnej elektrowni swoją lokalną centralę.

W tym celu budynek wyremontowano i przystosowano do nowej funkcji, przebudowując obok wnętrz również i nowo otynkowaną elewację korpusu, do której dodano centralnie usytuowany ganek wejściowy. Całość, mimo uproszczenia pierwotnego detalu i zatarcia ceglanych podziałów, zachowała pierwotny, unikatowy charakter historyzującej architektury wczesnomodernistycznej. W tej szacie gmach do dziś mieści biura i oddział banku PKO.

* * *

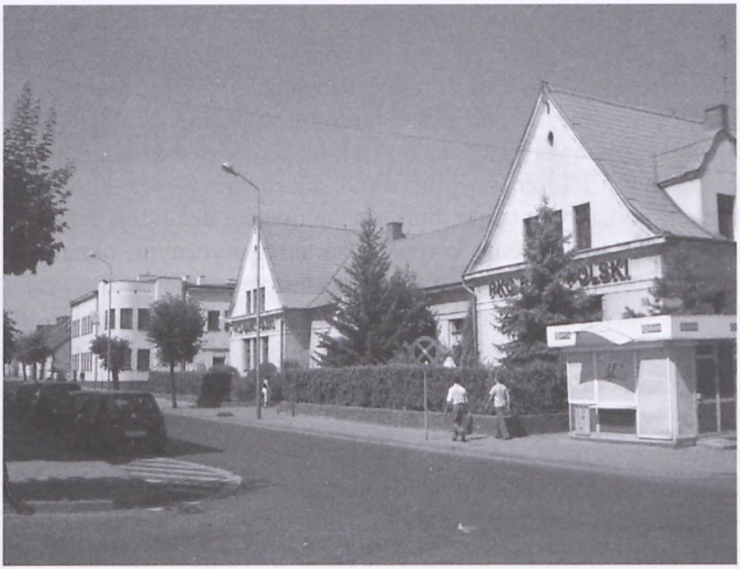

Fot. 192, 193. Ujęcia współczesne budynku, lato 2008. / MG.

GMACH SZKÓŁ POWSZECHNYCH, OBECNIE SZKOŁA PODSTAWOWA NUMER 1 im. HENRYKA SIENKIEWICZA.

Już na początku lat dwudziestych władze miejskie zadecydowały o budowie siedziby dla połączonych szkół powszechnych – męskiej i żeńskiej, funkcjonujących do tej pory w niewystarczających technicznie pomieszczeniach. W trudnych warunkach powojennych magistrat starał się jak najlepiej przygotować do tej inwestycji, konsultując doświadczenia innych miast, takich jak Słupca i Koło, gdzie wznoszono nowe gmachy szkolne[6]. Choć swoje usługi oferował miastu już w 1921 roku budowniczy *W. Wyczółkowski* z Warszawy, to zapewne już wtedy myślano o powierzeniu prac znanemu architektowi – *Sylwestrowi Pajzderskiemu*, twórcy między innymi projektu Osiedla Warszawskiego w Poznaniu, czy obecnego ratusza staromiejskiego w Kaliszu, zbudowanego według nowego projektu po zniszczeniach pierwszej wojny światowej. Ciekawostką może być fakt, że wykryte w czasie budowy kaliskiego ratusza nieprawidłowości były powodem, dla którego magistrat miejski w Turku słał prośby o wyjaśnienie sprawy, upewniając się co do kompetencji projektanta. Szczęśliwie, sprawę udało się wyjaśnić i w roku 1922 *S. Pajzderskiemu* powierzono budowę dwóch siedmioklasowych szkół powszechnych dla chłopców i dziewcząt, oraz domu mieszkalnego dla kierowników i woźnych. Planowany gmach, mieszczący obie te placówki, zlokalizowano na gruntach należących do miasta, położonych na placu po targowisku, między ulicami Trzeciego Maja, Polną (dziś S. Kączkowskiego) i Szeroką (obecnie nie istnieje na tym odcinku). Architekt szybko wywiązał się z zadania – projekt szkoły był gotowy już w 1923 roku.

Trudna sytuacja finansowa miasta była poważną przeszkodą w szybkim uruchomieniu inwestycji; różnymi drogami starano się ułatwić pozyskanie materiałów do budowy, uruchomiono między innymi własną cegielnię. Ostateczny komitet budowy ukonstytuował się latem 1924 roku i już kilka miesięcy później – 10 IX 1924 roku -

położono kamień węgielny pod budowę gmachu. Prace budowlane przy wznoszeniu szkoły prowadzono pod kierunkiem inżyniera Alfreda Nestrypke, jak pisała prasa - *za zgodą inż.Pajzderskiego*[7].

Już niemal rok później, piętnastego listopada 1925 roku, dokonano uroczystego otwarcia i poświęcenia nowego gmachu szkolnego, będącego od tej pory chlubą miasta. Leon Lubomir Kruszyński, komentujący to niezwykle ważne dla ówczesnego Turku wydarzenie, był pełen entuzjazmu: *wzniesiono okazały, piękny, wzorowy gmach, którego poświęcenie i otwarcie dziś tak uroczyście obchodzi Turek*[8].

Budowla, wzniesiona kosztem 350 tysięcy złotych, jest do dziś jednym z najbardziej monumentalnych budynków publicznych w mieście i okolicy; zdaje się spełniać wymagania „jasności i rzeczowości"[9]. Wielokondygnacyjną bryłę usytuowano w narożniku dzisiejszych ulic Trzeciego Maja i Kączkowskiego, jako zamknięcie zachodniej, dziś już nieistniejącej pierzei ulicy. Na wysokich suterenach posadowiono trzy kondygnacje głównego korpusu, wzbogacone o jeszcze jedno piętro użytkowe ukryte w wysokim dachu, mieszczącym także strych. Sylwester Pajzderski zaprojektował reprezentacyjną elewację uliczną z dużym rozmachem, urozmaicając ją szerokim, płytkim pseudoryzalitem, który zwieńczono ogromnym frontonem ostatniej kondygnacji. Nieco niżej, fasadę dzielą cztery proste pilastry, zaś w dolnej części do wnętrza zapraszają dwa reprezentacyjne portale z półkolistymi nadświetlami. W elewacjach bocznych uwidoczniono funkcjonalny podział wnętrza, sytuując na osiach symetrii okna doświetlające korytarze główne. Powyżej pojawiły się czterosiowe wystawki skryte w dachu, które wieńczą potężne szczyty z półkolistymi oknami. Nieco skromniej, choć z zachowaniem tych samych, klarownych zasad, skomponowano elewację zachodnią, od strony dziedzińca; tam też - na osi całej kompozycji - dostawiono podłużny pawilon mieszczący salę gimnastyczną, poprzedzoną niewielkim łącznikiem.

Na kolejnej stronie: **Fot. 194**. Unikatowa fotografia gmachu, wykonana w dniu poświęcenia (15. X. 1925) w zakładzie B. Pawłowskiego w Turku. Przed wejściem widoczni członkowie Komitetu Budowy, którzy złożyli również swe podpisy na obwolucie zdjęcia (tu obciętej)./HK

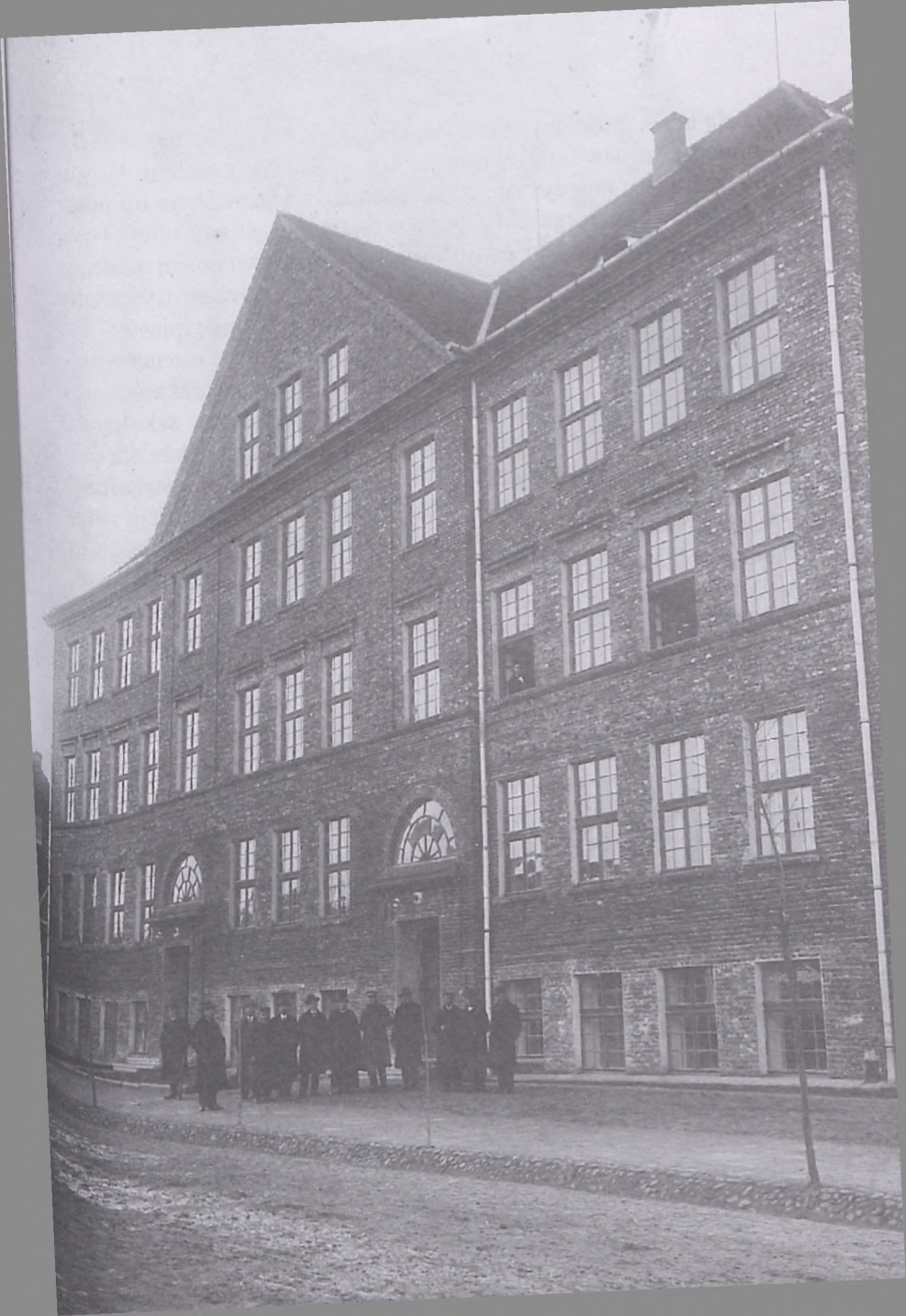

Wyniosłą bryłę gmachu podkreślają wysokie dachy głównego korpusu i mniejszego pawilonu. Warto jeszcze dodać o niewielkim łączniku, mieszczącym niegdyś mieszkanie stróża, dopasowanym od południa do istniejącej niegdyś zabudowy zachodniej strony ulicy Trzeciego Maja (zburzonej w czasie drugiej wojny światowej podczas budowy stadionu sportowego). Także i tutaj zastosowano wyważone formy, wpasowując jednocześnie gmach w zwartą tkankę miasta.

Podsumowując rozważania na temat klarownej i monumentalnej formy budynku należy dodać, że jego neoklasyczna, akademicka architektura wpisuje się w ówczesną stylistykę obiektów szkolnych, w których obok akademickiego klasycyzmu stosowano, także chętnie zapożyczenia z polskiej tradycji barokowej i renesansowej, świadczące o rodzimym charakterze stylu połączonego z nowoczesnością wnętrza. Chwalono duże, widne korytarze budowli, jej rozległy program funkcjonalny, sporą liczbę pracowni lekcyjnych i przestronność. Ważna była także pierwsza w mieście sala gimnastyczna z prawdziwego zdarzenia, mająca również charakter sali ze sceną do przedstawień teatralnych.

W czasie drugiej wojny światowej gmach zajęli Niemcy, lokalizując tu między innymi szkołę dla młodzieży niemieckiej. Właśnie wówczas zniknęło godło państwowe, umieszczone pierwotnie w polu frontonu głównej elewacji – jego ślady są czytelne w fakturze ściany do dziś. Z latami okupacji wiąże się też ponura historia z września 1939; w latach 60. XX wieku w ogrodzie szkolnym przypadkowo natrafiono na zwłoki dwóch osób, zamordowanych przez hitlerowców. Byli to: Tadeusz Marszel oraz niezidentyfikowany mężczyzna[10].

Już w lutym 1945 roku, po przejściu frontu, uruchomiono ponownie szkołę polską. Gmach dotrwał niemal bez większych zmian do czasów obecnych, przechodząc generalny remont, – kiedy budowlę wyłączono z użytku - w latach 1986-1988.

Na kolejnej stronie: Fot. 195. Jedno z niewielu ujęć budowli sprzed 1939 roku, z widocznym godłem państwowym w polu trójkątnego naczółka. Zwraca też uwagę fragment piętrowej kamienicy (dawnej szkoły elementarnej) w lewym rogu – jednego z domów zburzonych przez Niemców w czasie wojny./ ET.

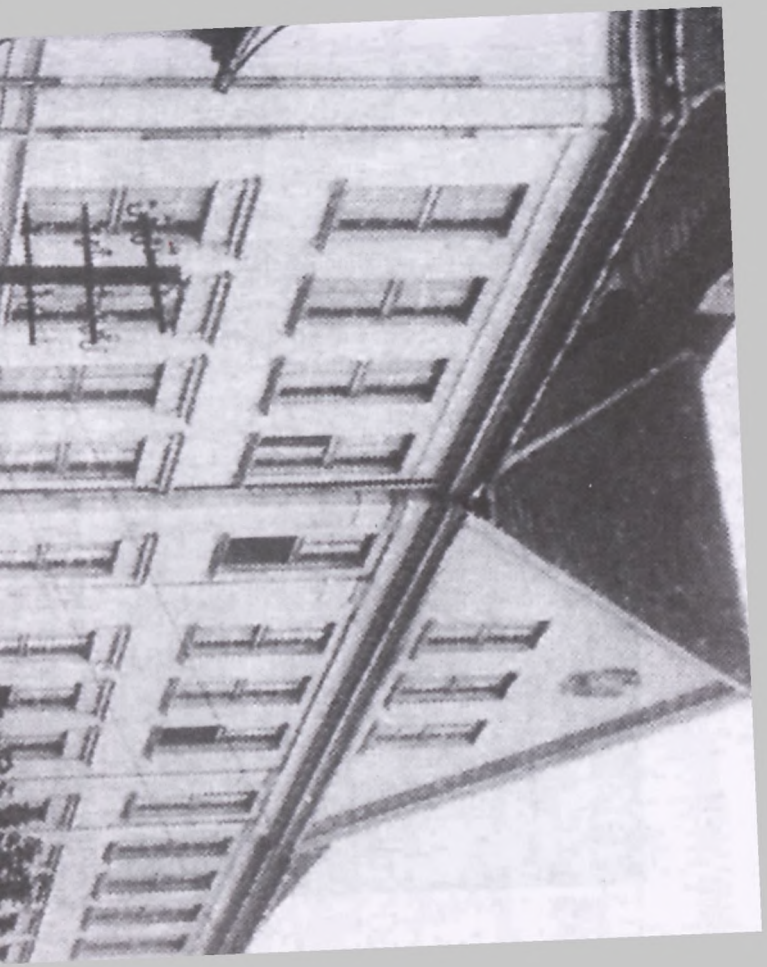

Fot. 196, 197. Ostatnie dwa ujęcia bryły szkoły, tym razem dobrze ukazujące monumentalną tektonikę gmachu od strony wschodniej. Lata II wojny światowej. /HK/MRzT.

Niedawno popularna „Jedynka" święciła hucznie swe osiemdziesięciolecie, pozostając jednym z najbardziej rozpoznawalnych gmachów w całym mieście i jednocześnie dobrym przykładem stylu ówczesnych budowli publicznych. Jest też świadectwem wysiłku ówczesnych władz i mieszkańców Turku, którym w naprawdę trudnych warunkach udało się wznieść podówczas nowoczesny, obszerny gmach – dziś już z pewnością zasługujący na miano zabytku architektury, dobrze wpisanego w pejzaż miasta.

„DOM STRZELCA"
SIEDZIBA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO I OŚRODKA PRZYSPOSOBIENIA OBRONNEGO I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

W 1932 roku Rada Miejska ofiarowała plac przy dawnej ulicy Wiatrakowej (obecnie ul. A. Mickiewicza), przeznaczony pod budowę świetlicy Związku Strzeleckiego Zarządu I Kompanii w Turku. Ta ważna organizacja, związana ściśle z obozem Marszałka Piłsudskiego, miała charakter społeczno-wychowawczy skierowany w dużej mierze do młodzieży. "Strzelec" nawiązywał do związku z czasów pierwszej wojny światowej, stanowiącego podstawę ówczesnych Legionów Polskich; powojenna organizacja podjęła tę tradycję, prowadząc szeroką działalność w zakresie przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego młodzieży wiejskiej i miejskiej.

Szybko rozpoczęto budowę własnego gmachu dla oddziału powiatowego w Turku, prowadzoną głównie ze składek społecznych. Jak pisała prasa, w październiku 1934 roku *Dom Strzelecki był już gotów i oddany do użytku*[11]. Jednak międzyczasie z inicjatywy senatora Tomasza Szymańskiego pojawił się ambitny pomysł, by rozszerzyć dotychczasową przestrzeń budowli *do rozmiarów Wielkiego Powiatowego Ośr. Wych.Fiz. i Przeszk. Wojsk*[12], *który* mógłby pomieścić wszystkie organizacje kombatanckie z okolicy. Zamiar ten był podyktowany nie tylko czynnikami czysto praktycznymi, gdyż jak pisał wówczas znany społecznik, doktor Aleksander Fordoński: *gmach ten*

przetrwa wieki i świadczyć będzie potomnym o dojrzałości obywatelskiej i gorącym patriotyźmie naszego pokolenia[13].

Niebawem przystąpiono do rozbudowy budynku, przedłużając gotowy już Dom Strzelca w kierunku zachodnim, w stronę ówczesnej ulicy 6-go Sierpnia (dziś Mickiewicza), traktując nowe skrzydło, jako kontynuację wcześniejszej części.

Do 1935 roku wzniesiono mury zachodniego pawilonu, jednak wyczerpanie się funduszy nie pozwoliło kontynuować budowy. Prace wznowiono dwa lata później, kiedy z finansową „odsieczą" przyszedł niezastąpiony premier - Felicjan Sławoj Składkowski.

Rok 1938 przyniósł ostateczny koniec rozbudowy, związany z niezwykle uroczystym otwarciem całego kompleksu. Miało ono miejsce 26 maja 1938 roku. Jak wyliczono, koszt całej inwestycji wyniósł 72.140zł i 76 gr., *nie licząc pracy fizycznej i podwód w naturze*[14]. Projekt obu połączonych budowli sporządził społecznie inżynier *Boncz-Brujewicz*, członek komitetu budowy; trzeba przyznać, że udało mu się osiągnąć specyficzną jedność obu budowli. Dwa etapy budowy zespołu Domu Strzeleckiego spowodowały, że na efekt końcowy złożyło się ciekawe połączenie dwóch nurtów stylistycznych ówczesnej architektury.

Starsze skrzydło frontowe, wychodzące na obecną ulicę Tadeusza Kościuszki otrzymało symetryczną, pseudoklasyczną fasadę z płytkim psuedoryzalitem na osi, zwieńczonym przy pomocy prostego, trójkątnego szczytu. Na osi trójdzielnej fasady umieszczono też wejście, powyżej którego znalazł się balkon o prostej balustradzie. Do tak skomponowanego pawilonu głównego, dostawiono od wschodu podłużne skrzydło mieszczące główną salę do odczytów i spektakli, połączoną z szeregiem mniejszych pomieszczeń klubowych i technicznych. Rytm ścian zdominowały proste okna o prostokątnych wykrojach; brak dekoracji współgrał z dwuspadowymi dachami; całość miała jeszcze charakter silnie zredukowanego neoklasycyzmu. Z kolei nowsze skrzydło zachodnie, ukończone w drugiej połowie lat trzydziestych, nosi już piętno prądów architektury funkcjonalnej, rozpowszechniającej się wówczas szczególnie w dużych miastach.

Fot. 198, 199. Dwa zdjęcia, dwie fazy budowy „Domu Strzelca". Na ujęciu górnym widzimy położenie budowli na sztucznej skarpie i pawilon z 1934 roku; poniżej widok nowej, „doklejonej" części (II wojna światowa) / MRzT *Na kolejnej stronie:* **Fot. 200**. *Budowla jako „Deutsches Haus", druga wojna św /MRzT.*

Deutsches Haus

Bryła nowej części odznacza się znaczną kubicznością, połączoną z rezygnacją z detalu i odwołań do tradycji. Elewacja główna otwiera się tu na placyk przy dzisiejszej ulicy Adama Mickiewicza; prostą fasadę urozmaicają owalne okienka strychu (charakterystyczne *bulaje*), przeszklony szyb klatki schodowej i prosty daszek nad głównym wejściem. Efekt końcowy jest więc ciekawą ilustracją zmian, jakie zachodziły w ciągu lat trzydziestych w trendach architektury polskiej, docierających na prowincję.

Po wybuchu wojny reprezentacyjność gmachu docenili Niemcy, organizując w nim *Deutsches Haus*; odbywające się tu przedstawienia i odczyty dla urzędników i wojskowych z okupacyjnej administracji, możemy dziś oglądać na archiwalnych fotografiach z kolekcji „Igła"[15]. Na elewacji frontowej zamieszczono symbol niemieckiego panowania – charakterystycznego orła ze swastyką.

Okres Polski Ludowej przyniósł zmianę dekoracji i „stylistyki" użytkowników, jednak jego propagandowa funkcja została zachowana – gmach pomieścił siedzibę komitetu miejskiego i powiatowego PPR, a później PZPR. Od tej pory, szczególnie w okresie socrealizmu – dekorowano go portretami partyjnych wodzów i ideologów pośród propagandowych haseł. To tutaj w kwietniu 1946 roku odbyła się sesja wyjazdowa Wydziału Karnego do spraw Doraźnych Sądu Okręgowego w Poznaniu, będąca pokazowym procesem członków oddziału partyzanckiego „Groźny"; jako przymusowa publiczność służyła młodzież z gimnazjum i szkoły powszechnej[16]. Na placyku od strony ul. Mickiewicza stanął głaz z tablicą upamiętniającą „utrwalaczy" – poległych w walkach o umocnienie nowej władzy. Już w 1981 roku turkowska „Solidarność" postulowała przekazanie gmachu dla potrzeb Domu Kultury, jednak postulat ten zrealizowano dopiero w 1990 roku, z końcem ery PRL. Od tego czasu budynek zajmuje Miejski Dom Kultury, zaś część dawnego skrzydła zachodniego stała się siedzibą harcerstwa.

W pierwszej połowie lat 90. dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej w Turku, Henryk Kranc, starał się o budowę samodzielnej siedziby dla swej placówki, planując wzniesienie nowego gmachu w połączeniu z budynkiem dawnego „Strzelca". Interesującej, post-

modernistycznej koncepcji Patrycji Jaworskiej nigdy jednak nie zrealizowano. W ten sposób reprezentacyjny „Dom Strzelca" wciąż służy miastu i jego mieszkańcom, będąc jednym z ciekawszych architektonicznie obiektów publicznych w Turku.

GMACH SPÓŁDZIELNI „TKACZ"

W 1935 roku powołano do życia Spółdzielnię „Tkacz", zrzeszającą w pierwszym roku swego istnienia 45 członków; sama kooperatywa była próbą ratowania miejscowych tkaczy i samego tkactwa. Tkalnia i biura mieściły się wówczas w różnych miejscach, jednak dzięki generałowi Sławojowi Składkowskiemu realizowano zamówienia dla wojska. To również za sprawą jego zaangażowania i pomocy udało się zrealizować projekt budowy hali tkackiej i biurowca dla potrzeb zakładu; inauguracyjne posiedzenie *Rady Nadzorczej Spółdzielni Tkacz* odbyło się 16 marca 1936 roku.

Już wiosną 1937 roku, na placu „pod wiatrakami" rozpoczęto prace przygotowawcze. Budowa postępowała tak szybko, że już w listopadzie tego samego roku gmach był prawie gotowy. Wzniesienie tak dużej jak na ówczesne warunki „fabryki tkackiej" było znaczącym wydarzeniem. Zachowała się nawet płomienna relacja ze szkolnej wycieczki z listopada 1937 roku, napisana przez Stanisława Winerowicza, ucznia VI klasy szkoły powszechnej, który wraz ze swoją klasą zwiedzał świeżo ukończoną halę tkacką. Warto może przytoczyć tu cytat, w którym pobrzmiewa fascynacja standardami, które dla nas wydają się być na porządku dziennym: *Gmach mi się bardzo podobał, bo jest bardzo ładny, ma dużo okien i jest w środku czysty*[17]. Koszt budowy wyniósł ostatecznie 80 tysięcy złotych, z czego blisko 38 tysięcy zapewnił Felicjan Sławoj - Składkowski.

Fot. 201, 202. „Fabryka tkacka" – siedziba Spółdzielni „Tkacz". Pocztówka z lat okupacji hitlerowskiej i zdjęcie z 2004 roku. / HK / MG.

Architektura gmachu „fabryki tkackiej" była skromna i syntetyczna - w narożniku dzisiejszych ulic Kączkowskiego i Tadeusza Kościuszki powstał dwupiętrowy, masywny pawilon frontowy o symetrycznie skomponowanej elewacji. Od strony północnej dostawiono do niego halę warsztatów poprzedzoną łącznikiem o pionowych pasach okien. Odmienny podział zastosowano w budynku głównym, gdzie poprzez horyzontalne ciągi otworów starano się uczytelnić nowoczesną strukturę budowli. Charakter ten podkreśliło jeszcze powojenne otynkowanie budynku, zachowujące jego skromną stylistykę funkcjonalną.

Ostatnie lata przed wybuchem wojny zwiastowały szybki rozwój spółdzielni – w 1938 roku obroty finansowe firmy utrzymywały się na poziomie 450 tysięcy złotych rocznie, by przez 8 miesięcy 1939 roku osiągnąć sumę 620 tysięcy. Niestety, inwazja hitlerowskich Niemiec przekreśliła dalszy rozwój.

Po zajęciu miasta przez wojska hitlerowskie nowoczesny gmach został zajęty przez Landratsamt. W późniejszym okresie zakład połączono z funkcjonującą nieopodal fabryką żakardów i koronek braci Heine. Dopiero po wojnie spółdzielnia wznowiła samodzielną działalność, przeżywając największy rozkwit w latach 60. ubiegłego wieku. Produkowane tu towary wysyłano wówczas na eksport do wielu krajów, między innymi do Kanady, Kuwejtu czy też do ZSRR. Okres rządów Gierka zapowiadał już głęboki kryzys, zwiastujący upadek zakładu. Choć starano się go modernizować i rozbudowywać o nowe hale, to jednak permanentne kłopoty ze zbytem towarów i restrukturyzacją profilu produkcji doprowadziły do ostatecznej likwidacji spółdzielni, mającej miejsce w roku 1991. W ten sposób zniknął zakład o długiej tradycji, zmienił się też sam gmach dawnej *fabryki tkackiej*, służący nadal przemysłowi. Niestety, po ostatnim remoncie i modernizacji, elewacja w dużej mierze straciła swe pierwotne cechy skromnej nowoczesności.

GMACH GIMNAZJUM I LICEUM PAŃSTWOWEGO

Choć pierwsza szkoła średnia w Turku – Progimnazjum Męskie – posiadała od 1912 roku swój własny budynek przy obecnej ulicy Szkolnej, to już w pierwszych latach niepodległości dyskutowano problem budowy nowej siedziby. Zaistniała potrzeba znalezienia gmachu, zdolnego do pomieszczenia szkoły w lepszych warunkach, które ze względu na wzrost liczby uczniów (w roku 1920 – do 340), uległy znacznemu pogorszeniu. Towarzystwo Szkolne borykało się, więc zarówno z kłopotami finansowymi, jak i narastającą ciasnotą i złymi warunkami sanitarnymi, panującymi w budynku na ulicy Szkolnej, eksploatowanym już do granic możliwości.
Momentem przełomowym był *I Zjazd byłych Wychowanków Gimnazjum* z 1933 roku, na którym ówczesny dyrektor placówki – *Marian Cieplak* – wysunął kolejny pomysł budowy nowego gmachu, od tej pory konsekwentnie realizowany, wraz ze staraniami o uzyskanie statusu szkoły państwowej dla Gimnazjum. Szerokie działania dyrektora Cieplaka, połączone z przychylnością mieszkańców miasta, zaangażowaniem jego władz i samych uczniów, doprowadziły do sukcesu projektu. Rada Miejska przekazała pod budowę teren dawnego targowiska przy Przebiegłej, zaś *Ówczesny premier Rzeczpospolitej Polskiej F. S. Składkowski poparł inicjatywę M. Cieplaka i dopomógł w uzyskaniu bezzwrotnej pożyczki w wysokości 300 tys. zł. (...) z Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie. (...) Młodzież chcąc przyczynić się również do powiększenia funduszów na ten cel, organizowała zbiórki uliczne, kiermasze, loterie fantowe, zabawy, przedstawienia teatralne i zebrała w 1936 roku kwotę w wysokości 5 tys.*[18] Dużą rolę w budowie siedziby szkoły średniej odegrał też nowy starosta powiatowy, Wacław Sulkowski, który po przybyciu do Turku z Konina w 1937 roku, energicznie przystąpił do organizowania ostatecznego komitetu budowy. Wykorzystał przy tym swoje poprzednie doświadczenia na tym polu, wyniesione z dotychczasowej pracy wicestarosty w Koninie.

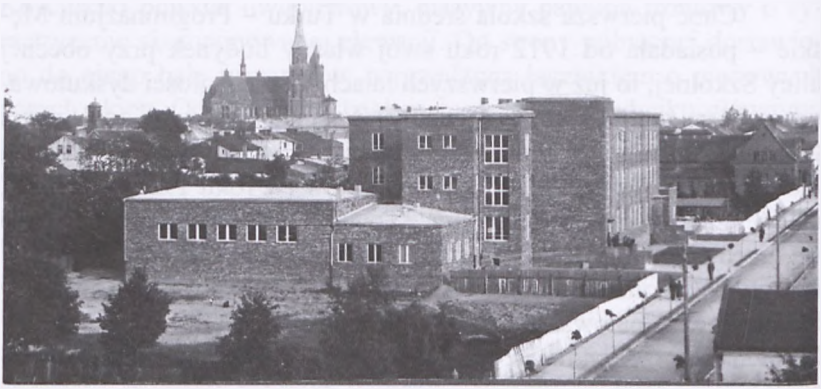

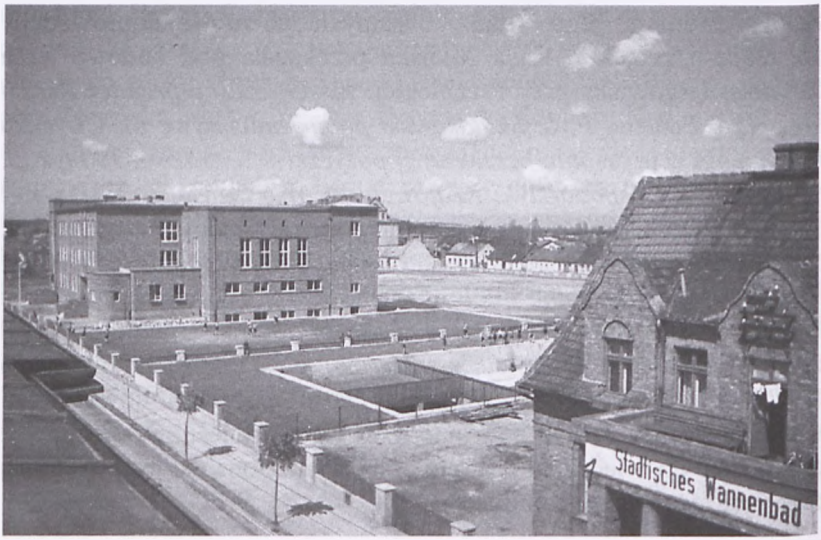

Fot. 203, 204. W momencie wzniesienia gmach szkoły średniej był najnowocześniejszym budynkiem tego typu w regionie, stając się wizytówką nowej dzielnicy (zdjęcie górne, ok. 1938). Poniżej ujęcie od strony obecnej ul. S. Żeromskiego, z kolekcji „Archiwum Igły", lata okupacji hitlerowskiej. / MRzT.

Jedenastego listopada 1937 roku ksiądz dr Józef Florczak dokonał uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego i wmurowania aktu erekcyjnego budowy, prowadzonej zgodnie z projektem architekta *Jana Kuznowicza* z lat 1933-1936, pod kierunkiem mistrza budowlanego *Władysława Kaszyńskiego* z Brudzewa, na placu przy ul. Strzeleckiej (T. Kościuszki). Już niespełna rok później, 4 września 1938 roku, dokonano poświęcenia i otwarcia świeżo ukończonego kompleksu; uroczystość zgromadziła zarówno władze i mieszkańców miasta i powiatu, jak i wielu dostojnych gości, w tym biskupa *Karola Radońskiego* i wicewojewodę poznańskiego – *Jana Łepkowskiego*.

Z przemówienia burmistrza miasta, *Antoniego Kaweckiego*: *W krótkim stosunkowo czasie dzięki Posłowi Naszego Okręgu Panu Generałowi Felicjanowi Sławojowi Składkowskiemu wznieśliśmy ten przepiękny, monumentalny gmach, w którym po wieczne czasy mieścić się będzie gimnazjum i liceum państwowe, rzeźbiąc serca, dusze i umysły dzieci mieszkańców miasta Turku, miasteczek i wsi okolicznych, w warunkach bardzo dobrych i przepisowych*[19]. Podkreślano funkcjonalność potężnej jak na ówczesny Turek budowli i zazdroszczono młodzieży, *że będzie mogła w Odrodzonej Polsce pobierać światło nauki w tak pięknym, jasnym i zdrowym gmachu*[20].

Mówiąc o architekturze nowej szkoły można zaryzykować stwierdzenie, że jest ona swoistym kompromisem pomiędzy formami modernistycznymi a akademicką tradycją kształtowania budowli publicznych. Architekt rozczłonkował plan gmachu, dostawiając do zwróconego na zachód korpusu dwa skrzydła, z których jedno było przedłużeniem głównej części, mieszczącym między innymi aulę krytą żelbetowymi kasetonami. Drugie, mniejsze skrzydło pomyślano, jako nowoczesny pawilon sali gimnastycznej. Obie części wysunięto na wschód, tworząc między nimi rodzaj niewielkiego, wewnętrznego dziedzińca.

Fasady o umiarkowanych podziałach z charakterystycznymi pasami płycin, delikatna symetria czy gzymsy koronujące – zdradzały przywiązanie do tradycji. Z kolei przeszklony szyb północnej klatki schodowej, horyzontalne pasma okien sali gimnastycznej czy też łagodny, zaokrąglony narożnik pawilonu dla stróża przy głównym wej-

ściu, to elementy związane z funkcjonalną architekturą modernizmu. Ta specyficzna tendencja do unowocześnienia bryły i rozwiązań funkcjonalnych, połączona z echem tradycji dała w efekcie poważny, a jednocześnie wygodny gmach świadczący o majestacie państwa.

W tym samym czasie szkoła średnia w Turku uzyskała status szkoły państwowej kategorii „A", otrzymując – zgodnie z założeniami ówczesnej reformy edukacji - nazwę *Państwowego Gimnazjum i Liceum im. T. Kościuszki w Turku*. Niestety, mieszkańcy miasta i powiatu nie mogli długo cieszyć się nową siedzibą szkoły. Po zajęciu miasta przez wojska hitlerowskie rozpoczęto wysiedlenia i prześladowania miejscowej inteligencji, w tym nauczycieli Gimnazjum i Liceum. W samym zaś gmachu umiejscowiono, obok innych placówek niemieckich, także szkołę dla młodzieży niemieckiej, tak zwaną *Hitlerjugend Oberschule.* Po przejściu frontu – w roku 1945 – przystąpiono do mozolnego przywracania placówki do życia. W kolejnych latach gmach został otynkowany, a w 1964r. dokonano jego rozbudowy o przedłużenie głównego skrzydła, z zachowaniem dotychczasowej formy architektonicznej. Rok wcześniej oddano do użytku modernistyczny budynek internatu, położony w jednej linii ze starym gmachem, przy narożniku obecnej ulicy Kączkowskiego. Z historią szkoły wiąże się również tragiczny pożar budynku w styczniu 1981 roku, zapadły w pamięć wielu Turkowian do dziś.

Po kolejnych zmianach szkoła nosi obecnie nazwę *Zespołu Szkół Ogólnokształcących imienia Tadeusza Kościuszki* i jest najstarszą placówką tego typu w regionie, kontynuującą tradycję czasów Towarzystwa Szkolnego sprzed I wojny światowej. Zarówno zburzenie przez Niemców szeregu domów przy ulicy Trzeciego Maja, (co dało w efekcie szeroką perspektywę widokową na budynki *nowej dzielnicy* z gmachem liceum i gimnazjum na czele), jak i umiarkowana rozbudowa z lat 60. ubiegłego wieku, przyczyniły się do podkreślenia walorów budynku, który nadal służy młodzieży z Turku i okolic, pobierającej tu *światło nauki,* opatrzone dewizą szkoły – *Viribus Unitis.*

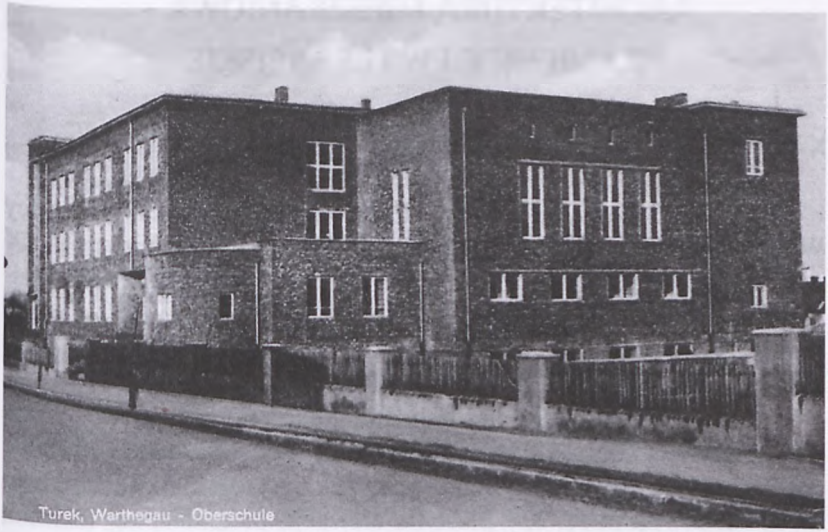

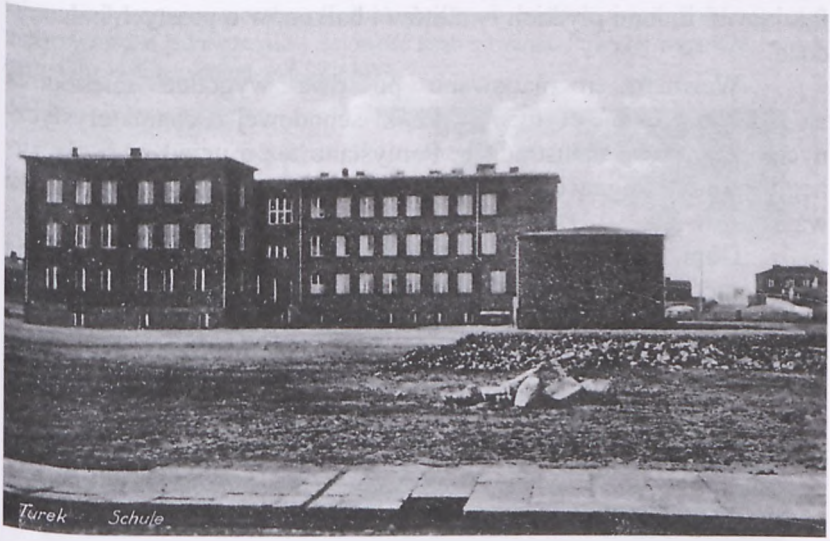

Fot. 205, 206. Dwie pocztówki z okresu II wojny światowej, dobrze oddające specyfikę architektury szkoły. / HK.

ARCHITEKTURA MIESZKANIOWA – KAMIENICE I WILLE MIEJSKIE

KAMIENICA PELAGII MILEWSKIEJ

Wolnostojący, luksusowy dom czynszowy powstał przy ulicy Wincentego Milewskiego w drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku (prawdopodobnie w latach 1937-1938[21]) jako własność rodziny Milewskich. Projektant budynku, budowniczy *Wacław Goc*, nadał mu formę nowoczesną, utrzymaną w nurcie architektury funkcjonalnej[22].

Choć fasadę piętrowej kamienicy skomponowano w oparciu o oś symetrii, to detale były już zupełnie nowoczesne – horyzontalne pasy spinające trójdzielne okna, przeszklony ciąg klatki schodowej wychodzącej na ulicę, czy plastyka elewacji, urozmaiconej lekkimi, falującymi liniami płytkich ryzalitów i balkonów o prostych balustradach.

Wewnątrz rozplanowano po dwa wygodne mieszkania na każdym piętrze, dostępne z klatki schodowej o charakterystycznych, *okrętowych* balustradach. Pomyślano też o urządzeniu obszernego ogrodu, ciągnącego się w głębi posesji - aż do torów kolejki wąskotorowej.

Dom, zajęty w czasie ostatniej wojny na mieszkania dla Niemców, zachował się do dziś w niemal niezmienionym stanie i jest jedną z dwóch zachowanych kamienic turkowskich, którą można określić mianem przedstawicielki nurtu luksusowego ówczesnej architektury mieszkaniowej.

Fot. 207, 208. Powyższy przerys projektu elewacji głównej dobrze oddaje klimat tej architektury – nowoczesność funkcjonalnych podziałów i linii, klarowność, przejrzystość, a jednocześnie – osiowość kształtowania. Powyżej współczesne ujęcie zrealizowanego domu. / A-SŻ / MG.

KAMIENICA DOKTORA ALEKSANDRA FORDOŃSKIEGO

Gmach na narożniku ówczesnych ulic Strzeleckiej (dziś Kościuszki) i Składkowskiego (obecnie Żeromskiego) powstał z inicjatywy doktora Aleksandra Fordońskiego, który w pamięci mieszkańców miasta i okolic zapisał się, jako wytrwały społecznik i znakomity lekarz.

Projektantem budynku, pomyślanego, jako prywatna klinika i dom mieszkalny był budowniczy *Wacław Goc*, posługujący się ówczesną architekturą modernistyczną. Budowa reprezentacyjnego, nowoczesnego obiektu trwała zapewne od 1939 roku i nie udało się jej ukończyć przed wybuchem wojny. Po zajęciu miasta Niemcy wysiedlili rodzinę Fordońskich, zajmując budynek do własnych celów i wykańczając konstrukcję po uproszczeniu pierwotnego projektu. Zrezygnowano głównie z pięknego, falującego balkonu, spinającego narożnik pierwszego piętra[23].

Rozłożysta budowla otrzymała nowoczesną jak na owe czasy stylistykę architektoniczną. Horyzontalne pasy okien, solidną konstrukcję i detale, nawiązujące do nurtu funkcjonalnego – owalne okienko przy wejściu (charakterystyczny *bulaj*, dziś nieistniejący) czy zaokrąglony, obficie przeszklony narożnik z niezrealizowanym balkonem. Całość przywodziła na myśl luksusowe kamienice mieszkalne, budowane w znacznie większej skali w ówczesnej Warszawie, Łodzi, Katowicach.

Po wojnie rodzina Fordońskich wróciła do Turku, jednak o prywatnej klinice nie było już mowy. Budynek częściowo wykorzystywały różne instytucje – między innymi przychodnia, istniało tu także mieszkanie właścicieli. W latach 80. udało się w znacznej mierze "pozbyć gości", a w III RP gmach stał się ponownie wyłączną własnością rodziny Fordońskich. Na początku XXI wieku w części jego pomieszczeń urządzono między innymi oddział jednego z banków. Remont elewacji uwypuklił walory budynku, będącego odbiciem ówczesnego nurtu architektury luksusowej, pojawiającej się na ziemiach polskich po kilkudziesięciu latach nieobecności[24].

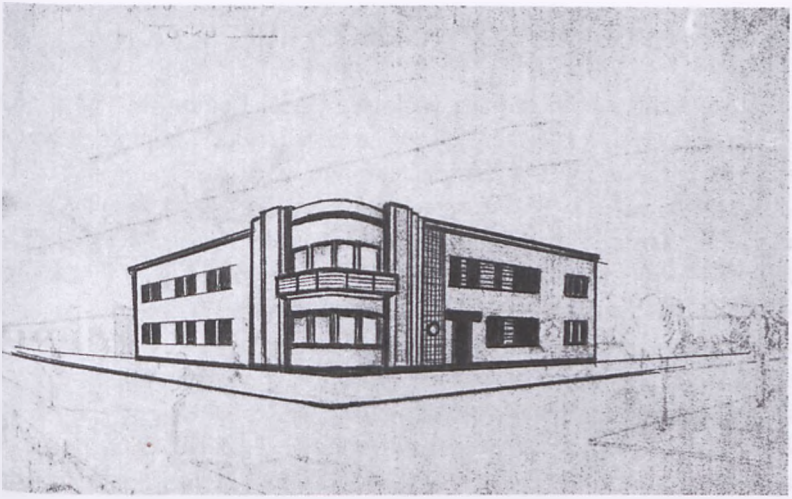

Fot. 209, 210. Porównanie odrysu z okładki projektu Wacława Goca ze stanem obecnym domu – zwraca uwagę brak narożnego balkonu, na czym straciła wyraźnie nowoczesna linia projektu. / A-RF / MG.

WILLA STANISŁAWA NOŻYŃSKIEGO, CHLEWSKICH

Okazałą, wolnostojącą willę przy Alei Legionów - w pobliżu szkoły powszechnej numer 1 (dziś ul. Fryderyka Chopina) - wzniesiono prawdopodobnie w drugiej połowie lat 30. Inicjatorem i zleceniodawcą budowy był starosta powiatowy, Stanisław Nożyński, pracujący aktywnie w Turku od 1933 roku - odznaczony później przez wojewodę łódzkiego złotym krzyżem zasługi za działania na terenie powiatu. To za jego kadencji (między innymi): zbudowano most na Warcie w Uniejowie, budowano nowe drogi i przygotowywano się do wzniesienia nowoczesnego gmachu gimnazjum w Turku. Wracając jednak do interesującej nas willi - w roku 1937, gdy Stanisława Nożyńskiego przeniesiono do Koła, gmach nie był prawdopodobnie całkiem wykończony. Po jego wyjeździe dom nabyła rodzina Chlewskich, posiadająca go jeszcze wiele lat po drugiej wojnie światowej.

Parterowy budynek założono na planie prostokąta, do którego dostawiono dwa poprzeczne skrzydła, równoległe do ulicy. Główna elewacja otwierała się na ulicę Chopina; na jej osi znalazł się niewielki ganek wejściowy, a nad korpusem nadbudowano piętrową wystawkę z niską attyką. Poniżej duże okno otwierało się na niewielki taras. Bryłę willi nakryto wysokimi dachami, z których najwyższy wieńczył główny korpus. Ceglane elewacje, aż do II połowy XX wieku pozostały nieotynkowane. Całość wpisywała się w nurt tradycyjnej architektury rezydencjonalnej, nawiązując do przeszłości w ramach tendencji bliskich nurtom „stylu dworkowego".

W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku dom stał się własnością Państwowego Zakładu Ubezpieczeń. Długotrwały remont zmienił nieco bryłę gmachu – zniknął frontowy ganek z tarasem. Całość otynkowano i wyposażono w nowe pokrycia dachów, nadal tak wysokich jak kiedyś. Obecnie willa pełni funkcję oddziału PZU.

Fot. 211, 212. Willa widziana z okien budynku szkół powszechnych, po prawo aleje cmentarne. Poniżej stan budynku po otynkowaniu i przebudowie, 2008. / MRzT / MG

DOM SENATORA SZYMAŃSKIEGO

Prawdopodobnie na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku powstała duża kamienica, położona przy południowym odcinku ulicy Dobrskiej (nr. 22). Dom należał do rejenta Tomasza Szymańskiego – prezesa turkowskiego Komitetu Powiatowego BBWR i senatora RP od wyborów 1930 roku.

Obszerny, piętrowy dom w momencie powstania mógł się odznaczać dość nowoczesną, pozbawioną bogatej dekoracji bryłą, jednak w rzeczywistości nie odbiegał znacząco od schematu turkowskiej kamienicy.

Asymetryczną elewację przyuliczną dzieliły pasy gzymsów kordonowych i narożnych lizen. Ponadto dobrym środkiem urozmaicenia fasady okazał się płytki pseudoryzalit. Całość zwieńczyła niska attyka, dekoracyjnie nadbudowana nad wspomnianym już pseudoryzalitem. Podobne podziały obserwujemy od strony ogrodu, gdzie wprowadzono dodatkowe urozmaicenia, takie jak taras czy duży balkon. Dodatkowo, część osi oddzielono od siebie skromnymi lizenami. Dekoracyjnością odznaczała się żeliwna krata balkonu oraz stolarka drzwi wejściowych. Od północy do kamienicy dostawiono mały, parterowy aneks; między nim a budynkiem gospodarczym znalazła się brama na podwórze. Tutaj ciekawscy spacerowicze jeszcze do niedawna mogli podziwiać żeliwną pompę od studni – element typowy dla pejzażu Turku przełomu dziewiętnastego i pierwszych dziesięcioleci dwudziestego wieku.

Na parterze domu znajdowało się reprezentacyjne mieszkanie właściciela, natomiast na pierwszym piętrze zaplanowano drugie, przeznaczone do wynajęcia. Obie części otrzymały oddzielną komunikację, co zapewniało odpowiednią wygodę i prywatność. Ponadto, obszerny ogród posesji połączono furtką z otwartym w 1938 roku parkiem miejskim.

W latach 1936-1939 na piętrze domu mieszkał z rodziną ówczesny burmistrz miasta, Antoni Kawecki. Jak wspomina Pan Saturnin Kawecki, syn Antoniego, po tragicznym wrześniu 1939 roku

Fot. 213, 214. I w tym przypadku z odsieczą przychodzą nam zdjęcia z okresu II wojny światowej. Powyżej pocztówka z widocznym na elewacji szyldem DAF, poniżej widok domu w scenerii ogrodu. / MRzT.

jeszcze przez jakiś czas Kaweccy „mieli prawo" do pojedynczego pokoju w domu, zajmowanym wówczas przez oficerów niemieckich[25]. Później wyróżniającą się nieruchomość skonfiskowano, mieścił się tu oddział DAF – Deutsche Arbeitsfront.

Dawni właściciele i lokatorzy nigdy już tu nie powrócili, a po wojnie ich miejsce zajęli nowi mieszkańcy. Z czasem częściowemu zatraceniu uległ też skromny wystrój architektoniczny domu, uproszczony podczas kolejnych remontów.

DOM WITKOWSKICH

Pod koniec lat trzydziestych, przy końcu ulicy Browarnej, w sąsiedztwie skrzyżowania z Kolską Szosą, wyrósł nowoczesny, obszerny dom. Ukończono go pod koniec 1938 roku, lub na początku 1939 roku; piętrowy gmach wzniosła rodzina Witkowskich[26].

Powściągliwa linia domu zdradzała wpływy nowoczesnej architektury modernistycznej. Masywne, przenikające się bryły dzielone dużymi oknami i lekkie detale – wsparty na słupie balkon o nadwieszonej nad wejściem, linearnej balustradzie. Do tego przestronne wnętrza o dużych, widnych pomieszczeniach, wyposażone w elektryczność, kuchnie i łazienki. Choć sama konstrukcja wzniesionego z cegły domu nie należała do najtrwalszych – wyposażono go w drewniane schody i stropy – całość sprawiała wówczas wrażenie na wskroś nowoczesne i czytelne. Ciekawym rozwiązaniem był podział budynku na dwa niezależne, tak samo wyposażone i rozplanowane mieszkania; parter przeznaczony był dla właścicieli, zaś piętro dla wynajmujących.

Niestety nie wiemy, kto mógł projektować dom Witkowskich, który prawdopodobnie zbudowała firma budowlana należąca do P. Wiśniewskiego. Zdaniem autora, mógł to być budowniczy *Wacław Goc*, projektujący w tym czasie obszerne kamienice dla rodzin Fordońskich i Milewskich. Wznoszone według jego zamysłu budowle cechowały nowoczesne, funkcjonalistyczne tendencje, mieszające się nieraz z pewną fasadowością i symetrią. Prace Goca[27] niewątpliwie

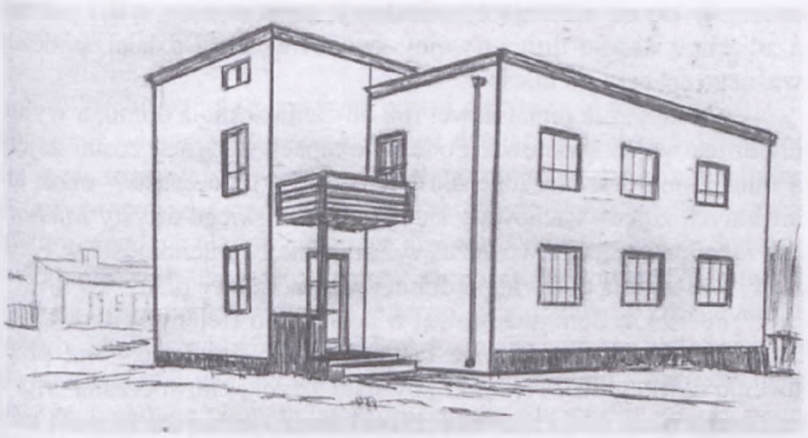

Fot. 215, 216. Rysunek Michała Dobriaka z 1943 roku i wykonane 65 lat później zdjęcie tego samego domu. Zmieniło się wiele, pozostał za to (neo) modernistyczny „klimat". / HK / MG.

odróżniały się od otaczającej zabudowy, co widać nie tylko patrząc na zdjęcia z okresu drugiej wojny światowej, ale i dzisiaj, podczas uważnego spaceru po mieście.

Niestety, nie minął nawet rok od zamieszkania domu, a wybuchła druga wojna światowa. Podczas okupacji budynek został zajęty na mieszkania przeznaczone dla Niemców. Z tego czasu – obok archiwalnych zdjęć - zachowały się rysunki kaliskiego artysty *Michała Dobriaka*, pracującego wówczas w Zarządzie Nieruchomości w Kaliszu. Przedstawiają one widoki domu i jego szkicowe plany[28].

Po 1945r. dom pozostawał w posiadaniu Heleny Witkowskiej. Z czasem okolica zaczęła się bardzo szybko zmieniać – na przedłużeniu dawnej ulicy Nowotki powstała szeroka, nowoczesna arteria im. Lenina (dziś Aleja marsz. J. Piłsudskiego) spinająca ze sobą północ i południe nowego śródmieścia. Jej powstanie całkowicie zmieniło otoczenie domu Witkowskich, który nagle stracił swe zaciszne położenie i stał się w zasadzie budynkiem przyulicznym. Niemal zupełnie zanikł też dawny, łukowaty przebieg wschodniego odcinka Browarnej, której „wyprostowany" wylot znalazł się na wprost domu. Z czasem na przyległych terenach powstała nowa zabudowa, w tym modernistyczne osiedle „lekarskie".

W 1983 roku chylący się ku ruinie budynek kupił Bank Spółdzielczy. Wskutek różnych trudności, ostateczna decyzja o adaptacji budowli na siedzibę banku zapadła w 1996 roku; opracowanie projektu powierzono inż. Szczepanowi Szymańskiemu, prace budowlane poprowadziła firma Hieronima Moczydłowskiego. Otwarcie placówki odbyło się 22 października 1998 roku. Współcześnie budowla przyciąga wzrok swą architekturą, nawiązującą w interesujący sposób do przed-wojennego funkcjonalizmu.

* * *

* * *

Architektura i przestrzeń nowej dzielnicy miasta z lat 20. i 30. ubiegłego wieku nie doczekała się jak dotąd omówienia. Na marginesie tych rozważań - wydaje się, że pomimo wszystkich wydanych dotąd opracowań i studiów, nadal traktuje się w naszym kraju architekturę międzywojenną z pewną rezerwą. Intencją Autora było naświetlenie wartości wybranych realizacji międzywojennych na terenie Turku i zebranie ich w formie jednego, przeglądowego rozdziału dającego, choć przybliżony pejzaż ówczesnego okresu. Należy się już dziś zastanowić nad aktualizacją rejestru zabytków i opracowaniem listy budynków z tamtych lat, które ze względu na swe walory winny zostać objęte ochroną konserwatorską i dalszym opracowaniem badawczym.

Tekst powyższy, powstały w efekcie studiów nad architekturą lat międzywojennych, nie wyczerpuje jeszcze wszystkich możliwości samego tematu, szczególnie, jeśli chodzi o sprawę działającego na tym terenie środowiska budowniczych i architektów. Życzeniem moim było stworzenie wyczerpującego katalogu obiektów, który w przyszłości mógłby stać się punktem wyjścia i dyskusji do dalszych badań nad tym niezwykle interesującym okresem. Okresem, którego bogata spuścizna kształtuje w dużej mierze obraz współczesnego miasta.

PRZYPISY

[1] Dokumentacja niemieckich inwestycji budowlanych w tej części miasta - wraz z planami proponowanych rozwiązań urbanistycznych nowej dzielnicy mieszkaniowej - znajduje się w Archiwum Państwowym w Poznaniu, Delegatura w Koninie, Akta miasta Turku, sygn. 1455-1458.

[2] Warto w tym miejscu dodać, że tego typu obiekty mieszkalne - w kilku podstawowych wariantach planistycznych - wznoszono w bardzo wielu miastach „Kraju Warty", wymienimy tu tylko kilka lokalizacji: Poznań, Łódź, Konin, Koło. Sprawa hitlerowskiego planu osadnictwa na ziemiach polskich i jego śladów wciąż czeka na całościowe omówienie.

[3] Nawiązuję tutaj do jednej z największych w kraju kolekcji zdjęć z lat II wojny światowej, dokumentujących życie ziemi tureckiej pod okupacją – mowa o „Archiwum Igły" w zbiorach Muzeum Rzemiosła Tkackiego w Turku. Na charakter przesłania zbioru słusznie zwraca uwagę G. Piasecka: *Jedno jest pewne, archiwum „Igły" wbrew intencjom hitlerowskiego autora, ukazuje krok po kroku, w przejmujący sposób, proces, a właściwie proceder zawłaszczenia zdobytych ziem z przekonaniem i z myślą o pozostaniu tutaj na zawsze*. Por. Grażyna Piasecka, *Archiwum „Igły"*, „Echo Turku", 1999, nr 9, s. 8-9.

[4] Za konsultacje w tej sprawie dziękuję Panu Tomaszowi Andrzejowi Nowakowi (www.konin-starowka.pl).

[5] Por. Archiwum Państwowe w Poznaniu, Oddział w Koninie, Akta miasta Turku, sygn. 929, s. 1.

[6] Znaczną część relacji o budowie szkół powszechnych opieram na materiałach archiwalnych z Archiwum Państwowego w Poznaniu, (Oddział w Koninie, Akta miasta Turku, sygn. 1071). Ciekawostką może być fakt, że obok wspomnianych pism konsultacyjnych w aktach zachował się projekt architektoniczny 6-oddziałowej szkoły powszechnej w Nierośnie.

[7] Por. artykuł L. L. Kruszyńskiego w „Echu Tureckim", 1925, nr 46, s. 2; z tego też źródła dowiadujemy się, iż *Roboty mularskie wykonywał Konieczyński Józef. Centralne ogrzewanie i kanalizacyjne wykonała firma „Prosna" z Kalisza. Roboty stolarskie Zjednoczeni Stolarze z Turku, instalację el. wyk. Firma Polskich Zakładów „Siemensa", betonowe roboty Bednarek.*

[8] Ibidem, s. 2

[9] Jak pisała Hanna Grzeszczuk-Brendel: „Wśród absolwentów Berlina-Charlottenburga (mowa o politechnice, na której studiował Sylwester Pajzderski, przyp. MG) panowało przekonanie, że projektowanie nawiązujące do zasad klasycyzmu jest w stanie lepiej sprostać współczesnym wymaganiom funkcjonalnym." (por. H.G.Brendel, *Architektura i budownictwo Poznania w pierwszej połowie XX wieku*, [w:] T. Jakimowicz (red.) *Architektura i urbanistyka Poznania w XX wieku*, Poznań 2005, s. 115.

[10] Por. G.Piasecka, *Turkowianie i nazwy ulic Turku*, „Echo Turku", 1991, cz. 1 – nr 1 s. 6., cz. 2 – nr 2, s. 2.

[11] Por. „Echo Tureckie", 1938, nr 23, s. 3, gdzie zamieszczono obszerną relację z historii budowy i samego poświęcenia gmachu.

[12] Ibidem.

[13] Por. „Echo Tureckie", 1935, nr 48, s. 1

[14] Por. przyp. nr 11.

[15] W zbiorach Muzeum Rzemiosła Tkackiego w Turku.

[16] Za relację dotyczącą tego wydarzenia dziękuję Panu Stanisławowi Fusieckiemu. O skomplikowanej historii oddziału partyzanckiego „Groźny" pisała min. Grażyna Piasecka, por. 10 cz. cykl artykułów publikowanych na s. 6 „Echa Turku" w 2000 roku w okresie od 11 czerwca do 20 sierpnia.

[17] *Nadesłane – Wycieczka do nowowybudowanego gmachu spółdzielni „Tkacza" w Turku,* „Echo Tureckie", 1937, nr 45, s. 2.

[18] Cytat wg Tadeusz Rabiega, *Dzieje szkoły średniej w Turku 1912-1939*, Turek 2001, s. 15.

[19] „Echo Tureckie", 1938, nr 37, s. 3

[20] Ibidem.

[21] Datowanie domu przeprowadzono w dużym stopniu na podstawie informacji udzielonych Autorowi przez dr Halinę Czerwińską.

[22] Książka projektowa domu w posiadaniu Pani Żydziak, której składam w tym miejscu serdeczne podziękowania.

[23] Książka projektowa domu została udostępniona Autorowi przez rodzinę Fordońskich; serdecznie dziękuję za udzieloną pomoc w zbieraniu materiałów na temat domu.

[24] Na temat wspomnianego zagadnienia por. np. T. S. Jaroszewski, *Piękne dzielnice – uwagi o architekturze luksusowej w Warszawie w latach 30. XX wieku.* [w:] *Od klasycyzmu do nowoczesności*, Warszawa 1996, s. 271-301.

[25] Informacje udzielone Autorowi w 2007 roku, w tym miejscu składam za nie serdeczne podziękowania.

[26] Historię domu przekazała Autorowi Ś. P. Sabina Perlińska, której szczególnie dziękuję.

[27] Postać budowniczego Wacława Goca nie znalazła dotąd opracowania.

[28] Oryginały rysunków w archiwum Hieronima Krauze.

ZABYTKOWE ZAŁOŻENIA PARKOWE

Wprowadzenie

Nieodłącznym elementem XIX-wiecznej przestrzeni miejskiej były skwery i parki, zakładane z myślą o podniesieniu warunków higienicznych zdrowia mieszkańców, jak i w celu stworzenia reprezentacyjnych wizytówek miasta. Tak też było i w przypadku Turku, który po 1875 roku wzbogacił się o duży skwer założony decyzją magistratu na Nowym Rynku, w sąsiedztwie kościoła parafialnego. W tym samym czasie powstał również spory ogród wokół nowo wzniesionej siedziby straży ogniowej przy ulicy Karnowicza (dziś Trzeciego Maja). Oba obiekty, wyposażone w liczne alejki spacerowe i ławki były chętnie odwiedzane, stając się popularnymi miejscami wypoczynku. Z kolei rok 1894 przyniósł mieszkańcom Turku – jak zanotował korespondent „Gazety Kaliskiej" – *prawdziwą niespodziankę*[1]. Wytyczono wówczas reprezentacyjną dwukilometrową promenadę spacerową łączącą miasto na północy z kompleksem leśnym, wchodzącym wówczas w skład granic Turku. Aleja szybko stała się jednym z najpiękniejszych w okolicy traktów spacerowych. Obok tych inwestycji władze miejskie starały się upiększać wygląd śródmieścia poprzez sadzenie szpalerów drzew wzdłuż ulic; sadzonki akacjowe do obsadzenia rynku i ulicy Kaliskiej sprowadzano w 1890 roku ze szkółki w majątku Grzymiszew.

Szeroko znanym w mieście kompleksem rozrywkowym był ogród na tyłach dawnego hotelu przy Nowym Świecie, w miejscu, gdzie od 1917 roku funkcjonowała siedziba Związku Rzemieślników Chrześcijańskich przy Nowym Świecie; istniała tu muszla koncertowa i duży plac taneczny[2]. Zadbany, geometryczny park ze sztuczną wysepką otoczoną kanałem stanowił oprawę dla licznych zabaw i spotkań towarzyskich. To dość unikalne założenie powstało prawdopodobnie w drugiej połowie XIX wieku. Dużym rezerwuarem zieleni był także tak zwany „Księży Ogród", położony na tyłach plebanii.

Fot. 217, 218. Zdjęcie górne – koniec lat trzydziestych, Żermina Składkowska na tle parku własnego projektu; poniżej: aleje spacerowe ulicy Kaliskiej, fotografia z lat II wojny światowej. / MRzT

Miejsce to, zachowanę do dzisiaj, w znacznej mierze składa się z części dekoracyjnej zgrupowanej wokół monumentalnego budynku plebanii oraz dużego, regularnego sadu. Niezachowaną obecnie południową stronę „Księżego Ogrodu" zlikwidowano w latach powojennych, tworząc połączenie z nowym centrum budowanym na wschód od starego śródmieścia.

Okres dwudziestolecia międzywojennego był dla zieleni miejskiej w Turku wyjątkowo ważny. W 1937 roku przebudowano zachodnią część ulicy Kaliskiej (*dawny Nowy Świat*), tworząc elegancką arterię wjazdową do śródmieścia. Jej integralnym elementem stały się szpalery drzew, tworzące znakomitą oprawę dla ruchu komunikacyjnego i funkcji miejskiej promenady. Następnie dopiero w latach 1937-1938 rozplanowano i założono park miejski, usytuowany na obrzeżu południowej części miasta. Wyposażono go w różnorodne atrakcje, zakładając duży plac zabaw, staw, szereg alei spacerowych. Nowa przestrzeń publiczna stała się też dobrym miejscem do odsłonięcia pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego, podkreślającego prestiż miejsca.

W czasie wojny, podczas budowy gmachu obecnego starostwa, na zapleczu budynku powstał niewielki park. Na jego południowym krańcu wykopano regularne stawy, zasilane z kanału Folusza. To śródmiejskie założenie istnieje do dziś.

W latach powojennych, obok skweru przy dawnym „Domu Strzelca" (ówczesna siedziba PZPR) i zakładania rozbudowanego systemu zieleni przy nowo wznoszonych osiedlach mieszkaniowych (w ramach, którego powstał również MOSiR), powstał duży teren parkowy związany z kompleksem szpitala przy ulicy Łąkowej. Obok gmachu głównego wzniesiono mniejsze pawilony chorób płucnych i chorób zakaźnych otoczone zielenią. Dla zapewnienia olejków eterycznych przyspieszających powrót do zdrowia równolegle z drzewami liściastymi posadzono sosnowy zagajnik; pojawiły się też alejki spacerowe dla chorych. By zapewnić dostęp do świeżego powietrza budynki zaopatrzono w liczne balkony, zaś południową, mocno przeszkloną elewację głównego gmachu wyposażono w duży taras. Całość, obecnie nieco zapomniana, dobrze spełniała funkcję kompleksu

związanego z opieką zdrowotną i leczeniem różnorodnych chorób w sprzyjającym otoczeniu.

Rekompensując fakt, iż mimo szybkiej, powojennej rozbudowy miasta nie stworzono kolejnego założenia parkowego w większej skali, w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych wytyczono nowy fragment parku miejskiego, położony na południe od historycznej części tego założenia. W tym samym czasie istniały też realne plany stworzenia nowego parku spacerowego w północnej części miasta, wokół cmentarzy: żydowskiego i cholerycznego, w urokliwym sąsiedztwie terenów leśnych. Mimo rozpoczęcia niektórych prac, inwestycji nie udało się ukończyć. Lata ostatnie cechuje też większa dbałość o skwery miejskie; powstał także jeden nowy obiekt tego typu skwer „Podgrodzie", połączony z parkiem miejskim poprzez ulicę Gorzelnianą. Jak dotąd historię rozwoju zieleni miejskiej w Turku zamyka niewielki *park Tura*, stworzony wiosną 2008 roku na terenie nowej części Osiedla Wyzwolenia, we wschodniej części miasta[3].

SKWER NA PLACU HENRYKA SIENKIEWICZA

Przestrzeń parkowa na dawnym Nowym Rynku powstała na mocy decyzji Magistratu miasta z 3 lipca 1875 roku. Skwer usytuowano na południe od dawnego kościoła św. Jana Chrzciciela i placu pocmentarnego[4]; zagospodarowanie go trwało około czterech lat. Posadzono tu sporo drzew liściastych z przewagą kasztanowców, zatroszczono się o krzewy i trawę; wytyczono alejki spacerowe zaopatrzone w ławki, a całość ogrodzono parkanem. W ten sposób powstał pierwszy w Turku ogród miejski z prawdziwego zdarzenia, nic więc dziwnego, że traktowano go jako ozdobę miasta.

Fot. 219. Pocztówka z okresu okupacji hitlerowskiej – na pierwszym planie skwer „dzikiego ogrodu", założony po 1875 roku. W tle kościół NSPJ. / HK pocztówka z lat II wojny światowej.

Z czasem jednak jego utrzymanie musiało podupaść, bowiem w latach międzywojennych i po 1945 roku miejsce to nazywano „dzikim ogrodem". Dawny skwer pełni swe funkcje do dzisiaj, choć kasztanowce zdołały już przybrać wiekowy wygląd, a wokół niejedno się zmieniło. W latach dziewięćdziesiątych skwer „zasłynął" z powodu hałasu i zanieczyszczeń powodowanych przez gawrony, z czym długo nie mogły sobie poradzić władze miasta. Współcześnie dawny ogród na Nowym Rynku pozostaje najstarszym w Turku przykładem zieleni publicznej w sytuacji, w której jego rówieśnik – popularny niegdyś plac rozrywkowy wokół remizy straży ogniowej – uległ w okresie powojennym niemal całkowitej likwidacji, spowodowanej rozbudową kompleksu straży pożarnej.

ALEJE CMENTARNE

Szanowny Panie! Od niedawna szczyci się miasto nasze urzędowaniem pana, jednakże pomimo krótkiego czasu, zdołałeś zbudować urządzeniem tej alei pomnik, świadczący nie tylko o artystycznem i estetycznem poczuciu twórcy, lecz o poważnem i serjo zainteresowaniu się publiczną hygieną,(...). Pan pierwszy zmieniłeś te lotne piaski na twardy plant(...). Panu zawdzięcza miasto uzyskanie jednej z najozdobniejszych swoich ulic[5].

Takimi słowami witali mieszkańcy miasta doktora Konstantego Owsianego, komisarza spraw włościańskich powiatu tureckiego w latach 1892-1895, zasłużonego społecznika. W majowy dzień 1894 roku Turek świętował wytyczenie alei spacerowej łączącej miasto z lasem podmiejskim. L. L. Kruszyński zanotował, iż projekt wytyczenia wygodnej promenady nie był wówczas nowością, *Szło to jednakże zawsze ospale i stawało na projekcie, a łaknący balsamicznego powietrza leśnego, nie dopiąwszy celu, nałykawszy się sporo kurzu, zawracał z połowy drogi ku domowi*[6].

Życie w zatłoczonych, brudnych i hałaśliwych miastach XIX-wiecznych starano się uprzyjemniać na różne sposoby – zakładano parki i ogrody, dbano o place dla rozrywki fizycznej. Stopniowo odchodzono też od spekulacyjnego systemu zabudowy mieszkalnej,

pozbawiającej wielu mieszkańców dostępu do światła poprzez nadmierne zagęszczenie i niebotyczną wysokość wznoszonych kamienic. W dużych miastach i kurortach popularne było zakładanie promenad, plantów czy bulwarów nadrzecznych i nadmorskich. Miejsca te były często rozpoznawalną ozdobą danego ośrodka i nieodłącznym elementem wielu metropolii europejskich.

Powróćmy jednak do Turku. U schyłku XIX – stulecia, *w północnej stronie od miasta, rozpościera się na piaszczystem wzgórzu stowłókowy las, w oddaleniu dwukilometrowym (...)*[7]. To tędy do dnia dzisiejszego wiedzie droga prowadząca do Władysławowa i Russocic, przecinająca kompleks leśny na znacznym odcinku. W czasach, o których mowa był to trakt ubity, ale pylisty i jak podkreśla L. L. Kruszyński, trudny do przebycia dla pieszego wędrowca, o którego przygodach *ze spacerem do lasu* wspomnieliśmy już zresztą powyżej. W tej sytuacji potrzebny był sprawny i energiczny organizator, jakim okazał się nowy komisarz spraw włościańskich - Konstanty Owsiany. Zapisał się on w historii miasta przede wszystkim, jako twórca *Alej Cmentarnych*, wytyczonych i splantowanych w ciągu trzech wiosennych tygodni 1894 roku. Obok jego starań wiele dobrego uczynili też liczni dziedzice majątków ziemskich w pobliżu miasta, reprezentowani między innymi przez właścicieli Dobrej, Grzymiszewa, Mikulic czy Piętna, którzy obok finansowego wsparcia ze strony mieszkańców miasta bezinteresownie ofiarowali sadzonki drzew i materiały do budowy i wyposażenia promenady. Można, więc powiedzieć, że w przypadku tego typu inicjatyw Turek i powiat końca XIX-wieku potrafił działać zgodnie z maksymą *viribus unitis* – *wspólnymi siłami.*

Na przestrzeni dwóch kilometrów dzielących las od miasta, wytyczono i utwardzono szeroką promenadę spacerową, mającą początek na przedłużeniu obecnej ulicy Trzeciego Maja. Wzdłuż traktu posadzono dwa rzędy kasztanów, jesionów, brzóz i olszyn, tworząc w ten sposób zazielenioną i cienistą przestrzeń, idealną do spacerów i wycieczek. Tak przygotowaną aleję ozdobiono jeszcze *trzema stylowemi i fantastycznemi stałemi altanami.* Z czasem pojawiły się też wygodne ławki.

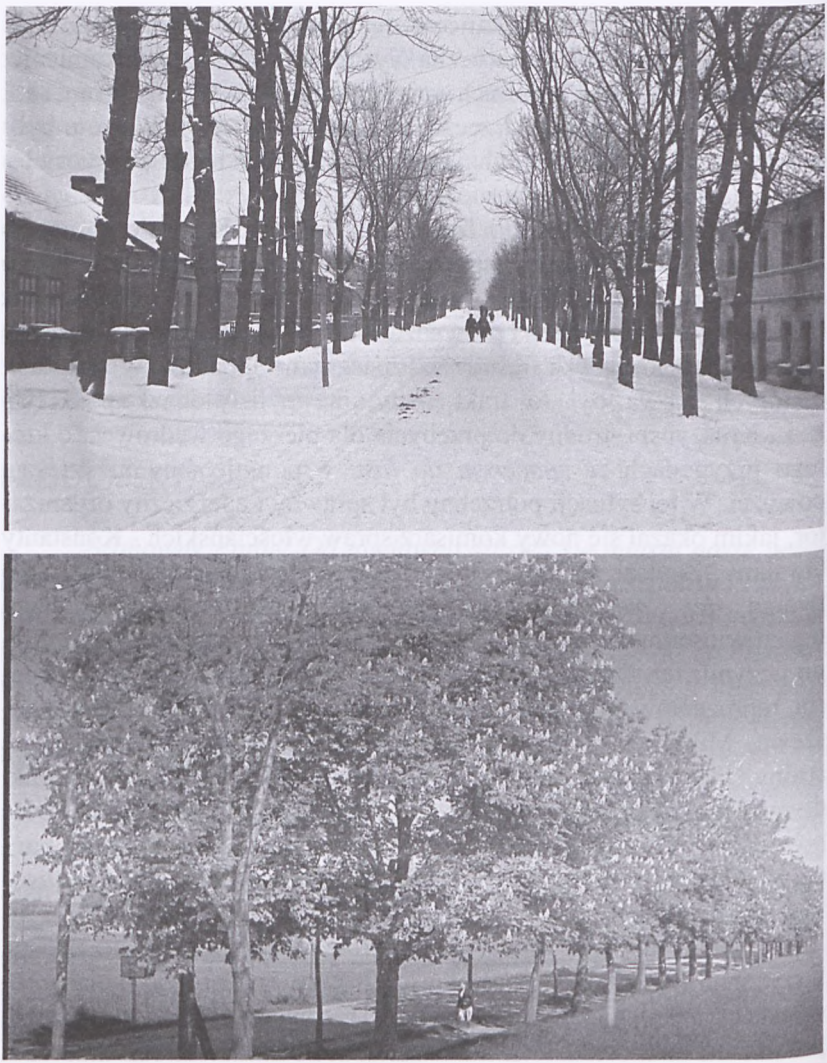

Fot. 220, 221. Aleje cmentarne na ujęciach z kolekcji „Igła" – okres okupacji hitlerowskiej. Zdjęcie górne ukazuje odcinek promenady od torów kolejki wąskotorowej na północ, fotografia dolna – fragment na północ od cmentarzy. /MRzT.

Uroczystość inauguracji traktu była świętem całego miasta. Konstantego Owsianego nagrodzono przemówieniem – zacytowanym już we fragmencie i owacją mieszkańców, zgromadzonych u początku Alei Cmentarnych: *Tysięczne głosy zawtórowały okrzykiem Vivat!, poczem liczne tłumy pociągnęły nową aleją do lasu (...), gdzie długo bawiono się ochoczo przy dźwiękach orkiestry amatorskiej. Późnym wieczorem, po spaleniu łagodnych fajerwerków powracający orszak spacerowy, zakończył tę wspaniałą pamiętną uroczystość miejską*[8].

„Aleje Cmentarne" zapisały się w pamięci kolejnych pokoleń mieszkańców Turku; ich wygląd w czasie drugiej wojny światowej znamy z unikalnych fotografii kolekcji *Igła* ze zbiorów Muzeum Rzemiosła Tkackiego. Z czasem jednak promenada, położona w sąsiedztwie ruchliwej szosy, zaczęła podupadać wycinano kolejne drzewa, zniknęło dawne wyposażenie. W pierwszych latach XXI wieku, gdy modernizowano ulicę Fryderyka Chopina, wycięto pozostałości całej zachodniej strony wiekowego szpaleru, dając miejsce poszerzonemu asfaltowi i chodnikom. Choć powstał elegancki wjazd do miasta od północy, to Turek w sporej mierze stracił cenną i zabytkową aleję. Pozostała znaczna część drzew wschodniej strony, a obok starego cmentarza parafialnego możemy podziwiać jedyny zachowany fragment w formie zbliżonej do pierwotnej. Zmienił się też dawny las podmiejski, który jest dzisiaj jednym z największych kompleksów leśnych w powiecie, zupełnie nieprzypominającym wielkością swego poprzednika. Zostało za to tak cenione *balsamiczne powietrze*, do którego i dziś wiedzie spacerowiczów i podróżnych reprezentacyjna ulica Chopina – dawne *Aleje Cmentarne*.

PARK MIEJSKI im. ŻERMINY SKŁADKOWSKIEJ

W 1937 roku rozpoczęto prace nad wytyczeniem i budową urządzeń parku miejskiego, zaprojektowanego przez *Żerminę Składkowską* – żonę generała *F. S. Składkowskiego*, ówczesnego premiera Rzeczpospolitej. Jako miejsce pod to prestiżowe dla miasta założenie wybrano obszerny teren na południe od ulicy Ogrodowej, położony

w sąsiedztwie kanału Folusza. W ciągu roku obszar ten splantowano i wyrównano, wytyczając szereg alei spacerowych. W ramach parku pomyślano też o kąpielisku i ogródku jordanowskim. Skala inwestycji była duża jak na ówczesny obszar miasta, a park szybko stał się jego dumą i ozdobą. Zasadnicze prace ukończono wiosną 1938 roku.

W przestrzeni parku, obok elementów malowniczych swobodnych, łukowato poprowadzonych alejek i szpalerów obserwujemy wyraźnie zaznaczoną oś kompozycyjną, której podporządkowano centralną część założenia. Od północy zamyka ją pomnik *Marszałka Józefa Piłsudskiego* w formie popiersia umieszczonego na wysokim cokole głazie narzutowym. Od południa szeroka aleja reprezentacyjna otwiera się na staw o wybetonowanych brzegach, zbliżony w kształcie do prostokąta. Od zbiornika odchodzi szeroki kanał, połączony z przepływającym w pobliżu Foluszem. W parku zaplanowano szereg atrakcji – powstał duży ogródek jordanowski z dobrze wyposażonym placem zabaw, a wspomniany staw i kanał wykorzystywano latem do urokliwych podróży łódkami, zimą, jako lodowisko; nie zabrakło też licznych ławek. Całość została obsadzona zróżnicowanymi gatunkowo i plastycznie drzewami; pojawiły się też krzewy i rabaty kwiatowe, dekorujące szczególnie aleję centralną. W pierwotnej formie do parku prowadziły dwa zamykane na noc wejścia – od północnego-wschodu, przy specjalnie wytyczonej uliczce Parkowej – oraz od północnego-zachodu, od strony ulicy Gorzelnianej. Nad jedną z bram pojawił się napis: *Radość po pracy – Germine Składkowska.*

Uroczyste otwarcie parku miało miejsce 9 czerwca 1938 roku, podczas oficjalnej wizyty w Turku *Premiera Składkowskiego* i jego *Małżonki Żerminy Składkowskiej*. Prasa lokalna dała obszerną relację z tego wydarzenia, które w narastającej atmosferze wojennej było dla Turku i jego mieszkańców ważną uroczystością patriotyczną.

W dowód wdzięczności za zaprojektowanie i utworzenie ogrodu Rada Miejska nadała mu imię *Żerminy Składkowskiej,* a podczas samej wizyty odsłonięto pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego, stworzony ze składek mieszkańców dzięki inicjatywie Premiera Składkowskiego i pomocy członków Związku Strzeleckiego. *Wśród*

Fot. 222, 223. Park miejski im. Żerminy Składkowskiej – na fotografii górnej przedwojenny wygląd głównej bramy, poniżej ujęcie wykonane we wschodniej części założenia, w 1952 roku, gdy park nosił imię „Wiosny Ludów"/ MRzT i BD.

krzyków dzieci i publiczności na swą cześć, skierował się P. Premier z Małżonką przed pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego (...). Nastąpił tu wzruszający moment – Pan Premier, stanąwszy przed pomnikiem Wielkiego Marszałka dłuższą chwilę w milczeniu salutował Go czcząc pamięć Wskrzesiciela Polski. Budujący przykład P. Premiera naśladowali wszyscy zebrani. Wielkie milczenie tyle mówiące ogarnęło park[9]. Czytając cytowaną wyżej relację z jednej z ostatnich wielkich uroczystości patriotycznych w przedwojennym Turku, trudno nie ulec nastrojowi tamtego dnia: *Okrzyki: „Niech żyje Pan Premier – Pani premierowa niech żyje" wstrząsają dłuższy czas parkiem, rozchodząc się dalekim echem naokół.* Korespondent daje też realistyczny obraz „Państwa Premierostwa" prawdziwych ludzi stanu: *P. Premier dziękuje skinieniem ręki, uśmiecha się, mocna postać obciągnięta w mundur z jednym tylko krzyżem „Virtuti Militari" na piersi i dostojna głowa przybrana w ogromną furażerkę, znana wszystkim bez wyjątku twarz energiczna – a kochana zwracają się ku wszystkim. Kodaki trzaskają - Pamiątka!* (Skąd my to znamy! – MG) *Wyrazista twarz Pani Premierowej i jej ogromne, fascynujące, czarne oczy kwitną uśmiechami (...).P. Premierowa zapytuje się „milusińskich" czy im się park podoba. Ogromna wrzawa (...) jest jedyną, wymowną odpowiedzią – idziemy go zwiedzać*[10].

Wśród patriotycznej atmosfery śpiewano pieśni legionowe; orszak poruszał się spacerowymi alejami oglądając ukończone dzieło. Obserwujący Premiera dziennikarz zdecydował się w swym artykule upamiętnić jego pomoc dla miasta w słowach wyjątkowo podniosłych, nazywając Felicjana Sławoja Składkowskiego *wykonawcą testamentu Wielkiego Marszałka – Wykonawcy surowemu wyroku skazującego nas i Polskę – na wielkość.* Tymczasem *staw (...) przecięła łódka z Panią Premierową w otoczeniu flotylli łódek i kajaków, pełnych po brzegi dzieci. (...) Pani Premierowa bierze na ręce maleństwo Balasowej i utula je od płaczu. Dziecko uśmiecha się (długi szept ze wszystkich stron – zrobiłaby to, która z wielkich pań pieska owszem, ale nie biedne dziecko).(...) Ale czas już dalej*[11].

Fot. 224. Zima 1938/1939.Przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego MRzT.

Park miejski nie służył długo mieszkańcom Turku, po wkroczeniu wojsk hitlerowskich we wrześniu 1939 roku zamknięto go dla Polaków. Niemcy nakazali też likwidację pomnika Józefa Piłsudskiego; za sprawą donosu volksdeutschów do zdjęcia popiersia zmuszono Ignacego Michalaka, który rok wcześniej miał zaszczyt je na tym miejscu umieścić. Na wydanym w czasie wojny niemieckim planie miasta widać, że nowa administracja zamierzała zbudować na południe od parku duży stadion sportowy, ostatecznie niezrealizowany. Również po wojnie w parku nie było miejsca dla pomnika Marszałka Piłsudskiego; mimo to starano się w tym miejscu czcić rocznice patriotyczne.

Pierwszą próbę odbudowy pomnika podjęto już w 1981 roku z inicjatywy Społecznego Komitetu Odbudowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Turku, związanego z inicjatywą NSZZ „Solidarność"; niestety stan wojenny pokrzyżował ambitne plany[12]. Tymczasem pierwsza nielegalna demonstracja przed dawnym pomnikiem odbyła się 11 listopada 1988 roku, a niektórzy z jej uczestników zostali potem wezwani przez Służbę Bezpieczeństwa. Zupełnie inaczej Święto Niepodległości wyglądało już rok później, gdy w manifestacji zorganizowanej przez Komitet Obywatelski wzięli udział przedstawiciele większości środowisk.[13] Tymczasem, udało się ustalić, że w Muzeum Narodowym w Warszawie jest przechowywane popiersie Józefa Piłsudskiego podobne do tego istniejącego niegdyś w Turku; dzięki staraniom Komitetu i pomocy między innymi Hanny Majcherek i Stanisława Fusieckiego udało się je uzyskać od dyrekcji Muzeum w ramach darowizny dla miasta.

Nowe popiersie również cechuje się bogatą historią – wykonał je na krajowy konkurs w 1939 roku rzeźbiarz *Józef Gosławski*, mieszkający wówczas w Rzymie. Odlew w brązie znalazł się w gmachu Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych w Pałacu Saskim, gdzie po 1 IX 1939 zaginął. Po latach popiersie trafiło ostatecznie do Turku, gdzie 17 czerwca 1990 odsłonięto je na przedwojennym cokole.

Fot. 224a i 224b. Fotografie otoczenia stawu parkowego, 1967 rok (górne) i 1971 rok (dolne). / BD

Fot. 225. Fotografia współczesna – jedna z alejek spacerowych w centrum założenia / MG.

W ten sposób park miejski, który przez ten czas zdążył się już nieco zestarzeć i przemienić – wycięto między innymi część krzewów i starych topoli włoskich - odzyskał jeden ze swych najważniejszych elementów symbolicznych. Warto jeszcze dodać, że w tym samym czasie z inicjatywy dyrektor Muzeum Rzemiosła Tkackiego, Grażyny Piaseckiej, zorganizowano obszerną wystawę poświęconą twórczości J. Gosławskiego.

Warto dodać, że w latach powojennych w ogrodzie, noszącym wówczas imię „Wiosny Ludów", pogłębiono staw, likwidując część dawnych zejść nad wodę. Z uzyskanej w ten sposób ziemi usypano niewielki pagórek rekreacyjny, zimą służący szczególnie dzieciom do jazdy na sankach. Uzupełniono też strukturę założenia, wytyczając alejki spacerowe w części wschodniej, utrzymujące kompozycję całości. Pierwsza połowa lat 90 przyniosła kolejne zmiany. Wytyczono nową, południową część parku sięgającą od ulicy Gorzelnianej na zachodzie po ciąg Dobrskiej na wschodzie; zaplanowano w miejscu dawnego wielkiego stawu młyńskiego istniejącego tu w XIX wieku - nowy akwen, a wzdłuż wijących się alejek spacerowych posadzono swobodnie zgrupowane drzewa, dobrze korespondujące z wiekowym drzewostanem starej części.

Do dziś park, noszący ponownie imię Żerminy Składkowskiej pozostaje największym ogrodem miejskim Turku, wciąż będącym popularnym miejscem spotkań i spacerów. Zachowując swoją pierwotną kompozycję przestrzenną stał się ciekawym zabytkiem sztuki ogrodowej dwudziestolecia międzywojennego.

* * *

Założenia zabytkowej zieleni miejskiej tak bardzo wrosły w pejzaż miejski Turku, że, na co dzień nie traktujemy ich, jako potencjalnych tematów historycznego opracowania. Tymczasem również tego typu obiekty mogą i powinny być rozpatrywane, jako przedmiot zainteresowania historyków i kronikarzy, czego dobrym przykładem są prace L. L. Kruszyńskiego z końca XIX wieku. Dzieje alei cmentarnej dobitnie pokazują, jak na przestrzeni kilkudziesięciu lat postępująca degradacja historycznej promenady spacerowej doprowadza ostatecznie do zupełnie reliktowego przetrwania ważnego dla kolejnych pokoleń Turkowian miejsca.

Nie roszcząc sobie pretensji do zabierania głosu w szerszym zakresie, w sprawach dotyczących historii i stylistyki turkowskich parków i ogrodów, ograniczyliśmy się do prezentacji faktografii i skrótowego opisu. I tutaj, podobnie jak w przypadku pozostałych rozdziałów, pozostaje wyrazić nadzieję, iż lektura niniejszej książki będzie miała nie tylko funkcję informacyjną, ale pobudzi do działania – przejrzenia rodzinnych archiwów fotografii, źródeł, opublikowania nieznanych materiałów i być może, wszczęcia dyskusji.

PRZYPISY

[1] Gazetę Kaliską cytuje L. Ł. Kruszyński w artykule *Droga do lasu w Turku*, por. Ł. Ł. Kruszyński, *Zbiór prac*, Kalisz-Turek 2007, s. 256.

[2] O siedzibie Związku Rzemieślników Chrześcijańskich i istniejącym przy niej ogrodzie piszemy obszerniej w rozdziale poświęconym dzielnicom tkackim, w tej części opracowania uwzględniając jedynie założenia zieleni miejskiej.

[3] Plan nowego parku i informacje na jego temat publikowała prasa lokalna, por. np. I. Zielińska, *Budowa parku na osiedlu Wyzwolenia Północ trwa...: co z tym parkiem?*, „Obserwator". – 2008, nr 9, s. 11.

[4] Częściową ekshumację znajdujących się tam szczątków przeprowadzono już po wojnie, w czasie prac wodociągowo-kanalizacyjnych.

[5] Akapit dotyczący *alej cmentarnych* opieram w dużej mierze na relacji L. L. Kruszyńskiego (*Droga do lasu w Turku*) skąd i cytaty w tekście, por. *Zbiór prac*, op. cit., s. 257.

[6] Ibidem, s. 256

[7] Ibidem, s. 255

[8] Ibidem, s. 257

[9] Fragment obszernej relacji z wizyty Premiera S. Składkowskiego w Turku, zamieszczonej w wydaniu „Echa Tureckiego" z 19 czerwca 1938 roku, s. 1.

[10] Ibidem.

[11] Ibidem.

[12] Na temat pomnika Marszałka por. Tadeusz Rabiega, *Historia jednego pomnika*, „Echo Turku", 1998, nr 27/28, s. 6.

[13] Za udzielenie mi niniejszych informacji dziękuję prof. dr. hab. Andrzejowi Piaseckiemu.

CMENTARZE ZABYTKOWE

Wprowadzenie

Na terenie Turku znajduje się obecnie kilka różnorodnych i interesujących cmentarzy, pochodzących z XIX wieku - począwszy od kompleksu nekropolii katolickich i towarzyszącego im cmentarza ewangelicko-augsburskiego, do miejsc pamięci poświęconych nekropoliom - żydowskiej i cholerycznej, położonych w północnej części miasta. Warto dodać, iż pierwotnie funkcję nekropolii spełniały krypty kościoła parafialnego, wokół którego znajdował się niewielki cmentarz. Mieszkańców miasta chowano również na terenie przy kaplicy szpitalnej św. Ducha – dopiero w XIX wieku utworzono cztery nowe nekropolie wyznaniowe, istniejące do dziś.

Miejsca wiecznego spoczynku obywateli Turku mają wartościowy, zabytkowy charakter. Szczególnie cenne są stare aleje i pomniki cmentarzy chrześcijańskich, łączące atmosferę sacrum z panującą w różnych okresach stylistyką dekoracji i rzeźby nagrobnej. Z kolei dawne cmentarze - żydowski i choleryczny, położone na Zdrojkach Lewych, w północnej części miasta łączy trudna i tragiczna historia. Dzisiaj, po renowacji są cennymi świadectwami przeszłości miasta i jego mieszkańców.

STARY CMENTARZ KATOLICKI
ulica Chopina

Pierwotnie na terenie Turku funkcjonowały cmentarze przykościelne przy świątyni św. Jana Chrzciciela, na terenie dzisiejszego skweru na Placu H. Sienkiewicza, później przy kaplicy szpitalnej św. Ducha (w rejonie obecnej siedziby straży pożarnej). W roku 1821 powstał pierwszy cmentarz zamiejski, położony na północ od śródmieścia, przy drodze do Władysławowa.

Fot. 226, 227. Główna aleja reprezentacyjna starego cmentarza katolickiego, położona wzdłuż jego zachodniego muru. Powyżej – okres drugiej wojny światowej, poniżej: zdjęcie współczesne. / MRzT / MG.

Założono go na terenie wzniesienia nazywanego czasem „na Lipce" jak głosi tradycja nazwa wywodzi się od dawnej osady istniejącej w tym miejscu[1]. W 1859 r. nekropolię otoczono murem i uporządkowano; z biegiem lat ulegała ona kilkukrotnie powiększeniu. Z czasem jednak przepełnioną nekropolię zamknięto dla nowych pochówków; jej rolę przejął sąsiedni cmentarz „Na Kobylarce". Po przerwie stary cmentarz otworzono ponownie w 1930 roku – do dziś jest on najstarszym miejscem pochówku istniejącym w Turku. Warto dodać, że oprócz katolików chowano tu także prawosławnych, dla których wyznaczono kwaterę po wschodniej stronie nekropolii. W czasie I wojny światowej spoczęli tu żołnierze niemieccy i rosyjscy, polegli w okolicach miasta. Dwa lata po powtórnym otwarciu cmentarz ponownie uporządkowano i obsadzono licznymi drzewami.

Obszar cmentarza został zorganizowany przez prostokątne kwatery dzielone alejami, które szczątkowo zachowały swój bogaty niegdyś drzewostan. Starszą nekropolię cechuje znaczna liczba wystawnych grobowców i nagrobków z XIX i XX wieku, położonych szczególnie w historycznej części zachodniej, wzdłuż alejek odchodzących od głównej osi wschód-zachód.

Zespół zabytkowych, murowanych grobowców położonych przy reprezentacyjnej alejce w zachodniej części nekropolii prezentuje różne prądy stylistyczne. Dominuje wśród nich neoklasycyzm i ogólnie historyzm w synkretycznym wydaniu. Elewacje grobowców mają charakter dekoracyjnych, często monumentalnych fasad o symetrycznej kompozycji stanowiącej ramę dla tablic nagrobnych i epitafiów. Spoczywają tu zasłużeni obywatele miasta i okolic wspomnijmy rodziny *Basińskich, Barskich, Brajtów, Górweckich, Hubnerów, Kowalczyków, Kubackich, Milickich, Nowackich, Przeździeckich*[2].

***Na kolejnej stronie*: Fot. 228, 229.** Dwa przykłady murowanych grobowców: rodziny Kwiatkowskich i Hubnerów (z lewej) i ks. A. Szrettera (z prawej) / MG

HUBNER

Spośród nagrobków o charakterze wolnostojących pomników wyróżnia się szczególnie grobowiec Andrzeja i Leonarda Kurzawińskich, usytuowany przy przecięciu głównych alejek. Pomnik, interesujący w swej naturalistycznej wierności oddania szczegółów, składa się z cokołu, postumentu z tablicą inskrypcyjną oraz krzyża wieńczącego. Całość jest dekorowana motywami roślinnymi ze wspaniałą girlandą kwiatów na czele i stylizacją w kamieniu, której poddano „krzyż-drzewo".

Podobną stylistykę, choć może już w nie tak wyrazistym wydaniu, reprezentuje stojący w pobliżu symboliczny pomnik nagrobny rodziny Smorawińskich (Mieczysław Smorawiński, 1892-1940, generał Wojska Polskiego, zamordowany w Katyniu; Idzi Smorawiński, 1901-1920, żołnierz armii generała Hallera, zaginiony w czasie walk z armią bolszewicką w 1920roku). I tutaj pojawiły się motywy ułożonego z głazów, dekoracyjnego cokołu, na którym wznosi się krzyż.

Aleję główną cmentarza zamyka monumentalny grobowiec proboszczów i księży miejscowej parafii, św. Jana Chrzciciela i Najświętszego Serca Pana Jezusa. Spoczywają tu zasłużeni dla miejscowej społeczności między innymi: ks. Stanisław Orzechowski (1832-1912), wielki organizator budowy obecnego kościoła parafialnego i społecznik, oraz ks. Józef Florczak, zamordowany w Dachau. Jego dziełem było pozyskanie dla Turku Józefa Mehoffera, głównego twórcy dekoracji miejscowej świątyni. Grobowiec ten posiada również jedno z ciekawszych epitafiów w formie łacińskiej sentencji *Expectantes Beatam Spem Resurrectionis Requiesunt Hic Olim Sacerdotes Nunc Ossa et Cineres* (*Oczekujący szczęśliwej nadziei zmartwychwstania, tu spoczywają niegdyś kapłani, dziś kości i prochy*[3]).

***Na kolejnej stronie*: Fot. 230.** Najpiękniejszy z rzeźbiarskich pomników cmentarza – rodziny Kurzawińskich, zapewne przełom XIX-XX wieku. / MG

NOWY CMENTARZ KATOLICKI
ulica Chopina

Drugi z istniejących do dzisiaj cmentarzy katolickich został założony w 1893 roku, naprzeciwko zamkniętej czasowo starej nekropolii. I tutaj wprowadzono podział na geometryczne kwatery z główną aleją na osi neogotyckiej bramy. Nowa nekropolia jest jednak cmentarzem będącym w dużej mierze założeniem współczesnym, pozbawionym większej liczby zabytkowych grobowców, częściowo zlikwidowanych już po 1945 r. Pochowano tu między innymi: Tomiłę Składkowską (założycielkę pierwszej szkoły średniej w mieście) i Stanisława Kączkowskiego (nauczyciela i społecznika, zastrzelonego przez Niemców 11 listopada 1918 roku).

Starsze nagrobki spotyka się wzdłuż wschodniej alejki, związanej z początkami cmentarza. We wspomnianym rejonie godny uwagi jest obramowany przy pomocy słupków z rozpiętymi łańcuchami secesyjny grobowiec Karola Markowskiego. Zarówno tu, jak i na sąsiedniej kompozycji, zachowały się sygnatury zakładów kamieniarskich z Kalisza. Podobne formy reprezentowała pierwotna obudowa grobu Tomiły Składkowskiej (1920), niestety dziś już nieistniejąca.

W zachodniej części nekropolii znajduje się obelisk upamiętniający żołnierzy poległych w latach 1939-1945 *w walkach z hitleryzmem.* Dekorowany charakterystycznymi dla epoki płaskorzeźbami monument projektu Jana Jakóba ustawiono w 1949 roku, *w czwartą rocznicę wkroczenia zwycięskiej Armii Czerwonej i Wojska Polskiego do Turku*[4]. Należy w tym miejscu dodać, że również w bramę cmentarną wmurowano tablicę informującą, iż nekropolia jest miejscem pochówku żołnierzy radzieckich, poległych i zmarłych w czasie ofensywy styczniowej 1945 roku w okolicy miasta.

Na następnej stronie: **Fot. 231.** Współczesna fotografia grobowca Karola Markowskiego z ok. 1915 roku, na jednym ze słupków ogrodzenia znajduje się sygnatura zakładu kamieniarskiego „Ginter - Kalisz". / MG

CMENTARZ EWANGELICKI
ulica Chopina

Cmentarz ewangelicki powstał w 1822 roku; usytuowano go za świeżo wytyczoną nekropolią katolicką. Północny mur z założenia do dziś wyznacza granicę okręgu sacrum w tej części miasta. Na teren nekropolii prowadziła niegdyś monumentalna brama, czerpiąca wzory z architektury klasycznej bramy tryumfalnej zmieszanej z historyzującymi detalami – blankami z postumentem i krzyżem.

Cmentarz ewangelicki jest miejscem spoczynku znanych rodzin związanych z miastem i okolicami: *Burschów, Brucknerów, Yorków, Mullerów, Neumannów, Penthrów, Sachsów, Schnerrów, Tullmanów, Ulrychów, Schoeppów, Linków,* w tym również prawosławnych, jak rodziny *Strelczyków*[5]. Współcześnie cmentarz jest również miejscem spoczynku katolików; złożono tu także szczątki ekshumowane z okolicznych, ewangelickich cmentarzyków wiejskich, zniszczonych przez kopalnię węgla brunatnego.

Nekropolia ewangelicka jest także, najpiękniejszym z turkowskich cmentarzy. W cieniu starych drzew znajduje się mnóstwo historycznych nagrobków, pośród których wyróżnia się niemal monumentalny, wolnostojący grobowiec rodziny *Penthrów*. Godne podziwu są zabytkowe kompozycje architektoniczne i rzeźbiarskie, dekorujące grobowce rodzinne – przyjrzymy się najciekawszym z nich.

Także i tutaj, podobnie jak i na sąsiedniej nekropoli rzymskokatolickiej, spotykamy duże grobowce komorowe, przybierające często monumentalne, symetryczne dekoracje fasad; pojawiają się także tablice nagrobne wmurowane w mur cmentarny. Przeważa jednak typ wolnostojącego pomnika, obramowanego kutymi i żeliwnymi kratami balustrad. W ramach utrzymanych w formach historyzmu pomników częste są motywy roślinne lub dekoracje architektoniczne, zależne od czasu powstania i warsztatów, których sygnatury spotykamy sporadycznie.

Fot. 232, 233. Główna brama reprezentacyjna cmentarza ewangelickiego w okresie okupacji hitlerowskiej, rozebrana po 1945. Poniżej centrum nekropoli, grobowiec rodziny Schoeppe, w tle – rodziny Penther. / MRzT / MG

Rzadko zdarzają się też przedstawienia portretowe zmarłych, jak na nagrobku właściciela Żeroniczek, Henryka Schoeppe. Pomniki nagrobne otaczają wspaniałe, kute balustrady, a całość pokrywa malowniczy dywan bluszczu. Inskrypcje w wielu przypadkach wykonano zarówno po polsku, jak i po niemiecku. Przejdźmy teraz do krótkiego omówienia wybranych grobowców.

Pomnik stojący na grobie długoletniego pastora gminy ewangelickiej w Turku, Kaliszu, Stawiszynie i Ostrowie Wielkopolskim, Jerzego Sachsa oraz Ireny Róży Sachs, wyróżnia się wyszukaną, secesyjno-naturalistyczną formą. Na kamiennym cokole wyrasta krzyż z motywami roślinnymi i symboliczną, pięknie oddaną kotwicą – symbolem wiary w zmartwychwstanie.

Z kolei sąsiedni pomnik nagrobny Johana Gottlieba Neumanna prezentuje historyzującą stylistykę, mającą wyraźne cechy neogotyckie. Ośmioboczna baza potężnego krzyża wspiera się na trójstopniowym cokole; wertykalną całość dekorują gzymsy, żłobkowania i płyciny.

Historyzującą kompozycją cechuje się też sąsiedni pomnik rodziny Fenner (lata siedemdziesiąte-osiemdziesiąte XIX w.). Złożony z kilkustopniowych, narastających cokołów i form architektonicznych zwieńczonych masywnym krzyżem; także i tu pojawia się nieodłączny motyw roślinny.

Niezwykłym dziełem jest pomnik nagrobny rodziny Boetcher z ok. 1883 roku, usytuowany przy północnym murze cmentarza. Na kilkustopniowym cokole znajduje się rzeźba zamyślonej postaci kobiecej trzymającej wieniec (Zycie), wspartej na ściętym pniu drzewa (śmierć), przy którym leży czaszka – w całości możemy dopatrywać się symboliki przemijania.

Na kolejnych stronach: **Fot. 234, 235, 236**. Grobowiec Johanna G. Teichmanna, rodziny Fenner, Henryki Boettcher. Fotografie współczesne z 2008r. / MG.

JOHAN GOTTLIEB
NEUMANN

HIER
RUHEN IN GOTT
JULIUS
FENNER
MATHYLDE FENNER
GEB. KITTNER
SANFT RUHE IHRE ASCHE

Sąsiedni grobowiec Ernesta Schroetera, pochodzący z tego samego okresu (ok. 1885 roku), składa się ze spiętrzonej grupy stylizowanych w kamieniu, dekoracyjnych głazów, na których wznosi się krzyż opleciony bluszczem. Napis nagrobny wyryto na licu środkowego głazu, zaś sam krzyż sprawia wrażenie wykonanego z drewna, co jest tu charakterystycznym elementem stylizacji.

Uwagę wstępujących na teren cmentarza przykuwa, usytuowany na lewo od bramy głównej, pomnik nagrobny Karla Ludwiga Teichmanna (1826-1890), superintendenta kaliskiego i pastora parafii ewangelickiej w Turku. Podobnie jak w sąsiednich kompozycjach z tego czasu, także i tutaj spotykamy postument „z głazów", na którym stoi stylizowany krzyż z wieńcem. Piękną tablicę z inskrypcją flankują motywy roślinne, a całość otacza wspaniały dywan bluszczu.

Największym z wolnostojących grobowców cmentarza ewangelickiego jest grobowiec rodziny Penthrów, zlokalizowany przy północnym murze nekropoli. Ma on formę neoklasycznej kaplicy zwieńczonej dwuspadowym dachem, zaznaczonym w fasadzie trójkątnym frontonem z gzymsami i ząbkowaniem. Ściany dekorują prostokątne i owalne plakiety, zaś główne wejście, zwieńczone półkoliście i zamknięte ozdobną kratą, poprzedzono trzema schodkami. Nad całością wznosi się prosty krzyż; wewnątrz znajduje się epitafium, jednak sam grobowiec nie pełni już swych pierwotnych funkcji.

Wygląd tej wspaniałej, zabytkowej nekropoli nie uległ szczęśliwie degradacji; jedynie brama została zniszczona w okresie powojennym. Zastąpiono ją prostszym wejściem, przy którym wznosi się stary dom grabarza, włączony w cały kompleks.

Na stronie kolejnej: **Fot. 237.** Najokazalszy z grobowców (rodziny Penther), mający wręcz charakter antykizującej kaplicy z końca XIX wieku. / MG

CMENTARZ ŻYDOWSKI

Zdrojki Lewe - os. „Muzyków"- ulica Lutosławskiego

Cmentarz żydowski w Turku powstał na Zdrojkach Lewych, *po lewej stronie drogi do Władysławowa*[6], w oddaleniu około trzech kilometrów od centrum miasta, w pobliżu lasu. Założono go w latach 30 XIX wieku, a powiększeniu uległ w 1881 roku po zakupie dwóch dodatkowych działek. Co istotne, choć pierwsi Żydzi osiedlali się w Turku w końcu XVIII wieku, to przez jakiś czas nie posiadali w mieście własnej nekropolii; jej funkcje spełniał cmentarz w Dobrej, gdzie od dawna była obecna kultura żydowska. Powróćmy jednak do Turku, oddając głos L. L. Kruszyńskiemu:

Znajduje się dużo pomników ładnych na tym cmentarzu zwanym u Żydów nazwą hebrajską BET OLIM, co oznacza DOM WIECZNY. Spotykamy tu pomniki rodzin Fuksów, Szyfrów, Szajniaków, Wróblewskich, Khonów, Chorowicza, Glicentsteina, Glubów, Szwarcmana, Płotki, Lewinów, Lewińskich, Laskoskiego, Szmula, Mermelsteinowej, Gutmacherowej, Winterów, Gołębiów, Nelkena, rabina Brauna, rabina Waksmana Kowalskiego lat 102, Dynsfertiga, Krotowskiego, Zahnów, Steina, Wolmanna, Bułki, Taubego, Openheimna, Stanisława Tadeusza Saksa, Engla. Niektóre pomniki z polskimi napisami: „Czem byłem-jesteś, czem jestem-będziesz"[7].

Powyższy cytat świadczy o znaczeniu społeczności żydowskiej, będącej wówczas na drugiej pozycji pod względem liczebności wśród mieszkańców Turku. Przy cmentarzu istniał dom przedpogrzebowy (po wojnie zamieniony na budynek mieszkalny i istniejący po przebudowie do dzisiaj) oraz inne zabudowania, jak dom noclegowy dla osób ubogich. Sama nekropolia była dość rozległym założeniem, o którym pisze we wspomnieniach z młodości Henryk Henoch Glicenstein - jego ojciec trudnił się kamieniarstwem, wykonując nagrobki. Niestety, dziś wygląd tej okazałej niegdyś nekropolii możemy poznać jedynie na podstawie starych fotografii.

Fot. 238, 239. Widok cmentarza żydowskiego, zapewne w latach międzywojennych. Poniżej jedna z fotografii dokumentujących zniszczenie nekropolii przez hitlerowców w 1942 – na pierwszym panie rozebrany mur cmentarza./MRzT

Macewy z cmentarza turkowskiego – przewiezione po odnalezieniu w Turku do Konina w 1989 roku - poddała inwentaryzacji dr Łucja Pawlicka-Nowak z Muzeum Okręgowego w Gosławicach[8]. Jednym z efektów jej pracy był wstępny podział typologiczny nagrobków, oparty na trzech okresach czasowych: 1830-1893, 1893-1914, 1918-1939. W pierwszym przedziale czasowym macewy, podzielone dodatkowo na trzy podgrupy, cechują się elementami neogotyckimi i historyzującymi w ornamentyce; pola inskrypcyjne ujmują najczęściej pilastry dźwigające naczółki, tworząc symboliczne bramy. Występują symbole religijne – świeczniki, lwy, korony, pojawiają się sporadycznie wpływy orientalne. Niektóre nagrobki wykonano z żółtego piaskowca, pojawia się na nich ornament kwiatowy.

W latach 1893-1914 obserwujemy synkretyzm stylowy w ornamentach – używanie elementów z różnych epok historycznych, np. nawiązania do sztuki późnego baroku. Wyodrębnia się wówczas ostatecznie podział na inskrypcje i naczółek, a część macew otrzymuje bardzo bogatą, wielobarwną polichromię. Nadal funkcjonują symbole religijne, rozszerzone o kilka dodatkowych motywów.

Okres międzywojenny przynosi ujednolicenie form nagrobków i postępujące braki w wykonawstwie. Ornamentyka jest już skromna, a elementy symboliczne łączy się z imionami zmarłych. Oddajmy głos dr Łucji Pawlickiej-Nowak: *Na nagrobkach kobiecych zdecydowanie dominują trójramienne świeczniki, rzadziej pojedyncze, złamane drzewa i kwiaty, kosze kwiatów, czasami ptaki (...). Na naczółkach nagrobków męskich występują: księgi, szafy z książkami, dłonie w geście błogosławieństwa, rzadziej jelenie symbolizujące zmarłego, misa i dzban wskazujące na pochodzenie z rodu Lewitów.*

Badania pozwalają sądzić, iż macewy na cmentarz turkowski wytwarzały trzy warsztaty kamieniarskie, pracujące również dla innych wyznań. Sporadycznie spotyka się nagrobki z Konina czy Kalisza. Godna podkreślenia jest aktywność tradycyjnego warsztatu I. Glicensteina – ojca Henryka Henocha Glicensteina[9] i jego następców.

Fot. 240, 241. Przykłady naczółków macew, eksponowanych obecnie na terenie lapidarium / MG.

Fot. 242, 243. Przykłady naczółków macew, eksponowanych obecnie na terenie lapidarium. Na fotografii górnej zwracają uwagę neorokokowe rocaill'e. / MG

W maju 1941 roku cmentarz żydowski zamknięto, wydzielając dla przetrzymywanych w getcie Żydów miejsce na cmentarzach katolickich, przy całkowitym zakazie akcentowania na grobach symboli religijnych. W tym samym czasie przystąpiono już do profanowania i niszczenia starej nekropolii, prawdopodobnie wówczas uległa sprofanowaniu mogiła rabina Węgrowa z 1937 roku. Na wiosnę 1942 roku, gdy dokonywał się tragiczny los turkowskich Żydów, władze hitlerowskie przystąpiły do całkowitej likwidacji cmentarza. Niemcy użyli nagrobków i cegły z ogrodzenia cmentarza do wykładania chodników wokół dawnego browaru Schnerrów przy ulicy Kolskiej Szosie oraz do jego przebudowy na siedzibę oddziału Reichs Arbeits Dienst (późniejsze „Konserwy", obecnie budynek biurowy i tereny wokół supermarketu Intermarche). Macewami wyłożono również drogi letniska Grabieniec, położonego w pobliżu miasta. Znaczna część nagrobków uległa zniszczeniu – ich fragmenty do dziś spotyka się sporadycznie w okolicy.

Po wojnie teren nekropolii był użytkowany jako pastwisko lub teren leśny, został obsadzony drzewami. Dopiero w 1986 roku architekt Irena Baszkowska zaznaczyła narys cmentarza na planie zagospodarowania przestrzennego miasta. W latach 1989-1990 Muzeum Okręgowe w Koninie-Gosławicach przeprowadziło poszukiwania macew z turkowskiego cmentarza, odnajdując znaczną ich część wokół dawnej fabryki konserw i mleczarni, gdzie kilkadziesiąt lat wcześniej zostały użyte, jako materiał budowlany i brukarski. Rozliczne trudności finansowe i organizacyjne spowodowały, że na początku lat 90. nie udało się stworzyć lapidarium na terenie cmentarza, a odnalezione przez Muzeum Okręgowe nagrobki przewieziono najpierw do siedziby muzeum, gdzie zostały poddane dokładnej inwentaryzacji i badaniom. Następnie, część z nich umieszczono w miejscu pamięci na terenie dawnego obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem; pozwoliło to na ich zachowanie, mimo kontrowersyjnego przeniesienia z miejsca, gdzie pierwotnie się znajdowały[10]. W 1990 nekropolię wpisano do rejestru zabytków, a w 1993 roku powstał projekt uporządkowania cmentarza, stworzony bezpłatnie, przez wspomnianą już architekt Irenę Baszkowską[11], z czasem zaakceptowany przez Zwią-

zek Turkowian w Izraelu – jednak ostatecznie niezrealizowany w całości.

Dopiero dziesięć lat później, w sierpniu 2003 roku, dzięki staraniom Związku Turkowian w Izraelu, udało się stworzyć pomnik na dawnym cmentarzu żydowskim, pozbawionym niestety historycznych nagrobków. W monument, w formie symbolicznej, otwartej bramy, wkomponowano fragmenty zachowanych pomników, tworząc z ich potrzaskanej tektoniki przejmujący obraz. Całość ogrodzono i uporządkowano, zaznaczając ponownie obecność tej przestrzeni w obrazie miasta. Rok 2007 przyniósł kolejne prace, dzięki odnalezieniu w czasie przebudowy dawnego budynku po browarze Schnerów kolejnych macew, użytych do budowy schodów. Staraniem społeczności żydowskiej udało się je współcześnie umieścić na terenie dawnego cmentarza, gdzie znajdowały się pierwotnie.

* * *

Na stronie kolejnej: **Fot. 244.** Lapidarium utworzone na terenie dawnego cmentarza, stan z 2008. / MG

CMENTARZ CHOLERYCZNY

Zdrojki Lewe – na północ od cmentarza żydowskiego, pod lasem „Zdrojki" – ul. J. Kaczmarskiego

Epidemie cholery nawiedzały XIX-wieczny Turek kilka razy, po raz pierwszy zbierając śmiertelne żniwo w 1831 roku, w czasie trwania Powstania Listopadowego. Kolejne powroty „złego powietrza" odnotowywano w latach 1852, 1855, 1866, 1873, 1893, jednak najgroźniejszym okresem okazał się rok 1852, kiedy to w czasie trwającej epidemii w całym powiecie zmarło 5195 osób. Z kolei zaraza z 1866 roku określana, jako łagodna - zabrała życie 2, 5 % ludności miasta.

W związku z epidemiami utworzono specjalne miejsce pochówku dla zmarłych, sytuując je w oddaleniu od zabudowy, w pobliżu należącej w XIX stuleciu do miasta osady Zdrojki.. Położony pod rozległym lasem cmentarz był ogrodzony, istniał także krzyż upamiętniający mieszkańców miasta pochowanych tu w zbiorowych mogiłach w latach 1831-1893.

Z czasem powstał zwyczaj, iż w pierwszą niedzielę po święcie Przemienienia Pańskiego i odpuście w pobliskim Galewie,[12] związanym z cudownymi wydarzeniami w czasie jednej z epidemii na cmentarz przychodziła procesja religijna, odprawiana była też uroczysta Msza św., na której wspominano tragiczne wydarzenia okresu zarazy.

W 1941 roku okupanci zdewastowali cmentarz; nowy krzyż w tym miejscu postawiono dopiero w 1954 roku. W okresie PRL-u władze zakazały urządzania procesji i nabożeństw, a sam teren miał stracić swe pierwotne znaczenie, pełniąc funkcję wysypiska śmieci.

Dopiero w okresie III RP udało się przywrócić sferę sacrum w 1998 roku odsłonięto głaz z tablicą pamiątkową, uporządkowano także wstępnie teren cmentarza. W 2004 roku powstało nowe ogrodzenie z kolejną tablicą i prace nad rewaloryzacją cmentarza cholerycznego na Zdrojkach Lewych zakończono. Co roku, tak jak dawniej odbywa się tutaj okolicznościowa Msza święta – w czasie, w którym niegdyś miały miejsce zakorzenione w kulturze okolicy procesje.

* * *

Przedstawione powyżej skrótowe rozważania nad historią i formą turkowskich nekropolii zakończmy podkreśleniem ich znaczenia dla pejzażu kulturowego miasta. Powstałe w dziewiętnastym wieku cmentarze, będące w sferze zachowanych kompozycji nagrobnych dobrym odbiciem ówczesnego rozwoju miasta i panujących w sztuce trendów, świadczą o bogatej, wielokulturowej przeszłości Turku. Dziś, w dobie powszechnego, lastrykowego morza i ekspansji sztucznych granitów, nasza troska o ich należyte zachowanie i wyeksponowanie jest szczególnie ważna.

Na stronie poprzedniej: **Fot. 245**. Widok cmentarza cholerycznego od strony ul. J. Kaczmarskiego. Stan z roku 2007. / MG

PRZYPISY

[1] Należy zastrzec, że określeń miejscowych „Na Lipce" i „Na Kobylarce" używa w XIX i I połowie XX wieku właściwie tylko badacz i kronikarz dziejów miasta Leon Lubomir Kruszyński (por. *Zbiór prac*, Turek 2007, s.237), obecnie są to nazwy praktycznie tylko i wyłącznie historyczne, nie funkcjonujące szerzej w świadomości mieszkańców miasta. Pierwotnie miały się one wywodzić od osad znajdujacych się niegdyś w tym miejscu.

[2] Wybór za Beatą Grzelką, por. *Turkowianie leżą „na Lipce"*, „Echo Turku", 2001, nr 1, s. 7.

[3] Tłum. ks. Kazimierz Tartanus.

[4] Fragment napisu na cokole obelisku.

[5] Obszerniejszy wybór familii i osób pochowanych na cmentarzu ewangelickim podaje w literaturze L. L. Kruszyński, por. artykuł *Cmentarze w Turku* [w:] *Zbiór prac*, op. cit., s. 235-247.

[6] Ibidem, s. 246

[7] Ibidem, s. 246-247; pierwotnie artykuł ten został opublikowany w 1932 roku na łamach „Echa Tureckiego".

[8] Częściowe wyniki przeprowadzonych wówczas badań zostały opublikowane w ramach konferencji naukowych w latach 90., por. Łucja Pawlicka-Nowak, *Cmentarz turkowski. Problemy zabezpieczenia nagrobków i ich opracowania.*, kopia referatu w zbiorach Muzeum Rzemiosła Tkackiego w Turku.

[9] Na temat twórczości H. H. Glicensteina por. np. Charlotte Snyder-Sholod, *Henryk Henoch Glicenstein*, Konin 2004.

[10] Sprawa wywiezienia pochodzących z Turku macew budziła i budzi głębokie kontrowersje, por. np. Grażyna Piasecka, *Cmentarz żydowski w Turku – między nami Turkowianami.*, „Echo Turku", 15 XI 2000 roku, s. 6., gdzie Autorka powołując się na szacunek I. Brzewskiej podaje, że wywiezionych mogło zostać ok. 400 nagrobków.

[11] Proj. w zbiorach Muzeum Rzemiosła Tkackiego w Turku.

[12] Kościół w Galewie zostanie omówiony w tomie II. niniejszej publikacji.

ZAKOŃCZENIE

W niniejszej publikacji, aspirującej do miana całościowej panoramy zabytków architektury Turku, starałem się stworzyć portret grodu tura, jako miasta o interesującym dziedzictwie materialnym i niepowtarzalnej przestrzeni kulturowej. Podejmując kilka lat temu pracę nad tym projektem, nie mogłem przypuszczać, że zaowocuje on wydaniem tak obszernej publikacji, która, jak mam nadzieję, będzie dla mieszkańców miasta, turystów, ale i historyków cennym i podręcznym opracowaniem.

Na łamach „Zabytków Turku..." podjęto szereg tematów i wątków, dotyczących pojedynczych budynków, jak i całych zespołów architektury. Po zapoznaniu się z historią miasta, rozpoczęliśmy spacer po dziewiętnastowiecznym śródmieściu, stopniowo poznając charakter architektoniczny placów, ulic, wybranych gmachów epoki historyzmu. Poprzedzająca rozdział pierwszy *Próba typologii kamienic turkowskich* ma charakter wstępu do dalszych badań naukowych i w zamierzeniu ma jedynie zwracać uwagę na pewne, pomijane dotąd problemy urbanistyczne i architektoniczne związane z zabytkowym centrum. Rozdział drugi, najobszerniejszy, podejmuje próbę zmierzania się z zabytkami sztuki sakralnej Turku. Tu również mamy do czynienia z wielością wątków i zjawisk, zarysowanych w formie rozwijającej się chronologicznie opowieści. Zdecydowanie dominantą tej części są podrozdziały odnoszące się do kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa i dawnych świątyń katolickich w Turku. To właśnie obecna świątynia parafialna, ze względu na architekturę, a przede wszystkim – dekorację i wyposażenie wnętrza ma pełne prawo do miana „najważniejszego zabytku" miasta. Aż dziw, że dotąd kościół ten nie doczekał się pełnego opracowania monograficznego. Jednocześnie, jego piękno i misterium wnętrza każe nam w pewnym momencie zamilknąć i – kontemplować.

Sporo uwagi poświęciliśmy też dzielnicom tkackim I połowy XIX wieku, których znaczenie dla rozwoju miasta jest fundamentalne. Ich wartość zabytkowa, zarówno pod względem interesującej urbanistyki, klarownej, klasycyzującej architektury, jak i samej specyfiki „fabrycznej" czeka wciąż na docenienie – i konkretne działania. Pod względem chronologicznym naszą podróż kończymy w Dwudziestoleciu Międzywojennym, okresie niezwykłym dla powstającej w Polsce architektury. Odbicie panujących tendencji znalazło swoje realizacje i w Turku, który pod koniec okresu stawał się dobrze prosperującym, szybko modernizującym się miastem. Materialnym świadectwem tych czasów są opisane tu budowle publiczne

i prywatne, mające swe ważne miejsce w pejzażu Turku – a i warte dostrzeżenia w szerszym kontekście.

Całość zamykają rozważania na temat zabytkowych założeń parkowych – skwerów, parku miejskiego, promenady spacerowej i cmentarzy, bogatych w interesujące przykłady rzeźby nagrobnej z II połowy XIX wieku i początku XX stulecia. Obiekty te stanowią samodzielne tematy badawcze, które tutaj z konieczności znalazły jedynie skrótowe omówienie i domagają się dalszych ustaleń, oraz studiów porównawczych w kontekście innych założeń tego typu w regionie. Informacje zawarte w głównej części uzupełniają aneksy i plan miasta, pozwalający na identyfikację przestrzenną omawianych budynków. To tutaj również wykraczamy poza rok 1939 – a to za sprawą autorskiej listy budynków i zespołów - których budowę rozpoczęto po wybuchu drugiej wojny światowej - a mających wartość architektoniczną. Ta swobodna propozycja ma charakter postulatu, aby i na poziomie niewielkiego miasta mieć świadomość konieczności refleksji i ochrony architektury modernizmu po 1945 roku, architektury, która znajduje w ostatnich latach coraz większe grono miłośników i obrońców, choć nadal trudno jeszcze uznać ją za „zabytkową".

Wszystkie te wątki, niejednokrotnie przeplatające się ze sobą, dają nam obraz Turku, jako miejsca o dużym potencjale zabytkowym. Dzisiejszy obraz dawnej części miasta, ukształtowany głównie na przełomie XIX-XX wieku, ma charakter interesującego przykładu dynamicznie rozwijającego się ośrodka ówczesnego zaboru rosyjskiego. Zastanawiający fakt, iż jak dotąd Turek nie doczekał się szerszych opracowań dotyczących architektury i urbanistyki, świadczy o potrzebie szerokich badań regionalnych i „odkrywania" interesujących, wybitnych zabytków na szeroko pojętej prowincji. Na terenie Turku taką rolę pełni głównie kościół NSPJ z całym szeregiem swych skomplikowanych znaczeń i form, choć obiekty takie jak kościół ewangelicki, synagoga, zabudowa dzielnic fabrycznych i śródmieścia, grupa gmachów lat 1918-1939, przykłady rzeźby nagrobnej bez wątpienia zasługują na omówienie i wprowadzenie do literatury w kontekście rozważań historii sztuki.

Tak też rysował się cel niniejszej pracy. Rozpiętość tematów i materiałów nie pozwoliła na pełne omówienie tematu, stąd też tak podkreślana wielokrotnie konieczność dalszych badań dotyczących kościołów, w tym nieistniejących, układu urbanistycznego, form architektonicznych i środowiska budowniczych, jak i cmentarzy.

Przeprowadzone badania nad zabytkami Turku pozwalają również na sformułowanie wniosków, co do ich obecnego stanu. Przede wszystkim nasuwa się spostrzeżenie, dotyczące złej kondycji wielu budowli, jak i daleko idących przekształceń ich pierwotnej architektury, dokonywanych po 1945 roku i dziś. Współczesne wyzwania dotyczą przede wszystkim opracowania spójnej metody konserwatorskiej dla przestrzeni zabytkowej Turku, celem jej jak najpełniejszego zachowania i utrwalenia w świadomości kulturowej mieszkańców miasta. Sytuacja ostatnich lat, dotycząca dwóch kamienic wschodniej pierzei rynkowej pokazuje, iż od kultury inwestorów i decyzji konserwatorskich zależy przyszłość zabytkowej architektury i jakości jej zachowania. Oprócz programu rewaloryzacji, przywracania usuniętego detalu, porządkowania wnętrz ulicznych i ich wyposażenia, konieczny jest również spójny system promocji zabytków miasta, wykorzystujący badania historyczne i punkt widzenia historii sztuki.

Czy z przedstawionego tu tekstu wyłania się panorama zabytkowej architektury Turku? Na to pytanie może odpowiedzieć jedynie Czytelnik, konfrontujący punkt widzenia autora z własnymi doświadczeniami i zapatrywaniami. Poznanie miasta i jego pejzażu kulturowego, jak i dyskusja z autorem, docieranie do kolejnych źródeł i nieznanych dotąd faktów to również jedno z „pobudzających" zamierzeń tego tekstu. Jednak dopiero czas, a wraz z nim kolejne interpretacje, pozwolą na próbę oceny i dalszy rozwój badań.

Makary Górzyński

Resumé

The following book is the first of the series entitled "Monuments of Turek Town and Turek Powiat*", concerning historic architecture and urban area of Turek. The book has been published by "Biblitheca Turcoviana" (Volume 9).

Turek is a town located in the east of Greater Poland, in the very hart of the country. Inhabited by around thirty thousand people, it belongs to powiat centres of medium size. Although the first mention of the town dates back to 1136, Turek was granted civic rights in 1341. By the end of the eighteenth century, the town was owned by the Archbishops of Gniezno. Three years earlier, the town had been located under the Prussian annexation, and after the Congress of Vienna, Turek became a part of the Kingdom of Poland under the Russian supervision. It remained in this form until World War I.

Due to repetitive destructions by both invasions as well as fires, the town did not possess any valuable monuments except Catholic temples. It was not until the first half of the nineteenth century when Turek began to develop into the industrial centre strictly interconnected with weaver settlers. A similar situation could be observed in Łódź, sometimes called as "Polish Manchester". At the same time, urban modernisation of Turek took place, and new industrial estates were established. New settlers, mainly from Germany, contributed to the rapid development of the weaver's draft in Turek as well as the extension of the town, which in 1866 became the base of a large powiat, and the capital of the local administrative unit. The development and buildings of the present town centre also come from that period of time. The buildings are constructed according to historical forms, which are especially visible and effective as regards main public buildings – Town Hall, new Catholic church, evangelical church, and synagogue.

After World War I, when Poland returned on the map of Europe, Turek was a part of Łódź Voivodeship and then Greater Poland. The 30s of the past century was the time when the new Turek centre began to create and shape. It was located around the public housing estates, schools, state organisations bases, power plant, and public baths. During Nazi occupation, between the years 1939 – 1945, Turek became a part of, so called "Warta Country" – the area incorporated into the Third Reich. A range of building and regulating works were conducted by the Nazi Germans in the town. A massive housing estate was designed and partially carried though in the region of the new pre-war town centre. The first post-war period was characterised by stagnation, albeit in the mid-fifties of the twentieth century new buildings of silk and clothes factories were erected. By the end of the 50s, modern development and extension of Turek began, as the effect of the post-war industrial era of PRL**. The construction of a new power plant and brown coal mine began near the town. Due to the development of industry, the town was considerably extended, mainly in the form of multi-family housing estates basing on typical and simplified ideas of modernism. The current direction of the town development bases primarily on single-family buildings of different variants, including residential areas of detached houses.

The aim of the present author was to outline the panorama of the architectural monuments of the town. The book includes the buildings erected mainly before the year 1939, albeit the post-war architecture is signalled in the illustrated appendix. The whole material has been divided into six topical chapters, in the sequence which is supposed to make it easier for the reader to do sightseeing of the town with the book at hand. The journey through the cultural area of Turek begins in the exact centre, created almost entirely in the nineteenth century on the Middle Ages urban chain. The discussion includes general problems – types of tenement houses situated in the town in relation to urban and metropolitan arrangements – as well as regular buildings of particular streets, and main buildings and constructions of the town. This part of Turek, defined as the main region of old market

squares – Polish Army Square (square), and H. Sienkiewicz Square (New Square) – is characterised by close, mainly one-floor residential or service buildings, of which decorations are kept in the historical convention. The whole, as a complex, is unique on the scale of the whole country.

Chapter two discusses the monuments of sacral architecture and art, including the temples which no longer exist. The principal focus is put on the pearl of Central Poland, that is, the Roman-Catholic Church of the Holy Heart of Jesus Christ, on H. Sienkiewicz Square. It was erected in two phases, in the years 1904 – 1910 (the finishing works up to 1913) according to the designs of father and son – Konstanty and Jarosław Wojciechowscy – became a very interesting example of historical architecture trends (modernised neo-Gothic) on Polish Soil. However, the greatest value is attributed to the complex of decorations within the church interior, designed by the apprentice of Jan Matejko, Joseph Mehoffer, from the years 1933 – 1939, and currently being under renovation. It is the most important cultural and artistic monument of the town. Other valuable temples and monasteries have been described along with the aforementioned church too. These are late-Classical evangelical church from the mid-nineteenth century by a well-known architect Henry Marconi; and currently non-existent neo-Roman synagogue from the second half of the nineteenth century.

Chapter three describes urban complexes of industrial estates from the first half of the nineteenth century, build in accordance with classical projects typical of small weaving houses. This interesting urban and architectural area also includes public utility buildings such as the post office (1819), and local council building (1939).

Chapter four deals with the examples of architecture regarding public and private buildings from the period between the years 1918 – 1939. A considerable number of important public utility buildings come from that time. Those buildings are an indispensable part of the whole

picture of the town, and include, among others, the early-Modern power plant and public bath, Classical-academic-style public schools, half-Modern school, state, and factory buildings, as well as neo-Modern architecture of private houses.

Chapter five is principally concerned with the gardens and parks situated within the scope of Turek town.

Finally, Chapter six sheds some light on the question of the town's historic monumental cemetery architecture, and the examples of the nineteenth century tombstone cravings that can be found at the cemetery.

The present book constitutes the first attempt to describe the panorama of the monuments of Turek, and a range of phenomena connected with them. For this reason, further research on the subject matter seems warranted in order to enhance the current results. The aim of the publishing house is the popularisation of Turek as a town, and promotion of its monuments on the forum of the history of art and architecture, where it was absent before.

* powiat /pɔvjat/ – district
** PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa (The Polish People's Republic).

ANEKS

Lp.	NAZWA BUDYNKU	DATOWANIE	PROJEKTANT KATEGORIA STYLOWA	UWAGI
1	Kościół św. Jana Chrzciciela	II p. XIV w. na miejscu budowli drewnianej	gotyk	Odbudowany i przebudowany w XIX wieku, zburzony 1904 r.
2	Oratorium św. Leonarda	XIV / XV w. (?)	Brak wiarygodnych źródeł ikonograf.	Zburzone I p. XIX w.
3	Kaplica szpitalna św. Ducha	I p. XVIII w. na miejscu budowli drewnianej	Budowla drewniana / brak wiarygodnych źródeł ikonograf.	Zburzona 1836 r..
4	Zespół budynków pocztowych.	Po 1819 r.	klasycyzm / obecnie zatracenie cech styl.	Przebudowywane i rozbudowywane aż do II p. XX w.
5	Układ urbanistyczny dzielnic tkackich i zespoły domów typowych	I p. XIX w.	klasycyzm	
6	Kościół ewangelicki	Proj. 1840, bud. 1849-1851-1857	Henryk Marconi / późny klasycyzm	
7	Plebania kościoła ewangelickiego	I p. XIX w.	klasycyzm	Odbudowana i przebudowana do formy obecnej w II p. XIX w.
8.	Dom modlitwy przy ul. Kolskiej 18	1841-1851	Jan Janiszewski / klasycyzm.	Proj. części przyulicznej, zrealizowany – budynek rozebrany w latach 1857/58.
9	Synagoga przy Kolskiej 18.		Jan Janiszewski (?) / wczesny neorenesans włoski	Projekt najpewniej niezrealizowany.

10	Synagoga przy Szerokiej	Proj. 1861, bud. 1861-1866,1857, rozbudowana koniec XIX w.	Jan Janiszewski (?) / neoromanizm	Zburzona w latach 70. XX w.
11	Ratusz	Proj. 1861, bud. od 1867-1876, prace wyk. do 1879.	Jan Janiszewski (?) / późny klasycyzm	
12	Zespół zabudowy przy rynkowej i ulic Trzeciego Maja, Kaliskiej, Kolskiej.	II p. XIX w. – do 1914 r.	historyzm: klasycyzm, neorenesans, neobarok	
13	Zespół budynków straży ogniowej	Po 1875 r.	Ignacy Miłobędzki / historyzm	Budynek zastąpiony nowym gmachem w latach 50. XX w. proj. J. Kuznowicza.
14	Kościół NSPJ	Proj. pierw. 1886, proj. II 1907 z późn. zm.; bud. 1904-1906, 1908-1910.	Konstanty i Jarosław Wojciechowscy / Neogotyk w redakcji wiślano - bałtyckiej i elementami wczesno modernistycznymi	Budowa w II etapach – I zak. kat. budowlaną, II – od 1908 po zmodernizowaniu projektu przez J. Wojciechowskiego
15	Elektrownia miejska	Proj. 1916, bud. 1916-1917	Inż. Petzold. / Historyzm o cechach wczesno modernistycznych	
16	Szkoły powszechne	Proj. 1923, bud. 1924-1925		neoklasycyzm akademicki
17	„Dom Strzelca"	I etap – 1933/34 II etap – 1935-1938	Inż. Boncz Brujewicz /neoklasycyzm akademicki funkcjonalizm	

18	Szkoła średnia	Proj. 1933-36 Bud. 1937-1938	Jan Kuznowicz / funkcjonalizm	
19	Kamienice Milewskich i Fordońskich	II p. lat 30.	Wacław Goc / funkcjonalizm	
20	Park miejski im. Żerminy Składkowskiej	1937-1938	Proj. Żermina Składkowska	Założenie rozszerzone i uzupełnione po 1945 r.
21	Starostwo Powiatowe	1939 – lata 40. (okres okupacji)	Funkcjonalizm i stylistyka III Rzeszy	Projekt przekształcony i zrealizowany przez hitlerowców.

LISTA WYBRANYCH BUDYNKÓW I ZESPOŁÓW PRZESTRZENNYCH, POWSTAŁYCH NA TERENIE MIASTA TURKU PO 1939

W wykazie ujęto obiekty mające wartości architektoniczne, funkcjonalne lub historyczne, a przez to zasługujące na objęcie działaniami ochronnymi lub rewaloryzacyjnymi tak, aby zostały zachowane, jako dziedzictwo współczesności. Podano nazwy ogólne obiektów i zespołów, wraz z uwagami i datowaniem.

Okres okupacji hitlerowskiej pozostawił w krajobrazie miasta ślady polityki osiedleńczej „Kraju Warty". Mowa tu o fragmencie zachodniej dzielnicy mieszkaniowej (bloki typowe, położone przy ul. F. S. Składkowskiego i S. Kączkowskiego) i przykłady taniego budownictwa „składanego" osiedle domków powtarzalnych wzdłuż uliczki os. Uniejowskie. Po II wojnie światowej przez długi czas panowała stagnacja, stąd też jedynie kilka obiektów powstałych pod wpływem okresu realizmu socjalistycznego. Mają one jednak dość oryginalne i samodzielne cechy formalne. Większą część listy zajmują budowle wzniesione po 1956 roku, w związku z szerokim programem rozbudowy miasta i rozwoju przemysłu energetycznego i włókienniczego - prezentujące dojrzałe i późne formy estetyki modernistycznej, kształtującej współczesny obraz miasta.

Do listy dołączono skrótowy materiał ilustracyjny, prezentujący Czytelnikowi część wymienionych obiektów.

1. Budynki mieszkalne i układ urbanistyczny zachodniego śródmieścia – ulic *F. S. Składkowskiego, S. Kączkowskiego, os. Spółdzielców*. Pełne uwzględnienie zabudowy poniemieckiej i realizacji z lat 50 (zabudowa ulicy *E. Orzeszkowej*). Estetyka III Rzeszy, socrealizm, budownictwo modernistycznych projektów typowych po 1956 roku.
2. Zespół domków składanych – ulica os. Uniejowskie. Okres II wojny światowej. Zachowany reliktowo.
3. Budynek mieszkalny przy północnej pierzei Placu H. Sienkiewicza, lata 50. Socrealizm.

4. "Dom Strażaka" przy ulicy Trzeciego Maja, ukończony 1953 roku. Uproszczony socrealizm.
5. Zespół budynków "Starej Mirandy" przy ul. Kaliskiej. Uproszczony socrealizm o tendencjach klasycyzujących (budynki biurowe). *obecnie w częściowej rozbiórce (hale zachodnie).
6. Państwowy Dom Dziecka, na miejscu dawnego dworu Orłowskich na Muchlinie, obecnie ulica Konińska, budowa 1953-1956, proj. Janina i Władysław (?) Czarneccy. Historyzm w ramach nurtu socrealistycznego.
7. Kompozycja urbanistyczna nowego śródmieścia - os. „XX – lecia PRL" rejon ulic Legionów Polskich, Armii Krajowej i sąsiednich (z możliwością rozwoju i modernizacji zabudowy). Lata 60. Przykład urbanistyki modernistycznej.
8. Hotel Miejski „Tur" przy ul. Legionów Polskich, pierwsza połowa lat 60. Modernizm.
9. Budynek mieszkalny z kawiarnią "Kosmos", ul. Kączkowskiego, pierwsza połowa lat 60. Modernizm
10. Zespół szpitala miejskiego przy ulicy Łąkowej – lata 60. Modernizm.
11. Budynki szkół podstawowych, obecne gimnazja. Numer 2 przy ul. Parkowej (koniec lat 50.) i numer 3 przy ul. W. Broniewskiego. (Lata 60) Gmach szkół technicznych przy ul. Milewskiego (lata 60.). Modernizm.
12. Internat szkoły średniej przy ul. Kościuszki, lata 60. Modernizm.
13. Dom Handlowy przy ul. Legionów Polskich, przełom lat 60. i 70. Modernizm.
14. Dworzec PKS, ul. W. Milewskiego, ukończony 1971. Modernizm.
15. Stacja paliwowa CPN przy ul. Łąkowej. Przełom lat 60. i 70. Modernizm.
16. Osiedle „Miranda" przy ul. J. Piłsudskiego. Koniec lat 70. i pierwsza połowa 80. Późny modernizm.

Makary Górzyński, 2008.

• *Za pomoc w stworzeniu listy dziękuję Panu Błażejowi Dziurzyńskiemu*

Fot. 246 Jeden z budynków poniemieckich na terenie zachodniego śródmieścia, wzdłuż ulicy S. Kączkowskiego. Przykład planów typowych hitlerowskiej architektury mieszkaniowej. / MG

Napis „Coraz bliżej WĘGLA" zdobił budynek Domu Strażaka podczas uroczystości barbórkowych w grudniu 1963 r.

Fot. 247, 248. Tendencje okresu socrealizmu – powyżej Dom Strażaka, poniżej jeden z dwóch domów mieszkalnych wzniesionych w pierwszej połowie lat 50. XX wieku dla pracowników POM w rejonie szosy wiodącej z miasta do Kalisza./ AP 1999 rok i MG

Fot. 249, 250. Zdjęcie górne – zapewne około 1963, panorama nowo wznoszonej części miasta („osiedle górnicze") z wieży kościelnej. W centrum hotel miejski, na horyzoncie elektrownia w budowie. Poniżej: pocztówka z lat sześćdziesiątych XX wieku. / MRzT.

Fot. 251, 252. Dwie fotografie autorstwa Błażeja Dziurzyńskiego z 1971, ukazujące hotel miejski „Tur" i jego otoczenie. / BD.

Fot. 253. Modernistyczny budynek mieszkalny z pierwszej połowy lat sześćdziesiątych, ul. Kączkowskiego 12. Przy lewej krawędzi zdjęcia widoczny fragment pawilonu, mieszczącego niegdyś kawiarnię „Kosmos”./MG

Fot. 254, 255. Zdjęcie górne gmach główny szpitala miejskiego przy ulicy Łąkowej, stan przed rozbudową i przebudową. Poniżej efektowna elewacja Miejskiego Domu Handlowego przy obecnej ulicy Legionów Polskich 1971. / BD

Fot. 256, 257. Dworzec autobusowy świeżo po zbudowaniu elewacja frontowa i wnętrze w wieczornej aranżacji. / MRzT

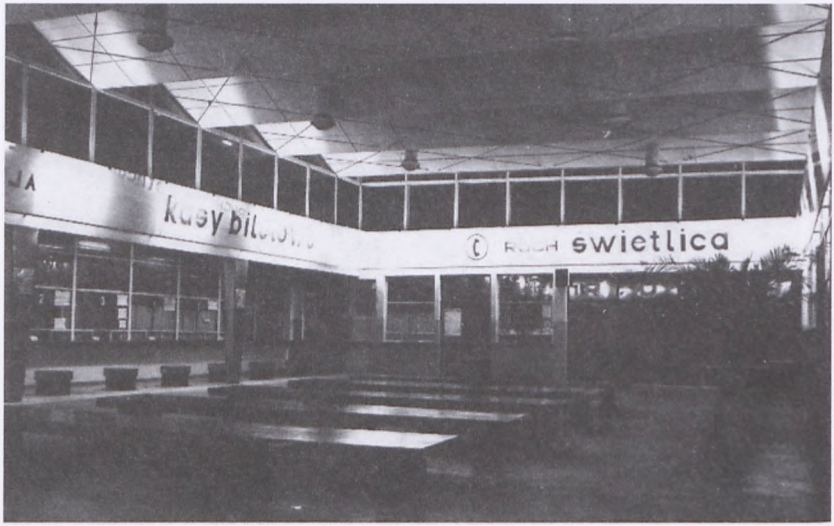

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

AGAD - Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

- Centralne Władze Wyznaniowe, vol. 1578. *Dozór bóżniczy w Turku.* (załączone plany domu modlitwy przy ul. Kolskiej 18 i mapa ogólna miasta z 1858)
- Centralne Władze Wyznaniowe, vol. 1176. *Konsystorz ewangelicki w Turku.*
- Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, vol 6478, k.41. Plan stacji pocztowej w Turku, 1835.
- Zbiór kartograficzny, sygn. 486-12. Plan regulacyjny miasta Turku z 1823 roku.
- Zbiór kartograficzny, sygn. 573-33a. Projekt kościoła ewangelickiego w Turku, 1840.
- Zbiór kartograficzny, sygn. 491-85. Plan miasta Turku, niedatowany (ok. 1890).

ADM – Archiwum Dokumentacji Mechanicznej w Warszawie

- sygn. I-U-6510. Kościół parafialny pw. św. Jana Chrzciciela (błędny opis wezwania, winno być: Najświętszego Serca Pana Jezusa). Widok zewnętrzny, wnętrze. Fot. Okres międzywojenny.
- sygn. I-U-6511. Tabernakulum w kościele parafialnym w Turku. Fot. Bez daty.

APŁ – Archiwum Państwowe w Łodzi

RGK – Rząd Gubernialny Kaliski.

- sygn. 2807. Akta budowy cerkwi w Turku, 1913.
- sygn. 2328. Akta budowy kościoła parafialnego w Turku, 1880-1907. Załączone plany architektoniczne.
- sygn. 2592, 2709, 2710, 2728, 8180, 8317, 8343. Referat Budowlany, Turek 1913-1914. Załączone plany architektoniczne.
- sygn. 4052. Plan regulacyjny miasta.

ZBIÓR KARTOGRAFICZNY

- sygn. 5123. Plan miasta Turku, ok. 1944.

APP – Archiwum Państwowe w Poznaniu, Oddział w Koninie

Akta Miasta Turku (1801-1950).

- sygn. 32, 33a, 33, 46, 50; (min. sprawy regulacyjne, cmentarze, sprawy kościelne)
- sygn. 65. Budowa gmachu ratusza.
- sygn. 925-929. Budowa elektrowni miejskiej. Załączony proj. arch.
- sygn. 1071. Budowa gmachu szkół powszechnych.
- sygn. 1143, 1246, 1350, 1351. Pozwolenia na budowę w latach międzywojennych.
- sygn. 1444-1485. Dokumentacja z lat II wojny światowej. Inwestycje budowlane, załączone plany miasta i koncepcja urbanistyczna dzielnicy zachodniej (1455-1458).

Akta Spółdzielni „Tkacz" w Turku.

MNW - Muzeum Narodowe w Warszawie.

- Rys. Pol. Nr 15052. Projekt kościoła parafialnego w Turku – rzut i rysunek fasady.
- Rys. Pol. Nr 15145. Fotografia kościoła parafialnego w Turku – 1910.

Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu

- sygn. MPiT-P-VI-154/1 i 154/2 (dawna - XI-258). Projekt stacji pocztowej w Turku.

MRzT – Muzeum Rzemiosła Tkackiego w Turku

- archiwum opracowań i dokumentacji dotyczących miasta
- zbiór materiałów dotyczących kultury żydowskiej w Turku
- Kreisbildstelle Thureck Wartheland: „Archiwum Igły".
- archiwum ikonografii
- album parafii NSPJ w Turku
- archiwum kartografii, w tym kopia planu regulacyjnego miasta z 1823

Archiwum Cechu Rzemiosł w Turku

- plan pomiarowy nieruchomości należącej do Cechu Rzemiosł Różnych w Turku

WUOZ - Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Poznaniu - Delegatura w Koninie

- karta ewidencyjna kościoła ewangelicko-augsburskiego w Turku.
- karta ewidencyjna kościoła NSPJ w Turku.

Archiwum Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Turku

- Kronika parafialna, 1945-1995.
- dokumentacja konserwatorska kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Archiwum Parafii Ewangelicko-augsburskiej w Turku

- opracowania historyczne dot. dziejów parafii, przekazy źródłowe, dokumenty.

Zbiory Hieronima Krauze, Turek

- kolekcja pocztówek, fotografii i dokumentów dotyczących obrazu i historii miasta Turku z I poł. XX wieku.

Zbiory Błażeja Dziurzyńskiego, Łódź

- szczegółowy plan miasta Turku z ok. 1955 roku.
- zbiór map i planów miasta i rejonu, XIX-XX wiek.
- rekonstrukcje dawnych świątyń w Turku.

Archiwum rodziny Fordońskich, Turek

- projekt architektoniczny kamienicy Fordońskich w Turku, Wacław Goc, ok. 1939.

Archiwum Sabiny Żydziak, Turek

- projekt architektoniczny kamienicy Pelagii Milewskiej w Turku, Wacław Goc, ok. 1937.

Relacje ustne i przekazy:

- Haliny Czerwińskiej
- Błażeja Dziurzyńskiego
- Stanisława Fusieckiego
- Rodziny Fordońskich
- Saturnina Kaweckiego
- Sabiny Perlińskiej
- Jerzego Wesołowskiego

II. OPRACOWANIA

1) opracowania tematyczne

BESOCKE A., *Hundert Jahre Ewangelisch-Augsb. Gemeinde zu Turek*, Turek 1938.

BORCZ Z., *Projektowanie obiektów pocztowych na terenie Królestwa Polskiego w oparciu o plany wzorcowe*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", R. 1972, z 4, s. 281-293.

DZIURZYŃSKI B., *Przybliżony zarys brył starego i nowego kościoła parafialnego w Turku, i wzajemne ich usytuowanie*, Łódź 2007, kopia rysunku rekonstrukcyjnego w posiadaniu autora.

DZIURZYŃSKI B., *Próba rekonstrukcji bryły dawnego kościoła św. Ducha w Turku*, Łódź 2007, kopie rysunków rekonstrukcyjnych w posiadaniu autora.

FUSIECKI S., *Dzieje rodzinne*, Turek 2005.

GOEBEL W., *Z turem w herbie,* Turek 1966.

GRAEVE S., VERMOND J.L., *Przewodnik po guberni kaliskiej,* Kalisz 1912.

JASKULSKI M., *Stare fabryki Łodzi*, TONZ, Łódź 1995.

KNEIFEL E., *Die evangelisch-augsburgischen Gemeinden der Kalischer Diozese*, 1937.

KRUSZYŃSKI L.L., *Zbiór prac*, Turek 2007. (Bibliotheca Turcoviana).

KUMANT E., *Parafia ewangelicko – augsburska, luterska w mieście Turek. Księgi metrykalne 1837-1866.* (opracowanie broszurowe, 2006) Kopia w posiadaniu archiwum parafii ewangelicko-augsburskiej
w Turku.

KUMANT E., *Kronika rodu Mullerów A, Mullerów B.* (opracowanie broszurowe, 2006) Kopia w posiadaniu archiwum parafii ewangelicko-augsburskiej w Turku.

Dzieje Turku. Praca zbiorowa pod red. E. Makowskiego,
Cz. Łuczaka, Poznań 2002.

MEDYCKI E., *Turek-moja mała ojczyzna*, Turek [2003].

MICHALAK Z., *Kościelne dzieje Turku,* Kalisz-Turek 2007. (Bibliotheca Turcoviana).

Opracowanie zbiorowe, *125 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Turku*, Turek 2000.

TUREK-katalog zabytków sporządzony dla wojewódzkiego konserwatora zabytków w Koninie PAŁAT Z.(tekst), NOWAKOWSKA H.(zdj.), Poznań 1984. Opracowanie w zbiorach Muzeum Rzemiosła Tkackiego w Turku.

PAWLICKA-NOWAK Ł., *Cmentarz turkowski. Problemy zabezpieczenia nagrobków i ich opracowania.* Kopia referatu w zbiorach Muzeum Rzemiosła Tkackiego w Turku.

PIASECKI A., *Turek – miasto i powiat w okresie międzywojennym, 1918-1939.* Praca magisterska. Instytut Historii Uniwersytetu Wrocławskiego. Promotor prof. dr Wojciech Wrzesiński, Wrocław 1986. Kopia w zbiorach Muzeum Rzemiosła Tkackiego w Turku.

PIASECKI A., *Powiat turecki : Historia - Ludzie- Instytucje*,
Turek 1999.

PIETRZAK T., *Wrześniowe dni*, Turek-Kalisz 2005. (Bibliotheca Turcoviana).

RABIEGA T., *Dzieje szkoły średniej w Turku*, 1912-1939, Turek [2001].

RETKOWSKI E., *140 lat poświęcenia kościoła*, Turek 1991.

SNYDER-SHOLOD Ch., *Henryk Henoch Glicenstein*, Konin 2004.

VERMOND J.L., *Krótka monografia wszystkich miast, miasteczek i osad w Królestwie Polskiem,* Warszawa 1902.

ZAPAŚNIK B., *Wystrój wnętrza kościoła NSPJ w Turku według projektu Józefa Mehoffera*. Praca magisterska. Katolicki Uniwersytet Lubelski. Promotor dr Lechosław Lameński, Lublin 1993. Kopia
w zbiorach Muzeum Rzemiosła Tkackiego w Turku.

Misterium Józefa Mehoffera w Kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Turku. Wstęp J. Wapiennik –Kossowicz, B. Stachowiak, Turek 2008. (Biliotheca Turcoviana)

2) historyczne słowniki tematyczne, katalogi rysunków architektonicznych i bibliografie źródłowe

CHLEBOWSKI B. *Turek*, [w:] *SŁOWNIK GEOGRAFICZNY KRÓLESTWA POLSKIEGO I INNYCH KRAJÓW SŁOWIAŃSKICH*, T.12, Warszawa 1892, s. 634-637.

FARYNA-PASZKIEWICZ H, GRYGIEL T., MARCINKOWSKA-SKRABUCHA A., *Polska bibliografia sztuki 1801-1944. T. 4, Architektura. Cz. 2, Topografia A-Ż,* Warszawa 2001.

JAROSZEWSKI T. S., ROTTERMUND, A., *Katalog rysunków architektonicznych Henryka i Leandra Marconich w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie*, „Biblioteka Muzealnictwa
i Ochrony Zabytków", Seria A, T.XI, 1977.

ŁODYŃSKA-KOSIŃSKA M., *Katalog rysunków architektonicznych z akt Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie : rysunki architektoniczne, plany urbanistyczne, varia z lat 1800-1868,* Warszawa, 1974.

ŁODYŃSKA-KOSIŃSKA M., *Katalog rysunków architektonicznych z akt centralnych władz wyznaniowych w Archiwum Głównym
Akt Dawnych w Warszawie*, Warszawa 1981.

ŁOZA S., *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954.

Katalog zabytków sztuki w Polsce : województwo poznańskie. T. V. *Powiat turecki*. Z. 26. Pod red. T. Ruszczyńskiej, A. Sławskiej. Warszawa 1957.

Polska bibliografia sztuki 1801-1944. T. 4, Architektura. Cz. 1, Źródła, opracowania ogólne, historia, architekci i budowniczowie, Pod red. J.Wiercińskiej, A.Czyżewskiego, Wrocław 1991.

III. CZASOPISMA

ECHO TURECKIE – roczniki 1925, 1926, 1928, 1935, 1936, 1937, 1938, 1939.

ECHO TURKU – kwerenda wydań aktualnych (od 1992).

GAZETA POWIATOWA – rocznik 1921.

KRONIKA DIECEZJI KUJAWSKO KALISKIEJ (KDKK) – roczniki 1909-1913

OBSERWATOR : TYGODNIK SPRAW LOKALNYCH – kwerenda wydań aktualnych (od 2006).

IV. ARTYKUŁY (wybór)

AJ., *Bank Spółdzielczy wreszcie na własnym*, „Echo Turku", 1998, nr 43 (252), s. 8-9.
BUCHALSKI F., *Turek. Nowy kościół*, „Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej"1912, nr 2, s. 56-62.
GRZELKA B., *Jak w Turku kościół budowano…*, „Echo Turku", 1999, cz. 1 - nr 32, s. 8 i cz. 2 nr 33, s. 7.
GRZELKA B., *Najstarsza instytucja w Turku (1875-1918)*, „Echo Turku", 2000, nr 19, s. 7.
GRZELKA B., *Turkowianie leżą „na Lipce"*, „Echo Turku", 2001, nr 1, s. 7.
GRZELKA B.,*Turek pępkiem świata dla gminy żydowskiej na przełomie XIX i XX wieku*, „Echo Turku",1999, nr 13 s. 10-11.
GRZELCZAK M., *„Kamienica Barskich" – element turkowskiego krajobrazu*. „Echo Turku", 1999, nr 34, s. 6.
JAREK A., *To jest Koniec(zny) „Dwójki"*, „Echo Turku", 2004, nr 24, s. 1, 6.
KRUSZYŃSKI L.L., *Miasto Turek, fragment szkicu spółczesnego*, „Echo Tureckie", 1925, nr 46, s. 3-4.
KRUSZYŃSKI L.L., *Budowa gmachu Szkoły Powszechnej w Turku*, „Echo Turku", 1996, nr 4, s. 13 [wydano pierwotnie: „Echo Tureckie", 15 XI 1925]

KRUSZYŃSKI L.L., *Miasto Turek-fragment szkicu spółczesnego*, „Echo tureckie", 1925, nr 46, s. 3-4.
KRUSZYŃSKI-POMIAN T., *Polichromie i witraże kościoła w Turku*, „Ilustrowany Kuryer Codzienny", 1938, nr 347, s. 11.
KUBIAK I., *Macie bezcenny zabytek – rozmowa z dr Ewą Roznerską-Świerczewską*, „Monitor Turkowski", 2004, nr 34, s. 9.
KURZAWA J., *Ta szkoła to historia turkowskiego szkolnictwa: przygotowania do jubileuszu*, „Echo Turku", 2005, nr 27, s. 6.
MAJDAŃSKA W., *Dzieje naszej szkoły*, „KLEKS", 2005, nr 1/69, s. 6-7.
MICHALAK Z.,*Kaplica św. Leonarda – pierwszy kościół w Turku czy oratorium dla skazańców?*, „Echo Turku", 2004, nr 15, s. 8.
MICHALAK Z., *Kaplica szpitalna Świętego Ducha w Turku : kościół dla chorych i ubogich,* „Echo Turku", 2004, nr 16, s. 14.
MICHALAK Z., *Kaplica szpitalna św. Ducha w Turku: ciąg dalszy*, „Echo Turku", 2004, nr 17, s. 14.
MJ, *Perła turkowskiego kina*, „Echo Turku", 2005, nr 17, s. 10.
NOWAK E., *Historia „Jedynki" w zarysie,* „KLEKS", 2005, nr 1/69, s. 4.
PIASECKA G., *Tak jak większość zamordowanych,"* Przegląd koniński", 7 IV 1991.
PIASECKA G., *Turkowianie i nazwy ulic Turku*, „Echo Turku", 1991, cz. 1 – nr 1 s. 6., cz. 2 – nr 2, s. 2.
PIASECKA G., *Freblówka i ochronka retro przedszkola w Turku*, „Echo Turku", 1996, nr 52, s. 10-11.
PIASECKA G., *Cała Łódź jest z Turku*, „Echo Turku", 1998 -1999, nr 51/1, s. 12-13.
PIASECKA G., *Archiwum „Igły"*, „Echo Turku", 1999, nr 9, s. 8-9.
PIASECKA G., *Cmentarz żydowski w Turku – między nami Turkowianami*, „Echo Turku", 2000, nr 47, s. 6.
RABIEGA T., *Historia jednego pomnika,* „Echo Turku", 1998, nr 27/28, s. 6.
RABIEGA T., *Wtedy byliśmy więksi*, Echo Turku, 2002, nr 2, s. 6.
RABIEGA T, *Zapomniana tablica*, „Echo Turku", 2000, nr 46, s. 6.
RABIEGA T., *Mehoffer, czyli Turek dowartościowany*, „Echo Turku", 2001, nr 29, s. 6-7.
RABIEGA T., *Turkowskiej oświaty trudne początki: Gimnazjum Żeńskie im. Królowej Jadwigi w Turku (1912-1924),* „Echo Turku", 2002, nr 14, s. 16-17.
(red.), *Sprawozdanie z działalności Komisyi archeologiczno-budowlanej za r.1912,* „Kronika Diecezyi Kujawsko-Kaliskiej", R. 1913, s. 121.
(red.) *Nadesłane – Wycieczka do nowowybudowanego gmachu spółdzielni „Tkacza" w Turku,* Echo Tureckie, 193, nr 45,7 s. 2.
BS., *Dzieło Mehoffera dokończone*, „Echo Turku", 2003, nr 20, s. 8.

(red.), *Zaginiona tablica*, „Echo Turku", 2003, nr 40, s. 6.
RYLSKA J., *Tkacka tradycja*, „Echo Turku", 1995, nr 5, s. 12-13.
STACHOWIAK B., *Dziedzictwo kulturowe Turku – polichromie Józefa Mehoffera*, „Echo Turku", 2004, nr 14, s. 7.
ŚWIERCZEWSKA-ROZNERSKA E., *O konieczności odnowy polichromii*, „Echo Turku", 2004, nr 14, s. 7.
SZPOTAŃSKI S., *Mehoffer w Turku*, „Kurier Warszawski", nr 107, 20 IV 1934, s. 7.
WEGENER, T., *Maria Wegener Sachs*, „Echo Turku", 1998, nr 8,s. 6.

Dokument elektroniczny

(wsm / red.), *Kraków: Droga Krzyżowa Mehoffera,*
http://www.franciszkanie.pl/news.php?id=2047, [dostęp 10 października 2008].

(red), Historia Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. Tadeusza Kościuszki w Turku, http://www.liceum-turek.internetdsl.pl/pliki/strony/historia.html [dostęp 10 października 2008]

* * *

INDEKS OSÓB

BOSCH 2x10MI

A
Aleksander, car Rosji 245, 249

B
Bartczak A., prof. 220
Bartoszewicz Włodzimierz 170, 180
Basińscy 347
Baszkowska Irena 366
Besocke Artur, ks. 203, 222, 298, 412
Boetcher 355
Bogaczyk Wincenty 139
Boncz-Brujewicz 294, 384
Borcz Zuzanna 245, 272, 398
Borysławski 201
Brajtowie 347
Braun 361
Brendel-Grzeszczuk Hanna zob. Grzeszczuk-Brendel Hanna
Brujewicz - Boncz zob. Boncz-Brujewicz
Brzewska I. 372
Buchalski Franciszek 128, 132, 133, 134, 136, 139, 149, 218, 219, 401
Bułka 361
Bursche Juliusz, ks. biskup 201, 203
Bursze Teodor 100

C
Chlebowski B. 400
Chlewscy 310
Chopin Fryderyk 245
Chorowicz 361
Chrzanowski Józef 134
Cichoccy 85
Cieplak Marian 301
Cieślińska Franciszka z Turku 139, 163
Czapla Zdzisław 7
Czarneccy Janina i Władysław 387
Czerwińska Halina, dr 319, 397
Czyżewski A. 401

D
Dobriak Michał 315, 316
Dobrzański-Stalony Adam zob. Stalony – Dobrzański Adam
Dysfertig 361
Dziurzyński Błażej 17, 20, 85, 86, 114, 115, 126, 218, 222, 258, 272, 387, 391, 397, 398, 411

E
Engel 361
Erentraut Juliusz 99

F
Faryna-Paszkiewicz 400
Felisiak Marcin z Pęcherzewa 137
Fenner 355
Florczak Józef, ks. 136, 156, 160, 168, 303, 349
Fordońscy 281, 308, 314, 319, 385, 397, 398
Fordoński Aleksander 160, 220, 280, 293, 308, 412
Fuksowie 361
Fusiecki Stanisław 20, 115, 267, 273, 319, 336, 398
Fusiecki Zbigniew 267

G
Gawroński Sławomir 156
Glicenstein Henryk 119, 205, 222, 361, 363, 372, 399
Glicenstein I. 363
Glubowie 361
Goc Wacław 306, 308, 309, 314, 319, 385, 397
Goebel Wanda 15, 398
Gołębiowie 361
Gołdyga 115
Gosławski Józef 336, 339
Górwccy 337
Górzyńska Stanisława 19
Górzyńska-Jacaszek Ewa zob. Jacaszek-Górzyńska Ewa
Górzyński Andrzej 19
Graeve S. 115, 398
Grodzieński Z. 412
Grossman Ludwik 205
Gruszczyński S. 128
Grygiel Tomasz, dr 20, 222, 400
Grzelczyk Jan 222
Grzelka Beata 16, 99, 115, 219, 372, 401
Grzeszczuk-Brendel Hanna 318
Grzeszkiewicz Wanda 20
Guranowski Paweł, ks. 168
Gutmacher 361

H
Haller Józef 349
Heine 230, 300
Hlond August, prymas 167
Holas Aleksander, arch. 173, 221
Hubner Aleksander 99
Hubnerowie 60, 347

I
Innocenty II, papież 121

J
Jacaszek –Górzyńska Ewa 19
Jakimowicz T. 318
Jaksiewicz 58, 64
Jan Jakób 170, 351
Janiszewski Jan 53, 56, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 383, 384
Jarek Andrzej 272, 401, 412
Jaroszewski T.S. 319, 400
Jaskulski Mirosław 234, 272, 398
Jaśkiewicz Czesław 119
Jaworska Patrycja 298

K
Kaczorowscy 60
Kaczorowski Fabian 99
Kaczorowski Mieczysław 101, 104
Kaczorowski, rzeźnik 115
Kaczyński, inż. 76
Kałowska Maria 160
Kałużny Piotr 20
Karney Emil 110
Kasik Marek, ks. 173
Kasprzykowski I., ks. 139
Kaszyński Władysław 303
Kawecki Antoni 277, 303, 312
Kawecki Saturnin 312, 398
Kączkowski Stanisław 249, 351
Khonowie 361
Kibort Piotr 20
Kneifel E. 398
Konieczyński Józef 37, 115, 318
Kosińska-Łodyńska M. zob. Łodyńska Kosińska M.
Kossowicz-Wapiennik J. zob. Wapiennik-Kossowicz J.
Kossman Oskar 225
Kossowska Irena 221
Kotkowski S. 412
Kowalczykowie 347
Kowalski Waksman 361
Kranc Henryk 297
Krauze Hieronim 16, 20, 188, 319, 397, 411
Kroczewski Mieczysław 139, 174, 180
Krotowski 361
Kruszyńki Leon Lubomir 7, 15, 78, 114, 115, 218, 219, 221, 227, 229, 240, 249, 252, 272, 288, 318, 328, 329, 340, 341, 361, 372, 398, 401, 402
Kruszyński Pomian T. 402
Kubaccy 347
Kubacki Jan 267
Kubiak I. 402
Kumant Edward 222, 399
Kurzawa J. 402, 412
Kurzawińscy Andrzej i Leonard 349
Kuznowicz Jan 101, 303, 384, 385
Kwiatkowscy 347

L
Lameński Lechosław, dr 220, 400
Laskoski 361
Leszczyński 115, 415
Lewinowie 361
Lewińscy 361

Ł
Łepkowski Jan 303
Łodyńska Kosińska M. 400
Łoza S. 400
Łuczak Czesław 15, 114, 218, 222, 399

M
Majcherek Hanna 336
Majcherek Z. 272
Majdańska W. 402
Majewski, ks. 139
Makowski Edmund 15, 114, 218, 222, 399
Marcinkowska-Skrabucha A. 400
Marconi Henryk 93, 120, 191, 192, 200, 203, 379, 383, 400, 221
Markowski Karol 351
Marmagi Fr., kardynał 160
Marszel Tadeusz 290
Matysiak E. 222
Medycki Emil 15, 220, 399
Mehoffer Józef 16, 119, 139, 152, 156, 157, 158, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 167, 168, 170, 173, 174, 178, 179, 183, 184, 220, 221, 349, 379, 400, 402, 403
Mehoffer Ryszard 173
Mendrok Andrzej 203
Mermelsteinowie 36, 81, 83, 361
Mękarski Mirosław 7
Michalak Ignacy 336
Michalak Zbigniew 15, 140, 168, 218, 219, 220, 221, 222, 399, 402
Mielczarski Z. 125, 129, 218
Milewscy 140, 170, 179, 281, 306, 314, 385, 387
Milewska Pelagia 306, 397
Miliccy 347
Miłobędzki Ignacy 99, 384
Młotkiewiczowie Franciszka i Antoni 219
Moczydłowski Hieronim 316
Müller August 30, 229, 230, 263, 283, 353

N
Nawrocka Franciszka z Szadowa Książęcego 137
Nawrot Radosław 20
Nelken 361
Nestorowicz, arch. 187
Neumann Johan Gottlieb 355
Neumann Kamila 20
Neumannowie 353
Nowaccy 347
Nowaczyk Henryk F. 272
Nowak E. 402
Nowak-Pawlicka Łucja, dr zob. Pawlicka-Nowak Łucja, dr
Nowak Tomasz Andrzej 318
Nowakowska H. 399
Nożyński Stanisław 156, 310
Nestrypke Alfred, inż. 58, 288

O
Olczyk Józef, ks. 173
Olejniczak 115
Openheimn 361
Orłowska Zuzanna 69
Orłowscy 387
Orzechowski Michał, ks. 128, 133, 137, 138, 140, 412
Orzechowski Stanisław, ks. 349
Ostrowski Antoni 123
Otwinowscy Józefowie z Turku 219
Owsiany Konstanty 328, 329, 331

P
Pajzderski Sylwester 277, 287, 288, 318
Pałat Z. 399
Paszkiewicz-Faryna H. zob. Faryna – Paszkiewicz H.
Pawlicka-Nowak Łucja, dr 222, 363, 372, 399
Pawłowska Małgorzata 20
Penther H. 30, 229
Perlińska Sabina 319, 398
Petzold, inż. 283, 384
Piasecka Grażyna 16, 215, 222, 227, 272, 318, 319, 339, 372, 402
Piasecki Andrzej, prof. dr hab. 7, 15, 16, 20, 114, 221, 222, 263, 272, 273, 341, 399
Pietrucha 115
Pietrzak Tadeusz 11, 12, 93, 115, 399, 415
Piłsudski Józef, marszałek 293
Płotkowie 361
Pomian-Kruszyński T. zob. Kruszyński-Pomian T.
Posselt Wilhelm August 192
Powalisz Stanisław 170, 172, 180
Pronaszko Stanisław 136
Prufer Helmut, ks. 203
Przeździeccy 347
Przeździecki Józef 137
*Puławski Ludomir z Grzymiszewa 137

R
Rabiega Tadeusz 15, 16, 114, 160, 220, 319, 341, 399, 402
Raczyński Janusz 255
Radoński Karol, bp 303
Retkowski E. 399, 412
Rottermund A. 400
Roznerska-Świerczewska Ewa 174, 402, 403
Ruszczyńska T. 400
Rydz-Śmigły Edward, marszałek 167
Rylska J. 272, 403
Rzęczykowscy Maria i Stanisław 81, 84, 85

S
Sachs Irena Róża 355
Sachs Jerzy 203, 355
Sachs Leon Johann 200, 201, 203
Saks Stanisław Tadeusz 361
Schoeppe Henryk 355
Schroeter Ernest 359
Schroeter Karl 200
Schroetter J. 229
Sękalski Jan z Turku 137
Sękalski Józef 160
Sholod-Snyder Charlotte zob. Snyder-Sholod Charlotte
Siemianowicz Adam 160
Składkowska Żermina 278, 324, 331, 332, 385
Składkowska Tomiła 30, 105, 351
Składkowski-Sławoj Felicjan zob. Sławoj-Składkowski Felicjan
Skowroński Kazimierz, dr 161
Skrabucha-Marcinkowska A. zob. Marcinkowska-Skrabucha A.
Skrobiecki J. 136
Sławoj-Składkowski Felicjan 189, 259, 263, 277, 278, 294, 298, 301, 303, 331, 332, 334, 341
Sławska A. 400
Smorawiński Idzi 349
Smorawiński Jan 267
Smorawiński Mieczysław, gen. 349
Snyder-Sholod Charlotte 222, 372, 399
Sokolnicki Jan 99
Stachowiak Bartosz 400, 403
Stalony-Dobrzański Adam 160

Stawicki Franciszek 156
Stefański K. 218, 221
Stein 361
Stolarek Jakub 412
Sulkowski Wacław 301
Szajniak Adel 212
Szajniakowie 361
Szenfeldowie 36, 59, 60
Szmul 361
Schnerr Robert 58, 105, 106, 110, 111, 112, 366, 367
Szpotański Stanisław 161, 163
Szretter A., ks. 347
Szwarcman 361
Szyfrowie 361
Szymański Szczepan, inż. 316
Szymański Tomasz, senator 48, 267, 298, 312

Ś
Ścibor Ignacy 156
Ślósarska Wisława 115, 412
Śmigły-Rydz Edward zob. Rydz-Śmigły Edward
Świderska 115
Świerczewska-Roznerska Ewa zob. Roznerska-Świerczewska Ewa

T
Tartanus Kazimierz, ks. 173, 372
Taube 361
Teichmann Karl Ludwig 192, 195, 355, 359

U
Ulbrich 249

V
Vermond L. J. 115, 398

W
Wajda Andrzej 165, 220
Walczyński Henryk 160
Waniek Eugeniusz 160
Wapiennik-Kossowicz J. 400
Weberscy Władysław i Jarosław 58, 59, 61
Wegener T. 403
Wesołowski Jerzy 20, 115, 398
Westwalewicz Henryk 160
Węgierski Ludwik, król Polski 121
Wiercińska J. 401
Winerowicz Stanisław 298
Winterowie 361
Wiśniewski P. 314
Witkowscy 314, 316
Witkowska Helena 316
Witulski Stanisław 156
Wojciechowscy Konstanty i Jarosław 119, 131, 132, 133, 134, 136, 137, 140, 142, 143, 144, 148, 149, 151, 218, 221, 379, 384
Wolmann 361
Wróblewscy 361
Wrzesiński Wojciech, dr 273, 399
Wyczółkowski W. 287

Z
Zahnowie 361
Zapaśnik Barbara 16, 161, 170, 174, 220, 221, 400
Zaruski 115
Zbyszewski Roman z Szadowa Pańskiego 137
Zielińska I. 341
Zille 117, 122, 124

Ż
Żydziak Sabina 319, 397, 412

*Puławski – w dokumentach rodzinnych i urzędowych spotyka się wymiennie pisownię „Puławski" lub „Pułaski" i „Ludomił" lub „Ludomir" w odniesieniu do właściciela Chylina i Grzymiszewa

ŹRÓDŁA ZDJĘĆ

ogółem 257 fotografii + 1

AGAD - Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
1;128;129;130 (CWW, vol. 1578), 2;87 (kart. 491 -85), 20;40;47;57;63;73;138;178, (kart. 486-12), 92 (Kart. 491-85), 119-120 (kart. 573 -33 a.),

APŁ - Archiwum Państwowe w Łodzi
9 (RGK, 8180), 12-13 (RGK, 2592), 21; 41; 48; 58; 64; 74; 139; 179; 188; kart. 5123), 90-94 (RGK 2328).

Archiwum Państwowe w Poznaniu Oddział w Koninie
174 (Akta Miasta Turku, 1456).
189-190 (Akta Miasta Turku, 925-929).

MNW - Muzeum Narodowe w Warszawie
88 (Rys. Pol. 15052.).

Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu
158;159;160 (MPiT-P-VI-154/1 i 154/2 [dawna – XI -258])

MRzT - Muzeum Rzemiosła Tkackiego w Turku 18, 9, 23, 25, 28, 29, 34, 35, 38, 39, 42, 43, 44, 45, 52, 59, 72, 78, 80, 82, 84, 85, 89 a, 100, 101, 102, 106, 109, 110, 111, 112, 114, 133, 134, 135, 156, 163, 166, 167, 168, 170, 175, 180, 200, 203, 213, 217, 218, 222, 224, 238, 239, 249, 250, 256, 257

- w tym z kolekcji „Archiwum Igły" 4, 5, 6, 7, 8, 49, 50, 51, 60, 61, 62, 65, 66, 70, 71, 79, 96, 97, 98, 104, 132, 140, 150, 172, 173, 186, 187, 197, 198, 199, 204, 211, 214, 220, 221, 226, 232.

ACRz - Archiwum Cechu Rzemiosł w Turku
165

HK - Hieronim Krauze
3, 22, 26, 69, 105, 113, 115, 118, 121, 131, 136, 137, 151, 161, 162, 169, 176, 185, 191, 194, 196, 201, 205, 206, 215, 219

BD - Błażej Dziurzyński 23, 27, 30, 55, 56, 75, 81, 83, 95, 117, 223, 224a, 224b. 251, 252, 254, 255

MG - Makary Górzyński
fot. wprowadzenia, 10, 11, 14, 15, 16, 17, 19, 31, 32, 33, 36, 46, 67, 68, 76, 77, 86, 99, 103, 107, 108, 116, 122, 123, 124, 126, 141, 143, 144 - 148, 152, 153, 155, 157, 164, 171, 181, 182- 184, 192, 193, 202, 208, 210, 212, 216, 225, 227, 228, 229, 230, 231, 233-237, 240-245, 246, 248, 253,

UM –materiały promocyjne urzędu miejskiego w Turku (zdjęcie lotnicze miasta) 37.

AP1999 – A. Piasecki, „Kopalnia Węgla Brunatnego Adamów 1959-1999", Turek 1999.
247

JS – Jakub Stolarek
89b (ks. M. Orzechowski).

ER 1991 – E. Retkowski, *140 lat poświęcenia kościoła*, Turek 1991.
125

AB1938 – A. Besocke, *Hundert Jahre Ewangelisch -Augsb. Gemeinde zu Turek*, Turek 1938.
127

www – wikipedia
149

ET –„Echo Turku"
154 – A. JAREK, *To jest Koniec(zny) „Dwójki"*, „Echo Turku", 2004, nr 24, s. 6.
195 – J. KURZAWA, *Ta szkoła to historia turkowskiego szkolnictwa: przygotowania do jubileuszu*, „Echo Turku", 2005, nr 27, s. 6.

RZS 1928 – Rolnictwo, ziemiaństwo, samorządy województwa łódzkiego, Pod redakcją Z. Grodzieńskiego i S. Kotkowskiego, Łódź 1928.
177.

A-SŻ – archiwum Sabiny Żydziak
207 (przerys MG)

A-RF – archiwum rodziny Fordońskich
209 (przerys MG)

A-WŚ – archiwum Wisławy Ślósarskiej
53,54.

SPIS TREŚCI

Wstęp recenzencki (prof. dr hab. Andrzej Piasecki) 5

Tamto spojrzenie (dedykacja) 11

Wprowadzenie 13

Rozdział I. Dziewiętnastowieczne śródmieście 23

Rozdział II. Zabytki architektury sakralnej 117

Rozdział III. Dzielnice tkackie 223

Rozdział IV. Architektura okresu międzywojennego 275

Rozdział V. Zabytkowe założenia parkowe 321

Rozdział VI. Cmentarze zabytkowe 343

Zakończenie 373

Resume 377

Aneks 381

Bibliografia 395

Indeks osobowy 405

Źródła zdjęć 411

Makary Górzyński

(ur. 1988 r. w Warszawie).
Student Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego. Od wczesnego dzieciństwa związany z ziemią turecką, absolwent Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. Tadeusza Kościuszki w Turku.

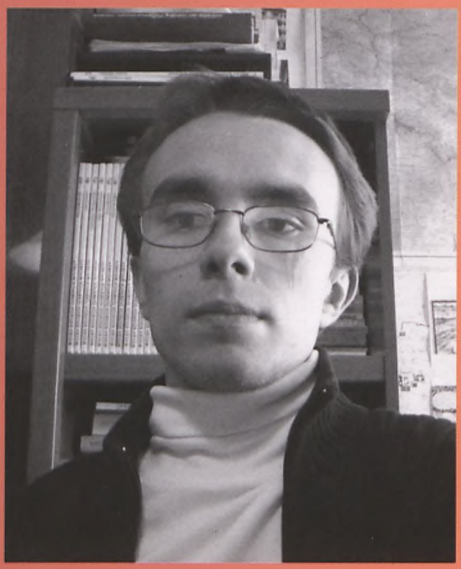

W rodzinnym mieście zajmuje się prowadzeniem warsztatów literackich i wydawaniem pisma Klubu Wędrownych Poetów "Włóczypióro" przy Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej im.Włodzimierza Pietrzaka. Zainteresowany architekturą XIX - XXI wieku na ziemiach polskich, popularyzowaniem i ratowaniem

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA
PUBLICZNA W POZNANIU
PRAC.KRAJOZN.
007-006257-00-0